



Kat. Komp.

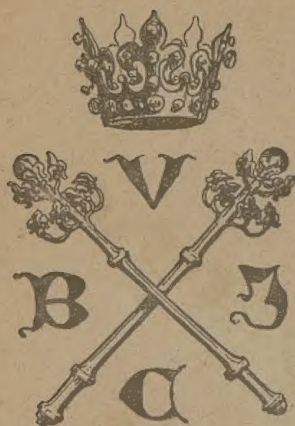
38593

Mag. St. Dr.

P

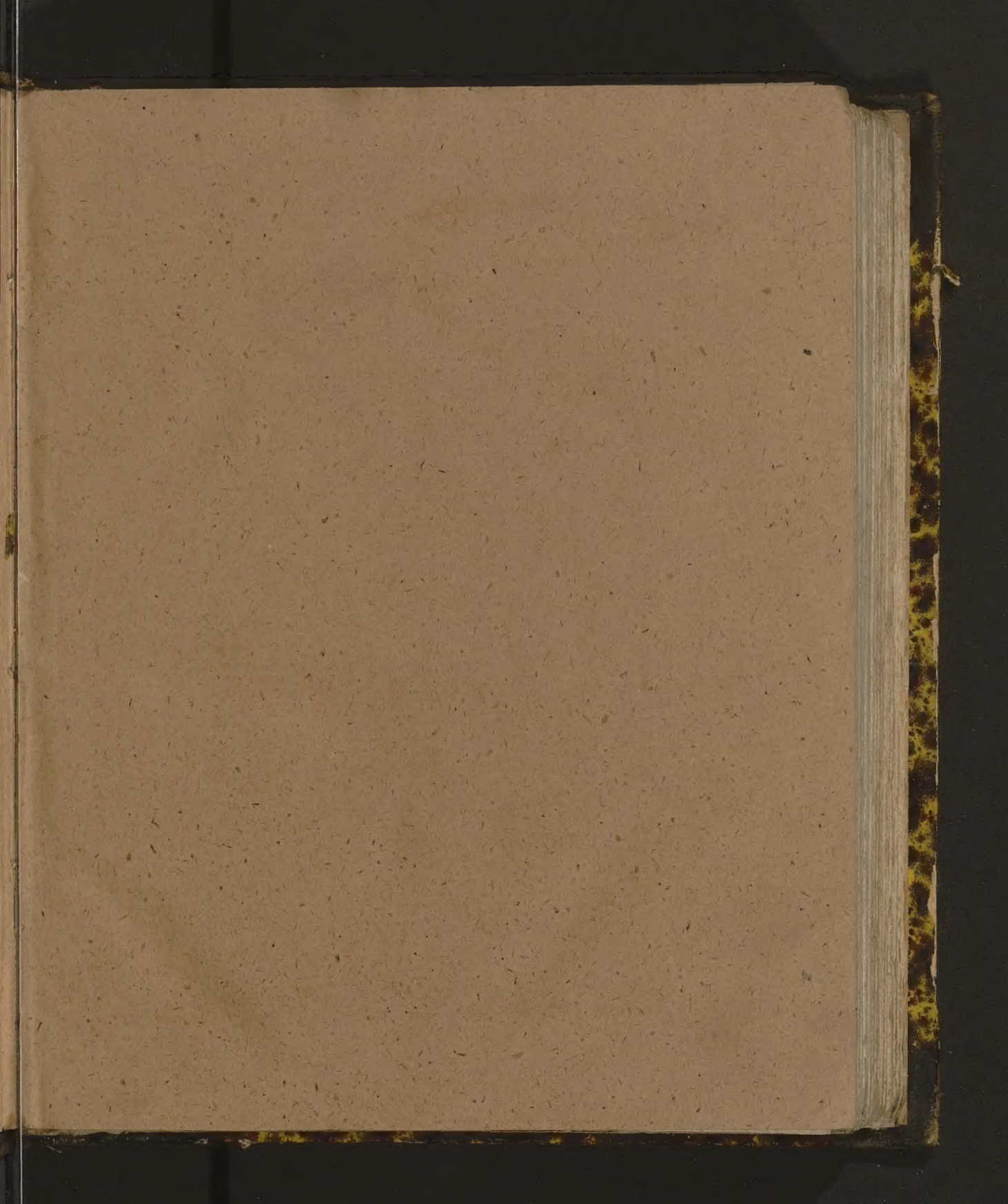
BIBLIOTHECA
UNIV. MAGDEB.
CRACOVENSIS

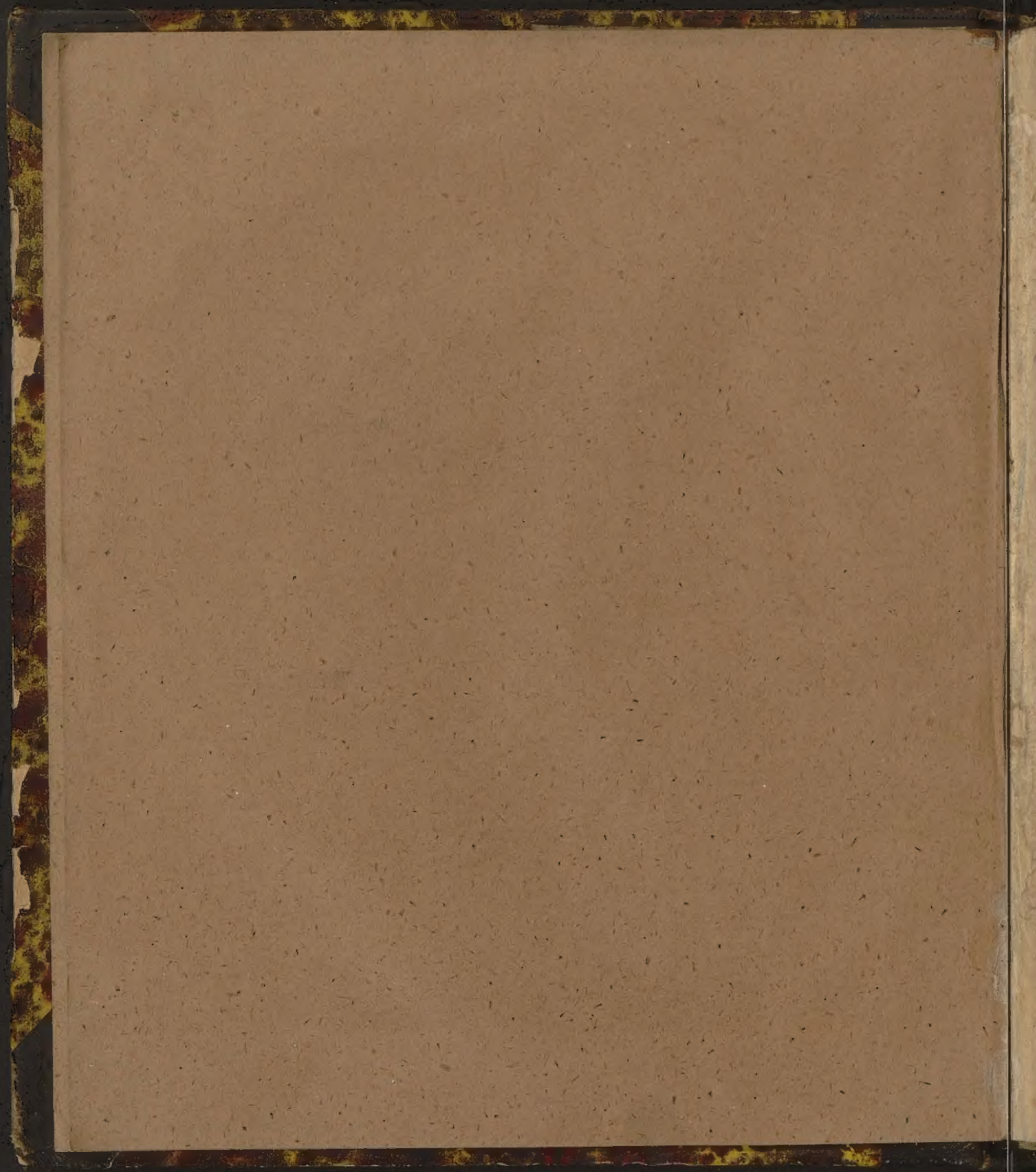
Biblioteka Jagiellońska



38593

II





266
Z Y W O
PANA Y BOGA NASZE
JEZUSA CHRYSYTA

TO IEST:

DROGA ZBAWIENNA,

Ktora Pan Zbawiciel y Odkupiciel nasz

IEZUS CHRYSYTA

Za przysciem swoim na Swiat dla odkupu y wybawienia
z mocy szataniskiej rodzaia ludzkiego, bedac

iako sie sam mianowal Joan. 14.

DROGA, PRAWDA y ZYWOTEM,

nas do Nieba prowadzi, nauczal, y ozywial.

Wedlug Historji Ewangelistow Swietych,

Przez Swietego BONAVENTURE Zakonu Braci Mniejzych,
Swietego FRANCISKA, Doktora Serafskiego, Biskupa Alban-
skiego, Kardynala Kosciola Swietego Rzymskiego;

Przez nabożne rozpamietywania, y rozmyslenia Tajemnic Boskich, Prawowiernym
Pana Chrystusowym dla pożytku Duchownego y codzienniej swiatobliwej zabawy

O P I S A N A.

Roku Panskiego M. D. XXXII.

P O D A N A.

A teraz znowu z dozwoleciem Starszych

Roku Panskiego 1773.

PRZEDRUKOWANA

W Krakowie w Drukarni Akademickiej Kollegium Wiekse



38593 Panno, któraś ocierała,
 II Krew zsiadła Synowi z ciała,
 Spraw to, że on z twej przyczyny
 Zetrze grzechów naszych win.

DO CZYTELNIKA.

Ten co do Druku podał, dla pożytku twego,
 Prosi, znowu Pozdrowienie Anielskie za niego.

T O B I E

między Synami ludzkiemi Nayzaczci
Włzechmocnego BOGA OYCA y MATKI
JEDYNE MU SYNOWI,
Między BOGIEM á Człowiekiem
POSRZEDNIKOWI,
NIEBA y ZIEMIE
STWORZycIELOWI, y ODKUPICIELOWI,
Starego y Nowego Zakonu
DOKTOROWI,
Pieklá y Lucypera ZBURZycIELOWI,
Grzechu y Śmierci ZWYCIĘZCY,
Zywych y umarłych SĘDZIEMU,
Narodu Ludzkiego ODKUPICIELOWI y ZBAWICIELOWI,
KAPŁANOWI Wielkiemu, BISKUPOWI Naywyższemu,
KROŁOWI nád Krolmi, Pánu nád Pány,
Na krolego IMIĘ wśelkie koláno upada,
Zbáwienia y Wiary WYNALEZCY,
DAWCY ZYWOTA,
BOGU y CZŁOWIEKOWI Prawdziwemu,
JEZUSOWI CHRYSZTUSOWI,

nayniegodniejszy grzesznik
Twoy ZYWOT y Mękę Nayswiętsza
O F I A R U I E.

Gdyż napisano z Niebá Sentencya:
Błogostawiony Człowiek, który tę Księgę czyta, y co w niey iest
napisano náśláduje y zachowuje.
Beatus qui legit, & audit Verba Vitae, & servat ea, quae in ea scripta sunt. Apoc: 1.

Z E M O W A

Do pobożnego Czytelnika.

W tym raz z prasy Drukarskiej/ żywot Pána Jezusa Bo-
 żawielelá nášego wychodzi/ á to dla wielu duš pobo-
 żnych Chřesciánstich/ tak Duchownych jako y świeckich/ którzy
 posyłem swoim duchownym onego sie czytaniem zabawiáta.
 nie dziw: so álbowiem potomkami jákliwych y bogobojnych przod-
 kow swoich pierwszych Polaków/ którzy przysięgli Wiara Swiatá/
 gdy czytano przy Násy Swietey Ewángelii/ to jest żywot y spráwy
 Chřystusowe; jábel do potowý dobywali: tym sie oświadczáiec: ze dla
 żywota y náucy Chřystusowej żywot gorowi byli utrácé. Wierstate
 tá jákliwość y teraz w sercu pobożnych Polaków oboley pleci/ wšeli-
 tiego stanu/ którzy sie nie tylko czytaniem/ ale y násládowníem ży-
 wota Pána Jezusa zabawiáta. Cieszył sie niegdy Bárázar Opec/
 sławney Akademii Krákovskéj Doktor/ ze przetłumáczywszy z Boná-
 wentury Swietego Rády: alá y Biskupa A bánskego/ Jákonu Bráck
 Mniejšych Seáncišká Swiatého ten żywot/ ofiarowál go Kráľá-
 škejšey Pánnie Ezbietce Królownie Polskéj/ Corce Zygmunta Wšeli-
 tiego/ kora go náw wšelkie podárki bogáte wdziecznie przysláti/ y w
 rozmyślaniu tego dlugie godziny trawiti. To zrozumíawšy Gieroi-
 nim Wiktor Drukarz sławny Krákovski/ jáko tylko litery Drukarskie
 nástáti/ dla pożytku pospólstego: á ludzi pobożnych náboženstvá/ swo-
 im kóstem/ Polšczyzno ná ten čas prosto wydrukowál Roku Páni-
 skiego 1511. Co ták w pobożnych Polákách wšelkiego Stanu wzbu-
 dziło jákliwość do czytání/ ze w krótkim czáse nie státo Exempla-
 rzow/ musiat one w táká lat po trzykroć drukowác. Táž jákliwość
 wzbudzona y terázniejšych czásow do czytání y násládowníá ży-
 wota Pána Jezusowego w czytáciach/ ze Šiodmy raz w krótkim
 czáse z prasy Drukarskéj wychodzi. Bódz wdzieczen Czytelniku/
 ážebys ten żywot y spráwy Bóawielelá nášego Jezusa czytáiec/ ży-
 wota wiecznego dostápił. Wychwala Róšciot Swiety Cecylia Swie-
 to Pánnu y Wczenniczké/ ze ná pierśiach swoich Ewángeliá álbo Ríše-
 gi żywota Pána Jezusowego záwše nosila/ á od rozmawíánta z Pá-
 nem Bogiem nigdy nie přestawála: to jest ze nie co inšego/ tylko
 żywot Pána Jezusa w Ewángelii opisany/ we dnie y w noci gorá-
 cym y nábožnym sercem rozmyśláta. A šlekoć dokonczyta znówu
 záš z počátku počynála/ bo Duchem Swiatym náuczona/ wšedziála
 á między wšystkimi zabáwami duchownemi/ jádna náw nie jest

użyteczneyſza/ zbawieniu ludzkiemu potrzebneyſza/ y do
Cnot Świateyſzych godneyſza/ iako częſto przegladamy. *Do Synodu*
Jezufa miłego.

Władziła o tym pobożna Matrona Matka Światego Jana
libtry Senatorka Rzymſka; ta gdy Synagzeſ tey nauczył ſie czytać
kazała mu napisać żywot Pána Jezufa/ albo Ewangelia/ y w ztoto
opracować/ upominać/ aby one częſto czytali/ y nie zawiodła ſie/ al-
bowiem czytając ſtał ſie naśladownikiem Chryſtufowym; opuſcił/ ſe-
dynastem będąc Opcą Bogatego/ Senatorka Rzymſkiego y Matkę/
poſełt na puſtynię do zakonników; tam przeżywszy czas nie mały/
wrocłł ſie do domu Oycowſkiego/ od czątki Ruſſony/ lecz nie zwy-
czajony/ albowiem poſtawił ſobie przed wroty Rodzicom budła/ kto-
rych codziennie wychodzących do Kościoła widział; z ſtołu co mu
poſełtali ſatmujſſa oddierzł/ a ubogim rozdawał; gdy miał umierać
po wielu lat/ poſtawił do Matki/ proſić/ aby go nawiedziła; ktora z
uſtomnoſci białogłowskiej/ że bardzo był zchorzał/ od poſtów wyſychł/
patrząc nań nie mogła. Poſtawił tey na oſtatek one Aſiożegza Ewán-
gelii/ ktora mu ona ſprawiła domyśliła ſie/ że Syn był; gdy prze-
padła on tym czasem na inny żywot z Chryſtusem poſełt/ bo go przez
wſyſteł czas ſukał y znalazł. Nigdziec nie znaydzieſ nauki lepiſey/
na przeciw zdradliwym/ a krotkim koſtoſom cielesnym/ y przeciwno-
ſciom ludzkim/ iako w żywocie miłościwego Pána Jezufa Chryſtufa/
teżeli ſie wien wywyciął. Bo przez rozmyſłanie tego ſwiatego ży-
wota/ duſza ludzka tak ſie w miłości Boſkiej utwierdza y zapala/ iż
rzeczami doczeſnemi gardzi/ y za nie ich ſobie nie ma. Nauca też
co głowie ma czynić/ a czego ſie wiarować y chronić. Azekiem nay-
przod; iż rozmyſłanie żywota Pána Jezufa miłego nauca zanieczy-
wac cielesnych zdradźalczych koſtoſy/ albo kochania. Przykład tego
w Światey Cerylii/ ktora tak była tym rozmyſłaniem ſerce ſwe na-
pełniła/ iż żaden grzech miewſza w niej mieć nie mogł/ ani żadna zła
y nie potrzebna myſl. Przeto/ gdy na poſiedzeniu trębiente/ sple-
wante/ y muzyłi rozmaite ſłyſzała nabożnym ſercem mowiła: Serce
mole y elato mole miły Pánie ntehay nie bądźle pokalane/ abym
nie była zchąbiona. Wtore/ Rozmyſłanie żywota miłościwego Pá-
na Jezufa Chryſtufa nauca znosić prześladowanie ludzkie y wſyſtkie
przeciwnoſci. Przykład tego m my w Światey Magennikach/ ktorzy
z dobro wola/ cieſkie/ a rozmaite mieli ciepieli. Skądby to mieli/
iako Światey Bernard powiadał/ że z niſkod/ tylko z Ran z boleſci
miłego Pána Jezufa Chryſtufa/ ktore nſtawicznie rozmyſłali. Temu
ſie.

sie tedystaw/ a ich w tym nasladow/ a pogladay w Rany Swow-
e/ a w oczy/ Ktoe sa otworzone/ a ku wierzeniu wewnatrz iawne.
A z radei nie tylko niezennicy Swisci ale y Wyznawcy Wiary/ Kto-
re po policie zowemy Spowiednikami/ w niemocach/ w klopotach/
w smutkach/ w przeciwnosciach wielko mieli cierpliwosc.

O wterna Duszo/ gdy yszyta o Swietym Hieronimie/ o Swie-
tym Gracieliku/ albo o Swietey Blazie/ iako oni w smutkach swoich
nad domniemane ludzkie/ mieli cierpliwosc. Nadto wszystko/ patrz
y dzislay na ludzi swiatych/ iako oni skromnie cierpia wszystkie nie-
wzasy/ a to dla tego/ iz Dusze ich nie sa w ich cieles/ ale w Ciele y
w Ranach Jezusa miliego/ przez rozmyslanie. Teziecie/ Rozmyslante
zynota Pana Jezusa miliego naucez nas/ czego sie mamy wystrzegac/
y karowac/ a czego nasladowac/ bo tam naydziesz niewymowne w
pokusach ochlodzenie. Naydziesz Syna Bozego glotnie upokorzenie/
naydziesz tam wielko cierpliwosc/ y wszystkich cnót powolnosc. O
tym Krotko Swiety Bernard mowi: Prožno ten praciute kto mniema
zlad inad cnót dostapic/ oprocz od cnót mnogycielu/ to jest od Pa-
na Jezusa/ Krotkiego Nauka jest nasienie miedrosci/ takze milosierdzia
Krotkiego zywot jest/ zwierciadlo w pomiarkowaniu/ a tego smierc jest
zwyciestwo wszelkiej slabosci. Ten Swiety Bernard dalej mowi:
Ato Pana Jezusa nasladowie zblodzic nie moze. Przez rozmyslante te-
dy Geste zywota Pana Jezusowego/ serce pobudza sie ku wielkiej mi-
losci/ zoda nasladowac y chce dostapic tego wielkiej doskonalsci/ a
potym bywa oswieczone swiatloscia Niebieska/ tak iże rozczyna rze-
czy prawdziwe y falszywe/ ani zadna zla przygoda zaszkodzic mu nie
moze. Przez takowe rozmyslante/ wiele ludzi prostych y nieumie-
tnych/ nabywaja rozumu oswieconego/ zywota swietego/ Ktorem mi-
ly Pan JESVS z swojej laski dawa rozum gliboki/ na wielkich
rzeczy uznanie y rozumienie. Przeto Wielebny Oyciec S. Gracielik
nie zlad inad dostapic cnót rozmaitych/ y przyshedl ku dziwnemu roz-
zumieniu rzeczy dziwnych/ tylko z wspolzostawiania z miłosnym Pa-
nem Jezusem Chrystusem/ w Ktorego sie tak byl wpoit/ iz iakoby Obraz
w tego sercu byl/ az potym dla wielkiej milosci zasluzyt z tego laski
Rany w raku w nogach/ y w boku otrzymacic/ A tak sie byl w Chry-
stusa Pana wlepit/ iz nie sobie/ ale Chrystusowi zyw byl/ A przeto
sie wszystkim w Chrystusa Jezusa przemienil. Patrzaycie ku Ktorem wy-
sokości rozmyslante Pana Jezusowego zywota przywodzi. Przeto ty
wielka przeznacna Pani albo Panno/ chcepli przysc do stanu doskon-
lego/ masz sie w zywocie Pana Jezusa Gesto przegladac. A tak sie
uspokoij

uspokoj/ y też amply spość ulaz: takobyś przy tym... y o
swem to co rozmyślisz widziat/ chęśli akęps... Jesuś
zł/ y podobności tego żyw... Rozmyślaj/ te rzeczy pilno/ z u.
dobaniem duży n' aważaj sie w tej nauce/ aż do końca żywota two-
iego. po którym ten Pan dać dostąpić żywota wiecznego Amen.

Liść Pilatá, Poncyusza, Fráncuza, rodem z Miásta Lugdunu, Staro-
sty Jerozolimskiego: O c-dach, śmierci, y Zmartwychwstaniu Pa-
ná Zbáwiciela nasz go Jezusa Chrystusa, do Klaudyusza Tyberya-
sza Cesa za Rzymskiego pisaný.

Poncyusz Pilat, Tyberyuszowi Klaudyuszowi zdrowia.

Przydalo sie niedawno/ czegom y sam doświadczyl/ że żydowie
przez niea wśie siebie y swo e Petromśi Jegim oszdzieniam zła-
tracili. Albowiem gdy ich Wyrowie miał obietnice/ że im ich
Bóg miał posłać z Niebá Syna swiego/ Ktoryby Reolem ich
słusnie był nazwany. Tegoż według obietnice między nas posłał/ z
Panny narodzonego. Za mnie zaś/ w żydowskiej ziemi Stárosta
bedącym/ sepe odwiedzał/ tre owate ozdabiał/ opachle uzdrawiał/
diabły z ludzi wogał/ um rle wprzezał/ wiatrom rozkazywał/ su-
chemi nogami po wodách morzich chodził/ y wiele innych dziwnych
Cudow czynił. A gdy wiele z ludu żydowskiego tego Synem Bozym
bydź wierzył/ nienawistno przeciw iemu Kłózetá Káptánstie zapłili
sia/ y mistrzowie Sáfaryuszow/ a uchwyciwszy go/ dali mnie Stároście/
a łzec go Czarnoksiążnikiem zwali y przeciwny m zakonowi. Ja ich
słowom uwierzywszy/ ná ich wola owego ubiegowanego wydałem. Te-
dy oni go ná drzewie ukrzyżowali/ a umarłego pogrzebili/ straż
Dworu mego żołnierze przydali a zápieczętowawszy Grob/ odešli.
Ale on trzeciego dnia Am etychwstał. A tak bardzo żalostí przelł
żydowie iż strażi mey dali pniałdże/ mówiac powiedziele/ że Cisto-
iego Wznieowie w noc ukrzyżli. Lecz oni żołnierze, choć pniałdże
wzieli/ przerie tego zamulżyć nie mogli/ co sie było stało/ ale iż z
Grobu powstał oświadczyli: a iż od żydow miał pniałdże/ żeby
przeciw niemu mówili. Przetoż obawiam sie o to aby tobie Acio-
wi prawdę wiedzącemu/ krótkowiec inшы in czej nie powiadał/ y
abyś też nie miałem żeby miał wierzyć plonnym powieściom ży-
dowskiim: gdyż te wszystkie rzeczy y dziwy: które sie działy z Jezusem
ná Baruszu moim/ znátome czynię przez to terażniejszy pisanie.
Bądź zdrow! z Jeruzalem/ 22. 20.

Jozef

zaf Żydowi, w Historyach starych Dziełow Żydowskich, w
starych Księgach, w Czwartym Rozdziale, o Panu Jezusie
Chryście to świadectwo dacie.

Tego czasu był JEZUS/ mąż mądry/ teżeli go słusnie zwąc sio-
żem; albowiem był sprawcą wielkich ludzi/ którzy rzędzi przyimato
ciężcy prawdziwe/ a wiele ich/ tak z Żydow jako y z Poganow do niego
go przysławiało. Ten był Chrystem/ którego z oskarżenia naszych
sędziych Żydow/ gdy go Płat szat na śmierć Krzyżową; ci którzy
go przedtym przytuli y umiłowali/ nie opuścili go. Albowiem się im
trzeciego dnia żyw ukazał/ tak jako to o nim Prorocy Duchem Świę-
tym natchnieni/ oraz inże niezliczone przyśle cudá przepowiadał.
Ale y do tego czasu notzay y Imię Chrześcianow trwa/ którzy tymże
Imieniem od niego Chrześcianami się przezwani.

O postawie Pana naszego Jezusa Chrysta, czasow Oktawiana Ce-
sarza; niektory Lentulus w stronach Żydowskiej Ziemi Heroda
Krola Urzędnik Senatowi y wszystkim Radzie Rzymskiej opisał.

O Bazel się tych czasow naszych/ y leższe jest Cziowiek wielkiej mo-
cy/ ktoremu Imię JEZUS Chrystus/ ten rzezon jest od ludzi
Prorok prawdy/ a wegniecie jego zowia go Synem Bosym. Wzbu-
dza umarłe/ a uz rowia niemoce. Cziowiek postawy wysokiey/ na-
dobny y wdzięczny; Obliże ma uziwce/ iż którzy na niego patrzo/
moga go miłowac/ y bac się go. A tojy ma bawny orzechu lestone-
go dożyźnialego/ głódkie/ niemal aż do uszu na dot premienie kładzie.
czawe/ nieco żółte y iasniejsze/ po plecach się rozciągające/ przedział
mające w posródku Głowy; podług obyczaju Nazareczykow. Czoło
gładkie/ a bardzo iasne. Twarz też niezmarzona/ y bez zadney zmia-
zy/ skoro rumianosc miera a kraji. Nos y ust żadna z każdej mia-
ry nie jest przygana; Broda ma gęsta/ a wdzięczna włosom w bawie
podobno nie długo a w posródku rozdwoiona. Wzrost ma prosty
y stateczny; Oczy pojęsne/ żółtawe/ a rozmaito iasnie się wydają.
W strofowaniu groźny; W upominaniu łaskawy/ luby/ miły/ y weio-
ty/ zachowując powagę ktorą nigdy nie widziano aby się śmiał/
ale płakał często. W postawie Ciała wysoki/ a prosty; Kęce y Ra-
miona mające ku wdzieniu rozkoszne/ wymowe ma poważną/ rzadką y
mierną; a między spracami ludzkiemi najnadmocniejszy.

Poczy.

Poczyna się nabożne Rozmyślanie Żyw...

Paná nášzego najmiłościwzego Jezufa Chrystusa.

Ktore gdy kto będzie czytał y rozmyślał, weźmie w żywocie swoim pocieszenie, a po śmierci otrzyma wieczne krolowanie. To czytaj, a pamiętaj, o którym masz rozmyślać, iż o Najwyższym.

Anieli Święci przed Młecstatem Bożkim upadając na swe oblicze modlili się, aby BOG Ociec nasz wybawił rodzaj ludzki.

CAPITULUM PIERWSZE.

Kiedy przez pięć tysięcy lat y więcej mizerny rodzaj ludzki skazan był na potępienie/ dla grzechu pierwszego człowieka/ tak iż żaden człowiek nie mógł przysć do Chwały Krolestwa Niebieskiego: Aniolowie Święci żalując upadku stworzenia tak śl. chetnego/ y spustożenia Krolestwa Niebieskiego/ ażkolwiek często y pilno przedtym się modlili/ wtedy jednak najwięcej/ kiedy się czas spełnienia woli Bożej przybliżał/ pilniey y nabożniey padając wszyscy na swe oblicze przed Młecstatem Bożkim/ tak mówili: O Stworzycielu wszystkiego stworzenia/ tak naszego/ iako y ludzkiego/ podobalo się twej Bożkiej dobroćliwości/ człowieka na podobienstwo twoje stworzyć/ aby z nami był twej Chwały uczestnikiem/ a oto wszyscy na potępienie idą przez tak wiele lat żadnegośmy nie widzieli/ aby który był zbawion/ nieprzyjaciela naszej mocy nad wszystkimi mają/ a nie nasz upadek/ ale piekło niemi napelniaia. Czemu ie miły Panie stwarzaś y rodzić się im dopuszczasz? czemu dawaś w rece nieprzyjaciółom duśnym stworzenie twoje? iżali na wielki odrzuciś y zapomniaś się zmiłować nad człowiekiem/ ażkolwiek to podług sprawiedliwości czyniś iako Pan? Oto już miły Panie czas miłosierdzia przychodzi/ rącz się już zmiłować y zapomnieć/ iż

Zywot Pána nášzego

pierwszy głowieł przykazanie przestąpił/ rácz iuž to plemie
 wspomoc z miłosierdzia swego/ rácz miły Pánie pámietać/
 iž ná tve podobienstwo stvorzyles go/ otworz rúce miło-
 sierná tvoie/ zápámietay gniewu twego/ zmiluy sie náš nie-
 mi/ bo w Tobie nádziecie své pokládáiz/ ráczyš ie iuž wspo-
 moc! Wysluchal Pan Bog te prošbe/ y rzek: Dal mi izem
 stvorzył člověka/ bo musze sam zaň uctepieć/ y gorzko
 umřeć. Przy tym tu rozmysláć možemy Žywot Pá-
 ny Máry/ ktora gdy w tezech letech/ przez Rodzice své
 Oycá y Mátku ná službu Boží w Bošciele osiárowana byla/
 natyhmiaš w počínobu Košciola pokleknúwšy/ umyslíla
 Boga sobie mieć za Oycá y Mátku/ myslac goracym y nabo-
 žnym sercem coby czynieć mialá/ žeby sie Bogu Wšechmogá-
 cemu podobála/ y iego lástke nalázla. Potym wstáwšy od mo-
 dlitwy/ Przykazánia sie Božieho ielá y dwoie sobie tu náy-
 wyżšemu vyplnění vybrála. Bedzieš milowal Pána Bo-
 ga twego ze wšyškého serca/ ze wšyškéy duše y síly tvoiey/
 á bližního twego iáko sam siebie. To dwoie Przykazánia
 chováizc/ tak předko wšyškých cnot nábyla/ iž one wšyšké
 Pánný ktore z níž Bogu služily swym šwíetym žywotem
 přežila. Od polnocy záwše ná modlitwe wstáwála/ á před
 Oltářem kłeczac z goracym áffektem/ o siedm rzeczy Pána
 Boga prošla. Nayprzod/ áby ieý táka lástke dal/ ižby go ze
 wšyškého serca swego/ y ze wšyškéy duše/ y síly svéy ko-
 cháć mogla. Wtore/ áby bližního swego podlug woli mileč
 Boga/ iáko samá siebie milowála. Třecie/ áby to w nie-
 wisci mialá/ coby sie Bogu nie podobálo/ á to milow-
 czynila/ coby iego šwíeta wola byla. Čwarte/ o glet-
 bore/ o oterpliwost/ y o inše wšyšké cnory Bog

przez ktoreby sie w iego swietcy milosci upodobala. Piata/
 prosila/ aby iey dal ogladac on czas/ ktoregoby sie ona Nays-
 swietsha Panna narodzila/ ktoraby Syna Bozego porodzie
 miala/ prosiac/ aby iey czy do tego czasu zachowal/ izby ia
 ogladac mogla: uszy/ aby iey sluchac mogla: ięzyk/ ktorymby
 ia chwaila: rece/ aby iey posluzye mogla: nogi/ aby chodzic
 mogla/ noszac iey naymilzszego Syna: kolana/ aby po na lo-
 nie swym piestowala. Szost/ Boga prosila/ izby lasce po-
 slušenstwa swych starszych miala. Siódme/ aby Kosciel y
 wszyscy lud swej tu swej sluzbie w lasce swej zachowac
 raczyl: aby sie raczyl nad swym ludem tym rychley zmiłowac
 y Syna swego iedyngo na ten swiat dla ich zbawienia
 poslac. Oto sie z wielkim affektem/ z goracym nabozenstwem
 y z wielkim placzem modlila/ iednal/ tak sie grzeszna y wzgar-
 dzona przed oblicznoscia Boza czynila/ iakoby nie byla go-
 dna wysluchania: takiey pokory byla/ iz sie Bozey laski nie-
 dostoina czynila/ z czego Panu Bogu bardzo mila byla/ y
 dla iey pokory Bog Oyciec zeslal w iey żywot swego Syna
 naymilzszego. Te regule/ iako Swietcy Hieronim powiada/
 ta Nayswietsha Panna chowala/ iz poczawszy od zaranian/
 az do trzeciej godziny na dzien ustawicznie na modlitwie
 byla. Od trzeciej godziny az do dziewiatey robila. Od
 dziewiatey godziny zas na modlitwie siala/ a predzey sie mo-
 dlilic nie przestala/ az sie iey Aniol ukazal/ z kterego refu-
 polarm tu poslentu bral: z tad/ ze sie tym wiecey w u-
 czynach dobrych y w milosci Bozey pomnażala/ tedy w
 czystosci byla nalezona pierwsza/ w miedrosci Bozey naya-
 czensha/ w pokorze glebsza/ w spiewaniu pieśni Dawidowych
 wyborniejsza/ w lasce Bozey y bliźniego geretsza/ w czysto-

Zywot Pána nášzego

Jamé byla naležiona naryczyšša/ lubo iešče niewie-
 / iž Boga Mátka bydi měla; á inž Pánienstwo swe
 / egu poslubila; á w tym użyła nie miała sobie rowney/
 ani po sobie wtorey; bo ona sama Mátka Božia y Panna byla/
 co rzecz ieš niešlychána. Tak byla štronna/ cicha/ y pokorna
 iž sie iej żadna Panna w enocie zrownać nie mogla; ale iá-
 ko šwiatlošć miedzy ciemnošćiami/ miššac miedzy gwiazdá-
 mi/ tak šwiečila Dziewica Mária miedzy innemi Pánami.
 Ažkolwiež tak šwietego žywota byla/ iedná sie miedzy
 wšyktyemi czynila naryžša; kiedy mowila/ tak iej słowa
 byly roštropne y powažne/ iž mogli bydi uznan Bog w ie-
 žyžu iej: nigdy nie prožnowala/ ale albo sie modliła/ albo
 z pilnošćia robila/ albo sie w šakonie Božym z wielka che-
 cia użyla y ćwiczyla: chwalac záwždy bez přeštantu Pána
 Boga: á dla tego náđ wšyktye ieš uczona y podwyžšo-
 na/ bo Krolowz Niebieška y Mátka Božia zoštala.

Iáko Panna Mária ošmawiši žeby w eža nie poieša.

KJedy Dziewica Mária trzynáście lat miała/ tedy Xiáže-
 tá Káplánškie mowili iej/ ižby Meža poieša/ kteryby byl
 podobien iej doštoienštwu. Doštoyna Panna y Niepošalána
 Dziewica Mária ušlyšawšy te słowa/ wielce sie zášmucila/
 á przemieniwszy swe oblicze/ zbládlá tak/ že iej twarzy wšy-
 šlá bárawá/ ktora byla iáko roža rumiana/ w bládošć sie
 przemienila/ ukázujac czyštošć Dziewiczego serca: Potym
 wešchynawšy ta Pánu Bogu/ onym Xiážetom odpowí-
 džala/ mowiac: že inž Bogu czyštošć šlubila/ á inž
 Oblubienca oprocz iego mieć niechce/ bo onego samego
 dewšykto štworzenie miluie; dla tego moje czyštošć
 poslubila; á innego Meža nigdy niechce poznác/

Iezusa Chrystusa.

czysta y błogosławiona chce chować/ gdyż męj obietnice.
 łamać nie może: tenci jest mój Oblubieniec/ Mąż mój/
 Stroż dziewicę mego/ w iego ziemi zawżdy są Roże z
 Lilij kwitnace y wszystko rośkośne kwiecie: tam jest rośko-
 śca wonia Cynamonu y Balsamu/ y wśwego ślicznego kwie-
 cia: nigdy tam nie jest lato gorące/ ani zimno przylre/ nie-
 maś tam ani płaczu/ ani wzdychania/ ani krzyku/ ani strachu:
 tam ani głodu/ ani choroby/ ani zwady y wojny: ani żadney
 niemocy y testnice/ bo tam iest wieczna radość/ y bezpie-
 czność/ zdrowie/ zgoda y pokoy wielki/ tam jest zawżdy
 pewne pienie y w. sie: tam brzmią organy Rodkiem glosy:
 tam Anieli z Archanioly tańcuia: tam mój Oblubieniec jest
 Lurcia Świętych Pánien/ iemuż służy nabożnie Chory Aniel-
 stie: á iego nadobności dziwnia sie miesiac y słońce: on jest
 wśyśtkich rzeczy sprawca y Król wśwego świata: temum od-
 dana/ y tu temum przylczona: y wielkistą miłością temu
 posłubiona. On ci mnie swym pierścieniem sobie zaślubił/
 swym posagiem osiągnął mnie sobie. Onemum czystote moje
 ślubił/ y nigdy meżá poznáć niechce: przeto nie jest možna/
 abym ten ślub złamała/ ktorym Bogu Wśechmogacemu ślu-
 biła. Słyśac to Książetá Żydowsky te odpowiedź Dziewice
 Mányi: wielce sie zdumieli/ dziwuiac sie bárdzo iey mądry
 mowie/ y rzekli: o Dziewico nabożna! o wierna Oblubieni-
 co Boża! cóś to uczyniła: chceś nam wniesć obyczay przed-
 m nie postaly/ przeciw Zakonowi Moysesowemu: y chceś
 iść w Zakonna klatwe/ ktora jest opisana w Księgách
 Moysesowych: iż Niewiasta/ ktora jest nieplodna/ ma byđż
 od Boga przekleta/ bo nie zaślubiła plodzić owocu
 swego. Mária ná to odpowiedziała mowiac: iż

Zywot Pána nášzego

ona dla tego slubu nie bedzie przeletta/ bo tá klątwa iest
dla swieckey y przemiatáacey rzeczy wydána/ á nie dla Nie-
bieſſiey y wiekniſtey chwały/ dla ktorey ſie tá Pánu Bogu
poſlubiám. Niewiedzac Kſiażetá Kapláńſcie/ coby dalej ná
to Dziewicy Błogoſławionej odpowiedzieć mieli/ weſli w
ráde/ o to ſie rádzac/ co z nią czynić. Tedy poczeli mowić:
Dopusćciemyli tey Dziewicy táka bydź/ á nie przymusiemy
iey nam poſlušna bydź/ wprowadzi nowy obyczay miedzy
nas/ przez ktory bedzie náſza moc umniejszyóna/ bo tey przy-
kładem/ wiele Dziewic zoſtanie w czuſtoſci/ iże beda odma-
wiać iſcia zá mąż/ wgardza małżeńſkie loże/ y ná náſze
rozkazanie nie beda poſlušne.

Jáko Kápláni Pána Boga proſili, áby im obiáwił, iákoby
z tá Pánná poſtąpić ſobie mogli.

Wiedzac Kſiażetá Kapláńſcy tey to Dziewicy dziwny po-
ſpet/ iż iej umyſł w obietnicach iest potwierdzon/ á
Moyſeſ przykazał/ áby to każdy ſpełnił co Bogu poſlubił.
Niewiedzac co z tym czynić/ do Pána Boga ſie uciekli/ y przy-
kazali poſt ná trzy dni/ á z wielkim nabożeńſtвом lud poſpo-
lity proſił Boga Wſzechmogacego/ by im raczył obiáwić y
ſtażać przez Anioła/ coby z tá Dziewicą mieli czynić; trzecie-
go dnia ſtał ſie głos wielki w Koſciele/ co wſzyſcy ſłyſali/
aby wſzyſcy młodziani z pokolenia Dawidowego/ albo Judá
iego Dziadá/ tak ſtarzy iáko y młodzi/ ktorzy ieſzcze w mał-
żeńſtwie nie byli/ przyſhli do Koſciola/ aby każdy niósł w
ręku rozgę/ albo laſkę/ á náczytyby ſie laſce pokazała látorośl
y kwiat/ ten iest godzien aby Dziewicá Mária temu dána
była tu małżeńſtwu. Dla tego Biſkupi y Kſiażetá Ka-
pláńſcy/ aby ktorzykolwiekby byli z pokolenia Judá/ z ktorej
53 był

Iezusa Chrystusa:

go był Król Dawid/ którzyby ieſzcze nie byli w ma-
aby do Jeroſalem do Kościoła przyſſli/ każdy niſia-
w reku podług przykazania. Stało ſie/ gdy z wielkim
bojeſtstwem cudu tego Boga czekali aż do trzeciego
nie widząc żadnego dziwu/ zlatliſy ſie/ udali ſie znowu na
modlitwy/ y wzywali Boga Wſzechmogącego nabożnemi
modlitwami/ proſząc/ aby im ukazał ſwe cuda iako obiecał.
Tedy zaś głos Boſki w Kościele wſzyſcy uſlyſſeli/ iſe tu
ieſzcze nie przyſzedł on nabożny mąż/ ſingą Boży/ którego
Bóg wybrał ku temu dziwu/ któremu Bóg różnił te
Dziewice doſtojną/ tuć mieſzka w Betleem Syn Jakobow/
z pokolenia Juda/ imieniem Jozef.

O Iozefa pochwale, Oblubieńcá Panny Máryi.

Ten Jozef był Obywátel Betleemſki/ Syn Jakobow/
ſwiatey ch obyczajow y ſwiatego żywota; ten był ſkro-
mny/ prawdziwy/ pelen Boſkiey mądroſci: czyſtość cie-
ła y niewinność ſercá ſwego chowając; Bogu y ludziom
był miły/ bo był w ſłowie prawdziwy/ wierny y beſpie-
czny: w żywocie ſwoim y w uczynku był proſty/ dobry/ miera-
ny/ cichy/ á bardzo roſtropny: z każdym ſie iáſkawie rozmá-
wiał/ każdemu iáſte ukazał/ cieſiełſtwem ſie bardzo mądrze
y roſtropnie obchodził y żywił: z ſwey wierney roboty/ ubo-
gim/ niemocnym/ pielgrzymom/ y każdemu/ kto go przez mi-
łość Boga proſił/ ialmużne dawał; bo był pelen gorącego
miłowieczia: często Bogu Wſzechmogącemu ſłużbę czynił
mi nabożnemi modlitwami/ poſtem/ czuciem/ błagał
Przykazanie Moyleſzowe rad chował/ myſla/ ſercem
Boga Wſzechmogącego miłował: ku ſwemu bliźnie-
mu miłowieczie miał; był czyſtego ciała/ bo wſzy-
ſtko

Alle reſtkoſſ cieleftic od ſiebie odrzucił/ był też czyſtley duſze/ do-
 ſtoynych á cnych obyczajow/ czlowieká żadnego nie potepiał/
 ani ubogiego wzgardził: ubogiego y bogátého iednáko mi-
 ſował. Przez to go Bog uczcił/ iſz go ſobie y ſwey miley
 Małtti Opiekunem wybrał. A dla tego ſłyſzac ten głoſ ſy-
 dowsky Kápláni; y pewnoſć wiedziawſzy/ iſz Jozef ſługá
 Boży doſtoien tey Pánný Małychmiáſt poſłáli do Berle-
 em/ áby też z ſwá laſtká przyſzedł do Koſciola. Jozef iá-
 ko czlowiek poſlušny/ ſzedł do Koſciola Jerozolimſkiego/
 niſſac laſtkę w reku/ y ſtáło ſię/ iſz ſkoro ieno wſzedł do Ko-
 ſciola/ nátychmiáſt tá iſcie laſtká ſucha w reku iego puſci-
 wſzy látoroſle zátwiłá: y dziwowali ſię temu wſzyſcy/ á
 padſzy ná ſwe koláná chwalili Boga Wſzechmogácego/ mo-
 wiąc: To ieſt Máž doſtoyny dziwnym znamieniem od Bo-
 gá wybrány/ wierny á prawdziwy ſługá Boży/ tego ieſt go-
 dzien/ áby iemu tá Błogoſłáwiona Dziewica bylá oddána;
 ktora u Boga zaſłużyłá/ áby w to doſtoyne Małżeńſtwo
 Świetemu temu Czlowiekowi bylá oddána; bo iá Bog uc-
 cił wielká chwala/ wyſoká cnota/ y wſelákim doſtoieñſtwem.
 Przeto rzekli Kſiażetá ſydowsky Jozefowi: Jozefie Mezu
 Małſwietſzy/ á Bogu miły/ ktoryſ godzien Małżeńſtwá
 tey Pánný/ bo Cie Bog przez wielkie cudo podwyſzył/ y
 wybrał Cie Oblubieñcem Dziewicy Máryi/ dla tego od-
 dawamy Tobie te doſtoyná Dziewice/ á każemy Tobie/ żea-
 byſ iá wziął zá żonę ſobie. Wſłyſhawſzy to Jozef/ odpowie-
 dział im/ mówiąc: Jam umyſlił nigdy Oblubienice nie po-
 mówać/ bom wſyſtkę miłoſć żeńſká uſz opuſcił/ wſakże ácz-
 bym miał te wola/ iſzbym chciał żonę poić/ tedy niepodo-
 bna/ ábym ták roſtkoſney/ ták wielebney/ ták Świtey Dzier-
 wice

Iezusa Chrystusa.

woice był Oblubieńcem. Ja niedźny całego ludu m., y/ nie
istemu godzien porużyć tak świętego Dziewictwa/ bom ja
iż przyjeżdż w stare lata/ a dla tego nie jest podobna/
abyś tak młoda/ y tak dostojna Dziewice poiął. Y udał
się na modlitwę/ y począł Boga Wszechmogącego z obfite-
mi łzami gorąco prosić/ mówiąc: Wszechmogący Stworzy-
cielu Nieba y ziemi/ Opiekunie rodzaju ludzkiego/ miłośni-
ku czystości/ prośże Cie/ abyś mnie raczył zbawić/ abym był
proszem tej świętey Dziewicy/ która jest zwierciadło w swey
czystości/ y przybytek wiernego Bostwa. Gdy się tak mo-
dlił/ Anioł mu się ukazał/ y począł go weselić/ mówiąc:
Jozefie sługo Boży/ nie smuć się o to/ ale się wesel/ a we-
źmij Marya za Oblubienicę/ bo ta jest według twego obie-
cania/ wierna miłośnica Dziewictwa/ y świeca świętey
czystoty/ a według twej woli ona żąda czysta Dziewica
na wstęgi zostać/ bo przez iey Dziewictwo/ Anielskie imię
będzie naprawione. Przez to Dziewictwo będzie wysytek
świat zbawion. Przez to Królestwo Niebieskie będzie pod-
wyższone. Przez to/ moc piekielna będzie rozbita. Dla
tego jest wola miłego Boga/ abyś ja sobie poślubił/ cho-
wając ja zawsze w iey dostojenstwie/ obmyślając y służąc
iay w iey potrzebie/ iako to swey Królownie.

O modlitwie Błogosławionej Dziewicy Máryi,

ktorey rozkazano Iozefa poiać.

KJedy według woli miłego Boga Błogosławioną Dzier-
wicę/ była przez Bapłany Jydowskie napominana/ iaby
Jozefa sobie za Oblubienicę wzięła/ uciekła się ku PCTO
Wszechmogącemu z gorącemi łzami/ y począł się modlić z
cieśkim wzdychaniem serca/ mówiąc: O Królu Niebieski!

C

O wierny

y Obeyrzycielu každého čistého serca! o Milosni-
 stých myšli! Ty vieš/ ižem ja nikdy sercá mego nie
 alalá: ani mego ciála: závdym mego Duchá čyšto cho-
 wala/ mimo Cie nicem inneho nie žadala/ ani mowila:
 Tobiem samemu kviat moy čistosti ofiarowala: Tobiam
 samemu moje Diewictwo zachowala. Ale dzisiay moy naya-
 milšy Gospodynie przymušaia mnie abym ten slub y re-
 obietnice preškapila/ bo mnie už oddaia od twoy ucieš-
 ňey ňodkošci. O iedyna nadzieia mego zbawienia! pro-
 še Cie abyš nie dopušcił mego Diewictwa porušyć; boš
 Ty ieš moy Oblubieniec/ a przybytku mego sercá osobliwy
 mieškanie; Ciebiem milowala/ w Tobiem sie radowala/
 Ciebiem záwše žadala/ mimo Cie naymilšy moy/ nigdym
 Oblubienca nie šukala! Tyš sam ieš moy Oblubieniec/ moy
 Bog/ moy Pan/ moy Oyciec. Tyš sam ieš mnie naymil-
 šy z tyšiacá vybrány/ dla tego moy naymilšy dzisiay Cie
 bie proše/ abyš mnie racyl miłosciwie wybawić z tego
 wielkiego smutku. Ggy sie tak Bogu Wšechmogacemu z
 hoynemi Izami modlila; Aniol z Niebios przyšedl ku niej/
 wešele opowiedaiać: O doštoyna! o šzešliwa! o blogošá-
 wiona Diewico Mária! nie udreczay sie tak wielkim smu-
 tkiem/ boš Bog weyrzał ná modlitwy twoie/ y pošlił
 mnie z Niebios do Ciebie/ bym Cie uciešyl/ bo Cie chce
 chowác w tym Diewicym štanie/ a lubo bedzieš oddana
 podlug obyčaiu Malženškiego/ temu Šwieremu Mežor-
 Jozefowi/ ten Ciebie chowác bedzie w tym doštoynym D-
 wictwie/ iž čyšta Diewica ná wieki zoštanieš/ iednaš
 šon wypelniš/ y uštawienie Možešowe/ bo maš
 bydž obyčaiem Malženškim Jozefowi/ ktory ieš

Iezusa Chrystusa:

wnego miłosierdzia/ a według twego ślubu wierny miłos-
nił dostojney czystości/ dla tego twego Małżeństwa jest
godzien; a Ciebie niałim gniewem/ ani smutkiem zalkopo-
ce; ale Cie zawsze będzie chować/ iako czysta y Świąta
Dziewice. On będzie stroż/ towarzyszyć/ y sługą twej
siostry/ on Tobie będzie Oblubieniec/ Brat/ y Ojciec: a
jemu będziesz Siostrą/ Oblubienicą/ y Matką. A opowi-
dziawszy to Anioł/ zniknął/ a Marya potym w ucieśnieniu
poleciała się miłemu Bogu. A tak za zarządzeniem Boskim/
Jozefowi za Oblubienicę była poślubiona. A to wszystko
o tych rzeczach/ które przed Wcieleniem Syna Bożego mo-
gą być rozmyślane.

Iako Bog iolkazuie Gábryelowi do Panny Máryi
w poselstwo z swej rady.

BOG Wszechmogący/ od początku świata umiłowałszy
rodzay ludzki/ a niechcąc zgubić plemienia/ które na
świecie wyobrażenie swoje raczył stworzyć/ począł o jego
zbawieniu myśleć/ który z swojej Boskiej rady/ raczył nam
zesłać swe iłiebné Slowo/ to jest Syna swego iedyne-
go. Te tajemnice nayıpierwey zjawił Archaniolowi Gábrye-
lowi/ przez którego się moc Boża rozumie. Przeto we-
zwawszy go/ rzekł mu: Idź do miłosney naszej Panny Má-
ryi Jozefowi poślubionej/ a objaw iey/ iż Syn moy ie-
dyny pożąda śliczności iey/ Matką ią sobie obiera/ a mów
iey/ by go wesolo w żywot przywiał/ bo przez nie ludzkie
plemie chce zbawić/ y nieposłuszeństwa Adamowego zapá-
mietać. Już chce Syn moy iedyńy z swej mocney Sto-
lice na dół zstąpić/ y zmiłować się nad niemi przez swe
Nayswiętsze Wcielenie. Oneyci dacie Syna mego iedyne-
go/ aby

...u Mátky była/ kreoremu iá Ojciec: dáie iey
 ...rodzicielská/ gdyż zafanie w całosci iey czystotá
 ...icewá. Dla tego od Swietey Trojce zorday to
 ...o/ naydzieš iá modlaca się Bogu/ przystapiwšy ká
 ...iey/ porzeznie przepowiedz iey Oredzie Niebieškie/ mo-
 ...wiąc: Zdrowá bądź/ lásti pełná/ Bog z Tobá. Archániol
 ...ziawšy to poselstwo/ pošlił ká Błogosławioney Dzie-
 ...wicy wšolo/ oddávšy uškos Swietey Trojce ušciwíe.

Gábryel przyzedilzy do Pánny Máryi zwiálował iey

Syná Božego poczęcie, Oredzie Trojcy Swietey.



K Jedy Nayswiešša Pánna samá zámka-
 ...wšy się w swym polatin/ czytała Księgi
 ...zákánowe/ gdzie mowi Oto Pánna poczne
 ...y porodzi Syná/ iemušš będzie Imié Em-
 ...mánuel/ to iest Bog z námi. Poczelá o tym
 ...goráco myšlié/ mowiac: O Błogosławioná
 ...Pánno/ uyzrzieli iá twe oblicze/ bedeli iá go-
 ...dná/ ábym była sluga twey slugi. To ro-
 ...zmyšláiac/ wšyštko swe serce/ y ducha w
 ...Niebo obrocilá. Zátym wziawšy Psalterz/
 ...poczelá czytác ten Psalm. Błogosławiles Pánie ziemi twej/
 ...áże do tego wieršá. Dšlyše co będzie Bog moy mowic
 ...we mnie. A ná tym mieyscu zdrowie nášego zbáwiená
 ...poczelá się/ bo w ten čas Archániol Gábryel był posłá-
 ...od Boga do Miáštá Galileyskiey zemie/ kreoremu imie
 ...lo Názareth/ do Dziejwice/ kreoy Imie było Máry-
 ...bylá Jozefowi oddána: ráduiac się bárdzo z tey
 ...zbáwiená ludzkiego z wielkim weselem/ wziawšy
 ...mlodzianá sličnego/ w ozemgnieniu przed Pá-

Iezusa Chrystusa.

celi świąt/ y pozdrowił ją mówiąc: Zdrowa bądź
pełna/ Pan z Tobą/ Błogosławiona jesteś między
imi niewiastami. Czysta Dziewica kiedy to usłyszała/
zasmuciła się y zdumiała według Pánińskiego wstydu/ a sło-
niwszy głowę/ nie nie odpowiedziała/ zlatłszy się/ poczęła
myśleć/ coby to było za pozdrowienie. Nie zasmuciła się z
widzenia Anioła/ bo Anioły na każdy dzień widowała/ y
z nimi gadała: ale z onego pozdrowienia/ bo nigdy takiego
pozdrowienia od żadnego przed tym nie słyszała. Ale w
tym pozdrowieniu gdy słyszała/ iż ją Anioł ze trzech rzeczy
chwalił/ nie mogło to być/ aby Panna tak pokorna nie
miała mieć zasmucenia. Chwalił ją Anioł z tego/ iż ją
świata pełna/ iż Bog z nią/ iż błogosławiona nad wszystkie
Panny y Panie. Przeto takiej wysokiej chwały/ Panna
tak głębokiej pokory bez zasmucenia przyjąć nie mogła/ al-
bowiem ta jest własność ludzi pokornych/ jeśli cnoty wiel-
kie mają/ mnić mają by były małe/ albo żadne. Jakiś miał
małe niedostateki/ mają je za wielkie: a to czynią/ aby się
zarównie w cnotcie pomnażali; y dla tego iako rostopna y
mądra milczała. Widząc Archanioł Gabryel iey zasmucenie
nie y milczenie/ wtore słowo do niej przemówił/ mówiąc:
Nie бой się Mária/ ani się wstyday z tych darów/ kro-
remi Ciebie wielbie/ boć prawdziwa rzecz jest/ iż nie tylko
Ty pełna/ ale nad to/ wszystkiemu rodzajowi ludzkiemu
światła/ y naprawiasz zbawienie/ bo poczniesz/ y po-
rodzisz Syna Najwyższego Boga/ któremu da Bog Sto-
łecznego iego Dawida/ y będzie królować w Domu Jasi
a królestwu iego nie będzie końca. Na to Mária
odpowiedziała/ nie odmawiając/ ani przyzwalając chwale
przerze

przerzeżoney/ ále chcąc byđz perwna Dziewictwá swóiego/
ktorego stráci niechciálá/ pytalá Aniolá obyczáin poczecia
obietánego mówiac: Jakož to ma byđz/ gđym z woli Bo-
żey Dziewictwo iego miłości poślubiłá/ y ná wiekim me-
morie uznác umýslilá. Odpowiedziel Gabryel: Ták bedzie
Duchá Swietego/ ktory osobna laska napelni ży-
woy/ Dziewictwá twego nie porušíiac. A dla tes-
go co sie nácedzi z Ciebie/ Synem Božym názwány bedzie.
Oto Elżbieta powinnowáta twojá/ w stárości swey po-
szelá Syná/ á iuž temu šestý miesiac/ bo u Boga nie iest
niepodobne każde slovo. Rozmyśl tu sobie/ iako Trzecýá
Swieta oczekiwá odpowiedzi y przyzwolenia Pánienstkie-
go ku Wcieleniu Syná Božego: obacz iako stoi przed Anio-
lem pokornie/ záwstydzivšy sie. Bądź tež iako Aniol/ kto-
ry pilnie y mądrze przywodzi iey Syná Božego poczecie/
mówiac: Duch Swietý przýdzie w Cie/ y moc Návvyšše-
go zastóni Tobie. Jednak Dziewicá Mária nie chelpi sie
z ták wielkiego wybránia/ y podwyžženia nad wšytko
stworzenie: ále sie hárdziej zápala z slov Poslá y Dnemó-
šebá Božego: przeto pokleknávšy/ rączki zložívšy pokor-
nie rzeklá: Oto ja služebnicá Páná mego/ stañ mi sie po-
dlug slová twego. Zá tym slovem w oczemgnienu Syn
Božý zstąpił w żywot iey Návswietšy: z iey trwie czy-
šley Pánienstkey Duchem Swietým Cíalo iego było sprá-
wione: ták/ iž celý y úplný z Bogiem Oycem w Niebie
zostal/ y w żywocie Pánienštim úplnie mieštal. Potým
predzey niž w okamgnienu Duchá iego Návšvietšá bylá
stworzona/ y w Cíalo wlána; ták/ iž sie stal natychmiast
človiek úplný y Bog pravdivý: ták mądry y mocný/
iako

iako dziś iest w Chwale Bostwa swiego. W
 ch. niol Gabryel slyszac to przyzwolenie/ poſetnal:
 niwſzy ſie Dziewicy Maryi/ wrocil ſie do Kroleſtwa
 bieſkiego. Tam te nowine z wielkim weſelem y z wielk^ą
 radoſcia Anieſkim Chorom obiawil/ powiadajac: iſe dzisia
 ſtalo ſie wielkie weſele na Niebie y na ziemi. Bo iedna
 Panna z pokolenia Dawidowego/ ogarnela w ſwoy żywot
 Krola Nieba y ziemi/ y uczynila pokoy miedzy Bogiem
 Oycem/ a miedzy rodziem czlowieczym: bo iuż beda napel-
 nione naſze Chory/ ktore ſtracil Lucyper z ſwemi towarzy-
 ſkami. Slyszac to Aniolowie/ z tego ſie weſelili/ y nowe
 Swieto nad obyczay z wielk^ą radoſcia ſwiecili. Potym
 Panna Najſwiecſza goracz miłoſcia Boż^ą rozpalona/ czu-
 iac ſie iuż Przenajſwiecſzym plodem bydż obci^ążona/ po-
 ſtępnawſzy na kolana Bogu Oycu pokornie dziekowala: pro-
 ſzac z wielkim nabożeńſtwem/ aby ia raczył nauczyć iakoby
 miala iego Synowi uſluzyc. Obaczże z tego wſyſtkiego
 wielkoſć Swieta dzisieyſzego/ a ſercem y ciałem obchodz/
 iako nabożniey możeń/ bo taka nowina od poczatku ſwiata
 nie byla. Dziſ iest Swieto Boga Oyc^ą/ ktory Synowi
 ſwemu iedynemu Panne poſlubil y oddal ia. Dzisiai teſ
 iest Swieto Narodzenia Syna Bożego/ potym bedzie Na-
 rodzenia z iey żywota Swietego. Dzisiai takze iest Swie-
 to Duch^ą Swietego/ dla dziwney a nieporozumianej ſpra-
 wy Ciała Syna Bożego; bo te ſprawy ſamemu Duchowi
 Swietemu Koſciol Swiety przywlaſzcza. Dziſ teſ iest
 Najſwiecſzey Maryi Swieto/ ktora dzisiai Bog Ociec
 lwa ſobie Corke obral/ Syn Boży Maruchna uczy-
 ſz dzisiai Swieto wſyſtkiego Dworu Kroleſtwa
 Niebieſkiego.

Liebiestiego y Rycerstwa Anielskiego: bo sie poczelo dzis
 uprówienie spustoſzenia iego. A daleko wielſze dyſſai ma
 bydź Swieto narodu ludzkiego/ gdyż sie tu poczelo odlu-
 pienie iego/ y wyrwanie z mocy nieprzyiaciela duſznego.
 Dzis teſz ieſt fundament/ grunt/ y peczatek wſyſtlich Swiat
 y porzadek wſzego dobrego/ bo do tych czas byl zagniewa-
 ny Pan Bog na rodzaj ludzki/ ale dzis iuſz kſtalt uczynil
 ſkazanu ſwojemu. Patrząycie iako dziwne á roſkoſne ieſt
 Swieto dzisieyſze: dla tego wſyſtka duſſa/ żadza y mocą
 ma bydź obchodzone/ á w weſelu duchoronym odprawione:
 tego ſobie ſamego upodobay/ w tym ſie Kochay/ á ten Pan
 laſtawy/ oſebliwa laſta cie pocieſzy.

Pánna Márya Święta Elźbieta nąwiedziła.



Rozważając Najświeższą Máryá ſko-
 wa Anielskie/ ktory rzekł: iż Elźbie-
 ta ſtará nad ludzkie demniemanie Sy-
 ná poczela/ umyſliła ia nąwiedzić/ aby
 iey poſłużyła/ y z iey poczecia ſie pora-
 dowala/ iako młoda y potorna: prze-
 to powſtawſzy/ poſła bąrdzo ſpieſzno
 na gory iak promień wonieiący mierz
 y padziółem ku domu Elźbiety Swie-
 tej: ktory czternaſcie mil byl od Ná-
 żareth albo wiecey. Nie upátrowala
 Królowa Niebieſka oſtroſci albo dale-
 koſci drogi/ ale przez droge oſtra/ bo
 krzemieniſta y daleka/ z laſta y z ſkrápieniem ſlá/ wzią-
 wſzy pozwolenie od ſwego Cłubienca: dla tego/ że y nie
 byla poſtrzeżona w poſeſtwie. Krzemie ono Przenayſwie-
 tſze/ ktore w ſwym Świetym Dymocie noſiła/ iey milo-

Iezusa-Chrystusa:

ści nie cięskle był/ iako bywa w tej chwili Pónie-
 hym. O nabożna duszo! egleday/ iako Królowa Niebieska.
 Pani Anielska/ Matuchna Boga/ idzie z nieliterami Lania-
 mi z domu swego Nazareth/ w gory/ gdzie mieszkał Jozef
 z swą Ublubienicą/ nie na wozie/ ani w letyce/ ale pieszko.
 Nie ma też za sobą ani przed sobą rycerstwa/ paniet/ pa-
 cholat/ ale tylko z iey miłością idzie pokora/ uściska/ a sy-
 chwosc/ które są tworzytki nacyelnierke/ ale nie na tym
 świecie/ tylko u dworu Anielskiego y Króla Niebieskiego.
 A gdy wešla w dom Zacharyaszow/ pozdrowiła pokornie
 Ciotkę swą Elzbiere/ także obciążoną Świątym Janem/
 mówiac: Pokoy Ciebie moja mila Ciotuchno/ z plodem
 twoim radosnym: otom do Ciebie przyšla/ abym się ucie-
 była z twoiey pociechy od Boga/ bo mi Aniol porzeczł
 iż już być musi/ cy jest iako poczuła Syna w tym ży-
 wocie/ y porodził go temu światu ku wielkiemu weselu y
 uciechennu; a dla tego tu przyšla/ abym iego narodzenie
 widziola/ y Tobie iako miły mey Ciotuchnie przy twoim
 płodzie służyła. Elzbieta Świera gdy Marya uyrzala/ z
 wielką radością y ochotą powstała/ a usłyszawszy iey pozdro-
 wienie: sunawszy się ku niej/ nabożnie ją przywita: a Du-
 chem Świątym zapalona/ obłapawszy ją/ wielkim głosem
 zwołała: Błogosławionas Ty między Uciwiasłami/ y Bło-
 gosławion Owoc żywota twego: A zład mi to/ iże Ma-
 ruchna Pana mego przyšla do mnie/ czymem to zosłużyła? z
 ład mi się to stało: iż moy Odkupiciel ku mnie przyšedł.
 Oto skoro głos pozdrowienia twego przeniknął uszy moie/
 iako skrom głos usłyszala twego pozdrowienia/ wysłtam
 się zdumiała/ bo dziecie w żywocie moim z radością skoczy-

Zywot Pána našzego

16/ y z wielkim weselem pokleknęło/ y dalo chwałę Bogu
Wŝechmogacemu w zawartym żywocie. Albowiem Jan
Świety Duch Świetego napełniony/ napełnił swą Ma-
tuchę: bo nie pierwey Elżbieta Duchem Świetym była
napełniona/ niżeli Syn; ale z napełnienia Syna/ Matka
pełna też sie stała/ á z tad oto proroknie y uznawa/ co iey
Duch Świety objawił/ mówiac: Błogosławionás Ty/ iżś
uwierzyła/ bo sie w Tobie wŝysko wypelni/ co od Boga
w Tobie oredowano przez Anioła. Pátrz iakiey mocy były
słowa Nayswiętŝey Pánnny/ z ktorych Świetego Duchá
napełnione iest Dzieciátko y Máruchná iego; á dla tego
Nayswiętŝa Pánná Boga Wŝechmogacego chwalać z wiel-
kim weselem pokornie zaśpiewała/ mówiac: Wielbił duszo
mojá Pána/ á moy duch y me serce ráduie sie w Bogu zbá-
wicielu moim. Jie weyŝrzał ná pokóre słuŝebnice swojej/
á z tad błogosławiona mnie názwá wŝyskie Narody. Jż
uczynił mi wielkie rzeczy/ ktory mocny iest y Świete Janie
iego. A miłosierdzie iego z pokolenia w pokolenie/ boiącym
sie iego. Uczył moc w rámienu swoim/ rozproŝył wŝy-
ŝkie myśli pyŝne. Słóŝył mocárze z Stolice/ á podwyŝŝył
pokorne. Łáknace nakarmił wŝem dobrem/ á bogacze z ni-
ŝzym odpráwił. Przyiáł swe Dzieciátko Izráelskie/ wŝpo-
mniáwŝy ná swe miłosierdzie. Jáko mowil do Oycow ná-
ŝych Abirááma y potomŝtwa iego ná wieli/ bo iest miłosier-
ny. Gdy tego pienia Pánná dokończyła; Elżbieta poŝa-
dziá Márya ná mieyscu wyŝszym/ ale pokorna Pánná siá-
dla u nog Elżbiety. Potym oná z uczciwoŝcia podnioŝła
iá; á tak siádyły podle siebie równo/ y pogedy z sobá poŝpo-
lu gadać y rozmawiać dwie Gwiazdy Niebieskie/ Má-
Świete

Świete. Pyta Panna obyczaju poczecia Elżbiety: a ona wzajem Pánienstkiego; a powiada wielkie radości iedną drugiey: chwalac moc Boga Wszechmogacego z daru tak wielkiego y dziwnego/ y u ludzi niepodobnego. Zamieszkała tam Panna iakoby przez trzy Miesiące/ posługując pilnie y uczciwie swey Ciotuchnie/ iakoby nie była Krolowa Niebiesta/ y Pania wszytkiego świata y Matka Boga żywego. O iako szesliwie ono miejsce bylo/ w którym sie takie rzeczy działy! o iako szesliwa ona zeladka była/ ktora tey rzeczy słuchala! gdy tak Świete Matki ludzkie zbawienie spracowały! gdzie iestże bedac w żywocie Świete Dzietki/ a iuz sie poznały! poznał Rycerz Krola/ sługa swego Pána; bo kiedy sie Matki mile oblapiły/ nárychmiał Dzieciatko w żywocie Elżbiety Świetey obrocito swe oblicze ku żywotowi Matki swey/ y potleknawszy ná kolana/ chwaliło Chrystusa bedacego w żywocie Dziewicy Błogosławionej; iakoby go chcac oblapić gdy sie Matki oblapiły/ bo nie daleko od siebie były. Stary Zacharyasz y Panny drugie ná to pástrzyli/ zá co Bogu bárdzo dziekowali/ y chwale dawali.

O narodzeniu Świetego Iana, Bożego Krzyciela.

Kiedy czas porodzenia Elżbiety miała/ porodziła Krzyciela Bożego: Panna Nayswieższa w ten czas tam nie była iako Panna wstydliva: iednak przedko potym Świetego Jana piasłowała/ karmila/ posługując Elżbiecie/ iako Pánienka pokorna. Błogosławione Dziecie/ iakoby czołwiek rozumny poglądało ná Pannę Marya wesolo/ iakoby sie temu dziwniac iż go Matka Boża piasłuje. A gdy Panna Elżbiecie podawała dziecie/ ku Pannie oczy obrócało/ bo w iey żywocie Boga znało. Obacz tu wielka do-

Zywot Páná nášzego

cnota tego Dziecięcia/ y świętobliwość; żaden od po-
 czatku świata człowiek/ takiej piękności nie miał/ ani be-
 dzie miał do skończenia świata/ iako to Dziecie miało. O-
 iac wielkie dary y przywileje dał Pan Bóg temu Świę-
 temu/ y których ja tu nie mam umysłu powiedzieć: Tylko
 gdy dnia osmego był obrzezany/ Janie iamu dano Jan. O-
 ciec iego Zacharyasz który był niemy/ przemawiał: a Piosenka
 która Kościół śpiewa złożył/ mówiąc: Błogosławiony Pan
 Bóg Izraeli/ iż nawiedził y odłupił lud swój Synowst-
 y y podniósł róg zbawienia nam w Domu Dawida Dziecie-
 cia swego/ iako mówił przez usta Świętych/ którzy od
 wieku są Prorocy iego. Iż nas miał zbawić nieprzyjaciół
 naszych/ y z ruku wszystkich którzy nienawidzili nas tu uczy-
 nieniu miłosierdzia z Oycami naszymi/ pamiętając na Tes-
 tament swoy święty. Na przyszłe która przysięgał Abrah-
 mowi Ojcu naszemu/ iż się nam miał dać. Aby bez bo-
 iązni z ruku nieprzyjaciół naszych wybawieni służylimy ie-
 mu. W świętobliwości y sprawiedliwości przed nim po
 wszystkie dni nasze. A Ty Dziecie Proroctwem Nayswięt-
 szego będziesz nazwane/ bowiem poydziesz przed obliczem Pań-
 skim sprawować drogi iego. Abyś dał nam zbawienia lu-
 dowi iego na odpuszczenie grzechow ich. Przez wnetrznosci
 miłości miłosierdzia Boga naszego/ przez które nawiedził
 nas przyszedłszy z wysokości. Aby zaświecił tym którzy w cie-
 mnościach y w cieniu śmierci siedzą/ y tu wypraszomus-
 nog naszych na drogę pokoju. Nayswiętsza Panna t-
 pienia z pilnością słuchala/ a porozumiawszy iż to o ier-
 nie mówił Zacharyasz/ wszystkie one słowa w swy-
 zachowała/ iako Panna mądra.

Iezusa Chrystusa.

Márva do domu się wraca.

Po tym Najświętsza Panna pojeżdżawszy Elżbieta y Zofię charytaty/ y błogosławiwszy Janowi Świątemu/ do domu swego przybyła/ do Miasta Nazaret wrocila się. Przy iey świętym wroceniu/ rozmyślay wielkie ubóstwo iey. Bo gdy przyšla w dom swoy/ tam nie znalazła chleba/ ani winy/ ani innych potrzeb tu człowieczemu posileniu/ ani piekudzy/ ani skarbów zechwanych tużywieniu. Gdy przez trzy Miesiące w domu Zacharyasowym zostawała/ roztosnie a miernie tam używała/ iako u Pána bogatego y Kapłana Świątego. Ale gdy do domu przyšla w ubóstwie mieszkała/ y żywienie rękami własnemi wyrabiała/ z tegoż y iakieżne dawała. Pożaluy się tedy Panny do loyney/ a iey ubóstwo nasładuy/ y w nim sobie nie skyskuy; ale się tym więcej przykładem tedy Panny Świątey rozmyluy.

Jozef chciał Pannę opuścić.

Gdy przez pewny czas z Jozefem Panna mieszkała/ y Dzieciatko Najświętsze JEZUS mily w żywocie rosti/ widzac Jozef Pannę ciążarną/ bardzo się zasmucił/ y tego żałował: iże nie wiedział by to było z zarządzenia Bóstnego. Wraż co się dzieie/ bo można nieco mniemać/ a snadź wątpię/ dla czego chciał Jozef tę Pannę opuścić: a dla czego też chciał mily Bog aby Matką tego była Najowi poślubiona/ ponieważ była Panna Niepoślubiona. Trzeba więc/ iż to mily Bog dla trzech rzeczy/ albo przyczyn raczył uczynić. Pierwszą aby Panna czysta/ która była cielesna/ w sromocie świecką nie wpadła. Wtórą/ aby miała w swych potrzebach. Trzecią/ aby diabłu nie było z Wcielenie Bóstne/ a porym Narodzenie. Jozef

zef lubo chciał Pánnę opuścić/ nie dla iákiego podeyzrze-
 nia/ bo wiecey (iáko Świety Jan Zlotosly powiáda/ Jo-
 zef wierzył iey ſwiatoſci/ niſli iey brzemiennemu żywoto-
 wi. Ale dla tego iá chciał opuścić/ iż z iey oblicza bło-
 goſławionego promienie iáſne iáko z ſłońca wychodziły: á
 dla tego widzac Jozef taki Máieſtat tey Pánný/ z potory
 chciał iá opuścić/ czyniac ſie niedoſtupnym iey towarzy-
 ſtwá. Drudzy powiáda/ iż iá chciał dla tego opuścić/ iż
 iá obáczył cięſtá: wzdychał/ y ſmutnym ſie iey miłości
 ułázował: á ſnádz y oczy od niey obracał/ bo nieiákie po-
 deyzrzenie (iáko bywa miedzy ludźmi ná nie miał. Obacz
 tu pilnie/ á rozwojáy iáko mily Bog przepuſzcza ná ſwe
 wybráne kłopot/ ſmutek/ tu rozmnoſzeniu odpláty. O
 Jozef ktory był ſpráwiedliwy y Boga ſie boiacý/ chciał tá-
 jemnie zbjeſć od Máryi: dla tego w tey przygodzie ták ſie
 ſpráwował/ iż oſtáwić iey niechciał; ále ſwoie žalóſć w ſo-
 bie ciępliwie pokrywał/ á tego co mu ſie za kłótwę wi-
 działo/ mścić ſie nie chciał: ále z liſtoſci tájemnie opuścić
 iá chciał. Porozumiała to Máysławietſza Pánná Márya z
 iego obliczi ſmutnego/ á y ſamá ſie teſz troſtá iednák mi-
 ſiac/ dar Boży pokrywála; rádniej wolac widziana byđz
 podeyzrzána/ niſeli obiawić z ſegoby moála byđz chwalo-
 na: tedy przenaſoſnie Boga milego proſiła aby to w do-
 bre obrocil/ á Jozefa z nią pocieſzył. Mily Bóg ktory
 w ſmutku nie opuſzcza nádzieie w nim máiacých; zaſtał do-
 brego Aniola do Jozefa/ ktory tu niemu ták mowił: Jo-
 zefie Synu Dawidow bądź pocieſhon/ á nie boý ſie o Má-
 ryá Oblubienice moie y twoie: bo to co noſi/ z Duchá
 Świtego ieſt/ boć porodzi Syná/ ktoremu Imie będzie

JEZUS/ to jest Zbawiciel. Pótrzął iakie wielkie pocie-
 nie po zasmuceniu. Cóż Pan Bog y namby uczynił/ gdy-
 byś ny w kłopotach tu niemu sie prawdziwie y posale u-
 cieli. Potym Jozef w niewymowney radości z Panną
 mieszkał/ á iako serce żadne pojąć nie może/ iak ią kánował
 y we wszystkim usługował/ o iey dziwnym Poczeciu z we-
 selem iey pytał. Nayswieższa Panna wszystko mu powie-
 działa/ z czego Jozef był pocieszon. **JEZUS** miły w on
 czas u Mátki w żywocie mieszkał podług biegu człowiecze-
 go/ czekając Miesiąca dziewiątego. Wielce tedy mamy te-
 mu miłemu Pánu dziękować/ który opuściwszy Chwałę
 Królestwa Niebieskiego: tak sie upokorzył/ iż w żywocie Pá-
 niński zstąpił. O gdybyśmy to uznać chcieli z tego same-
 go/ iż Bog dał sie tey Pánnie Przenayswieższej zamknąć
 w żywocie! nigdy mu tego zasłużyć nie możemy/ dołądeśmy
 żywi. A przetoż z duszą y ciałem iego nieustannie do-
 broci dziękujemy; y pókore iego/ opuściwszy pychę/ náśládu-
 my; á on nas za to wieczney Chwały domierści.

O Národzeniu Pána Iezusa Chrystusa, Króla Niebieskiego.



GDy sie wypelnil czas aby Panna Má-
 rya porodziła/ stało sie wywołanie od
 Cesarzá Augusta/ aby popisano wszystkich
 ludzi/ áżeby każdy poszedł do Miasta swego
 y tam wyznánie uczynił bydlę sie z ludu Ce-
 sarzskiego. Gdy tedy Jozef chciał iść do
 Betleem Miasta swiego: widząc Pánnę ná-
 czasie/ zasmucował sie bardzo z tego. Po-
 strzelił to Marya/ prosiła go aby iey sa-
 mey nie zostawił/ ále aby ią z soba wziął.

Przeto

Przeto Józef wziąwszy wolę y ciałę/ pojechał z iey miłością
 aż do Beileem Miasieczka/ które było kęś mil od Jeruza-
 lem. A kiedy tam iako ubodzy przyšli; gospody mieć nie
 mogli dla wielkości rozmaitych ludzi/ dla gości. O dušo
 nabożna/ rozmyśl sobie iako ona Panna w piętnastu lat
 młoda/ wstydliva/ chodzeniem spracowana/ od domu do
 domu chodzi zapalając się/ gospody prośąc; a iey niechcia-
 no przyjąć; a tak nie należący sobie z swym Oblubieńcem
 gospody/ musieli wnieść pod łopę pejsolita gdzie się ludzie
 schrańcili czasu pluty y niepogody. Tam gdy się sklonili/
 Józef który był Ciesla/ iasli bydlętom urobił/ a iako mógł
 tam się z Panną przywiał. A stało się/ gdy się przybliżył
 czas y godzina Bożego Narodzenia/ poustała Panna z
 wielkiej radości/ y udala się na modlitwę/ a będąc w nie-
 wymowney skutości/ porodziła Syna Bożego/ nie nając
 żadney belści: a tak Syn Boży który jest iako świat nad
 słońce iasniący; nad balsam wonniejszy; Owoc nad wpy-
 stkie skodł. ści nayskodłszy/ zakwitnąwszy na latorośli mistney/
 to jest w żywocie Panny pokornej/ wyszedł przez swe świe-
 te Narodzenie z Maryi/ rożąc Pannę skłóci/ bez
 wszelkiej trudności. Gdy Panna tu sobie przyšla/ uziła
 la Dziecie leżące iako prosiły głowiek/ płaczące slykała/ wi-
 działa też Anioły śpiewające: poklekawszy/ nabożnie mu
 chwale dala/ Bogu Cyru Ciubieśkiemu dziekowala/ mo-
 wiac: O Boże Włechmogący/ niewymowne dajam dzie-
 ki twej Włechmocności/ raczyś mi to dać z swej mi-
 drości/ abym pilnie mogła służyć iego świętej miłości.
 Już tu ogląday grzeszny człowiecze/ gdzie się to Syn Boży
 narodził

narodził/ iżali w Królewskim Pałacu między złotogłowy /
 patrząy/ iż się narodził nie w rostkoy/ ale w ubogiej śmier-
 dzącej słayni/ na goley y twardey ziemi między zwierzęty/
 żimy bardzo ostrey/ że od zimna drżał/ leżąc na ziemi gorz-
 ko płakał/ nie mając czymby się zagrzał. Matucha też
 iego miła/ widząc wielkie ubóstwo y płacz swego najmils-
 szego Syna; pospół z nim płakała/ żalując/ iż nie miała
 czymby go zagrzała; przeto z ziemi go podniosłszy/ z wielką
 pocztwością y bojaźnią/ całując/ obłapiając/ ku sobie go
 przytulała/ pierśi Pánienskich iemu dawała/ grzała/ tuli-
 ła/ iako noylepiey umiała. Potym / zdiawszy z swey glo-
 wy podwikę/ albo rąbek ubogi/ Dziecię rostkone wien powi-
 ła! tak tedy powite z płaczem w iasłki położyła; tam po-
 kławszy na swe kolana/ chwale iemu dała/ bo go prawdzi-
 wym Bogiem bydz widziała. Wol też y Ośiel Boga znając/
 do Iasłki przystąpił/ iakoby zwierzęta rozumne/ na kolana
 swoje poklekneły/ przez swe nozdrza dychając/ Syna Bożego
 z ziebioneg/ para swą zagrzewały. O którym to Syna Bożeg
 Narodzeniu ubogim Bernard S. mowi/ temi słowy: Naro-
 dzinwszy się na ten świat Syn Boży/ nie obrał sobie bogá-
 ctwa/ ani rostkoy/ lubo to miał w swej mocy/ ale obrał sobie
 żywot bardzo ubogi/ y wzgardzony/ bo się narodził w pro-
 stey słayni: a ku temu przytry/ bo na goley y ostrey ziemi/
 czasu żimy bardzo ciężkiej: do tego/ w iasłkach też y w pielu-
 skach leżał: ażę głod/ niedostatki/ żimno/ prześladowanie
 cierpiał; częstokroć płakał/ łzami się obfitemi oblewał: uká-
 zując zaraz z n. lodu/ iż znać ny niedostatek na tym świecie
 cierpieć miał: a przeto/ ludziom uznać dał/ iż nie przez bo-
 gactwa/ ani też rostkoy/ ale przez płacz/ ubóstwo/ prześlado-

wanie/ náwalności/ gwałt/ dostać sie mamy do Niebieskiej
 chwały: gdyž on będąc Pánem/ do swej chwały nie przyšel
 rostkami/ ale pláczem y ubóstwem. Tenže S. Bernard mo-
 wi dáley/ oglašájac dobroć Boga. O dziwnež to bylo
 Narodzenie! iz BOG Wšechmogacy/ będąc niezmierzoney
 chwały/ stal sie iáto robaczek wzgárdzony; Pan swiátá wše-
 go/ stal sie sluga stworzenia sweg. Nie dosyc sie mu widziá-
 to bydz naszym Pánem/ y lastawym Oycem: ale nád to/ z swej
 lásti/ chciał sie nam stáć našym bráćizkiem. Przeto/ bądź-
 cie tey dobroći wdzięczni ludzie wšyscy/ weselcie sie/ á z tego
 bądźcie počiešení wšyscy Chrześcianie; á zwołáją ubodzy/
 ktorzyście dla Chrystusowey miłości/ tym swiátem oblu-
 dnym wzgárdzili/ á żywot ubogi dobrowolnie ná sie wšie-
 li; ábyście zá droga świętego y ostrego żywota tym łacniej zá
 Pánem Jezusem posli. Weselcie sie y rádujcie/ boć BOG
 stal sie ubogim pospolu z wami/ nie lezac w rostkach/ ani w
 iásney ložnicy/ ale ná ziemi kámenistej/ w stáyni smierdzą-
 cey/ z tegož sie weselcie. O ludzie bogáci/ co legacie w ro-
 stkowych ložnicách/ á Krol nád Krolmi/ w swoim Narodze-
 niu/ wolal uczuć ležysto ostre/ ubogie/ niżeli wáże miékke y
 bogáte; czemu sie brzydzicie twárdym á ubogim leganiem?
 poniewaž Pan JEZVS/ Dzieciátko rostkowne / swym
 Narodzeniem uczcił ie y obrat ie sobie. Przeto my/ przy-
 kładem iego cierpliwości/ cierpmy tež niektóre ostrości; á-
 bysmy sie tak Pánu Bogu podobáli/ á iego Chwały dostáli.

Anieli obiawiáją Narodzenie Boże.

SKoro sie Przenayswiętszy JEZVS narodził/ niesłyha-
 na wielkość Aniolow wesolym spięwaniem Jego miá-

łosc chwaliłi: á Pásterzom czuicym/ nád trzodami y stádami swoiemi/ obiaiwili. Ci Pásterze/ byli od Betleem w rowney mili. Anieli w Niebo wstąpili/ Dworzánom Niebistim oznaczymili/ á z teg Bogá chwalili: z Chorow swoich zstepowali/ by JEZUŚA oglądali/ y żeby Mátkę tego poznali. Ktoby był tak ledaíaki/ y w swej swiatobliwosci niedbaly; ktoryby Pána swego niechcial widziec Wcielonego/ poniewaz tego wszyscy zádali/ y proszác BOGA Cychá przed nim padali. Tu rozmyslay ono srodkie Anielskie spiewanie/ y ich z Boskiego Narodzenia wesole radowanie: ktore wesele/ da nam tez Pan BOG/ po tym żywocie/ z láski swoiey przenayswietsey. Potym tez Pásterze przyšli/ á dawszy chwale BOGU milemu/ y Mátnie ieg miley/ wiedzienie swoje z íawili y powiádali/ ktore od Aniolow slyszeli/ á tak z weselem/ do trzod swoich sie wrocili. Mátká iego milá/ iáko Pánná mądra/ te wszystkie rzeczy/ ktore o nim powiádano/ rozpamietywala/ y w swym sercu ie zachowywala. My tedy/ Narodzenia Bozego badzmy wdzieczni/ wesolo chwalac milego BOGA/ z Anioly spiewaymy.

W Esoly nam Dzień nastal Narodzenia Bozego/ Z żywota Pánienskiego / dla zbawienia ludzkiego: Dziecie to wielce dziwne á wszystkie miluchne/ to iest w czlowieczestwie/ ále niedomniemane/ ani tez wymowione/ to iest w swoim Boswie

S An sie Boży narodzil z Dziewicy przeczystey: iáko Roza Sy Lilia z Pánienswa MARJI/ od wiekow narodziła; z Panny czystey sie narodzil/ Zbawiciel wszystkiego / Pierśiami Pánienskiemi/ dawa pokarm Niebieski/ od wieku dawnego.

COrlá Mátká Oycowi / Oćiec iey Synázkciem. Dziw
to iest niesłychány / BOG sie stal Człowiekiem. Niebo
y ziemię pełni / będąc nieogárniony / dla swey wielmożności.
Który nie byl widomy / iako Pan wšytkiey chwały / stal
sie. służeńnikiem.

W Pol nocy sie narodził / co Słońce oświecił / Miedzy
Wolem y Oilem w iástkách sie položyl / co Niebo wšy-
tko stánovil / A gdy potym w Niebo wšapil / grom lystá-
wice spuszcza / ten reko ná powity / stal sie dziś płacziwy /
wesele Anielskie.

A Nioł iásny do Pásterzow czuących przemowil. Wese-
le wam powiadam / iż sie Krol narodził. Do Betleem
pobieźcie / tam w pieluszkách uyrzycie / Zbawiciela świata.
Chwała ná wysokość / á pokoy dobrej woli / ziemskiej po-
korności.

I Ak Słońce skłá nie lázi / gdy promienie puszcza / tak Bo-
skie Narodzenie Pánienstwa nie ruša. Przedtym niź uro-
dziłá / y potym Pánná bylá / we wšytkiey cáłości / O szczęśli-
we narodzenie / pierśi Niepokaláne / JEZUSA karmily.

BOGD część / chwale daymy / wšyscy Chrześciánie / z Ná-
rodzenia Swietego / Krolá Niebieskiego. Który wšy-
tek świat stworzył / Ten sie dziś upokorzył / w iástkách po-
łożony / Wesele / rekámi Pánienstwiemi w pieluski uwiniony /
stal sie dla nas winny.

O Miłości wielka Krolá Niebieskiego ! Aby słuze wy-
báwil z štapil z Tronu swego ! Anieli sie radują / po-
koy ludziom dawáią / wesele śpiewáią. Pánná Syná po-
wila / Tá nowiná nie bylá : w Pánienstwie została.

IEZU náš miłościwy/ Dzieciatko małuśkie. Nádzieio
nášá/ w tobie y zbáwienie wšelkie. Połornie cie pro-
síemy/ odpusć/ cośmy zgrzešyli/ nie day nam záginat.
Day nam dobre stonanie/ y šťastliwe mieškanie/ wieczne
rádowanie.

PAnno czystá MARYA Matko miłosierdzia. Do cie-
bie dziś wolamy/ nabožnie śpiewamy: weyrzyi ná lud
pláčliwy/ Dámierz złošne Pogány/ gniem Božy nád ná-
mi/ Przez twoie porodzenie/ day nam wieczne zbáwienie:
rzeczmy wšyscy/ Amen.

Nabožna Rozinowá Świętego Bernardá, z Pánem JEZU-
SEM Nowo-Národzonym Dzieciatkiem.

ZDrow bądź JEZU małużki/ iestes Król Niebieski. O
Dzieciatko nayswiętše/ wšytkim bárdzo śliczne; Stóna-
ce spráwiedliwości/ Świeco wšelkiey prawdy BŮZE
wielkiey miłości: mocnošć nášey wiáry. Zdrow bądź teŝ
bárdzo dziwny/ wšechmogacy/ y śliczny/ cudowny y miło-
sny/ á wšyšteł kochány. O Dzieciatko nabožne y wšytkim
ochotne: O Synáčku roštošny/ nam bárdzo przyiemny.
Tys rošá duške moiey/ nád wšytko požádány: Tys pozatet
šlachetny/ o BŮZE Wcielony. Przeto Dziecie naysli-
czneyše/ tu nam przydž/ nie przedlužay/ przybądź/ przybądź corychley/
od nas sie nie oddalay: przyšedles miłościwy; iužes dla mnie
przyšedl: BŮZE nád wšytko dobro/ tákeš mnie przy-
ciągnął. Zdrow bądź Zbáwienie wšytrich/ Dziecie naysli-
czneyše: iáśnieyše nád Liliá/ rumieńše nád Roža. Mego
sercá wesele: Tys iešć mojá słodkošć: iuž do Twey Mátki
lonká dla ciebie przyhodze. Moc wielká sercá tierpie/ iže
w Tobie

w Tobie palam: twa sie miłością dregze/ chodź śliczny kwie-
 cie sam. Dayże mi Przenyśłodka Twego najmilkego/ boć
 moia duśa stęka do Syna milego. Ku twemu Panno Ionu
 pokornie przystapie: prośąc u ciebie Syna/ bowiem mocnie
 wierze. Azem bardzo ubogi/ y też wielce grzeszny: wśakoż
 twym służebnikiem y też miłośnikiem. W miłości duśa mo-
 ia Twey sie rozpalila: przeto Páni łaskawa day mi Twego
 Syna. Panno nieporuśona/ Dziewico wybrana: wey-
 rzy na płacz slugi twego nieopuszczay/ prośe cie. Day Ma-
 rya Dzieciatko/ ktore maś nam dać: przybądź zdrowie u-
 bogich/ przybądź JEZU mily. Wiec żeś sie moiey twarzy
 raczył przyrównać: day grzesznemu słudze twemu dostojnie
 cie chwalić. Tłni mnie łaska y zápal/ day sie mi zaszczyć/
 żądzę moje napelni; bo chce ciebie nośić. Ciebie żądam y
 pragne/ nie raczyś już mieścić: na końcu mego serca raczyś
 odpoczywać. Brzenie wielom rośkosne/ Ty sie day mnie
 nośić/ w moiey duśy lichotney raczyś sie obiawić. Tyś
 smaczność wśelkiej łaski/ ku mnie sie rącz sklonić/ zemna sie
 rącz złączyć. Wśytek wemnie rącz wstąpić słudnico słodko-
 ści: abym Cie mogł nośić kwiatku Roży śliczney. otworz
 sie serce moje słoneczney iasności/ rośtworz żądzę serce/ bo
 maś BOGA blisko. Ciebie na moich rękach moy najmil-
 śy nośe; ze wśytkich wnetrzności w Tobie sie wesele. Ku
 twey słodkości miłości/ wśytek sie wydawam. Jeśli twey
 obliczności Świetey nieobrazam. Tyś wielki y małutki/
 tyś mlody y mocny: Jesteś Pan y niewolny/ nam grze-
 sznym podobny: Oblicze y swe usta na Twych pierśiach
 klade/ serdecznie Cie całuje: nigdzie sie nie oddalay/ sercem
 Cie pożądam; a z chęcią obląpiam: w Tobie sie wielce
 Kocham/

Kocham/ y bárdzo sie rozpalam. Ciebie memi rekoma JEZU
 mily ściſkam: to ieſt znanie miłości nieobludney czynie.
 Me Dzieciatko naymilſze palające Boſtwem; wſzytko ieſteſ
 poſządane/ bárdzo woniące. Nigdym nie tak ſłodkieſ nie
 ukuſił/ ani n teſz nie tak roſkoſznego nie pożywał. Oſta twoe
 naymileyſze/ y nád cukier ſłodſze: nád cynamon y nád miód ſa
 wiecey ſnącznieyſze. Wąrgi twoie młodziuchne/ iako Roſa
 kwitniaca/ nád wſzytko ſłodziuchne pod Niebem y w Raiu.
 O moy naymilſzy Pánie/ miłości ma wierna: Me naykrás
 śnieyſze Dzieciatko/ miłue cie pilno: day mi Ciebie miłowac
 ná każda godzinę/ y ná Cie záwſze pátrzać w Niebo po ży
 wocie. Przeto zdradliwy ſwiat/ mnie niechay będzie brzy
 dli niechay teſz nie miłue ſerce/ iedno Ciebie. Palam two
 ia Miłością/ ktorą ty uczynił/ y w płacz ſie już rozplyne/
 wſtrzymac ſie już nie mogę. Chceſli odemnie odeyſc/ be
 de bárdzo teſtnic: O Krolu wſelkiey chwały/ day mi z To
 ba bydź. Czemu leżyſ tu w chlewie Niebieſka perelko: ná
 tak grubym łożyſku czemu odpoczywaſ? O małuſki/ ná
 dobny/ kwiátku bárdzo ſliczny: O Dzieciatko ſlachetne/ o
 Roſy podobne. Gdzie ſa Twoie poduſzki/ y młowe pie
 rzynki/ wſzytkiegoć niedoſtaie/ przyſzedleſ tak dla mnie.
 Członki Twoe młodziuſienkie/ y koſtki niewinne/ w oſtre ło
 ſe włożone/ w chuſty obwinione. Ciebie ściſka powoynik/
 niem rozdziergaſ grzeſze: Jaſtki Cie uniżyły: tym pod
 wyżſzaſ niſkie. Tu Twoie członki cho waſ/ mieſtaſ/ odpo
 czywaſ/ w Niebie u Dycy ſiedziſ/ á roboty nieznaſ. W ło
 ſko twarde/ miłość cie włożyła/ ktoremu potym w rychle ro
 bote zrzadziła. Pod ſobą ty ſłone miał námeſ tym przy
 kład dal/ ubogi n á poſtoraym/ y teſz wſytkim niedzyny n.
 Twoje

Zywot Pána nášzego

Twoie Jąstki należało powłoka okraścić/ y wszelkim obyczá-
 iem dostojnie ozdobić: Perłami á Rozámi/ y rostkóhny
 kwieciami/ státki známienitemi godno było uczcić. Lilia/ y
 fiołki/ wonnymi máściami; kálcedány/ burškyny/ drogimi
 kámiemi. Nobierce/ prześcierádlá/ rostkóhne pierzyny/
 ná to lože przystáło/ gdzie Dzieciátko leżało: jes Pána w
 sobie málo/ iáko rostkóhne náw wszytkie syny ludzkie wy-
 bornie ślicznego: Syná BOGA żywego, Królá Niebie-
 skiego: co má wyrwáć człowięká z mocy ducha zleg. Tra-
 bami y orgány/ bembny y też dzwony: gesłami/ strzypicás-
 mi/ y wszytkim nárzędem: tákież wšech Swiętych pieniem/
 y glosem Anielskim/ ciebie należy chwalić Dzieciátko z Má-
 łuchną. Jżebyś byl to przyiáł/ lástác ukázá: abyś też
 stráconych szukał/ miłóść cie przywiodlá. Weźmiy odemnie
 całowánie/ to známie miłóści/ Przenayświetszych twych
 Pierśi/ Zbáwicielu miły/ Amen.

Nabożne y rostkóhne tulenie, z przywitániem y po-
 zdrowieniem, Nowo-Národzonego Pána

J E Z U S A poczyná się.

Dziećie naymileysze/ proszę cie/ nie plácz/ á snádź twoie
 Członeczki/ inż drżá od zimná; czyli iástki kámiennie
 ciebie niechcá trzymáć/ á grzechy tego swiátá/ przywodzá
 cie do pláczu: co czyniś serce zimne/ oraz y zátwardziále?
 biež co rychley ogládać Królá Národzonego. Epiewaymy
 mu nabożnie/ spiewaymy mu wdzięcznie. Páanno naymil-
 sza/ raczyś sie zmiłowáć/ JEZUSÁ máłuckiego/ raczyś
 nam go podáć; Ktoregoś porodziła/ Pánná czystá będąc:
 w iástki go polożyła/ iemus sie modliła. Oto Pánná podá-
 wa/

wa/ Jezusá máluśkiego/ Królá Wśchmocnego/ upokorzo-
nego. Wśelkiey go duśy dáie/ ktora go milnie. Spie-
waymy mu nabożnie/ śpiwaymy mu pięknie. Dziećie
naymileyśe/ dziś Ci dziekuiemy: Jżes sie iuż národził/ ábyś
nas odtupil. Ná ziemi leżąc plákal/ od żimna bárdzo drżał/
Wól y Ośiel potleknął/ Pánu swemu chwale dal. We-
selćie sie ubodzy/ y wśhyscy pokorni: Dziwuyćie sie bogáci/
lećayćie sie pyśni; iż Pan Bog wśelkiey chwale; leży w po-
dley stáyni: ná ziemi wielce twárdey/ żimy bárdzo ostrey.
JĚŹV Królu/ máluśkie Dzieciátko/ nadobne; pocieś du-
śe weselem / bo bez ćiebie mdleie: wśhytkie síly paláią /
serce w testliwóśći; bóś Ty słodkość serdeczna/ y iuż swiá-
tłość duśna. Przez Cie moje wnetrznóśći/ iuż sie rozpali-
ły/ y oczy moje/ łzámí sie oblewály. Przed Tobą iuż naymil-
śy/ ná oblicze upadam/ oczekiwáiąc słodkośći Twoiey/ y nay-
świetszey łáski. Duśá moią záwždy do Ciebie JĚŹV wzdy-
chá; bo ná tym nedznym swiećie pocieśzenia nie ma. Bym
sie álbo z tym ciałem nedznym rozdzielił; zá bym rychley
nálaźł Ciebie słodkiego Oblubieńcá. Przeto iuż oczy two-
ie ku mnie raczyś obroćić: Oblicze Twoje swiete raczyś
ku mnie skłonić; abym Cie mogł ogládać y słodko całowác/
y goraco miłowác/ náđ Cie nic wiecey nie žádać. Bóś
Ty iest moią rośkoś/ y serdeczna słodkość: Tyś iest moje
łochanie/ duśne oświećenie; chceśli odemnie odeyść/ bede
bárdzo testnić: iuż nie bede wesol/ bom Oblubieńcá strá-
cił. O iákoś w Niebie słodki/ JĚŹV naymileyśy/ kiedyś
tak tu ná ziemi/ duśy moiey smáczny: razem Cie zákuśil/
á tym wiecey łáčne; przeto náwiedz serce me/ á łáknienie
bedzie uśmierzone. Pierwey niżli odeydziesz/ bede cie całow-

wác. Už Cie Mátece Twey oddam/ chce Cie umilowác :
 Ráč moje žadza násycíc/ pierwey niż odstapiš; bo niewiem
 iáko predko zemna sie zaś zlaczyš. Już chćiey teraz tym slo-
 dziey duše moje poćiešyc/ bo Cie Mátece Twey miley musze
 rychley wroćíc. Przeto wiedz o nadobny/ iż niák Cie nie
 pušcze ; až pierwey w Twey miłości wšytek sie rozpale. O
 słodki gościu dušny/ ácz teraz odchodziš; wždy mi powiedz/
 iáko rychlo sie zemna zaś zlaczyš; gdy u mnie chceš krotko
 bydž/ raczyš mnie nákarmíc/ boš Ty owoc rostkšny nád
 wšytkie smáczności. Już do Twey Mátki loná JEŠU rácz
 przystápić; Boć przez Twey obecności niechce Mátychná
 bydž. Piersiámi Pánienštíemi žada Ciebie karmíc/ y ná
 swych rekách nosíc/ calowác y oblápiác. Weźmiy iuž nay-
 ślicznieyša naymilšego twego : piersiámi karmiy twegž Je-
 dynego. O Mátko wšytká Bostá/ iákoš Ty šťastliwa / iż
 karmiš Stworzyciela wšytkiegž stworzenia. O nayswietyše
 wnetrznosci/ ktore Cie nosily; blogosławione pierši/ ktore
 Cie karmily ! iáko sie nie stopily od wielkíey iásności : ábo
 niezgorzály z wielkíey gorácošći. Coš Ty za słodkošć miała
 Krolowa Niebieska ! gdys ná swiát národžila naymilšego
 Syná. Krož to može wymowíc y sercem rozmyslic ; iedno
 Ty Pánno milá/ coš tego godna byla. Ten Mátestat Kro-
 lewski zewšad byl pošwiecony ; boć ed Duchá Sw: dawno
 byl spráwiony: Boć w nim siedział BOG wierny co wšy-
 tek swiát rzádzi : Karmiac sie málym pokarmem/ czystym
 Pánienštim mlekiem. Bádž z Synem pozdrowiona Máty-
 chno lástáwa : Proš za námi Synáčká/ boš Ty miłostierna
 Mátká : Byšmy sie polepšyli/ šťastliwie dokonáli / á ták
 z Twojá pomoc/ do Niebá sie dostáli/ Amen.

Poczyną się Pieśń nabożna o Obrządzie
Bożego Narodzenia.

Z Bożeg Narodzenia/ Anieli sie wesela/ rádując sie śpieś
wáia! Jednego Boga chwala: Pánná Boga poczeła/
Chrystusá porodziła/ Pánná nienárušona. Dzieciatko w
Jástkach leży/ Z kwápieniem sie póspiešmy; Wšyscy mu
chwale dáymy/ X z Anioły mu śpiewáymy: Pánná Boga
poczeła/ Chrystusá porodziła/ Pánná niepołalána. Pánný
nieopuszczáycie/ z Synem iá pozdrawiáycie/ Wšyscy przed
nią padáycie/ Chrystusá Krolew znáycie/ Pánná Boga po-
czeła/ Chrystusá porodziła/ Pánná czystá zostála. Pásterze
tám bieželi/ Prawde słowá uználi/ Dzieciatku chwale dáli:
Głosém wielkím woláli/ Pánná Boga poczeła/ Chrystusá
porodziła/ Pánná niepołalána. Dziecie pierśi Pánienskich/
pożywa z Niebá pełnych/ iego chwala Anieli/ Jozef go piá-
stnie/ Pánná Boga poczeła/ Chrystusá porodziła/ Pánná
czystá zostála. Dzieciatko obrzezáno: Náyświetsza Krew
przeláno Lzámi sie oblewáło: JEZVS mu Imie dáno/
Pánná Boga poczeła/ rc. Trzey Krolowie poználi/ Gwia-
zde náśládownáli/ w Jeruzalem pytáli/ w Betleem go zná-
ležli/ Pánná Boga/ rc. Ná drodze rozmáwiáli/ O tey wiel-
možney rzeczy/ Gwiazdá nas wodži pewná; W prowadži
nas w Dom Krolewski; Pánná Boga/ rc. Wyrzeli tám w
Betleem/ Gwiazdá stánelá náđ Domem/ Krolowie sie rá-
duia/ Pánu Bogu dziekuia/ Pánná Boga/ rc. Przyiechawšy
w Dom wešli/ Dzieciatku chwale dáli/ Dáry ofiarowáli/
Máryá pozdrawiáli/ Pánná Boga/ rc. Trzey Krolowie po-
gány/ Pána Jezusá z dáry/ chwala kłeczác kolány/ Bogiem

go bydź wyználi. Pánná Bogá poczela/ rc. Po czterdziestu dni potym/ powstała z oney kopy/ Pánná z Synagziem swoim/ Pánem Jezusem Rodkim/ Pánná Bogá rc. W Be-
tleem iest Narodzon; do Jeruzalem niešion/ Bogu tam o-
fiarowan. Symeonowi podan/ Pánná Bogá/ rc. Do Egi-
ptu uciekał/ do siedmi lat tam mieškał/ boć go Herod zabić
chciał/ y dziatki pobić kazał. Pánná Bogá/ rc. Pánie JEZU
Nayśladšy Żywocie/ pokármie dušny/ Rácz nam odpuszcic
grzechy/ Domiešcic nas wieczney poćiechy. Pánná Bogá/ rc.
Tobie bádź cześć y chwala/ Krolewska y Modlá Boška:
Kroluieš z Bogiem Oycem/ zágrzewa Cie Wol z Ošlem/
Pánná Bogá/ rc. Kto sie tu z Chryštem zlaży/ iž go z Anio-
ły chwali. Tákieš Pánná rzadzi/ Wieczney chwały domie-
šci/ Pánná Bogá poczela/ Chryštuša porodžila/ Pánná
Niepořalána..

O Obrzezaniu miłego Pána JEZUSA.



CDy Pan JEZUS Dzieciatko Nowo-
Narodzone/ ośm dni miał: stało sie/ iž
onego dnia ośmego przyšli Kapłani/ aby
Ono niewinne Dzieciatko y swiete obrze-
zali / Dwie rzeczy stały sie dzisiaj: Jedną/
iž názwisko nášegž Šbawiciela/ ktore było
w starbie Troyce Przenayšwietšey/ dziś
iest objawione/ ktore teš przez Aniolá/ pier-
wey niželi to Dziecie Pánná poczela/ by-
ło miánowane: A mowi Ewángelia/ iž
názwáno iest Imie Jego JEZUS/ to iest Šbawiciel: a dla
tego iest Imie náđ wšytkie Imioná naywyšše. Przeto po-
wiada

wiáda S. Piotr. Pod niebem nie máš innego Imienia/ w
ktorymbyśmy mogli bydź rychley zbáwieni/ nád to Imie naya
świerższe JEZUS Wtora rzecz/ ktora sie nam stala/ iest tá/
iż náš mily Zbáwiciel/ raczył/ iákoby to dziś/ zá nas swą swie-
ta Krew przelać; y iákoby zadátek swey niewymowney mi-
łości chciał nam dziś ukazać: ácz w czas poczał zá nas cier-
pieć/ bo ięszce z mlodu będąc Zárántkiem niewinnym/ Dzie-
ciatkiem mlodym/ ktory grzechu nie poznal/ zá nas grzeszne/
(iáko dziś) wielką boleść cierpiał. Mleýże lutość nád Zbá-
wicielem twym Pánem Jezusem słodkim/ á zaplacz z nim/ y
z ię Mátuchną Pánną czystą/ ktora z nim dziś plakała/ gdy
plączącego widziała. A tak w te dostoyne dni y święte/
mamy sie rádować z zbáwienia nášęg/ y žalować podietych
boleści Krolá niebieskieg. Słykałs w dzień Národzenia
ciężkie uciśnienie. Dzís zaś widziš bolesne Syná Bożego
obrzezanie. Weyrzy tedy duško moia/ ná wielką pokore Sy-
ná Božęg/ á uznay iáko cie bádzo milował: iż on będąc Pá-
nem prawym/ práwu dánemu ludziom/ w grzechách sie ro-
dzącym/ dobrowolnie sie dla ciebie poddal: bo skoro ósm dni
od swego Národzenia miał/ iákby iáki grzesznik obrzezac sie
dał: gózie Krew nayswierższá obficie wylał; ięszce będąc
Dzieciatkiem/ á iuž znáti Mleki swey przyšley okázował/ iá-
ko potym okrutnie zá nas cierpieć miał. Tamże dla wielkiey
boleści/ ktora w Obrzezaniu cierpiał/ gorzko plakał/ bo ciá-
teżko bádzo subtelne/ y bádzo czuyne nád inne syny ludzkie
miał. Mátuchná tedy iego cięštki žal widzac/ wielką bo-
leść Obrzezanego Synáczká; przeto pospolu z nim rzewno
plakała. A wziawszy go od onych Káptánów/ ná swych go-
rękách piástowała/ oczki mu ocierała/ całowała / oblapiála/
ciešząc.

ciešac Synáčká/ áby nie plákal/ iáto wierna Mátká/ Pan
 JEZVS/ iáto Dzieciatko rozumne žaluiac pláczu Mátnu-
 chny swey miley/ rázže iey podáva; dáiac iey przez to znáć/
 žeby pláćac přestála/ iesliby go wiernie milowála. Pánna
 mádrości pełna/ gdy obáčyla wola ieg/ ták iemu odpowie-
 działá; Synu moy/ y Synu Boží/ wielká mi sie žalost mno-
 žy/ z pláczu Twego: Nie plácz/ á ia tež pláćac nie bede/ bo
 weselić sie z toba chce. Z tákich słow Mátnuchny miley/ z lu-
 tości Dziećie nie plákało; á ták Mátnuchna iego lzy z obliczá
 iego ocierała/ á pocieche wielká z tego miała/ iż inž pláczá-
 cego Syná nie widžiała. A ták pociešywszy go / y posluš-
 žywszy mu powila go/ iáto o tym Košciol Swiety śpiewa:
 iáto plákal JEZVS w Jástkách položený/ od Mátki powie-
 ty. Přeto tež ty grzešny człowiece/ przykładem Pánný Mary-
 šwietskéy/ cieš iáto možeš zránione Dzieciatko/ á proš go
 nabožnie/ mow do nieg/ pokornie/ žali pláćac přestánie. O
 JEZV naysłodšy/ Bárántu pokorný/ proš cie/ powiedžže
 mi/ á nie plácz/ czemuš sie obrzezáć dáł! gdyžeš grzechu nie-
 miał/ áni tež poznal/ dla ktoreg/ twoy mily Oćiec w stárym
 Zákonie Obrzezanie Žydowskiemu ludowi nádał byl. Jžeš
 grzechu niemial/ dowodzi y dořázuie tego Dycá twego wie-
 cznosť: Mátnuchney twey miley wielká šwiatość/ y czystość:
 takéš twojá niewinność y twojá mlodość. A co wždy mily
 JEZV w tobie bylo zbytniego! albo plugáweg/ coby obrze-
 záć náležálo/ iac záprawde w tobie takéš nic nieznáydúie/
 á přecie iednáť cie obrzezaneg/ widže. Wiemci mily JEZV/
 cobys odpowiedžial/ kiedybyš mowić umial/ bo upomineš
 gorácey milośći/ ktoraš tu nam grzešným mial/ tymes šá-
 mym pokazal: iż com ia zgrzešyl/ tys zápláćil. Jam sie w
 grzechu

grzechu poczał y narodził; á Ty dobry JEZU/ będąc bez grzechu/ pomstęś za moy grzech wziął. O wierny Synu Boży/ y czemu twa pokorá tak nisko zstąpiła? Ná co twa łaskość przybliła? czego twojá miłość dosiagnelá? Otom ja źle uczynił/ á tys za mnie ucierpiał; iam sie bárdzo przewinił/ á tys Mátce poddan byl. Jam sie w pyche podniósł/ á tys sie bárdzo upokorzył. Jam nieposłuszen byl; á tys moy grzech posłuszeństwem znośil. A gdyżes miły JEZU tak bárdzo łaskawy/ prośe tedy dżisiaty twej świętey miłości/ aby przez twoie święte bolesćiwé Obrzezanie / obrzezales y odciął wśhytkie źle mysli y uczynki moje/ á dał mi podług drogi twej/ cnoty święte/ obyczaje ukłádne; aby Imię twe święte/ JEZU/ w mym sercu przebywało/ ktoreby mie ku Towarzysztwu świętemu/ ná wieki wieczne przywiodło.

Iáko Trzey Krolowie przyiechali.



JEZUS nayłodższy/ obiawiwszy sie wśhe-
Imu Żydowskiu/ Krolom y też Medra-
com Pogánstwu; nie táil łáski swoiey/ bo
trzynastego dnia po Narodzeniu Zbáwi-
ciela świata/ Trzey Krolowie od wscho-
du słońca przybyli za gwiazdą do Jeruza-
lem: pytáiąc Herodá Krolá o Narodzo-
nym Dzieciátku/ mówiąc: Gdzie iest Ten/
to sie narodził Krol Żydowski/ ktoregosmy
gwiazde widzieli ná wschodzie słońca/ y przyšliśmy dary o-
fiarować Jemu/ bo wiemy/ iż on iest Krolom wśheg świata.
Oślyśáwśhy to Herod/ zláł sie bárdzo/ y wśhytko Jeruzalem
drwiniąc sie śmucilo sie z nim. A nátych miast/ poczał Bi-
skupow

skupow y náuczonych w Zakonie pytać/ gđzieby sie Chrystus
 miał narodzić/ ktoryby miał odkupić lud Izraelski. A o-
 ni iemu odpowiedzieli/ że w Berleem. Wslyšawszy to/ rzekł
 ku owym Krolom: Jedźcie/ pytaycie sie pilnie o tym Dzieciąt-
 ku/ á kiedy go naydziecie/ powiedźcie mi/ aby ia też dal ie-
 mu chwale/ y dary moje. Gdy od Heroda złośliwego wysli/
 zaś ona gwiazda/ ktora im była (gdy do Jernzalem przy-
 šli/) zginela/ przed nimi šła/ y pokazała im to Míasto/ gđzie
 Dzieciátko JEZVS z Matuchną byl/ y stanela nad Do-
 mem/ ukazuiać im/ iż tam byl Pan y Zbawiciel wsęg šwiata/
 z Dziewica Mária swą Matuchną. Gdy sie tam przybližali/
 Pánná dostoyňa/ slyšac zgiełk ludu wielkiego/ wzięła ná-
 rece swojeę Synáezłá: snádz boiać sie/ by nie Herodowá Cze-
 ladź iáchála/ ku zabiciu Dzieciátka. Gdy Trzey Krolowie
 w on Dom wešli/ uyrzawszy Dzieciátko z Mária Matka
 milá/ pokornie pádšy ná swe kolána poklekli/ oddaiać cześć
 y chwale Jezusowi/ iáko Bogu prawdziwemu. Pátrzay tu/
 iáką wiare ci Trzey Krolowie mieli; widzieli Dzieciátko w
 ubogich pieluškách/ y Matke uboga/ ná mieyscu wzgárdzo-
 nym/ bez Czeladzi/ y bez wszytkiey Krolewskiey ozdoby / y
 Maieštatowey wielmožności / á iednáť padaia / chwale
 mu oddaia. A otworzywszy šárby swe/ ofiarowali iego do-
 stoyności/ iáko Krolowi dary/ Złoto/ Myrthe y Kadzidlo.
 Złoto iáko Człowiekowi/ Kadzidlo iáko Bogu. Złoto mu-
 dali/ ná wspomozenie Jego uboštwa; Kadzidlo dla smro-
 du w oney šáyni oddalenia/ Myrthe/ dla Dziecinneę ciátká
 pomázania. Niemniemay/ žeby ieden Złoto/ drugi Myr-
 the/ trzeci Kadzidlo ofiarował; ale každý z nich zosobná te
 wszytkie dary dal; á nie malo/ ale šezodrze y obšicie: bo by-
 bylo

było itakżey nie trzeba cnotierac Królewskich starbow. Jezus Dzieciatko mile/ rękę podnosząc/ pokazywało tym/ że przyjmie dary/ y weyzyskawszy na nie łaskawie/ uśmiedzał się; a podniosłszy rączkę podał im tu pocelowanie/ dawszy im pierwey przejęganie. Maryi też Matuchnie iego rozmaite dary dali; iako to perły y kamienie drogocne/ rozma-
wiając z Panną o iey miłym y tak bardzo nadobnym Synie pytaiąc iż/ o obyczaju iego poczecia/ y tak świętego Narodzenia: Panna Nayswiętsza iako poterna/ zapalać się wśtydliwie/ powiadała o dziwnym iego pocze-
wnieyszym Narodzeniu/ y wśęgo Dismą w nim wypełnia-
niu; a oni temu wśystkiemu wierząc/ ku większy się miło-
ści Bożey rozpalali. Rozmyślay tu z iaką uczciwością ci Trzey Królowie stojąc/ pytaią; y z Panną rozmawiają o dostoięństwie tego milego Dzieciatka. Obacz y uwaz iako Nayswiętsza Panna w onym rozmawianiu czy wá dol spu-
ściwszy; bo nie miała zwyczaju wiele z ludźmi rozmawiać/ a zwłashczá z mężczyznami. Rozmyślay też iako Pan JE-
ZUS lubo ięszce Dzieciatko/ a iednak tak się im miłuchno ślecił/ y łaskawie ich przyjął; iż oni dochając się w Perso-
nie iego świętego człowieczeństwa/ tak powierachowym/ iako y umysłowym okiem wnetrzym nęstrzyć się go nie mogli: bo iako Król Dawid prorokował: nępolęcanieyszy był w cudności y piękności między sęnam ludźmi. Potym nęciekşywszy swe Dusze/ z poternym uślonem y z wielką rá-
doscia od niego odiáchali/ a z przestępienia Anielskiego/ insha droga do Królestw swóich wybrali się/ y iáchali. Panna Marya z tych starbow/ nie łapowała solwarkow/ mlynow/ ogrodow/ ani odzienia drogiego; ale to wśystko

ubozina rozbála/ bo uboštvo bárdzo milovála; žitac w tym wola swiętego Synagoga. A tak zgodze te to sta-
by uboštwa rozbála: iż gdy sie wywodziła/ nie miała za co
kupić na Opłate Baranka/ ale kupila gołębia/ albo syno-
gogista/ jako uboga.

Jako długo mieszkała w oncy słayni MARYA.

Odprowadzay Króle Panna Mária z swoim Pánicem
Jozefem; mieszkała w oncy kopie przy iasłach aż do
czterdziestego dnia/ ozekiwając wywodenia podług oby-
czaju Zakonu si tego na usłownych modlitwach/ pilnie
Dzieciatka uslugować/ z uczciwością y bojaźnią; záwždy zá-
drzala gdy ie wziąć/ albo karmić miała/ a to záwsze kła-
cząc czynila.

O wywodzeniu Panny Márii Dziewice Błogosławionej.

Gdy sie czterdzieści dni wypelnily po Narodzeniu Sy-
ná Bożego/ Maryawieśka Mária z swoim milym Sy-
nem/ y Jozefem wysli z onego Miasta w którym porodzi-
la Bożego Syná do Jeruzalem: aby podług Zakonu ofia-
rowala Dziecie milemu Bogu. Nabozna duzo/ sluzebnico
Boza/ wybierz sie z Matuchna Boza/ pomoz icy nosić one-
go Syná rozkosznego. Gdy do Kościoła przyšli Rodzicy
iego kupili gołębiat albo synogariat pare/ obyczajem ubo-
gich. Stalo sie iż ieden głowiek stacy imieniem Syme-
on/ Duchem Swietym náchniony; uznał Jezusa milego
bydź Zbawicielem/ w Zakonie obiecánym: y Matke iego
bydź Panna czysta: bo ten wziął odpowiedź od Boga na
swych modlitwach/ iż nie miał umrzeć/ poťiby swemi ozy-
ma nie opladał Zbawiciela/ jako žádał. Przeto spiechno
do Kościoła przyśledli/ ujrzawszy milego Jezusa/

nie przystawiały/ poklekał/ prosił Pannę Maryję/ daj
 mu go na ręce dała. **JEZUS** miły obrócił się też ku
 niemu/ y błogosławił mu; a wycierając na rękach/
 błosił się ku niemu/ nakładając/ iż chciał iść do niego. **To**
Marta obaczywszy/ wziąć mu go pozwoliła. A on
 wziąwszy go na ręce swoje/ weszło z wielką uczciwością
 powstał/ a błogosławiąc Dzieciątka/ mówił: Teraz mnie
 wypuść służebnik twego Panie/ gdym oglądał zbawienia
 mego/ podług obietnicy twojej: bo już widziały oczy moje
 zbawienie twoje/ kres Ty nagorował przed obliczem la-
 du wszystkiego Światła na obładowanie pogaństwa/ y na
 chwale ludu twego **Israelskiego** Potym prorokował o ie-
 go przyszłej śmierci. **To** Dziecie jest położone na upadek
 y na powstanie wielom: a on dał nam zbawienia wspania-
 łości; a obróciwszy się ku **Martce** tego/ rzekł: Kiedy oba-
 czyś tego cierpieć/ tedy Niech boleści przemiłne Boga
 twojego. Była też tam **Anna** Prorokini/ **Wdowa** letnia/
 ta też błogosławiła przed wszystkim ludem/ mówiąc: Wi-
 tay nasze zbawienie y Odkupienie! w Tobie się wypełniła
 Proroctwo ma wypełnić: Ty masz wysłać świat odkupić.
Marta miła/ to wszystko w serce brała/ y nabożnie roz-
 zmyślała Potym **JEZUS** najmiłszy górnął się od cna-
 go sterczą/ ku **Martce** rzekł ściągając. Tąże idą do
 Ołtarza **Processya**: naprzód idą dwaj **Mężowie**/ **Józef** y
Symeon/ śpiewając y mówiąc: Wasz chwałcie miłego
 Boga/ bo dobry/ iż uczynił z nami miłosierdzie swoje. Za
 nimi najwyższa **Panna** idzie/ a **Krola** **Mieba** y ziemie na-
 reka nieś. **Anna** ją prowadzi y drugie **Panie** nabożnie
 za nią postępują. Na pamiątkę tego **Bosciol** **Świnty**/ dziś

Proceſſya czyni po wſyſtkim ſwiecie. A gdy do Oltarza przyſli/ Mátuchná Swiata Pánná Mária/ poſkornie poſtelnelá oſiarniac Bogu Oycu iego iedynego Syná/ mówiac: Wieczny Pánie/ Niebá y ziemie Stworzycielu/ twej Boſkiey wól nożności/ Syná twego y moiego pobług Zákonu moiego oſiarnie: przyſlił go/ boć iſt twej Jedy y Potym powſtałszy/ ná Oltarz Dziecie położył. Nie była Oſiárá Bogu Oycu od początku ſwiata przyiemnyſza y miłſza/ ani będzie do ſkonczenia ſwiata/ iako rá. Pátrzay táž tu/ co ſie dzieie/ ſkoi miły JEZVS/ ſiedząc ná Oltarzu iako máłuchne Dzieciatko/ pátrząc ná obliże ſwoiey miłey Mátuchny: czytając poſkornie coſy ſie z nim miało dáley dzieć. Wezwano Kapłanow/ gdy przyſli/ przyſtąpił ku nim Jozef/ y dał im pieć Syklow/ iakoby pieć groſzy; wylupując go/ iakoby ſługe iakiego/ Boga y Pánná/ podług práwá. Potym Mátuchná z wielkim weſełem Synaczká podniosłá/ á wziąwszy od Jozefa przerzeczony ptaki oſiárowałá ie z nabożeńſtwem/ mówiac: Kéż Bóże Niebieſti/ ten dar ubogi przyjąć láſkawie/ od Syná twego miłego/ który Tobie przez mnie ſłużebniczkę ſwoię oſiarnie. JEZVS miły ná te ſłowá Mátuchnine ożgli y rączli w Niebo podnioſł. Sprawiłszy wſyſtko podług Zákonu/ poſłá Pánná ku Jeruzalem/ ku Dworu Zacháryaschowemu/ Janá Chrzczicielá y Elżbiete chcąc pierwey náwiedzić/ niżejliby wyſłá z oney ſtrony. Náſladuy y ty te miłá Pánnie/ á prowadź iej miłość nabożnie/ á oná twoię pilność obaczywszy/ od Syná błogoſławieństwo ci uproſi. Nieſtálá tam kilka dni/ á one Dzieci Náyſwietſze JEZVS y Jan láſkawie ná ſie poglądali/ y uſmiechali ſie.

Jan głowe ślaniał/ a JEZUS iemu błogosławieństwo
dawał. Chceśli tedy nauczyć się pokory y ubóstwa/ uważ
pokorną spier/ y śalonu zachowanie tej miłościwy Pán-
ny; a we wszystkich naśladowy ją.

O uciekaniu Panny Maryi z Dzieciątkiem do Egiptu.

IW kilku dni pożegnawszy Elżbietę y Zacharyasza y Janą
pošla z Józefem Panna ku Włazarzom; nie wiedząc gło-
go umysłu Króla Heroda/ który chciał zabić Jezusa mi-
łostwego. Przeto Anioł Boży Józefowi się przez sen ukazał
mówiąc mu: Powstań/ weźmij Dziecie y Matkę tego/ a
uciekaj do Egiptu/ boć Herod myśli o zabiciu Dzieciątka;
Wstychniał Józef obudzawszy się/ obiecał to Pannie. O-
iako cię było się tej serce zasmucilo z tej nowiny! a przeto/
chcąc zachować żywot najmilszego Synaczka swego: natych-
miast chciała iść/ y pošla z Józefem. Tu rozmyśley z iako-
ta postawa budzi Dzieciątko śpiące/ a polituy Matki y
Syna/ y Józefa Świętego: możesz tu wiele obaczyć. Naj-
przód uważ iako Pan JEZUS będąc Bog y Człowiek/
Pan nad Pany/ Król nad Królami/ miał tu szczęście y nie-
szczęście/ albo rzeczy przeciwne. Z tego się naucz/ gdyć się
co podobnie przyda przeciwnego/ mieć cierpliwość. Oto
Chrystus miły wielbion y chwalebny jest od Pasterzów/ y też
od Aniołów dnia swojego Narodzenia/ iako prawy Bog a
przecie ofiarnego dnia Obrzezany był/ iakoby iako grzeszny/ y
gorzko płakał. Trzey go teraz Królowie udarowali leżą-
cego między bydliem w ubogiej ślajni/ płaczącego dla wiel-
kiego zimna; a jedynał go potym Symeon y Anna wielbili
iako Zbawiciela swego. Tu z tego miej naukę pewną gdyć
się co szczęśliwie powodzi/ iż cie też y nieśczęście ogętiwa:

A iasli

A iedli ná cie Bóg mily przepuści/ wiedz iż cie w nim nie
 opuści. A dla tego ani sie podnoś w pyche przeciw Bo-
 gu czástu szczęścia/ ani ušlaway w dobrych uczynkách czástu
 przeciwnego/ boć to brwa wšyſtko z dopuſzczenia Boga
 milého/ ku pokaráníu czlowieka grzešnego/ dla którego ſam
 to cierpieć chciał/ aby nam tego przyklad dal. Wwaſz teſz
 že y ná ſwoie mila Mátychne y ſwoiego Wpiekuna nie-
 wczáſy ſmutki y kłopoty dopuſſzał. Żali ro малы był ſmu-
 tek Mátychne Boſzey/ y Jozefowi Śwítemu: iżby takie
 Dziecie/ które było prawdziwym Bogiem/ ieſzcze niemó-
 żelatto przez śmierć okrutną ſtrácić mieli? przeto oboie wie-
 dzác Jęſza naymilſzego byóſz Bogiem prawdziwym/ ku
 Bogu Oycu mówić mogli O Boſe Wſzechmogacy/ á ſali
 Syná twego iedynego nie moſeſz obronić/ y zabić przeci-
 wniká iego; niſeli tak z miłoſcią iego w cudze ſtrony u-
 chodzić mamy/ ani iezyków ludzi támych umiemy/ ani teſz
 czym żywić Syná twego y nas nie mamy. Pátrz ieſli to
 nie był wielki kłopot y ſmutek Mátychne y Jozefowi/ iż w
 cudze ſtrony między nieznanome iść mieli. Wchodził tedy
 Król Niebieſki przed ſlugę/ Mátychná teſz Pánná mlodziu-
 chná/ noſlá go ná ſwoich rełach/ Jozef teſz ſtáry prowadzil
 iá przez paſſczy/ laſy/ bory/ y teſz kámienniſte gory. Gdzieby
 ſpocząć nie mieli/ bo domow tam nie było/ á tak częſto
 pod Niebem ná noclegách zoſtawali. Poſledzcie onego ro-
 ſkoſnego y ſliſznego Dzieciarká malého/ bo ledwie dwa
 Mieſiace miało/ á iuſz zá nas przeſladowanie cierpiało. Wo-
 móſz go tedy oney Pánnie noſić/ á w czym moſeſz poſługuy
 dla rozmnożenia naboſenſtwa wielſzego. Rozmyſlay duſzo
 naboſna iáto Pan JEZVS málenki/ ieſzcze w pieluſkách
 leſzacy/

leżący/ był prześladowany: a to kiedy przed słodkimy cze-
 rodem z łowy Wyżyny gdzie się narodził/ z uboga Matką
 y Oycem uciekał. Tu rozmyślał jako Najświętsza Panna
 była zasmucona/ gdy słowá pełne smutku słyszała od Jozefa
 swego Oblubieńca. Wstań Marya/ weźmij Synaczka/ a
 uciekaj z nim do Egiptu/ bo Duerista szuka a zabić go
 chce. A jako Doktorowie nabożnie pisał: iż na te słowa
 przerzeczono Najświętsza Panna t. k. się była zlekła/ aż wstę-
 pła obumierała. Potym dzwaca wznowiły swego miłego Sy-
 nka/ narzekając z płaczem łutemu mowila: O Synaczku mój
 miły/ y komuś Ty co złego uczynił: iż Cie tak niemiłoser-
 dno y iękcie małudnego prześladowa. O jak cięśzy żal mnie
 smutna Matka czeka/ gdy Cie potym bardziej prześladować
 będą. Tedy krom całego omieszkania do Egiptu z żalo-
 ścią wielką z nim biegła/ tak nagle/ że swych przy-
 iaciół miłych pojeźdźców nie przyszło/ chcąc zachować w
 zdrowiu swego iedyńego Synaczka. Wier też podź y ty
 z nim do Egiptu/ abys wiedział jako im ta droga była
 ciężka/ a tym więcej iż musieli od znaniych ludzi wyruszyć
 w cudze strony. Patrzaj taki głód/ zimno/ bojaźń/ y in-
 še ciężkości w tej drodze cierpia. Oglądaj jako spraco-
 wani na góley ziemi między robactwem siedząc odpoczy-
 wali. Powiedz człowiecze coys czynił/ gdybyć to Bog
 dał/ żebyś był tych Najświętszych ludzi na pułczy siedzą-
 cych widział/ czybyś ubóstwa y udreczenia ich nie żałował:
 czybyś się Pannie młodzieńchney y bardzo nadobney: Syno-
 wi także małusienkiemu/ bardzo ślicznemu/ nie dziwował:
 żalibys był o to Dziecie/ y o te Pannie/ co by to za dwóje
 było/ Jozefa nie pytał: któryćby był o ich udreczeniu
 y prze

y przesładowaniu/ o ich uboſtwie y doſtoynoſci powieǳiał. Powieǳ mi ieſelibyś był tak twárdy/ żebyś takiego uǳe-
czenia Syna Bożego y Mátychny iego nie żalował: wiem
iżbyś to wſyſtko uczynił. A że tak ieſt/ uczyniż teraz co-
bys był ná ten czas uczynił. Już tedy płacz/ wylewaj łzy
za takie cieſkie Syna Bożego y Mátychny iego ſprácowá-
nie: á za teſ JĚSVS miły ná cie wyeſrzy/ rozum ci oſwie-
ci; iſz będzieſ poſutował z miłoſci za twe cieſkie grzechy.
Gdyż Pan JĚSVS ieſzcze będąc mátychny/ y niewinny
poſutuiąc za cie cierpiał wielkie cieſkoſci y niedoſtárki.

Iáko ſię Pánná w Egipcie zywila

GDy weſli w ziemię Egiptu/ przyſli do Miáſta ktore
było názwáne Jpolis: á tam w domu ubogim iáko u-
bodzi/ uboga ſobie komórke náieli: tam w wielkim uboſtwie
przez ſiedm lat iáko wzgárdzeni mieſkali/ o to ſię ſtáraiąc
żeby ſię z Synagziem pożywić mogli. Robił tedy Jozef/
robiła y Mátká Paniom owego Miáſta; bo ſyc/ tkac/ przásc
y h-ſromac nádebnie umiała/ á przecie iednak częſto ſię im
przydawalo/ iſz im chleba niedeſtawalo. Pan JĚSVS
Dziecie náváliznierſe okolo Mátki chodząc/ częſto chlebá
proſiło/ niekdy teſ płákało/ iſz mu ſię ieſc chýtało. Má-
tychná widząc płacz Synagzi/ ſłowy go nádobnymi cie-
ſyla: iáli teſ ktory pieniaǳ zar-^{bi}la albo miała/ nátych-
mieſt poſeǳiły chlebá kupila/ á tym Dziecie nákarmiła:
táńſe przez ſiedm lat w Egipcie mieſkaiąc/ w uboſtwie
żyli/ bo ie wſyſtko troie ułochali áſz do śmierci.

O powrocie ſię Pána Jezula z Egiptu.

GDy tam przez ſiedm lat mieſkali/ Aniol Boży ukazał ſię
Jozefowi we ſnie/ mowiąc: Weźmiy Dziecie y Má-
tychne

tuchne iego/ á idź do ziemie Żydowskiej/ inćci zmarli oni/
 którzy stali o śmierć Dzieciątka. Józef wziąwszy Jezusa
 y Mátuchne/ poszedł ku ziemi Żydowskiej; ale gdy usłyszał
 iż Archeläus Herodow Syn Kroluie w oney ziemi/ nie-
 śmiał tam iść; á dla tego z przeżyczenia Anielskiego/ szedł
 do ziemie Galilejskiej/ do Miasta Nazareth. Było to pr-
 worocenie z Egiptu/ około Świeta Trzech Krolow. Twoia
 rzecz iest/ Tey Nayswierkiej Pannie zabieżeć/ á prosić po-
 kornie/ ábyć dała Synaczká swego wodzić/ albo ność. Te-
 dy miłosna Panna łaskawie y pokornie odpowie tobie/ mo-
 wiąc: Już miły slugo Boży/ mamy dozwoleńie wrócić się
 do ziemie naszej/ á dnia inćzerzkiego inź z tad wynidziemy;
 we wczesnąs nam godzinie przyśedł/ poydzieś z nami/ á cze-
 go żadaś otrzymać. Na to iczy miłości odpowiedz weso-
 ło. O Nayswierka Panno/ Gospodzie nasz/ za two wola
 poyde/ á twej świętey miłości nie opuścze/ y Synaczká twe-
 go Szawiciela mego/ także też Józefa Oblubienca twego.
 Obawiam się/ iż te rzeczy nie w słytkim będą mile; á iako
 mowi Świety Doktor Bonawentura y z nim Świety Ber-
 nard. Że takie rozmyślanie/ będzie się widziało niektórym
 iakoby dziwne y proste: ktore dworni ludzie/ będą mieć
 śnadsz iakoby za pośmiejch sobie. Ale nie dwornym/ ani też
 wysocy mądrym/ te rzeczy pisane. Samym tylko ludziom
 miłosnym y prostym prosto iest pisano. Bo iakom rzekł na
 początku tych Ksiazek/ nie stoiz o rzecz dworną/ ale o duży
 pokorną. A ia to ślubnie/ że będzieś się w nich iako ro-
 prostych rzeczach cbiarał/ obśiósć lez y pocieche duşną nad
 twoie domniemanie będzieś miał. Potym Mátuchná rofal-
 kiego miłosierdzia/ do Synaczká cie przyprowadzi; á twoia

žadanie iemu opowie; á ty ná kolána padlýšy/ dawšy čásć y chwale iemu/ y Jozefowi Smetemu/ tam do iutra pomieššay/ y pociechy swoiey czekay. Dowiedzieli sie teŝ tego sasiodzi/ iŝe ona dobrotliwa šamilia/ podlug domniemania odchodzi od nich/ y on robotník práwy Jozef doštoyny. Powiedziála byla Maryšwietša Pánna swe wyscie niektorým sasiedom/ ktore drugim dobrym Pánom to opowiedziály: bo nie byla šušna/ ŝeby nagle/ nieopowiednie/ y iáto by kryjomo z onego Miaszczá wyšli. A przeto/ zeszly sie ráno Mátrony šláchetne/ y Pánow wiele/ ŝalujac ich/ chcąc ie z uczciwošciá wyprowadzić. Patrzej tu/ iáto ná te droge wychodza: Jozef z Mešczynami idzie nayprzed; á Panna Márya z onemi dobrymi Mátronami/ rozmawiajac/ idzie z nimi opodal. Przeto ty/ wziawšy Dzieciátko zá reke/ idž z nimi/ rozmawiajac/ w pošrzedku/ przed Mátychyná iego. Gdy przed Miasstem bylo; Jozef niedopuscił onym ludziom iść z sobá dáley; ále podziękowawšy im zá te dobroć/ poŝegnał ie y z Oblubienicá swojá oštatecznie/ á oni udárowawšy ich/ do swego Miassta wrocili sie. Ogláday tu/ iáto Pan JEŠVS málučne y mlode Dzieciátko/ po tey drodze idzie: bo iego šwieteý miłosći/ cieŝšatá droga byla z Egiptu niŝli do Egiptu; á to dla tego/ iŝ tam Dzieciátkiem bedac/ ná reku byl niešion: ale tu inž podrošł tak/ iŝ go trudno bylo nošić/ á samo nie mogło dla sweý mlodošci chodzie. O naywybornieýše Dziecie/ Synu Boga wiecznego/ iáto cieŝko prácuieš z mlodu y pielgrzymuieš/ o Tobie prorokował Dawid: Ubogi štalem sie/ w robotach od mlodošci moieý. Day mi Pánie miłosciwy/ áby twoie prácowanie bylo duŝe moieý zbáwie

Przez

Przez twe prace y kłopoty/ rącz też miły Jezu przyjac mo-
ie roboty. A tak przez one pułcza/ bory/ lasy/ ostre gory/
we dnie y w nocy idac/ mało odpoczywając/ przysli do
ziemie żydowskiej. A gdy było blisko końca pułczy/ nale-
zli Janá Chrzciela inż na pułczy połączającego. Bo po-
dług Doktorow/ w pięci lat wyszedł na te pułczy; a lubo
nie miał grzechu żadnego/ a przecie aby próżnym y lekkim
słowem nie zmąjal żywota swego świętego/ na pułczy ostro
żył/ dla Jezusa milego. Ten Páná Jezusa na oncy pułczy
z wielkim nabożeństwem/ z radością/ y z wielką pokorą
przyiał/ a częstował ie korzonkami surowemi/ których sam
pożywał/ albowiem tam nic innego nie miał. Rozmýsłay
to dobrze/ a uważ iáko dobry przykład dále to dostoyne
Dziecie Jan Święty: który/ żeby y powłechnie nie zgrzeszył/
dpuściwszy Oycá y Matkę/ wielkiego Imienia y godności;
w tak młodych latach żywot ostry wiodł. Gdy tedy tam
z tą Najświętszą Panną rozmýslarzem przyidzieś/ ná twe
koláná przed Janem Świętym klękaj/ a noski iego po-
caluj/ a odchodząc/ także toż uczyn/ y często sie iemu pole-
caj/ błogosławieństwa y modlitwy iego żaday/ a krzesnym
Oycem/ miłościwego Páná Jezusa/ bydi go znay. Potym
od Janá Świętego idac/ drogá ich dostoyności była przez
podwórze Zacharyášá y Elżbiety/ Rodzicow przerzeczonego
Janá Świętego/ Chrzciela Bożego. Tamże wstąpiwszy/
z wielką czcią byli przyeci/ o pólucie Janá Świętego Za-
charyášowi powiedzieli/ a pomiešćáwszy tam kilka dni/ do
Nazareth posli. Tam/ kiedy przysć mieli; dowiedziáwszy
sie Matká iey y siostry/ y inši Przyiaciele/ ná przeciw im
z wielkim weselem wysli/ y uściewie przyieli ie/ tamże z

Zywot Pána našzego
niemi mieřkali. A ob tych czas nienaydujemy/ o uczynkách
Jezusa milego/ aż do dwunastu lat. Tyle wiemy/ iż Jezus
mily roř w mędrořci słuřac Rodzicom swoim/ mieřkając
z nimi: bo Matucha iego mila/ innego słuřa ná ten czas
nie miała; z korey posłuřa była bářdzo wdzieczna/ y bář-
dzo wiřla.

JEZUS w Jeruzalem został się.



N Ař mily Pan Jezus/ mając dwánařcie
lat swego człowieczeńřwa/ chcąc cho-
wać Przyłazanie swego Oycá/ poředił po-
dlug zwyczáiu Królewřkiego/ y Przyłazania
Bořego/ ná Swieto Wřłkonocne do Je-
ruzalem z Matuchą y z Jozefem/ á to
Swieto trwało przez ořm dni. O iář wie-
řta pociecha była Rodzicom mieć z sobą w
řzedzie takie Dzieciatko! o z iářą miłostí
Matucha mila y z Jozefem go wódzili!
rozmawiając z nim w oney drodze/ ná iego pytánie mile
odpowiedając/ ná iego sličną twarz póglaďając/ do niego
się šromnie/ miernie/ y uczciwie/ ácz rzadko/ uřmiechając.
Do Jeruzalem przyředliře/ Nabořenřstwo wypelnili: á gdy
było po ořmym dniu/ gdy się iuř były odpráwily dni řwięte/
wrócili się do Nazáreth/ á Jezus mily został w Jeruzalem.
Niewiedziála tego mila Matucha y Jozef/ bo dla zachowa-
nia Nabořenřwa meřczyźni w swojej kompanii/ y Pánie z
osobną w swojej chodili; ale dziatki młode/ gdzie y z kim
chciały/ tam mogły chodzić: á z tad Pánná Maryřa
mniemála/ że miał byď w kompanii meřkiej z Jozefem/ a Jo-
zef zaś mniemał że był z Pánną; y byli oboie w tym ma-
manii.

mianu przez cały dzień. Przed wieczorem poszła Panna Jo-
zefa/ y pytała/ a on iey odpowiedział/ iż z iey miłością by-
dź go miał: Panna z żalnością niewymowną y z płaczem od-
powiedziała. O niestocie mnie niedzney/ Synam Bożem mnie
postraconego straciła/ y z płaczem narzekając szukała go/ nay-
przód między Pokrewnymi/ potem między znajomymi y mie-
dzy obcymi. O iako to była żalność Nayswieższej Panny Je-
zusa stracić/ którego bardzo milowała! Żadna bowiem Ma-
tką tak nie kochała Syna/ ani do skończenia świata kochać be-
dzie/ iako ona swe mile Dziecie kochała. Przeto płacząc py-
tała/ prośbę was czy niewidzieliście gdzie Synaczkę moję?
A kto wymowi/ iako się zasmuciła/ gdy go tak pilno szukała
nie znalazła? Niechże tedy litość y pożałowanie nad iey mi-
łością/ szukać z nią iey Synaczkę/ boć pełna gorzkości du-
ża iey. Nie smućmy się tedy/ gdy strasunkiem cierpiemy/ bo też
Jezus miły nie przepuścił Niatuchnie swej: a weźmiemy z tego
naucę iż niewczasu/ smutku/ kłopotu/ skłody/ obmowista y in-
sze przeciwności y przesładowania/ są rzeczywiste łaski Bożej
złamioną/ y pomoc do powstania z grzechow/ także powód y
pobudzenie do dobrego żywota. A dla tego trzeba nam cier-
pliwości. Gdy Panna Marya z taką pilnością szukała Sy-
naczkę Jezusa miłego/ pocieszenia nie znalazła/ zamknawszy się
w swej komorze w wieczor/ przez one wszystkie noc nabożnie
Pannu Bogu Wszechmogącemu modliła się/ mówiąc: O Boże
najmiłościwszy Ojczy/ gdy się tak podobają dobroćliwości
twoj/ daj mi Synaczkę swego/ ocom go już zgubiła/ y nie-
wiem gdzie jest starb mój najdroższy Syn twój iedyńy. W
twoj ci mocy wszystko jest: racz mój miły Stworzycielu przy-
wrócić iego dostojność/ racz te gorzkość serca mego obrócić
w po-

w pocieche/ obław mi Syná twego y moiego/ oddal ode-
 mnie to zásmucenie/ nie rácz uznawác mily Pánie niedbalo-
 ści moiey/ ktoramem iáko czlowiek nieopátrznie uczynilá/ mo-
 iác to iest winá; Ty mily Boże/ z twoiey dobroci/ rácz mi ie-
 gó miłość przywrócic/ boć bez niego nie moze żyć. O
 Synu moy naymileyšy/ y tedyž iestes/ co sie dziecie z twa mi-
 łością: znác żeš do Boga Oycá wškapil/ á mnieš tego nie o-
 biáwil. Wiem ižeš prawdziwy Bog/ y Syn Boży przędzi-
 wny; czemužeš mi tego nie opowiedzial; wiem teź/ ižeš pra-
 wdzivý czlowiek/ ze mnie ubogiey Dziewice národzony/ tro-
 ram Cie do Egyptu ná swych rekách nosilá. A Niebieski Ociec
 twoy/ strzegł Ciebie od wšštkiey przygody zley; á ja služylám
 ogłowieczeństwu twemu: dla czego tedy opuściles mnie w lá-
 tuchne swoie; ižalim Cie kiedy od národzenia opuścila; á te-
 raz tego času/ nie wiem gdzie sie obracaš. Ty znaš y wieš
 nádzieio mojá/ rádości/ ucieczkú mojá y żywocie moy/ iž żyć
 bez Ciebie nie moze. Włóż mi sie/ obław gdzie Cie mam hu-
 kác moy naymileyšy. Takie ni y temi słowy Oredownicá
 zbáwienia nášego cála noc limentuic/ Bogu sie modlila/
 prošac o przywrócenie Synažká swego. Nárántrež iáť náy-
 rántiey mogli/ znówu go huka-li/ pytá-li/ wychodzac y wygla-
 dájac/ á bedac w serdeczney boleści/ nie náležšy go/ z s sie
 znówu do Jeruzalem wrocili. Támže go po stráceniu trze-
 ciego dnia w Kościele siedzacego miedzy Doktorý znaležli/ á
 on ich pyta z Písra o Messyášu madrze/ y ná ich pytania od-
 powiada im rostopnie/ tak iž wššscy sie iego madrości dzi-
 wowali / dowiaduic sie žkád sie tak madre Dziecie wzielo;
 A gdy mu ná iego pytanie odpowiedziec nie umieli/ pozeli
 sie ku niemu zápalác/ iedni miłością/ drudzy gniewem/ mo-
 wic:

Iezusa Chrystusa.

więc: Znać że jest to Syn Boży nam w Zakonie obiecany.
Druzy zaś uwłaczając iego świętey miłości/ mówili: musi
to Dziecie być od czarta opętane/ a na nas naprąwione.
Insi zaś mówili iż nie/ ale musi niektorym obyczajem wie-
dzieć tajemnice Boże. W ten czas iego miła Mátuchná do
Kościoła była przyszła; a używawszy swego milego Syná/ z
wielkiey radości pokleknawszy/ z płaczem Bogu Oycu podzie-
kowała. Jezus najmileyszy używawszy Mátuchne smutliwą po-
bieżał do iey miłości/ desyć uczyniwszy Doktorstwu nauce-
niu. Panna Mária z miłuchnym obląpieniem przyielá go/ y
pocałowawszy/ nabożnie tu niemu rzekła: O najmilszy Sy-
nu/ cożes to nam najlepszego uczynił/ oto Oyciec twoy do-
mniemany Jozef/ y ia żalósni szukałismy Cie. A on odpowie-
dział: A nácożescie mnie szukali/ a zaście niewiedzieli/ iż temi
rzeczami/ które sa Oycá mego/ iam sie bawić powinien. Ale
oni tego nie rozumieli. Potym Mátuchná rzekła do niego/
Synaczku miły/ rącz z nami do Nazáreth powrócić. Odpo-
wiedział Jezus: Co wam potym/ lubo to uczynie/ y poszedł z
nimi do Nazáreth/ y był im poddany y posłusny/ we wszyst-
kim im posługuiąc/ y w robotách pomagając. Rozmyśl tu so-
bie nabożny człowiecze/ iáko Jezus mile Dziecie/ zostawszy
sam w Jeruzalem przez trzy dni/ šedł ze wstydem do ubogich
špitalá/ prośąc aby tam był przenocowan: tamże pierwszego
dnia z ubogiem/ iáko ubogi iadł/ iáko o tym nabożnie S.
Bernard pyta milego Jezusa/ mówiac: O moy najmileyszy
Jezu/ gdzieś był przez one trzy dni/ gdy Cie była twojá mi-
la Mátuchná zgubiła/ ktoć dawał iesc albo pić? Záprawde
abyś sie we wszystkich nam zrownal/ iáko ieden z ubogich/
chodząc od domu do domu zebrales: A kto mi to da/ abym
ia był

ia byl uczestníkem twego jebrania/ abym mohl byt nářar-
 mion z táwolkow y odtobinek twoidch. Záprawdebym dořć
 miał/ iżbym nigdy wiecey nie łáknął. Obacz tu człowiece
 z przerzeczonych rzeczy troie cuda! Pierwře/ iż kto chce
 wiernie řluyć milemu Bogu/ ma řie z nim w miłóřci go-
 racey ziednoczyć/ nie ma přemiesřćiwáć miedzy Pokrewne-
 mi/ áni Drzyiaciolámi ale iáť nářdaley ma řie odláżáć od
 nich. Ná náře to náuke miły Pán Jezus Mářuchne řwoie
 opuřćil/ iáť iáťa řierore/ řcorá iednáť nář wřřřřřto řtworze-
 nie řochal! Oná řáťže wzáiem iego řochalá. Wřec potym/
 gdy byl řukany/ nie byl znaleřiony miedzy řwemi/ ale mie-
 dzy obcemi. Táť řeř y my czynić mamy/ gdy Bořřich uczyn-
 řow nářłáďowáć/ y one wyłónáć chcemy. Wřore/ iż kto
 chce řáďowny řywot přowáďzić/ nie ma mieć w podřiwie-
 řniu/ iż nieřtoremu czářy od niego Nábořřřřřwo oďeyďzie y
 ořřłóřć řuchá ucznie: dla czego ředzie řie mu řďáło/ iáťo-
 by go inř Bog opuřćil. Nie řřebá řie řemu řřwować/
 áni řie o to řrořćáć y řurbowáć/ peniewář y ná řwa Mář-
 tuchne řoř řacřyl dopuřćić/ ale řym wiecey/ mář řie w do-
 brych uczynřách obieráć/ ořřłóřć řwego řercá milemu Bogu
 polecáiac/ z goráćá řáďzř řu niemu wřřďycháiac/ y nábořřnie
 iego łářři řukáiac. A řáť go řwá řuřá přeďřo znářřzie/ ře-
 řłi go z přłnořćiá iáťo Mářya řukáć ředzie. Řřecia/ iż řá-
 řen człowiek nie ma byt włářřey woli řwoiey Pánem/
 áni řwemu řořumowi nie powinien báďřo řowierzáć/ ale
 řie ma řwym řřřřřym/ Přzelořřonym poło nie přeďďáć/
 iáťo Pán Jezus uczynil/ bo přewroćiwřř řie do Nazářeth/
 byl im pořłuřřnym y pořornym. Táť y my czynić mamy/
 ieřřli chcemy byt pořornemi/ Pánu Bogu miłá ni y přřř-
 řemnemu

O tym

O tym, co IEZUS miły od dwunastu lat począwszy czynił, y sprawował, niżeli lat trzydziestu dołzedł.

Kiedy najmiłszy IEZUS powrócił z Jeruzalem do Nazareth/ mieszkał tam z matką swoją/ Panną Maryją y z Jozefem/ aż do zagecia trzydziestego Roku od Naszrodzenia swego. Dziwna rzecz/ iż Pismo przez Kościół Święty potwierdzone/ nie opisuje/ co w onych latach czynił IEZUS miły. Gdyż pewna to jest/ iż nie próżnował. Jako tedy mamy rozmyślać/ co w tych latach robił/ ponieważ nie maś nic o tym napisano pewnego. Ja na to powiadam/ iż chcemyli oczy nasze otworzyć/ obaczemy/ iż nic nie czyniąc/ wielkie rzeczy czynił: bo chroniąc się ludzkiego spolkowania/ chodził do Bożnicy trwając tam długim czasem na goracej modlitwie/ na miejscu najniższym y wzgardzonym; czasem też Jozefowi robić pomagał/ chodził między ludźmi/ iakoby nikogo nieznal/ o żadne rzeczy świeckie niedbając/ wiodł swoy żywot w cnotie y w służbie Bożej. Dziwowało się temu wiele ludzi/ widząc Niozdolność tak nadobnego/ mocnego/ iakoby nadaremnie dni swoje trawiącego; nic nieczyniącego/ iako się napatrzył: A mowali niektorzy/ w młodych latach pomnażał się w mądrości/ y w cnotach/ a teraz próżnuje/ raczyby do szkoły chodził/ a uczył się. Widziś duży nabożny/ iż wiele czynił/ a iakoby nic nie czynił; pokazywał się nic nie umieć między ludźmi/ będąc wieczną mądrością Boga Ojca: bo lepszy jest Mąż pokorny nad Męża mecnego; a kto sobie sam y swemu rozumowi pąnuje/ nęcniejszy jest niż ten/ który Młóstą podbuja. Nam nauka/ aby żaden w sobie nie ufal ani w swoich dobrociach; bo sam Pan IEZUS mówi w

Ewangelii náuczając: Gdy wszystko wypełnicie/ nácoście
 obowiązani przykazaniem moim; ieſſe mowcie ſługami ie-
 ſteſmy nieużytecznymi. A tak předzey poſtapiemy w cno-
 cie y doſtkońaloſci; bo tak Pan JEZVS miły czyniac/ go-
 tował miecz ná ducha złego/ aby mu niſz ucił głowę ie-
 go: iáko Dawid prorokował/ mowiąc: Przypaſz miecz twoy
 do bioder twoich Chryſte Pánie Jezu najmocniejszy. Cho-
 dził też miły JEZVS w tych leciech częſto króć ná puſzczę
 aby ſie tam modlił Bogu Oycu Wſzechmogącemu: nawie-
 dzał też Świętego Jana/ bywając u niego ná oney puſczy
 rozmawiał ſie z nim mile/ y iegoż w oſtrem żywocie u-
 twierdzał. Jan zaś Święty potleknawſzy/ Jezusa witał/
 mowiąc: Witay dawno poſzadany/ Jezu ſłodki; czym to
 ia zaſłużył/ że mnie tu nawiedzaſz/ y żeſ mnie ieſſe beda-
 cego w żywocie Mácieryńſkim poſwiecił. O iáko ſłodkie
 y ſzczeſliwe było tych miłych Młodziencom z ſobą gadanie/
 y wejole z nawiedzenia pocieſhenie. Potym ucieſzywſy ſie
 rozſtali ſie z ſobą/ bo JEZVS do Názaréth/ do Mátu-
 chny ſwey powracał/ aby ieſy ſłużył. Márya Pánná iáko
 w Egypcie/ tak y tu przedlá/ tkolá/ ſylá/ haſtowála: Jozef
 też pożywienie wyrabiał/ á JEZVS też iáko mógł poma-
 gal. O iá! wielce ſzczeſliwy on Dom/ w którym tak Świe-
 ci robotnicy przebywali. Nawiedzay tam częſto rozmyſlá-
 niem/ y z niemi ſie poznaway; w láſſe ich ſie zálecaiac/
 mow: O wy ludzie nabożni/ o Jezu ſłodka miłóſci re y
 tym podobne rzeczy rozmyſlay daley. Wiec inż dla prze-
 dłużenia/ opuſcić mi przychodzi innego milego Pána cieſtko-
 ſci/ ktore od ſiedmi lat poczawſzy cierpiał dotąd/ kiedy z
 Miáſteczká do Miáſteczká chodząc/ náuke zbawienna w

zaniach przepowiadał; grzesznych szukał/ niemocne udra-
wiać/ z opętanych ludzi diabelstwa wypędzać/ iaci ie-
dną głod/ pragnienie/ wiatry/ przesładowanie/ urąganie/
szukać naszego zbawienia/ cierpiał/ o tym tu wszystkim
daley bede powiadał/ które y iakie cięskłości nasz Zbawiciel
począwszy od trzydziestu lat cierpiał/ y od Chrztu iego
świątego.

JEZUS do Chrztu poszedł.

W Xp-tniwszy miłościwy Pan JEZUS dwadzieścia y
dziewięć lat od swego Narodzenia: wiedząc iako Bog
prawdziwy/ iż sie czas tego przybliżał/ dla czego go iego
mily Ojciec na ten świat zesłał. A dla tego upatrujący
czas podobny/ rzekł pokornie ku Matuszynie swoiey. Już
przyśedł czas naymilsza Mátko/ abym poszedł ku wielbie-
niu y obławieniu Imienia Ojca mego Niebieskiego/ bym sie
też światu obławil/ y abym zbawienie ludzkie/ dla ktore-
gom sie Człowiekiem stał/ sprawil. Bądź tedy wesola Mát-
tuchno naymileysza/ a o to sie nie frasuy/ że odeyde do cza-
su od miłości twoiey. A poślednawszy przed swoia Matus-
chna Mistrz wszystkiey pokory/ od iey miłości pozwolenia
y błogosławieństwa żadał. Matuschna też pokornie pośledne-
ła/ a rzewno zapłakawszy; Synagła obłapiła y rzekła: Sy-
nu mroy Błogosławiony/ Ojciec twoy rácz tobie dać błogo-
sławieństwo/ y mnie służebnicy twoiey. Rácz pamiętać na
mnie/ y rácz sie prędko powrócić/ dla moiego pocieszenia.
A tak mily Pan JEZUS/ y Król wszystkiego świata/ sam
poszedł/ bo ieszcze nie miał zwolenników. Patrząy iako idzie
sam Bog bosemi nogami/ przez tak daleką y ostrą drogę/
ialmużny prosząc/ od Galilei/ aż do Jordann. Tam gdy

przyšedl/ záškal wielkość ludzi/ ktorzy ná Kazanie do Jana Świtego záwždy przychodzili/ aby sie też ochrzcili/ bo wszyscy go zá Messyáša mieli/ y rzekl do niego pokornie JEŠVS: Proše Cie miły Janie/ ochrzcij mnie z innemi. Ale Jan S. odpowiedział: Moia rzecz proše/ abym ia od Ciebie ochrzczen byl/ gdyžes Ty Bog/ á Ty prosiš odemnie proste go człowieka ochrzczenia. Pan JEŠVS odpowiedział: Mliey cierpliwosć w terážniejšym czasie/ gdyž tak musimy wypelnitć wszystkie spráwiedliwosć/ niechce abyš mnie obíawil teraz/ bo iešce čas nie przyšedl/ ale inž čas ochrzczenia moiego przyšedl; potym čas przydzie obíawienia: przeto chce pozac od potory. A gdy sie tak podobalo Krolowi wszystkiey chwały/ zložyl z siebie sukientę/ y wstápil w Jordan času zimnego/ dla zbáwienia człowieczego. Jan S až zádrzał/ ale leiac wode/ záwolał: ráz mnie poświeć Zbáwicielu moy. Tam sie Niebo otworzyło/ á swiátość wielka Jezusa Chrystusa ogárnela/ iáko by Niebo ogniem błyskáce/ w ktorym głos Boga Oycá słyszen byl. Ten iešć Syn moy naymilejšy/ w ktorym mnie sie upodobáło; tego wszyscy słuchaycie. Duch też S. z Nieba zšápił w postáwie Golebicy/ y usiadł ná głowie Jezusa Chrystusa. A tu Pan JEŠVS Chrzest ustanowil/ y dal moc/ aby nim byly grzechy zgládzone. Zas go potym potwierdził/ gdy z Boga krewo y wode ná Krzyžu przelał. W ten čas táž Matka swieta/ Košciol Chrzesciáński/ upodobal sobie y przyjal zá Oblubienice/ y wszelka duže Chrzesciáńska; bo przez Wiáre ná Chrzcie przyieta/ stawa sie miłosnica Boža; iáko to Prorok swiety Ozeáš w swoich księgách mowi: Pośláblem cie sobie w Wierze. A d

Košci

Kościół święty dzisiaj tak śpiewa: Z Niebieskim Panem
złączył się Kościół święty/ albowiem w Jordanie Chrystus
Pan omył grzechy iego.

O polczeniu miłościwego Pána Zbawiciela naszego
Iezusa Chrystusa, y o pokusach iego.

Iż skoro tylko był ochrzczony Pan Jezus/ natychmiast po-
szedł na górę Carenteną/ a tam pościł za grzechy czterdzie-
ści dni/ y czterdzieści nocy: obroć oczy dużo nabożna/ za
Stworzycielem twoim/ iako idzie sam na pokutę/ który grze-
chu nie miał/ ani mógł mieć: tylko za grzechy/ modli się/ po-
ści/ czuje/ karze Ciało swoje Przenajświętsze niewinnie/ na
goley ziemi leży/ między zwierzęty miekła/ y z niemi obcuje.
Dważ tu cztery duchowne roboty y sprawy/ które się spólnie
wspomagają: osobne mieszkanie/ modlitwa/ post/ y ciała ka-
ranie. Przez te rzeczy/ człowiek narychley może dostąpić
serdeczney czystości: ktorey każdy ma żądać z ducha gor-
cością/ dla tego/ iż nigdzie w sobie zamknięta wszystkie cno-
ty/ łaskawość/ pokora/ cierpliwość/ ubóstwo. Także inne
wszystkie grzechy odpędza/ bo cnoty a grzechy zostawiać spo-
łem nie mogą w czystym sercu/ ktorým to sercem człowiek
widzi Boga miłego iako Zbawiciel nasz/ miły Jezus mówi
w Ewangelii: Błogosławieni czystego serca/ bo oni Boga
ogładają. Wszakże tedy człowiek Chrześcijański miałby od
świeta szkodnego dnia/ aż do czterdziestu dni/ na każdy
dzień rozmyślaniem nawiedzać cierpliwość swego Odkupi-
ciela/ na tey pokucie/ a iemu za to cześć y chwale dać. Po-
tym gdy czterdzieści dni y nocy przeszły/ latnął on/ który
wszystek świat łarmi y żywi. Obaczył to duch zły/ przysła-
ł tu niemu z pokusami/ y począł go kusić żarłocwem: mo-
wiąc:

mówiac: Sławá o Tobie wielká/ iáko byś byl Syn Boga ży-
 wego: ieżeli tak iest/ rzecz aby to kámenie stálo sie chlebem.
 Ale Mistrzá wšystkíey mądrości nie mogli zdrádzić. Tak te-
 dy mądrze iemu odpowíedzial/ iż go bydź Bogiem nie po-
 znał/ záczym nie mogli tego otrzymáć/ czego žádal Pán mily
 Jezus áni zápiéral sie bydź Synem Božym/ áni teź przyzna-
 wal/ ále Pišmíem śwíetým odpor dáł/ mówiac: Nápisano iest
 iż nie samym tylkó chlebem żyw iest człowiek: ále y słowem/
 ktore pochodzi z ust Božych. Dáł nám tu Zbáwiciel przyklád/
 abyśmy sie žálostem sprzeciwiali. Bo chcemyli w nás grzes-
 chy potlumić/ od pomiernego iedzenia y picia mamy počáć.
 Ná to mowi Pišmo ktory człowiek podgá sie žálostem/ dár-
 mo stárá sie/ aby nábył ktorey cnoty. Potým duch zły wziął
 go do Míastá śwíetego Jeruzalem. Tu mo żeś obaczyć nie-
 wymowná potóre Zbáwiciela swóiego/ ktory tak sie niškó
 poddáł duchowi potepionemu/ á to wšystkó dla zbáwienia
 twego ktory to duch zły postáwíl go ná Kátedrze iáká by-
 wa/ Káznodzieystá/ á tám kusil potóre iego próžná chwálá/
 mówiac: Jeżeliś Syn Boží/ spuść sie ná dol: Bo nápisano
 o Tobie. Iż Aniolom swoim przykázał Bog o Tobie/ aby
 Cis strzegli we wšystkich drogach twoich. Rzekl mu Jezus:
 Zásie nápisano iest: Nie bedzieś kusil Pána Boga twego.
 Nie dziwuyże sie tedy człowiecze/ gdy cie diabel kusi/ gdy
 oto y Pán sam ráczyl znosić iego pokušy: ále pros potórnie
 od niego wšpomóżenia. Gdy go tedy zwyciężyć tak nie
 mogli/ wziął go ná wysoká gore/ y kusil go lákomstwem/
 ukázáwšy mu ziemie Królestwá wšystkie/ y ozdobe ich/ mó-
 wiac: To wšystkó Tobie dám/ iesli pádšy przedemná/ od-
 dáš mi chwale. Ale Zbáwiciel rzekl: Podź precz kátanie/
 nápisano

Nápisano iest Pána Boga twego bedzieš chwalil/ y iemu same
mu sluzyc bedzieš: y przystapili Anieli Swieci/ á sluzyli iemu.

O posłudze Anielkiey Pánu Iezusowi.

PO zwyciężeniu pokusy diabla przekletego/ Anieli przysta-
pili tu posłudze Jezusa naymileyszego/ nie dla iakiey iego
potrzeby; ale dla uczciwości. Rozmýsłay tu/ iáko Anieli
przystapili/ o czym Dániel nápisal w swoich księgách/ mo-
wiąc: przysli Anieli w wielkości do Pána Jezusa/ á padly
ná oblicze swe/ dali iemu cześć y chwale/ mówiąc: Będz
pozdrawion Pánie Boże náš. A Pan Jezus łaskawie y po-
kornie przyjął ie/ tu Anieli unášając się/ mówili: O náš mily
Stworzycielu/ dlugo morzyłeś Ciało twoie niewinne/ co ka-
żeš sporzadzić miłości twej tu posileniu. Odpowiedział mi-
łosny Pan Jezus Idźcie do moiey Mátuchny naymileyszej/
sporządźcieš to u iey miłości/ ieżeli ma co gotowego/ by mi
raczyła przystać: bo nie iest tu mey woli/ tylko co iey święta
reka sprawi y zgotnie. W oczemgnienu dwa Anieli stáne-
li/ á co im polecil Pan Jezus sprawili. Pánná dostoyna
przysła z niewymowną radością ono poselstwo/ á uboga
potrawe wnet zgotowała á snadz rybek coš málo przyspo-
sobila. Powrocili się Anieli/ á ná goley ziemi pokarm on
Krolowi Niebieskiemu položyli. Patrzą iáko Bóg twoy ná
ziemi siedzi/ Anieli zaś ochotnie mu służąc stoja w okolo/
ieden káie y podawa chleb/ drugi rybki obiera Pánu Nie-
bieskiemu/ inni wesolo śpiewają/ bo wielkie Swięto zwy-
ciestwa Krolowskiego mają. Kóstazał potym Pan Jezus/
aby ošátky Mátuchnie dostoyney doniesione byly/ y stáło się
tak. Drugim zaś kazał/ aby się do Niebá wrocili/ y Bo-
gu Oycu słowiezeństwo iego zálecali. Oni oddávšy
chwalę

chwale Boga Pánu JEŠVSOVI/ do Nieba wstąpili.

Ian Święty ukazał pálcem lwym Pána Iezusa, mowiac:

Oto Báránek Boży.

Z Atym miłościwy Pan Jezus z gory pośedł ku swoiey
miley Mátuchnie. A ty poglądaj okiem duchownym/ iá-
to idzie iedyny/ Król Nieba y ziemie bosy/ bez nátrycia
glowy. A žádašli zmilowania iego/ požáluj litościwie pra-
ce iego. Gdy przyśedł do rzeki Jordanu/ gdzie Święty
Jan kazał y chrzcil. Wyżrzymy go/ pokazal go swoim D-
czniom/ pálcem wskázując/ y wolájac: Oto Báránek Boży/
oto/ który głodzi grzechy ludzkie. Tenci iest/ ná którymem
já widzial Ducha Świętego odpoczývajícíego: ná ten czas
gdym chrzcil niedostojny Świętego/ winny niewinnego/
prošły Boga prawdziwego. Święty Andrzej był w tedy
Vezniem Jana Świętego/ á gdy uslyšal/ iż tak wysoce
chwalil milego Jezusa/ pośedł za Jezusem z drugiemu swo-
lenniki Świętego Jana. Miłościwy Pan Jezus aby- im
śmiałosci dodał/ y dufania/ obrócił se ku nim mowiac: A
tego śukacie? odpowiedzieli mu: Mistrzu powiedz nam/
gdzie mieřtanie mař: á Pan Jezus przewiodł ie do domu/
w którym mieřtal ná óm cz s: y mieřtali tam przy nim cá-
ly dzień. Predko potym Święty Andrzej/ bráša swego Pio-
trá Świętego przywiodł do Jezusa milego/ aby-go poznal.
Jezus mily weselo náń wexrzal y rzekł mu: Ty bedzieř ná-
zwan Cefas/ to iest Glowa/ bo wiedzial/ co z nim uczynić
miał. A z tad nieiako znáíomosć wziął z Pánem Jezusem/
ále iefzeze nie byli zwolnnikámi iego. Potym Jezus blo-
gostáwiony pośedł do Galilejskiej ziemi/ do Míastá Na-
zareth/ gdzie Mátuchná iego mieřtalá. Prowadź iego mi-
łość/

łość/ boć sam idzie/ á rozmawiaý z nim ná drodze y przekła-
 day potrzeby swoje. A kto wymowi albo opiše wesele Má-
 tuchny miłościwey/ iakie ná ten czas miała? O iako z uko-
 chaniem go obłąpiła/ iako przywitała/ iako z nim rozmá-
 wiała! gdzie był y co sprawił pytaiac. Jezus miłościwy
 z wielką pokorą y uczciwością / Matuchnie y Jozefowi ná
 ich pytanie odpowiedział/ y tam z nimi mieszkał.

Pan JEZUS poczał obiawiać Bosłwo swoje.

Mieszkał tam z Matuchną y Jozefem/ ieżce pokor-
 niey y skromniey niżeli przed ochrzczeniem: znienagła
 poczał się obiawiać światu nauczać/ każac najpierwey
 potajemnie/ y nie wszystkim pospolicie/ ale tylko niektórym/
 á tak cały Rok tájemnie nauczał. Stało się dnia iednegó So-
 botniego/ gdy był w Bożnicy/ powstał y czytał Kiegi Izai-
 asza Proroka/ á gdy przyšedł ná miejsce ono gdzie napisa-
 no Duch Święty ná mnie/ dla tego pomazał mnie/ y nau-
 kę ubogim opowiadać kazaniem/ Ociec posłał mnie. A gdy
 zawarł Kiegi/ rzekł: To pismo wypełniło się dziś w uszach
 waszych; iakoby rzekł/ iam jest Ten/ o którym to pismo mo-
 wi. A z tych słow wszyscy patrzyli pilnie ná Oblicze iego/
 dziwuiac się temu/ iż był niewymowney piękności y wymo-
 wy/ iako o tym Dawid pisał/ mówiac. Ślicznego Obraz/
 albo śliczney twarzy ná syny ludzkie. Rozpłynęła się lá-
 skawość ucieśney y słodkiej wymowy w usciech iego.

O pierwszym wezwaniu Apostołów, pisza Ewangelisto-
 wie, Jan Święty, Łukasz, y Mateusz.

Potym miły Pan Jezus náše zbawienie sprawuiac/ po-
 czął sobie Dżnie zgromadzać. A wezwał Piotra y An-
 drzeia

Drzeiá trzykroć. Naprzod / iákom powiedział przed tym Capitulum, kiedy byl u Jordána / á w on čás wiele sie bylo z Jezusem poznalo. Powtore wezwał ie / kiedy ryby łowili / wiec tedy z Andrzeiem iego świetey miłości násladowáli / máiac umysl wroćic sie do domu swoiiego / á táńże poczei słucháć náuki iego. Potrzećie gdy im rzekl : podźcie zá mna uczynie was Rybitwami ludzkiemi / á tu opusćiwšy wšytko pošli zá nim. Takže potym wezwał Jakuba y Jana. Ale S. Hieronim mowi / iż Janá wezwał ná Godách Máłżeńskich. Potym Filippá wezwał mowiąc : násladuy mie / také y Mářá celníká. O wezwaniu drugich Apostolow nie písáno / iáko o tych. Rozmyslayže tu / á pátrž / iáko láskawie y ochotnie / w tym powołaniu y wezwaniu im sie ukázowal : Dobrotliwie / miłostíwie / y pokornie z nimi rozmawial ; iáko by im posluguiac : przywiodel ie podečas do swey Matuchy / częścią z nimi chodžil do ich domow ; á táť o nich miał pilnosť y stáranie / iákie má láskawa Máťka o díatkách swoidy. Piotr Świety powiáda / iż gdy ná ktorym mieyscu z nim noclegowali / tedy Jezus mily wstawšy w nocy odźiewal ie ododźiane : á lubo byli prostacy / uczynil ie Řiážete wšytkiesgo swiáta z láskawostí swoiery świetey. Niechćial mądry Bog Medreow ná to obráć / áni mocárzow / dla tego / aby wezwania y powołania w wierze Kátolickiey / nie przypisowáno ich rozumowi / álbo náuce / ále chćial cud mocy swoiery Božkiey y mądroostí w tym zachowáć / á dla tego proste Rybitwy / grube ná to obráť.

JEZUS uczynil z wody Wino.

W Atpliwostí iest / v róžne rozumienie miedzy Doktorámi Świetyimi / ktoby byl Oblubieńcem ná onych Godách máłżeń-

malżeńſkich/ ná ktorych Pan Jezus byl z naymilſza Mátus
 chna ſwoia/ gdyż niektorzy rozumieia/ że to byl Jan S. E
 wanieliſta Syn Zebedeuſká/ drudzy zaś mowia/ że to byl
 Szymon Chanáneuſk/ Syn Kleofaſá/ Bratá Jozefa Swie
 teg/ Oblubieńcá Pánný Przenayſwietſhey. Mátka tedy te
 go Szymoná á Malżonká Kleofaſowá/ gdy miała gody sy
 nić Synowi ſwoiemu/ tak ſobie rozmyſlay/ że przyſzła do
 Pánný Máryi ná poráde/ iáko do Strýienki Syná ſwego;
 y poſzła z nią Pánná iáſtáwa do domu iey; dzień álbo dwa
 przedtym/ dla wczesneſz przygotowánia ſie ná te przyſzłe go
 dy; á gdy potym proſiono Páná Jezusá/ y innych ludzi/ u
 ważay/ że tam Pánná Nayſwietſza nie ſiedziła między we
 zwanemi/ ále raczey uwiała ſie y ſłużyła onym goſćiom iá
 ko Panienká pokorna; uważay y to/ że także ſam naymilſzy
 Pan Jezus ſiedział ná niſkim y podłym mieyſcu/ nie między
 celnieyſzemi; pogląday przytym iáko Pánná Márya/ y tam
 y ſam krzátala ſie/ upátruiać/ áby nie byl nie doſtátek/ ále áby
 wſzytko bylo porządkiem ſwoim/ roſkazuiać ſłuźebnikóm/ iá
 ko ſie ſprawować mieli. A gdy bylo bliſko końca onych go
 dow/ przyſtapili ſudzy ku iey miłoſći/ opowiedáiać iey; iż
 winá nie ſtało. Pánná miłoſćiwie odpowiedziála: máluſ
 czo potrwayćie/ opáttrze ia to przez Synaczká meſz/ y przy
 ſtapila ku niemu/ mowiać pokornie: Moy mily Synu winá
 niedoſtaie/ á tá pokrewna moia ubogá ieſt/ zoſtanie w kon
 fuzyi y zawoſtydzeniu/ nie wie co ma czynić. Jezus mily
 odpowiedzial: co mnie y tobie Niewiaſto. To odpowie
 dzenie Mátuchnie widzi ſie iáko by ſrogie/ przykre/ y niela
 ſkawe; ále bylo ku náncie náſzey/ iáko mowi Swiety Bernard
 w Kazaniu o ſzodrym dniu/ mowiać. O mily Jeżu mowiſz

Mátuchnie/ co tobie? ážali nie wieš/ že to/ co tobie sámemu/ žališ nie ieſt blogoſławiony Owoc żywota iej niepłakane-
go? ážali nie ona ciebie porzela/ porodžila/ y karmiła? ážali
cie nie z žalostí kukała/ gdyś zoſtał w Jeruzalem/ á w tym
rážie iej przykro odpowiedaš? Acžkolwiek iej mowił Nie-
wiaſto/ iednak miłoſierna Pánna tego nie baczac/ ani uwa-
żaiac/ wrocila ſie do ſłuſebników/ mowiła. Idźcie do Sy-
ná mego/ á cokolwiek wam roſkaże moy Syn/ to czynćie.
Potym Pan Jezus kaſał nápelnić woda ſieć ſtagwi kámiens-
nych. A gdy to uczynili/ rzekł: czerpayćieſ teraz/ á donie-
ſćie Przełożonemu weſela. To nappierwſze známie y cudo
uczynił Pan Jezus/ á uwierzyli weń ſwolennicy iego. A
kiedy ſie ſkończyły Gody/ Pan Jezus wezwał Szymoná ná
ſtrone/ y rzekł: opuść te małżonke/ á ſwoie żone/ y náſládny
mnie/ ja tobie ſpráwie wieczne gody/ y tak Szymon ſłowami
Jezusowemi y cudem owym od niego uczynionym wzruſzo-
ny uſłuchał go/ y żone opuſćiwoſy náſládownał go/ y między
dwunáſtu Apoſtoloro iego policzony zoſtał. Rozmyſłay/ że
mily Pan Jezus/ (iáko uwaſa W. Bedá/) obecny będąc ná
godách Małżeńſkich ukazał/ iż ſtan małżeńſki ieſt pobożny/ y
potwierdził go. Ale iż Szymoná z teg ſtanu wezwał/ dał ná
wyrrozumienie/ iż dáleko doſtoynieyſy ieſt ſtan Pánieſki/
wyſſzy y doſkonálſzy/ aniżeli małżeńſki. Ita legitur apud
Cornel: à Lapide in cap: 2, Ioann:

IEZUS ſzedł do Káfárnáum.

Chec inż tedy Pan Jezus/ ludzkie zbáwienie ſpráwo-
wac/ y moc ſwoie obiawić/ pierwey raczył Mátuchne
miłoſną do Domu odprowadzić/ ze ſwoiemi ſwolennikámi;
gdyż ſłuſzna było takiey Pánnie/ mieć tak ſwietych Dworzá-
now

now: ktorzy odprowadzili iey świętą miłość do Kafarná-
um blisko Nazáreth. Ty też nie leń sie/ odprowadzić te Kro-
lową naśladowiac iey / á słuchay z daleká iáko rozmawia
z Synagziem milym/ y z Apostoly: boć nigdy nie prozno-
wali: ále záwsze co dobrego czynili/ albo mówili: á nie mo-
glo tam bydź w takim towarzystwie testności.

O Pierwszy n Kazániu IEZUSOWYM ná Gorze Tábor.

Milostíwy Pan Jezus / wierny Bog y Człowiek pra-
wodziwy wezwał Żwolenników swoich osobno/ ná go-
re Tábor/ nie daleko Nazáreth/ áby inż począł ich nauczać.
Słuszną bowiem było/ áby On ich pierwey nauczył/ ktorych
Nauczycielami/ y Doktorami ludzkiemi mieć umyslił. Tama-
że im pocieszenie/ miłość/ y zbawienie uczynił Kazánie mówiac:
Błogosławieni ubodzy duchem/ bo ich iest Królestwo Nie-
bieście: Błogosławieni cichego serca/ bo oni posiedzą zie-
mie: Błogosławieni ktorzy płaczą łkając/ bo oni będą pocie-
szeni: Błogosławieni ktorzy pragną y łakną sprawiedliwo-
ści/ bo oni miłosierdzie osiągną: Błogosławieni czystego
serca/ bo oni Boga oglądają: Błogosławieni spokojni /
boć oni będą Synami Bożemi nazwani. Błogosławieni
ktorzy prześladowanie cierpią dla sprawiedliwości / boć ich
iest Królestwo Niebieście Błogosławieniście gdy wam
będą złorzeczyć ludzie/ y prześladować was/ mówiac prze-
ciwno wam/ wszystko złe kłamiąc/ dla mnie/ weselcie sie y
radujcie/ boć zapłatą wászą obfita iest w Niebie. Tu po-
gląday ná Stworzyciela twego/ ná ziemi między stworze-
niem swoim siedzącego/ iáko łaskawie/ wydawnie/ miło-
ściernie przywodzi Dźwie ku uczynkom miłosiernym y cno-
stliwym; áby sami tak czyniąc/ drugie nauczali. Patrzay
też

tež iáko Źwolennicy ná oblicze iego pilnie poglądaia/ ſuchá-
ia/ á w ſercu ſłowá chowaia/ y z weſelem náuke przyimua.
Ty ſie teſz przybliſzay/ iáko byś ná to oczymá pátrzał/ á ſnadž
widzac pilnoſć twoie/ przyzowie ciś Jezus miły/ y náuczy
cie/ że nie będzieſz mogli bydž z tego naſycony/ czegoś ani ſly-
ſzał/ ani czytał. Pátrzay teſz/ iáko po długim bárdzo Kazaniu/
idzie z gory/ á Źwolennicy gárna ſie y ciſna ku ięg miłoſci:
aby pilniey ſłowá poymowali/ ktore rozmawiał. Takže teſz
iákie huſſce ludži zábiegaia mu/ wiedac rozmaíte niemocene/
drugie noſa/ proſzac aby ie uzdrowił/ á Jezus dobrotliwy
uzdrowiał ie.

IEZUS Centuryego ſługe uzdrowił.

Bł w Kafarnáum Centuryo/ to ieſt/ Setnik/ álbo Pan
ktory miał pod ſobá ſto żołnierzow. Ten wielka wiáre
máiac w Jezusie miłym/ poſtał do niego/ aby ſługe iego u-
zdrowił/ Jezus miły odpowiedział Poſtom; przyide ia tam
ſam / á uzdrowie go: dowiedział ſie tego Centuryo/ y odmó-
wil iemu/ mowiąc: Pánie/ nie ieſtem godzien abyś wſzedł
w dóm moy/ ále tylko rzekniy ſłowem/ á będzie zdrow ſługá
moy. Obaczywſzy Pan Jezus ięg wiáre doſkonála/ nie chó-
dząc dō nieg uzdrowił ſługe ięg. Był takže w tymże Mieſcie
Stároſtá/ teſz oſoba ſwa ſedł/ proſzac/ aby przyſzedł Pan
Jezus y uzdrowił ſyná iuž tónáiacego. Ale Jezus niechciał
do domu iego iſć/ iednáť ſyná iego uzdrowił. Tu obacz dō-
ſtoynoſć/ moc wiáry/ y uſnoſci. Dō Centuryego Pan Je-
zus chciał iſć/ uzdrowić mu ſługe/ á to dla iego potory. A
do Krolá dla pychy nie chce/ aby uzdrowił mu ſyná ięg. Tu
Pan Jezus wiecey ſługe uzcł Rycerzowego/ niſeli ſyná
Krolewſkieg; dáiac nam náuke/ abyſmy nie czcili niſog dla
dwornoſci iego/ ani teſz nie ſłużyli iedno według potrzeby y
dobro

Dobrości onej/ komu ma byđ posługá. Także nie dla czego/ ani też dla tego innego/ iedno z miłości prawdziwey/ dla Boga miłego.

JEZUS uzdrowia powietrzem zarażonego.

Gdy miły Pan Jezus w tymże Mieście Kafarnaum/ Kazanie miał/ y nauczał w niektórym Domu gdzie było wiele Doktorow/ Mistrzow/ y Licemiernikow/ z każdego Miasta Żydowskiego: przyšli niektorzy z Jeruzalem z Galilejskiej ziemi/ niosąc człowieka powietrzem zarażonego: ktorzy nie mogąc się docisnąć do Jezusa dla tłumu ludu wielkiego/ wšli na wierzch domu/ y spuścili na dół na powroząch człowieka tego chorego/ przed same nożki Pana Jezusowe. Ktory obaczwszy wiara ich/ rzekł niemocnemu: grzechy tobie są odpuszczone. Licemiernicy y Doktorowie słysząc to/ á podchwytując/ ze złości myśleli: Ten człowiek bluźni/ á za nie sam Bóg grzechy odpuszcza: á on sobie to przypisuje y przywołuje. Pan Jezus/ ktoremu myśli każdego iáwne y serce/ ani mu nie może byđ zakrytego! odpowiedział na myśli ich: A czemu złe rzeczy myślicie w sercach waszych? y przyłożył: wieǳcie zá pewne/ iż Syn człowieczy ma moc na ziemi odpuszczać grzechy! Rzekł niemocnemu/ wstań á chodź. On natychmiast pokrzepiwszy się/ powstał zdrow. Z tego możesz się nauczyć trzech rzeczy. Pierwsza/ iż niewierni Żydowie mogli iáwnie uznać iż był Bóg prawdziwy/ ponieważ grzechy odpuszczał. Wtóra/ obacz/ á pamiętaj/ iż choroby/ przeciwności/ obmowista/ konfuzye/ smutki/ kłopoty/ przychodzą dla grzechow: kto się zaś uda do skruchy y rozgrzeżenia/ częstokroć ustaia przeciwności przerzeczony/ y cielesne bywa otrzymánie zdrowie. Dowód teǳ mamy w świętey Ewangelii.

lii gódzie piša o chorým/ trzydzieści lat y ośm w niemocy leżącym/ ktorego uzdrowiwszy Pan Jezus / rzekł do niego : idź á wiecey nie grześć/ być sie gorzej nie stało. Trzecia/ uważ iáko wielkiey mocy iest wiára/ ktora to nie tylko sobie / ále y drugiemu pożyteczna iest. Dowod tego w działkach ochrzczonych mamy/ ktore nie mając rozumu/ odbierają łaskę Bożą/ przez wiare kmiotrowszą/ krzesnych Oycow swoich.

JEZUS uzdrowił Piotrowa Swiękę.

Przyšedł dnia iednego Jezus miłościwy w tymże Mieście Kafarnaum w Dom Swietego Pietrá/ á tam Siostrá iego srebrená zimną cierpiałá. Pan miłościwy Jezus wziąwszy iá za reke uzdrowił: ktora natychmiast wstąwszy/ służyła im/ iednak nie máł w Dismie ktora posługa. Uważ tu/ iż Krol nád Krolmi raczył iść w Domek ubogiego Swolenniká/ á tam prostych/ grubych/ niezapráwnych pożywał pokarmow/ ktore ná pretce zgotowáno. Obacz oraz/ iż gotować potraw sam Pan Jezus pomaga: y przyšedł/ nie żeby iemu słužno/ ále iżby on sam służył; á tak pomogłszy sporządzać onych pokarmow/ zaśiádl miłościwy Pan Jezus zá stol ze swoiemi Swolenniki / y iádl z niemi; wesolo rozmawiając.

JEZUS miły zaśnáł.

Gdy Pan Jezus wstąpił w łódź y Swolennicy iego/ Pan Jezus zaśnáł; bo dlugi czas ná modlitwie trwał. Wielka potym burzliwość powstała ná morzu/ tak iż sie łódź zalewała/ y poczelá sie zatápiać. Zlekli sie Swolennicy/ y obudzili go mówiac : Pánie wybaw nas toniemy; Jezus miły wstąwszy/ strofował ie/ iż máła wiare mieli/ będąc przy nim. R przykazał burzy y wiatrom przestać/ á ná tychmiast wšy.

wszystko powietrze ucichło. I tak możesz uznać/ iż miły Bóg niekiedy widzi się iakoby spać/ y nieiało o nas nie dbać/ to iest: gdy przepuſzcza choroby/ y inſze kłopoty/ á iednak iest czułym/ oczekiwając naſzey poſuty/ y poprawy/ który nas ſtrzeże: á dla tego w iego miłości miey dobrą zawsze wiare y ſtale uſanie.

IEZUS wkrzeſił Wdowie Syná.

I Dac Pan Jezus miłościwy do Miáſta rzezonego Nám: widział wielki lud wyprowadzający Syná umarłego/ á iedynego niektorey Wdowy do grobu/ y one uſilnie płacza. Miłosierdziem ſerdecznym poruſzył ſię ku niey/ y rzekł: Nie płacz: kaſał potym ſtanać/ tym którzy go nieſli/ y ſtáneli: przyſtapiwſzy ku márom/ dotknął ſię go/ y rzekł: Młodzieńcze tobie mowie wſtań. A tak go Mátce żywe go oddał. Ktorzy przy tym ſtali/ zdumiewſzy ſię/ chwali Boga dáli.

IEZUS wkrzeſił Pánnę umárłą Xiażęciá iednego

Proſiło Xiaże iedno Pánná Jezusa/ aby Dzieweczke iego umárłą ożywił. Pan IEZUS chcac to uczynić/ poſzedł z nim do iego domu aby mu Córke itgo uzdrowił. W ten czas lud niezliczony z iego miłością tam był/ który z nim ſedł. Stało ſię iż niektora Niewiaſta niemocna/ (mowia niektórzy iakoby miała bydź Mátá Sioſtra Mía gdaleny/ tam będąc między niemi myſliła: bym ſię tylko dotknęła kráiu ſaty iego/ moge bydź uzdrowiona. A upós trzymwſzy czas/ z boiſznia przyſtąpiła/ y dotknęła ſię ſaty iego/ á natychmiaſt zoſtála zdrowa. Potym rzekł miły Jezus: kto ſię mnie dotknął? Piotr odpowiedział: Pánie/ lud ciſnący dotyka ſię Ciebie/ á Ty pytaſz/ kto ſię mnie do-

tknal: Odpowiedzial JEZUS/ czuie ja/ iż moc wysła ze
 mnie. Widząc Niewiastá/ iż Pan Jezus wiedział/ uczci-
 wie przystąpiła kniemu/ y przed wszystkimi ludźmi/ czemu
 sie dotknęła/ powiedziała/ y zdrowie swoje zupełne wysta-
 tim obiawila. Dla dobrej iey woli Pan JEZUS lastawý
 uzdrowil ja/ u ktorej potym często gospoda starwał/ y rzekł
 do niey: iż wiara twoja zdrowa cie uczynila. Świety
 Bernard nauczając pokory/ tak mowi: wszelki sluga Boży/
 słusznie sie nazwać może podobkiem albo kráiem káty Jezusa
 milego/ á to dla podlego y niskiego rozumienia o sobie.
 Dla tego choćbys tak byl świety y przyjemny u Boga/ iżby
 byly zawsze u Pána Boga modły twoje wysluchane/ iżbys
 uzdrawial niemocene/ albo cudá inſze czynil: nie podnoś sie
 w pyche z tego/ ani sobie przypisuy; mniemając/ żebys to
 ty/ á nie Bog czynil. Dważ aczkolwiek Mária dusiła/ iż
 za dotknięciem kráiu káty miała bytż zdrowa/ y stało sie
 tak/ przecie iednak nie z kráiu káty wysła moc ná uzdro-
 wienie/ ale z Jezusa milego: á dla tegoż mowi Moc ze
 mnie wystapila. Przyſzedł potym Pan Jezus do Palacu
 onego Kieźcia/ á Pánientá iuż byla umarła: á wziąwszy z
 sobą Piotrá/ Jakubá/ y Janá/ wſzedł w on dom/ y zastał
 tam plączących oney dzieweczki Mátkę/ Cyćá/ y wiele in-
 nych/ y rzekł im: Odstąpcie z tad/ boć tá dzieweczka nie u-
 marła/ ale ſpi: y násmiewali sie niektorzy z iego Boſkiey
 miłości/ wiedząc iż byla umarła ona dzieweczka/ á kazáwszy
 wynieść wszystkim/ wſzedł tam sam/ á dotknąwszy sie iey re-
 ki/ rzekł: Dzieweczko/ mowie tobie wſtan/ á natychmiast
 zdrowa wſtala/ y kazal iey dać ieść: rozniosła sie ta ſla-
 wa po wszystkiey oney ziemi.

O náwro-

O nawroceniu Máryi Mágdaleny.

Roskošny y nayśláchetniejszy Pan Jezus/ prosiłon będąc
 iednego dnia ná obiad do Szymona tredowátogo/ á
 ten byl Licemiernik. Nie odmowil Pan Jezus/ ale siedl
 mile y lastawie dla dušnego pozyskania. Bo z ludźmi prze-
 stając/ iedząc/ y pijąc; przywodził ie ku zátochaniu y rozmi-
 lowaniu swemu. Wsłyszála to ona bogáta/ świecá/ y rospu-
 stna Páni/ Márya imieniem/ przezwiśkiem Mágdalená/ iż
 tam Pan Jezus obiaduje: á iuż przed tym słuchála Kazá-
 nia iego ná przeciw swoiey rozpustności ale nikomu nie
 powiadała/ by laste Boża w sercu miała. Wznając zle swo-
 ie uczynki/ rozpaliła sie miłością Jezusa milego/ zaczęła zbá-
 wienia swego nie przedłużając/ ani też do stárości odwoła-
 zac y czekając: posła Duchem Swietym obdarzona/ spu-
 ściwszy głowe y oczy bez sromoty między godniące/ aż do
 samego Zbawiciela swiego. Tam niziwsienko stonila sie
 do swietych nożek iego/ z wielkim záwstydzieniem y żalem
 zá grzechy swoje: á mając ufność w laste iego/ pożela lža-
 mi omýwać nogi iego wzdychając/ łkając/ y nic nie mó-
 wiac: tylko w sobie tak myśliła. O moy mily Pánie/ Ty
 wszystko wiesz y znasz/ iż ia teraz Ciebie nád wszystko stawa-
 renie miluje y chce. Wyznawam y wierze/ iżes Ty Bog
 prawdziwy/ znam/ żem niewymownie rozgniewala laste
 twoie/ y zgrzeszyła przeciw wielmożności y sprawiedliwo-
 ści twoiey: nád liczbę piasku morskiego; ale Ty miłościwy
 Boże przebac/ gdyż ku Tobie sie uciela/ żalując prawdzi-
 wym sercem zá występki moje. Proše lasti/ zmiłowania/ y
 odpuszczenia: gotowám sie polepszyć/ ani zechce od posłużeń-
 stwa Przykazania twego odstępować. Proše nie rácz mnie

oddalác od siebie/ gdyž ucieczki inney nie mam/ ani mieć chce/ tylko do Ciebie samego/ a w tym ustawnie lzami obmywala Nogi iego swiete; z tad poznaway/ iż Jezus nie miał obuwia. A tak oblawšy lzami y obmywšy one Nogi Przenayświetše: porzela ie włosami swemi ocietac: a to dla tego/ że ie dla próžności świeckiey przyprawiala/ a w nich sie bardzo kochala; a przeto/ y niemiž potutowac chciala. Potym/ że one nožki swiete byly schodzone y zranione od kamieni/ od piastu/ od goracosci; mascia droga pomazala y calowala nieprzesłaiac. O nabožny milego Boga slugo! pogladay na nie/ y na to co czyni/ a rozważay mysla wšyškie iey uczynki/ každe osobno: iż tak bogata/ tak urodziwa/ y známienita Páni/ a tak iawnie pokutnie. Pogladay na Pána Jezusa/ iako lařkawie/ y miłosciwie znosi wšyštko/ dopuřzaiac iey czynic wedlug iey woli: zaczym mily Pan Jezus pożywac potraw przestal/ drudzy zaś siedzacy/ takiey nowey rzeczy dziwuiac sie/ co z tego bedzie/ y tu iakiemu kořcu przyidzie rozmyřlali. A Szymon gospodarz tak myřlil. Gdyby ten głowiek byl Prorok/ iako o nim mowia/ wždyby wiedzial co to za Niewiařta/ iż iest iawnna grzeřnica. Pan Jezus na myřli iego odpowiedzial przypowieřcia o dwu dlužnikach/ tak/ aby zrozumiec mogl/ że Pan Jezus byl wielšy niřeli Prorok/ kiedy myřli wiedzial: co samemu tylko Bogu przyřwoita: a chcac sie temu lepiey obiawić y pokazac to prawdziwie/ iż na miłosci wšyštko sie řanowi/ rzekl: Zaprawde powiadam tobie/ odpuřzone iey řa grzechy iż wielce umilowala. A obrocivšy sie tu Niewieřcie/ rzekl: idž w pokoiu. O slowo miłosne o slowo rořkane! o slowo řodkie! O iako z wielkim weselem Mária Magdalena

gdalená tego słuchála! o iákie pocieſzenie zá ſmutek ſwoy ná
tych godach odnoſta! z iáką radoſcią odeſta! tro wymowi/
álbo wypije? Rozmyſl y tu miłość y datę/ á ucz ſie iey
ſłowem y uczynkiem wypełniać/ od tey ſzczęſliwej grzeſni-
ce: y obacz/ iż ſamá miłość y datę ochotny czyni poſtoy
miedzy Bogiem y człowiekiem/ á przeciwnym ſpoſobem po-
rozuńcie czyni/ iáko Świety Piotr ſwiadczy mówiąc: Mi-
łość pokrywa wielkość grzechow/ ták/ iż wſyſtkie cnoty bio-
ra ozdobe od miłości y datku ochotnego/ á bez niey żadna
cnota milemu Bogu nie ieſt miła/ áni przyiemna. Dla te-
go tedy wſyſtkiemu ſłami ſłaray ſie/ ábyś iey nábył/ y ábyś
ſie w niey/ á ona w tobie pomnażała/ żeby cie ták práwym
miłoſnikiem Jezusa milego y oblubińcem uczyniła.

Iáko Jan Chrzciel ſwoie Ucznie poſłał do Iezusa.

Chwalebny Rycerz y Márſzałek Pána Jezusow Świety
Jan Chrzciel: gdy wjadzon był do ciemnice z roſkaza-
nia Heradowego: że go ſtroſował z grzechu cudzołóstwa/
bo wziął był brátu ſwemu Filipowi zá żywotá żonę. Chcąc
tedy pomieniony Jan S. przywieſć do tego ſwoie ſwoleń-
niki/ áby naśladowáli Pána Jezusa/ y do niego przyſtapili:
poſłał ich do niego/ áby obaczyły cudá y známioná ktore
czynił/ uſłyſzawſzy mowę iego láſkawa/ mądra/ ſercá
przeráſająca/ zápalili ſie tu miłości iego/ y naśladowáli go.
Przyſzedłſzy tedy do milego Jezusa rzekli Tyſli ieſt ktory
maſz przyſć/ czyli drugiego oczekiwamy: obroć tu oczy two-
ná milego Jezusa/ iáko láſkawie ná nich weyrzał y przyiáł
ich á iáko mądrze/ pierwey uczynkami/ potym ſłowem odpo-
wiedziáł im: bo przed ich oczymá po uczynionym Kazaniu/
uzydrowił wiele niemócných/ głuchých/ ślepych/ niemych. Po-
tym

tým řekl do nich. Idźcie a powiedzcie to Janowi/ coście
 widzieli y slyšeli: Oni odešli y powiedzieli Janowi co mly
 Jezus kazał; iako niemocene/ ślepe/ gluche/ chrome uzdrawiał.
 A Święty Jan rad to bardo slyšal/ że go chwalił; y mozem
 bez warpienia wierzyć/ iż po śmierci Jana Świętego przy-
 štał do Pána Jezusa/ lubo tego nie pišano. Pan Jezus kiedy
 odešli Źwolennicy bardo wysoce chwalił Świętego Jana/
 a miedzy inšemi rzeczami mowil o nim/ że byl wiekšy niž
 Prorok; takžę že miedzy synami niewieściami/ nie powstał
 wiekšy nad Jana Chrzciciela. O inšych Świętego Jana
 pochwałach/ maš došć w Ewangelii świętey/ iako o tym
 napisał Mateuš Święty w iedenastym Capitulum: gdzie
 Pan Jezus przed tlušćma mowil o Świętym Janie: y co-
 ście wysli na pušćza widzieć: trzcinę od wiatru chwieja-
 cą sie: Jan ci nie iešć taki/ boć on ani dla boiažni/ ani dla
 datku iakiego uštąpi od prawdy. Potym go chwalił z ostro-
 ści iego żywota/ mowiac: A coście wysli widzieć czlowie-
 ka miekšim odzieniem przyodzianego: boć ktorzy w miekšim
 odzieniu chodza/ w Pałacach Krolewškich miešćaia. Ale
 Jan nie iešć taki/ boć on ma odzienie z wlešow wielbla-
 domych: iego pokarm byl miód lešny/ odlaczywšy sie od lu-
 dzi iešćze w swey młodości/ miešćał w ostrey pušćzy po-
 spolu z žwierzetami. A dla tego dziwnego iego żywota/
 byl y iešć godzien wielkiey pochwały: boć on miedzy Pu-
 šćelnikami Pušćelnik/ miedzy Pannami Panna/ miedzy Me-
 czennikami Meczennik/ miedzy Wyznawcami Wyznawca/
 miedzy Prorokami Prorok nacyelniešy: bo nie tylko przy-
 šcie Chryštusa Pána na świat prorokował; ale go tež swym
 własnym palcem ukazał.

O ścięciu

O ścięciu Świętego Janá:

Przelłety Herod/ y wsteczna á mizerna ona cudzolożni-
 ca/ znowili sie/ aby Janá Świętego zabili: aby tak wol-
 niey chuc y wola swoje bezecna popelnisc mogli: nie czuiac
 ktoby ie gromil o to/ y do pokuty przywodzil. A stalo sie/
 iz gdy Herod sprawil zawolany bankiet/ na pamiatke swo-
 iego narodenia; dziewczka oney cudzolożnicy Herodyas/
 skaczac/ plaszac, otrzymala/ iz ucieto Glowe Janowi Swie-
 temu/ y przed wszystkie bankietniki przyniesiono/ á to wszy-
 stko stalo sie za sporządzeniem Herodowej cudzolożnice. Pá-
 trzay tu/ y uwaz iako tak swiety czlowiek marnie zabity/
 dla mizerney niewiasty. O Boze mily! iako Ty to przepu-
 szczasz/ iakoż y przepusciles na milego Chrzciciela á Oycá
 twoiego: ktory z twoiey dobrotliwej láski/ pierwey byl swie-
 tym/ nizeli narodzonym: ktory taki żywot wiodl/ iz mnie-
 máno ze on byl Chrystus Zbawiciel wszystkich swiata: o
 ktorymes Ty sam dal swiadectwo: iz wiekszy nie powstał
 miedzy synami niewiesciemi. Słyszysz/ iako Chrystus chwa-
 lil Chrzesnego Oycá swojego; y iako go udarowal dziwna
 láská: słuchayże y Świętego Bernarda/ co tež o nim po-
 wiada/ tak mowiąc: Który Święty swiethy nad Janá:
 ktory takowey iest mocy: kto tak Święty/ żeby byl w żywo-
 cie Miacierzynskim Duchem Świętym napelniony: kto tak
 ostry y dziwny żywot wiodl/ bedac w tak mlodym wieku/
 oczymes słyszał y czytał/ aby sie w żywocie weselil: kto po-
 kute y Królestwo Niebieskie opowiedzial: kto Króla Nie-
 bieckiego chrzcil: o kim swiadectwo takie Syn Boga żywe-
 go dal: kogo Kościol swiety Chrześciański tak wysoko czi-
 y wielbi: Jan wyższy nad Proroki/ Jan Aniol wyborny Bo-

ży/ o którym sam Jezus mowi. Oto ja przesyłam Anioła
 przed oblicznością twoją: który zgotuje drogę twą przed
 tobą. Jan najpierwey Apostołem rzeczon jest/ y Kież-
 ciem Apostołow wszystkich Bo Apostol rozumie sie Posel/
 Jan Ewangelistą/ bo Ewangelia najpierwey opowiadał/
 Jan Pánicz czysty y wzor Pánienški. Jan Wyznawcą Bo-
 żey prawdy/ Jan Męczennik y światło Męczennikow. A
 przecie do takiego tak Świętego miłośnika Bożego/ kát do
 ciemnice przysłany/ aby mu głowę uciął/ iakby miał bydź
 lotrem/ albo iakim naygorzszym człowiekiem między ludźmi.
 Pátrzaj z politowaniem słuگو Boży/ z iaką gotowością y
 dobrą wolą ná roztazanie misternego kátá/ gotuje y wy-
 ciaga życie swoje: kłeka/ Bogu dziękując/ duże swoje w rece
 iego polecając/ ofiarując to iemu dla prawdy/ y sprawies-
 dliwości. Pátrz iako zchodzi z tego świata miłośnik/ Brá-
 cišek/ Oyciec Chrzesny/ y Żwolennik naymileyszy Jezusa/
 Króla Niebieskiego/ także Sekretarz naywiernieyszy. O
 wielka nagáno y sromoto nášá! iż my bedac grzešnikami y
 milemi Bogu przewinieniami/ żadney rzeczy przeciwney zno-
 sić nie chcemy; ni też słowá przykrego Oto Jan Święty y
 niewinny/ skromny y cierpliwy/ ani w grzechu narodzony/ w
 lásce Bożey żyjący: chetliwie śmierć przyjmie. A my grze-
 šni/ nie chcemy podobney/ á drudzy żadney krzywdy y przy-
 krości ponosić. Mily Pan Jezus był w tamtey ná ten czas
 sronie/ nie bárdzo daleko/ ni też blisko. Kiedy tá nowiná
 przyšla do iego świętey miłości/ plakał rzewno swego Ry-
 cerzá/ Oycá milego/ y Brátá przyrodzonego. Plakali Apo-
 stolowie y Uczniowie iego z nim. Plakala też y Nayswiešša
 Pánná Mária/ ktora go/ gdy sie byl narodził rekómá swemi
 pod

Iezusa Chrystusa:

81

podniosła była z ziemi; albowiem go serdecznie kochała. Jezus miłościwy cieknął Młotuchne swoje miła. Ktoemu ona żalostnie odpowiadała/ mówiac: O moy Synu naymilszy/ czemuś dopuścił taką śmierć na miłośnika swego y naszego? czemuś go nie zachował/ żeby był tak marnie nie zginął: Jezus miły odpowiadał: Wielebna Młotuchno/ nie przynależało mnie tego od śmierci tej obronić/ bo i ja dla Oycy Niebieskiego podiał; y dla jego sprawiedliwości. A jest wola jego Boskiej miłości/ aby jego wybrani w tej między tu światowej nie zostawali/ ale aby do Oyczyzny Niebieskiej pośpieszali: żeby nie umarli/ ale ujęli śmierci. Przeto bądź pocieszona Młotuchno miłościwa: boć Janowi na wielki będzie błogo y dobrze; lubo potewa cokolwiek między Oycami Światami w otchłani piekielnej; aż do mojego zstąpienia. A z tych słów Panna Mária była pocieszona. Po kilku dni Jezus miły pojechał do Galilei; a ty zawsze naśladowy y nieodstępny jego świetey miłości rozmyślaniem prowadząc/ gdziekolwiek idzie naymilszostwo Pan Jezus.

IEZUS miły zmordowawszy się podrożem, nad studnia odpoczywa: rozmawiając z Niewiastą Samarytanka.

Poznáwszy y widziawszy miłościwy Pan Jezus/ że usłyszała rada Żydowska/ iż Pan Jezus przyimie y nabiera sobie co raz więcej Żwolensików niżeli miał Jan Świety/ którzy mówili iakoby miał chrzczyć; lubo sam Pan Jezus nie chrzczył/ tylko jego Żwolennicy: opuściwszy ziemię Żydowską/ szedł potem do Galilei przez Samaryę ziemię Pogańską/ y przyjechał do iednego Miasta/ Ktoemu imię było Sychar. Poglądaj nabożna duszo iako powoli idzie chodem spraco-

III

wany/

wány/ bo wszystko życie Człowieczeństwa iego praca była
y robotą. Gdy przyšedł do niektorej studnie/ siadł przy
niej zmordowany drogą/ y odpoczywał: a było to idłoby
košcey godziny na dzień. Przyšla potym tam Niewiaſta z
Sámáryi po wodę. Miły Jezus rzekł do niej: Day mi
pić/ bo Źwoleńnicy odešli byli od niego do Miáſta kupo-
wać żywnoſci. Cna Niewiaſta uſłyſzawszy to/ rzekła iemu:
Jako Ty Źydem/ edemnie żadaſ napoju/ a iam ieſt Nie-
wiaſta Sámárytánka/ to ieſt/ od Źydow odſzczepiona po-
gánka? A za nie wieſz/ iż Źydowie nie pożywiają/ ani prze-
ſtawiają z Sámárytány? Odpowiedział miły Jezus/ y rzekł
iey. Byś wiedziała dar Boży/ y kto ieſt co z toba mowi/
day pić/ zaſtebys od niego proſiła/ aby on tobie dal wody
żywey. Odpowiedziała mu niewiaſta: Panie miły niemaſ
czymbyś wody náczepal/ studniá tážje ieſt gleboka/ z káda
že tedy maſ mieć wodę żywą: ážaliſ Ty wiekſzy nád Cy-
cá náſzego Jákobá ktory nam ſporządził te ſtudnia/ y pil
z niej/ y ſynowie iego/ y dobytek iego? Odpowiedział mi-
ły Jezus/ y rzekł iey: Wſzelki człowiek piie z tey wody/ kto-
ry pragnie: ale kto będzie pić wodę/ ktora ia dam iemu/ nie
będzie pragnal ná wieki. Niewiaſta odpowiedziała: Panie
day mi tey wody/ abym nie pragnela/ żeby mi też tu wie-
cey nie potrzeba chodzieć czerpać tey wody; Odpowiedział
iey miły Jezus: Idź weźmij tu mežá twego/ a przychoď
tu z nim. Odpowiedziała niewiaſta y rzekła iemu. Nie
mam mežá/ Jezus rzecze do niej/ dobrzeſ rzekła iže nie maſ
mežá: boś pięć mežow miała/ y teraz ten ktorego maſ nie
ieſt twoy mež/ rzecze do niego niewiaſta: prawda to ieſt
miły Panie/ y zaſſe to widze/ iżeś Ty Prorok. Dycowie
náſi

nasz modlili się na tę gorze/ a wy mówicie iż kądby w
Jeruzalem ma się modlić. Odpowiedział im miły Jezus:
Niewiastko wierz mi/ iż przyjdzie ta godzina/ kiedy ani tu/
ani na tej gorze/ ani w Jeruzalem będzie się modlić Bogu
Oycu. Wy chwalicie to co nie wiecie; ale my chwalemy/
co wiemy; bo z Sydon ma być zbawienie. Ale przyjdzie
ta godzina y już jest; kiedy wierni ludzie będą chwalić Bo-
gą Ojcą w duchu y w prawdzie; bo Ojciec takich szuka/
którzby mu chwałę dali: gdyż Duch Święty jest Bog/ prze-
to ci/ którzy się modlą Bogu/ muszą się modlić w prawdzie
y w Duchu Świętym. Odpowiedział niewiastka: Wiem/ iż Mes-
syasz ma przysć/ który rzeczon będzie Chrystus/ a kiedy ten
przyjdzie/ wszystko nam opowie. Odpowiedział im miły
Jezus Jam jest/ który z tobą mówię. A natychmiast przy-
šli Dwolennicy jego/ y dziwowali się iż w osobności ro-
zprawiali/ a żaden go z nich nie śmiał pytać co by mówił z
nią. Zostawiały ona niewiastka swoje wiadro/ czyli dzban/
biegła do Miasta/ y mówiła ludowi onego Miasta/ podźcie
a obaczcie głowienkę który mi powiedział wszystko comforto-
wieł czyniła; a śladz on jest Chrystus. Wyśledliży oni z
Miasta/ gli tu niemu. Tym czasem Dwolennicy prosili ie-
go świętey miłości/ mówiąc: Mistrzu/ już gotowo iść. A
on im odpowiedział: Ja już mam posłanie którego będę po-
żywał/ o którym wy nie wiecie. A poczeli między sobą mo-
wić/ albo mu kto przyniesie iedzenie? Odpowiedział miły
Jezus/ mówiąc: Mój posłanie jest/ abym czynił wolę tego
który mnie posłał: abym uczynił mocy jego wykonał y wy-
pełnił: żali y wy nie mówicie/ iż ięszce cztery miesiące do
żniwa. Ja powiadam y mówię wam/ podnieście oczy wasze

ſe y ogládaycie Królestwá/ iſ ſe iuſ bieieſz tu ſiánu: á
 kto ſnie zapláre bierze/ y zbiera Owoc/ żywot wieczny: aby
 ſe obá weſelili/ y ten co ſieie/ y ten ktory ſnie. To ieſt
 ſlowo prawdziwe/ ſe inny ieſt co ſieie/ á inny ktory ſnie.
 Jam was poſtal ſac/ czemuſcie nie robili/ ani ſiali: inſi
 robili/ á wyſcie ná ich robote traſili. A wyſſo z onego
 Miáſta wiele ich/ co uwierzyło weń/ dla ſlow oney nie-
 wiáſty dawaiacey ſwiadectwo o nim: ſe powiedzial ieſy
 wyſſſko cokolwiek czyniá. A gdy przyſſi tu niemu Sá-
 márytanowie/ á ci byli Pogánſtwo; proſili go/ iſby támi z
 nimi zoſtal. Nieſtál támi tedy mily Pan Jezus dwa dni:
 á dáleko wiecey potym weń uwierzyło dla náuti Kazánia
 iego. A oney niewieſcie mówili/ ſe iuſ nie przez twá mo-
 we wierzymy; ále ſeámy go ſami ſyſſeli; y poznátemy ſe to
 ieſt Zbáwiciel wyſſſiego ſwiáta. Z tey Ewángelii náuke
 weźmiy. Naprzéd wielkú potóre Jezusa milego: ktory z
 iedną niewiáſtą gleeboſie y zbáwienne rzeczy rozmawial: y
 ná wyſſſko o co pytalá laſtáwie odpowiaáal. nie ták/ iáko
 czynia ludzie chelpliwi/ ktorzy gárdzú ubogiemí. Powtore
 uwaſz iego uboſtwa z potóra zlázone/ á to z tąd/ iſ ſwo-
 lennicy do Miáſta ſli/ dla nábycia coby iedli/ á nábywáſy
 przynieſli. Eámo ſe pokázuie/ iſ ná goley ziemi czyſto ia-
 dal Jezus mily z ſwemi rycerzami. Potrzebie uwaſz pilnoſé
 iego/ tu duchowym rzezom/ z tego gdy ſwoleńnicy pro-
 ſili go/ mówiac: Miſtrzu czyſ ſe poſilić. A on odpowie-
 dzie: Mam ia pokarm ktorego wy nie wiecie/ moy pokarm
 ieſt czynić wolá Oycá mego ktory mnie zeſtal: y niechcial
 ieſé/ bo czekał ludu ktory miał z Miáſtá przyſc/ á ſłowa
 iego ſłuchać. Przy tey Ewángelii rozmyſlay/ y náeładuy ie-
 go w

go w tym / iako możesz najlepiej: bo chęli z Chrystusem
krolować / przykładem Chrystusowym życie two zachoway.

Iezusa milego z gory zepchnąć chcieli: Łukasz S. pilze.

GDy się powrócił Pan Jezus do Nazareth / Licemierni
cy mówili mu: Słyszeliśmy / iż wielkie cuda uczyniłeś
w Kafarnaum / uczynź też y tu w swej Ojczyźnie. Odpo-
wiedział Pan Jezus: Żaden Prorok nie jest wzięty y przy-
jemny w swojej ziemi. Dla tego to mówił / iż nie byli go-
dni / aby to uczynił czego żądali; a rozgniewawszy się wy-
gnali go z Miasta / y zaprowadzili go na wierzch gory / pod
która było ich Miasto; a postawivszy go na wierzchu oney
gory / chcieli go zepchnąć na dół / aby go tak zabili: ale mi-
ły Jezus mocą Boga siedł w pośrodku ich / utwierdwszy swo-
je człowieczeństwo / bo ieszcze nie przyśzedł był czas y go-
dzina iego śmierci. Glossa zaś / to jest wykład / mówi na
te słowa: Iż kiedy Jezus miły od nich był wygnany / sta-
ła kamienna iemu się otworzyła / y rozplynęła się iakoby woś
miękki / y miejsce iemu dla schronienia się dała / tak iż odzie-
nie iego iakoby na wośku się wytoczyło y wygniotło. Pá-
trzążże tu dużo nabożna na Zbawiciela twoiego / iako przed
nimi z Miastą uchodzi / a oni za nim ścigają gniewem ro-
zpaleni. Obacz też iako w tej skale zostaje smutny / a iego
go się smutku pelitny / y bardzo użalny.

Pan IEZUS uzdrowił człowieka chorego uchył rękę
máiacego.

Dla pewnego Sobotniego Pan Jezus nauczał w Bo-
żnicy / gdzie tam był człowiek niekiedy uchył rękę má-
iacy; tego miły Jezus do siebie wzywał / a kazał mu stanąć
w pośrodku; pytając Doktorów y Licemierników / czyli
należy

nalży y słusna w dzień swięty Sobotni uzdrowić/ ale oni na to zámilili. Zátym rzekł Pan Jezus onemu niemocnemu sacha rękę májacemu: wyciągnij rękę twoję. A náš tychmiast stal sie zdrow. Mamy tu náuka iż y w dzień swięty dobre uczynki wykonywać y czynić nam náleży/ samych tylko robot služebnych/ pożytkowych y cieškich/ warużając sie grzechu/ poprzestąć powinniśmy. Widzac to oni Licemiernicy y Doktorowie Żydowscy; wziali z tego wielkie pógorszenie/ tak/ iż pluli ná to przed nim/ mówiac: Ten człowiek nie jest od Boga/ który Swiętá nie swięci. Pan Jezus dla ich obmowy nie poprzestął dobrze czynić/ y owšem pilniey niemocene uzdrawiał/ aby ie od ich błędu odwiódł. Ten przykład z Pána Jezusa wziawszy zachoway/ nie poprzestaway od uczynków dobrych/ dla posmiewistá/ y urągania ludzkiego/ gdyż tak předzey zwyciężył nieprzyjaciela swóiego.

O rozmnożeniu Chleba.

Swięta Ewángelia powiáda/ iż Pan Jezus po dwákrát rozmnożył chleb/ y nákarmił wiele tysięcy ludzi; ale ty pospólu zlož obá rázy w ieden/ á rozmyslay/ iáko Pan Jezus podniosłszy swoje swięte Czo/ á obaczywszy/ iže wielka tłuszcza ludu przyšla ku niemu/ tak rzekł ku Zwolennikom swoim. Nam politowanie nád tym ludem/ bo trzy dni zostáiac przy mnie/ nie máia coby iedli/ á ieżeli ie láknace opuścze/ ustána ná drodze/ bo wiele ich z dáleká przyšlo. Odpowiedzieli mu Zwolennicy. A krobymogł nákarmić ie ná tey puszczy? zátym Pan Jezus rzekł do Filipá/ gdzie kupiemy chleba/ abyśmy nákarmili ten lud: ale to mowil/ probużac ich wiáry/ bo sam dobrze wiedział co

miał

miał uczynić. Odpowiedział Święty Filip: Za dwieście
 pieniędzy nie będzie dosyć dla nich chleba/ by też każdy ka-
 wałka dostał. A rzekł do niego ieden ze Śwolenników jego
 Andrzej Brat Szymona Piotra: Jest tu ieden chłopiec/
 który ma piecioro chleba ieczmiennego y dwie ryby: ale co
 to jest na tak wielu? Rzekł Pan Jezus/ Łażcie ludowi sie-
 dzieć: a wiele było siana na onym miejscu. A siadło na
 onym sianie Mężom iakoby pieć tysięcy. A wziawszy Pan
 Jezus chleb/ podzieliławszy Bogu Oycu/ poczał rozdawać
 onym tłuszgom siedzącym/ także y ryb/ co kto chciał. A gdy
 się już byli nasyćili/ rzekł swoim Śwolennikom/ zbierzcie co
 zostało odrobin aby nie zginęły. A zebrali a napełnili iak-
 oby dwanaście kosów odrobin/ które pozostały od tych/
 którzy tam iedli. Dla tego oni ludzie/ widząc to cudo/
 które się stało/ poczęli wielbić milego Jezusa/ mówiąc: że
 to jest prawdziwy Prorok/ który przyszedł na ten świat.
 Naukę z tego dziwna weźmij; Najprzed obacz/ iż miły
 Pan Jezus był/ y jest bardzo miłosierny/ tak dalece/ że nie
 innego/ tylko samo miłosierdzie przywiodło go/ aby wspo-
 mogł nasycentiem tych ludzi. A z tey przyczyny mówił:
 Mam polecenie nad tym ludem. Powtore obacz/ iż
 pokazując drogę zbawienia grzesznym przez swe Kazania/
 był wdzięczen/ iż przez trzy dni z nim zostawali/ słuchając
 o drodze Bożej. Trzecia/ iż stał się wielom dobroczyn-
 nym y opatrzynym/ a to z tego poznaway/ iż na potrzeby
 y niedostatek onych ludzi miał wzgląd/ którzy byli z dale-
 kich stron do niego na Kazanie przysli. Poglądaj tu na
 Jezusa duży nabożna/ obacz iako JEZUS miły nabożnie
 Czy w Niebo podniosłszy/ dzięknie Bogu Oycu swojemu.
 Patrz

Pátrz też iáko swويا Keta Apostolom chleb rozdawa/ roz-
 stávajíc/ żeby wšytkim rozdawali šezodrze/ y iáko w reku
 ich/ y w reku tych co go od nich brali chleb se rozmna-
 žat. Pátrz też iáko wesolo milý JEŠVS pohláda/ ná
 onych ludzi sedzacych y iedzacych/ á iáko też oni wzáiem
 pohládáig ná milého Jezusa/ z podzimwieniem mowiac ies-
 den do drugiego o tym tak cudownym uczynku; dziekujíc
 dobroci Boškiey/ iż ie uazyl nie tylko wzgledem duše/ ále
 y wzgledem ciała náycić y nákarmić.

Jezusa milého chciáno uczynić Krolem.

Widzac lud pospolity ten cud/ iáko w powyžšym Capi-
 tulum iest opisano/ á uznájac iego roštropnošć/ chcieli
 go Krolem obrát. Milý Jezus to widzac/ ušedl ná goro
 przed nimi/ gdzie go oni nie mogli znalešć; bo niechtial byđž
 doczešnie chwalen/ á Šwolenníkóm swóim kázal se prze-
 wiesć przez morze/ áby žáliby go między Šwolenníkámi šu-
 kali/ y tám go nie znaležli: ále Šwolennicy od niego oblaczyć
 se niechcieli/ áž ie przymusil wšesć ná lódž/ tož se dopie-
 ro przewiežli/ bo záwše z tym milým Pánem byđž chcieli.
 Jezus milý bedác sam ná oney gorze/ zoštával do same-
 go šwitánia ná modlitwie/ znižnawšy od czi šwieckiey.
 Pátržay tu oliem serdeczným/ iáko se tám ná oney gorze u-
 niža przed Oycem swóim Niebieškim/ iáko šuka osobnošci/
 á w czynnošci y bez spoczynku zoštaie dlugo/ kárze niewinne
 á šwiete Cíálo swóie. Modli se dobry Pasterz zá owieczki
 swóie: nie zá siebie/ ále zá nas/ iáko wierný Pošrzedník náš;
 náuczájác ábyšmy se záwše modlili/ nie tylko przykládem/
 štórym nas uczyl/ ále y šlowem; mowíc: Powinniście se
 záwše

zawsze modlić á nienstawać/ bowiem ustawieczność modlitwy otrzymuie czego żada. Podał przykład tego/ mówiąc: gdyby kto miał Przyziaciela/ á o polnocy przyshedşy do niego mowilby mu; Proşe cie/ pożycz mi troygá chleba/ boć mam goście. Kzetiby/ mily sąsiedzie wybacż mi/ iuż sie bowiem wczasuie. On niedbaiać ná to/ łolátalby przecie/ proşac upornie. Widząc to sąsiad/ nie dla przyiaźni/ ale dla usporczywości iego/ y swego pokoju wstáwşy daie/ lubo pożycza mu onego chleba. Takci y Oćiec moy Niebieski czyni. Proście tedy/ á weźmiecie. A to wşytko Pan Jezus mowil/ áby nam wielka moc modlitwy obiawil; boć moc iey taka iest/ iż przez nie wşytko dobre otrzymuujemy/ y wşego złego przez nie pozbywamy. Przeto chceşli cierpliwie przeciwności znośić/ chceşli pokusy y smutki zwyciężyć: modl sie. Chceşli zawsze bydż wesoly/ y zá nie sobie mieć robote/ praca ná chwale Bożá/ áni sie obawiać czego złego; modlże sie. Chceşli gorace nabożeństwo mieć/ żadze dobre y święte/ modlże sie. Chceşli serce meżne mieć / á bydż ustawiecznie dobrego umysłu/ w poddaniu sie woli Bożey: modl sie. Chceşli grzechy wykorzenić/ á cnotami serce nápełnić: modl sie. Gdyż ná modlitwie Duch Święty bywa dawan/ ktory to/ wşego dobrego/ náuczá duşe. Chceşli bogomyślności dostąpić/ y rozmiłować sie Oblubieńcá twego Jezusá miłego: modl sie. Chceşli ná tym świecie zakusić Niebieskiej słodkości/ y inne dziwne rzeczy uczuć/ ktorych wymowić niķt niepotrafi/ áni może: modl sie. Dla tych y innych pożytkow/ Jezus miły dał nam powód do modlitwy/ także y Święci iego; ábyśmy iego świętey miłości (goraco sie modląc) náśladowáli. A przez modlitwe wşytko otrzymáli.

JEZUS miły chodził po Morzu.

Kiedy miły Jezus był ná gorze przerzezony/ ná modlitwie: Zwolennicy w ten czas byli ná Morzu / á mieli wiatr przeciwny sobie/ y náwalności wielkie: tak/ iż łódź ich ponurzála sie/ y bárdzo/ á bylo to w nocy/ á Pan Jezus nie był z nimi. Kiedy iuż bylo ná świtaníu/ tedy zstąpił Pan Jezus z gory; y šedł ku nim po wodzie/ iáko by po ziemi suchemi nogámi. Polituyže Stworzyciela swego/ poczawszy od wieczora/ až dotąd sie modlącego: Támže przybližal sie ku Zwolenníkóm: Oni bedąc w strachu wielkim/ iešče bárdžiey sie zlekli gdy Jezusa uyzreli: bo widowisko obludne bydž mniemáli / y wielkim glosem zlátkhy sie woláli. Ale miłości y lišości pełny Jezus miły uciekyl ie iáko Oćiec/ mówiac ku nim Míeycie wiáre/ iac iešem/ nie boycie sie. Piotr odpowiedział: Ješliš ty miły Pánie/ kaž mi do siebie przyšć po ty wodzie. Odpowiedział Pan Jezus. Podž. Y pošedł Piotr po morzu/ ale gdy gráznał/ iáł wolác/ Pánie ráczyš mnie wspomoci. Pan Jezus poiał go zá reke/ mówiac: O máley wiáry czemu watpiš? Glossá/ to iešł wyklad/ ná to mieysce mowi: Dopušcił mu Pan Jezus chodžić po morzu/ žeby ukazał swa Moc Bošša/ áby go tež poćiešyl byl w smutku: dopušcił nań zánurzenie/ áby nie zapomínal swey krewošći/ y z tego sie nie chelpil/ y áby tež nie rozumíal bydž rovnym iego świetey miłości. Potym wšlapił do nich Pan Jezus w łódž/ á nátychmíáš przestály one wíatry y burze. Oni wšyscy bárdzo go wesolo przywítáli; y wielkie poćiešenie z tego powžieli.

Jezus

I E Z U S uzdrowił Dżiewkę opetána.

I Dac z onych stron Pan Jezus/ á wshedſhy łázac/ wſtąpił do Tyrn/ y do Sydoná/ tak rzeczonych miast. Támże nie-
 wiastá lubo pogánka/ bo z ziemie Ránaán pogánſtiey/ z ie-
 dney y z drugiey strony záchodzac/ przyſtąpiła tu Panu Je-
 zusowi wclaiac y proſiac: aby ieý Dżiewkę opetana uzdro-
 wil/ bo miała w nim wielká nadżiete y wiare/ przeto wolá-
 ła zá nim/ mowiac: Zmiluy ſie nademną E ynu Dawidow/
 boć Dżiewká mojá wielkie udreczenie cierpi od złego ducha.
 A on ieý nie odpowiedział y ſłowá/ á to dla tego uczynił/ a-
 by nie wyſtąpił przeciw ſwým ſłowom/ ktore był rzekł: Nie-
 chodźcie na droge pogánſka: Ale oná niepowatpiwáiac/
 wolála zá nim bez przeſtánku/ E ynu Dawidow zmiluy ſie
 nademną: á przyſtápiwſhy Apoſtolowie do Pána Jezusá
 proſili zá nią mowiac: pocieſia mily Pánie/ boć zá nami
 wola. Ná to mily Jezus odpowiedział/ y rzekł: Nie ieſtem
 peſtan/ tylko dla owiec / ktore zginely z domu Izraélſkiego
 Tak oná przyſtápiwſhy do Pána Jezusá/ padła przed iego no-
 gán-i daiac iemu chwale przy modlach iego prawdziwemu
 Bogu/ y rzekła: Pánie wſpomóż mie. Który odpowiedział
 ieý/ mowiac: Nie dobrzec bráć chleb Synowſki/ á miotáć
 go pſom. E lyſac to oná/ pokornie odpowiedziała: Praw-
 dać to ieſt mily Pánie/ ale ty odrobine miłości tweý day iáko
 ſzczenieciu. A tym zniewolila miłościwego Pána Jezusá /
 gdy rzekła: W jak też mily Pánie y ſzczeniátká iedza odro-
 biny/ ktore ſpadaia z ſtolu Pánow ich. Tedy odpowiedział
 ieý mily Jezus/ y rzekł: O niewiaſto wielká ieſt wiara two-
 ja / niechci ſie ſtanie/ iáť ſamá chczęſ. X uzdrowiona była ieý

dziewkátá teyže godziny. Nauč sie od tey pogánki/ dobrych trzech rzeczy. Pierwsza/ ábys miał wiare y usność w Panu Bogu/ gdy sie modliš. Wtora/ lubo nie będzieš wysłuchan nátychmiast/ postáremu trway bez přestánku/ iáko tá Nie-
 wiástá czynila. Trzecia/ pókore iey wi- lka/ dla ktorey otrzy-
 mála/ o co prošila. Wiedz to záperwne y niewatpny/ iż má-
 iac te trzy rzeczy/ będzieš wysłuchan. Aniol twoy strož/ y
 Apostołowie/ zá toba sie přyczynia tym wiecey / do Pána
 Jezusa/ aby duša twojá byla wolná/ od złego ducha.

Niektorzy Zwolennicy z słow Pána JEZUŠOWYCH
 zgoršyli się.

NJedžiwuy sie/ iż sie wiele ludží goršy z nášych dobrych
 uczynków y słow/ poniewáž iednego času Licemierni-
 cy z goršywšy sie/ Pána Jezusa pytáli : Czemu to Dczmo-
 wie twój iedza/ á reku nie umywaia ? Pan Jezus srogo im
 odpowiedział: Potryci (to iest šipotryci) niepokálat to
 człowieka/ ani zmaže/ co w usta idzie ; ále co z ust y z sercá po-
 chodzi/ iáť owe sa mysli złe/ cudzološtwa/ mežoboystwa/ y
 drugie tym podobne. Drugi raz/ kiedy Pan Jezus ná Ka-
 záníu mowil w Synágodze žydowskiej. Ježeli nie będzie-
 cie požywač Ciała mego y pič Krvie moiey/ nie będziecie
 mieć žywotá wječnego. Wiele Žwolenników zgoršylo sie/
 y odstąpili od niego/ iáťo čielešní/ nie rozumieiac tego du-
 chownie: potym mowil ku dwunástom Apostołom. A wy
 chcecie tež odemnie odeysč : Odpowiedział Piotr zá wšy-
 tkých: Pánie á do kogo poydžiem ? gdyž ty słowa žywotá
 wječnegá máš. Šteğ náuke wźiač potreba/ že nie mamy nic
 dbáč/ kiedy kto goršy sie z nášych dobrych uczynków. Po-
 wtore/

wtore/ iż mamy wiecey dbać o serdeczną czystość/ niż o po-
wierzchniową/ albo zewnętrznią/ iednak y tey iest potrzeba.
Potrzebie/ iż Duchownie mamy żyć/ a słowa Bożkie nie má-
ia nam bydź przykre; iako onym glupim/ ktorzy odstąpili od
Pana Jezusa/ lubo niekiedy widzą sie nam bydź proste/ y
nie wyśmienite.

O zaplacie tych, ktorzy wszystko opuściwszy,
naśladowia Pana JEZUSA.

Czasu iednego Piotr Świety chcąc sie dowiedzieć/ co mu
z tego przyidzie/ y Towarzykom iego/ że w takiej niedzy
mieszkali z Panem Jezusem/ wszystko opuściwszy/ y przysta-
pil do niego/ mówiac: Oto my wszyscy opuściwszy wszy-
tko/ a naśladowiemy ciebie; a coż nam z tego przyidzie/ albo
bedzie? Jezus miły odpowiedział: Iż wszyscy/ ktorzy rzeczy
doczesne opuszczają dla Imienia moiego: stokroć wiecey we-
zmą/ a nad to żywot wieczny otrzymają. Rozważ dobrze te
zaplate/ a dziekuy miłemu Bogu/ wszystkim sercem/ że cie
przypuścił między takich kupcow/ ktorzy tak handluiać/ zy-
skuią rzeczy niewymowne; to iest/ za doczesne/ biorą wie-
czne. O gdy dusza nab:żna załusciwszy wdzięczney wonno-
ści świętego uboſtwa/ świętey czystości/ y pokory; także
smaku innych cnot/ a kocha sie w nich; ażeli nie stokrotny o-
woc z lastki miłego Jezusa odbiera? ponieważ to prawda/
co Syn Boży/ który iest Prawda wieczna/ która omylić nie
może/ mówi: iż na tym świecie stokroć weźmie/ a nie ieden
raz/ ale wielekroć/ y częstokroć. Ktorykolwiek tedy clemiel
rozkoſha sie miłego Boga/ iż nie tylko opuści wszytek świat/
y co na nim miał/ ale y nádro/ że wszystko to/ opuści/ waży
sobie

sobie iáko gnoy śmierdzacy/ aby tylko sámego Jezusa porzy-
skal/ á słodkości iego zakusiwszy/ ná wieki w iego miłości
zostawał.

Pan JEZUS pytał swoich Zwolenników coby
o nim ludzie mniemáli.

Przyšedł Pan Jezus w strony Cesárce Filipowey/ y py-
tał Zwolenników swoich: Kogo ludzie mniemáia byđz
Synem człowieczym. A oni rzekli nie ktorzy: Jana Chrzcici-
ciela/ drudzy Eliáša/ inši Jeremiašá/ albo ktorego z Pro-
rokow. Milý Jezus rzekl: A wy czym mnie byđz mienia-
cie? Szymon Piotr za siebie y za inše Towarzyše odpowie-
dział Ty ieštes Chrystus Syn Boga żywego. Pan Jezus
ná to mu odpowiedział/ mówiac: Błogosławionym ieštes
Szymonie Baryoná/ albowiem ciáło ani krew nie obiawilo
tobie tego/ ale Ociec moy/ który ieš w Niebiešich. Ja zaś
tobie powiádam/ żeš ty ieš Piotr/ twarda skala/ albo opo-
ka/ á ná tey opoce zbuduie Košciół moy/ y dam tobie klucze
Kroleštwá Niebiešigo: A cokolwiek zwiázeš ná ziemi/
bedzie zwiázáno y w Niebie: A cokolwiek rozwiázeš ná
ziemi/ będzie rozwiázáno y w Niebie. A w tym słowie dal
iemu / y iego Namieštnikom moc zwiázania y rozwiázania
ná ziemi. Potym gdy Pan Jezus przepowiedział meke /
ktorą miał cierpieć / Piotr wedlug miłości cielesney rzekl:
O miły Pánie/ niechże sie to nie stanie tobie. Odpowiedział
Pan Jezus obrociwszy sie do Piotrá. Podź odemnie šá-
tanie/ á niesprzeciwiay sie mnie/ bo nie rozumieš co ieš Bo-
žego. Ná nienáia tu niektorzy/ iż to tu Pan JEZUS nie
Świetego Piotrá štosował/ ále šatána który go do tego
podušczył/ żeby zbáwieniu ludzkiemu mogli přeškodzić.

Nancy

Nauč się z tego/ iáko nie dawno przedtym Piotra wyso-
 wielbil/ á po máłym czasie kátanem go názwał; dla tego /
 iż odradzał miłością świecką/ iego przyšla Meke przenay-
 świetną. Ták y ty miej zá kátaná tego człowieka: ktoryc od-
 radza miłością cielesną służbę Bożą.

Pan JEZUS ná gorze Tábor przemienił się.

Po tym miłościwoy Pan Jezus/ wziął trzech Dżniow-
 swoich/ Piotra/ Jakubá/ y Janá ná gore osobną y wyso-
 ką/ Imieniem Tábor/ y przemienił się przed nimi: to iest u-
 kázal się im w Dwielbionym Ciele/ ták/ iż iego święte Cia-
 ło / y oblicze iego/ było świetne iáko słońce/ á iego odzienie by-
 ło białe iáko śnieg. Przybył też tam Moyżesz z othłani piekiel-
 ney; y Eliáš z Káiu/ ktorzy rozmawiali z Pánem Jezusem
 o Mece iego przyšley/ mówiąc: O náš mily Pánie Boże /
 możesz ty byleś chciał/ ináčeyzbawienie ludzkie ziednać/ á nie
 przez twą ciešką y okrutną mekę. Jezus mily odpowiedział/
 Nie. Pásterz dobry dawa żywot swoy zá owieczki swoje /
 ták y ná mnie służna to uczynić. Obaczywszy Świety Piotr
 Moyżesá y Eliášá / rzekł do Pána Jezusá: Pánie/ dobrze
 nam tu bydź: chćešli uczynmy tu trzy Przybytki/ Tobie ie-
 den/ Moyżeshowi ieden/ y Eliášowi ieden. Ledwie tego
 domowił Świety Piotr/ nátych niasł obłok świetny zácmil
 ie/ y slyšeli glos z obłoku mówiacy: Ten iest Syn moy naya-
 mileyšy/ w którym się mnie bohrze upodobáło/ tego slychay-
 cie. Dslyšáwšy żwolennicy ten glos/ padli ná swe oblicze/
 y poczeki się bać niewypowiedzianie. A przeto przystápiwšy
 mily Pan Jezus/ dotknął się ich/ y rzekł im: Wstáncie/ á nie-
 bojcie się. A oni podniożšy oczy swoje/ niłogo nie widzieli /
 tylko

tylko samego Jezusa Chrystusa. A zchodząc z nimi z gory/ przykazał im miły P. Jezus/ żeby też widzenia nikomu nie powiadał/ poři Syn człowieczy nie wstanie zmartwych. A ztąd proś iego świętey miłości/ aby raczył to w tobie odmienić/ coby było przeciw dobroci y zbawieniu twojemu.

JEZUS miły wypędzał z Kościoła kupiáce y przedáiace.

PO dwa rázy miły Pan Jezus wypędzał kupiáce/ y przedáiace z Kościoła/ áczkolwiek sie niektorzy opieráli/ y ociągáli/ przecie iednak wszyscy uciekli. Dżiw to jest/ iż ich tak wiele przed iednym wzgardzonym ucieklo/ ále nie dżiw/ bo sie im bárdzo sroǵ y surowo pokazal/ gdyž z obliczá iego/ iákoby słoneczne/ albo ogniowe promienie wychodziły; álbowiem gniewal sie/ dla nieuśńanowania y nieuczciwości Domu Oycá swego Niebieskiego. My takze Chrześcíanie kiedy iesteśmy w ieg/ Kościele/ z osobliwey láski iego/ ieżeli sie zbytecznie sprawami świeckimi poplatamy: že to bez dzie omieśńaniem chwały Bożej; dla zbytniego przestawania do rzeczy świeckich/ słuśnie nas wypędzi Pan Jezus z Kościoła swiego. Jednak chcemyli sie niebác wypędzenia/ wárujemy sie zbytniego świeckiego swawolowania/ y wykwintnych rzeczy sprawowania y sporządzenia/ ktore czas tráca/ takze do chwały y služby Bożej przesńkádzaia.

Pan JEZUS páralizem náruszonego uzdrowil.

IEdnego času siedl miły Jezus do Jeruzalem/ á tam byl staw/ w ktorym obmywáno bárány/ y owce tu osiárowa-

niu W tym stawie było iedno drzewo/ ná którym Pan Jezus miał umrzeć zakopane: á dla uczciwości iego zstępowal Aniol Boży ná każdy rok ruszać onego drzewa/ z którego woda téla moc brała iż którykolwiek niemocny nappierwey przybiegl y wstąpił w on staw/ był zdrow od niemocy; á dla tego bárdzo tam wiele niemocnych leżało ná brzegách/ czekając wzruszenia oney wody. Namienią tu niektorzy iż Krolowa Sábba kiedy przyjechała do Jerozalemu słuchać mądrości Salomonowey/ poznała drzewo ná którym Chrystus uciepieć miał: przeto rzekła tu Salomonowi: ná tym drzewie ma umrzeć ten/ dla którego śmierci mają Żydowie zaginać/ także ich Ziemiá/ á Korone mają stracić. Wznawşy to Salomon/ dal zakopac ono drzewo w ziemi bárdzo głęboko/ ná którym to miejscu potym staw był uczyniony/ á gdy sie już przybliżał czas Pánstkiego umoczenia/ porzelo bywać oney wody poruszenie przez Aniola/ dla Świętego Krzyża. Przy tymże stawie był tam niektorzy człowiek/ ktory był przez trzydzieści y osm lat paralizem zarażony. Tego gdy ujrzał Pan Jezus/ iż dawny czas w téy niemocy zostawał; rzekł do niego Chcesz byś zdrow? Odpowiedział on niemocny: Pánie nie mam czlowieka ktoryby mnie do wody przywiódł czasu tego/ kiedy bywa poruszona woda/ bo kiedy isc chce zasłępną mi insi. Rzekł mu Jezus: Wstań á weźmij łoże twoje/ á idź do domu. Natychmiast on człowiek wstál y był zdrow. Dla tego mówili Żydowie do niego/ nie iest słusna abyś ty nosił swe łoże w święto. Odpowiedział im; ten ktory mnie uzdrowił rzekł mi: weźmij łoże twoje á chodź. Spytał go potym Żydowie/ ktory iest ten co tobie rzekł weźmij

łoże twoje. A on niewiedział kto był/ który go uzdrowił/ y rzekł iemu: otos inž zdrow niechcieyže inž wiecey grzešyć/ abyć sie potym gorzej nie przytrafiło. Wyšedłszy on/ poroizdział/ že Jezus był ten/ który go uzdrowił. Dla te- go potym Żydowie go nienáwiedzili/ y poczeli szukać prze- ciw niemu przyczyny/ żeby go z swiátá zgladzili. Tak te- ž cielesni ludzie czynia/ dobre we złe obrácaia/ á z czego by sie mieli polepšyć/ z tego sobie máá wiecznego potepienia ná- bywáia y przyczyniaia. Ž tąd tu weźmij náuke/ iž iako mily Jezus temu niemocnemu nie dáł zdrowia bez iego przyzwolenia/ tak te- ž nam nie dá zbáwienia bez przyzwo- lenia nášego. Przeto nie beda wymowieni grzešni/ którzy nie chcą dáć mieysca Duchowi Swietemu/ gdy ie pobudza ku powstániu/ y poprzeštaniu grzechow/ á przywodzi ie ku poľucie swietey/ o czym Swiety Augustyn tak mowi: Czlo- wiecze/ Bog/ który cie stworzył bez ciebie/ zbáwić cie nie mo- že bez ciebie; to iešć/ bez twego przyzwolenia y ušľowa- nia/ máiac sie do dobrego. A dla tego mamy sie waro- wać/ aby poroštawšy nie upádlšmy znówu w grzechy/ bo bedzie nas Bog ciešľo karał dla nášey nienáwiedźnošci.

Apostoľowie prázmo iedli.

Dla iednego Jezus mily šedl z Šwolenníkámi miedzy Žydy/ á Šwolennicy iego lákneli/ bo ná on čas nie mieli pošľku/ á šaác áni zá co šupić/ y poczeli tárgać y wy- žymáć miedzy rekómá prázmo. Widzac Licemienicy/ še- mráli na nich/ mowiac: že to nieprzyzwoita bylo w Šabat to iešć w Sobota/ ná co sie oráž gniawali mowiac do Pá- ná Jezusa. Widziš iáť sie twoi Šwolennicy spráwua/ co by nie náležáło czynić w Sobote. Ž tąd mamy obaczyć/ že podlug

że podług starego Zakonu/ oprócz Soboty/ innych dni regl
każdy pożywać prazną/ to jest żyć/ na polu bliźniego swe-
go/ także śać/ albo żać nie godzilo się. Miły Jezus na
to im odpowiedział/ y wymawiał ich mówiąc: Nie ście-
liście co uczcił Dawid/ kiedy się mu iść chciało/ y tym
co z nim byli/ iżto przyśledszy w Dom Boży/ iadł chleb
ofirowany; którego nikt nie mógł pożywać iedno sami Ká-
plani/ á iednak nie zgrzeszył/ bo była tego potrzeba; á tak y
dziś ubogi człowiek/ który nie ma dostatku/ co ma/ iść
może/ á złamieł post/ nie zgrzeszy. Przeto ábyście wie-
dzieli/ miłosierdzia chce á nie ofiary/ y ábyście niewinnych
nigdy nie posadzili. A oni mu na to odpowiedzieć nie
umieli. Z tego się naucz/ uważając y oglądając na Ká-
żetá wszystkicho świata/ miłować ubóstwo/ gdyż oni zwo-
lennicy Páńscy/ będąc tak świetni y wielmożni/ dla
miłości miłego Jezusa ubóstwo dobrowolne wesolo bez sk-
mránia cierpieli y ponosili: ábowiem ślyšeli y słucháli Mi-
strzá káżącego. Błogosławieni ubodzy duchem/ bo ich iest
Królestwo Niebieskie. Miłościwy Pan Jezus oglądał
ná Apostoly swe miłościwie/ gdy prazmo iedli/ weseląc się
z tego/ iż dla iego miłości to podieli. A w tym nam
przykład ubóstwa y cierpliwosci zostawili/ á dla tego che-
pliwosc świećka ma byđz od nas opuśczone/ potarmow
wysmienitość y słodyczy wszelkie wzgardzone.

O posłudze Świętey Mártcy

K Jedy Pan Jezus dnia iednego przyśedł do Miastá Be-
tánii: Niewiastá Mártá imieniem/ przyielá go wesolo
w swoy dom y czeladkę iego/ gotując im coby iedli; á tá
miała siostrę/ ktorey było imię Márya/ przezwiśkiem Má-
gdalená/

gdalená/ ktora siedząc u nog milego Jezusa/ słuchala słow
iego/ bo sie w tym bardo nad ludzkie domniemanie kocha
la. Tu z tego obacz/ iż náš mily Zbawiciel nigdy nie pro
żnował; ale albo kazał/ albo niemocne uzdrawiał. Ale
Marta tá sama tylko wysługowała sie Pánu Jezusowi/ co
sie działo według ciała/ zaczynając zazdrościć Maryi tego/
że ia widziela siedzącą u nog milego Jezusa/ stanawszy
przed milym Jezusem/ tak tu niemu rzekla: Panie nie ma
ż o tym pieczy y starania/ iż oto siostra moia dopuści mi sa
mey służyć/ a przeto mów iey aby mi pomogla. Ale usly
šala odpowiedź przeciwną ná swe žądanie/ bo iey rzekl
Pan Jezus: Marto/ Marto/ ty pracuješ y pieczolujesz sta
raiac sie o wiele rzeczy: ale Marya naylepsza czaske obra
la/ ktora nie bedzie od niej oddalona. Tu rozmyslay ia
to Marya Magdalená slyšac siostrę starzącą/ bala sie/ by
iey Pan Jezus nie przykazal z nią pracować/ a słow swo
ich nie słuchac. z ktorey przyczyny spuściwszy głowe nieia
to zasmucona milczala. Ale kiedy ia Pan Jezus wymo
wil/ bardo byla z tad wesola: Doktorowie tu Swieci mo
wia: iż siedzenie Maryi/ a słuchanie słow Božigo przewy
šžło službę Marty Swiętej: nie dla tego/ żeby większym
zasłuženiem bylo; ale w tym y przez to ukazal mily Zbawi
ciel náš/ że bogomyślny żywot większy y doskonalszy iest/
niżeli żywot pracowity.

Milosciwy Pan IEZUS rozmáicie kazał.

Zbawiciel náš Pan Jezus milosciwy/ sprawniocié naše
zbawienie/ dla kterego ná ten świat przyšedł/ chce lu
dzi z reku nieprzyziaciela dušnego wyrwać; a znáac ludz
kie przyrodzenie rozne y rozmaite: niekiedy mile/ łaskawie/
y po

y posornie/ niekiedy sukaiac y strofuiac; czasem przez pobo-
 biensztwa y przykłady; pod czas cudami y cnotami kazal: A
 iako dobry lekarz/ według sposobności przyrodzoney na-
 ch-robey dusznej lubziom lekarstwa dawal. Pod ow czas/
 nadeszli do niego iawnogrzesznicy y inni grzeszni aby iego
 kazania sluchali/ gdzie Licemiernicy y Doktorowie Żydo-
 wscy poczeli szemrać mowiac: że oto ten grzeszne przyima-
 ie y przestawa z niemi. A mily Jezus powiedzial im ten
 przykład. Ktoryby sie nie znalazł między wami taki czlo-
 wiek aby miałszy sto owiec/ a straciłby albo zgubiłby ie-
 dne z onych; ażaby nie zostawił dziewięćdziesiąt y dziewięć
 na puszczy/ a nie szedłby po owe ktora zginelá/ żeby ia
 znalazł; ale gdyby ia znalazł/ nie włożyłby ia na swoje ra-
 miona weselac sie/ a przyssedłszy do domu nie wezwałby
 przyjaciol y sąsiadów swoich/ mowiac: weselcie sie zemną
 iżem znalazł owce ktora mi była zginelá! Zaprawde powia-
 damci wam/ iż takie y większe wesele będzie w Niebie nad
 iednym grzesznym pokutuiacym/ niż nad dziewięćdziesiąt y
 dziewięć sprawiedliwych/ ktorym nie trzeba pokuty. Tama-
 że na owym miejscu miłościwy Pan Jezus przeciwko Xi-
 żetom y Licemiernikom srodze y surowo kazal: y przytoczył
 strasliwy przykład o winogrodach/ ktorzy slugi Pana win-
 nice pozibiiali/ do ktorych potym poslal Syna swego mo-
 wiąc sobie. Bieda sie wstydac y obawiac syna mego/ a
 tak me zabija go: ale oni obaczywszy syna/ mowili: Tenci
 jest dziedziec/ podście zabieiemy go a bedziemy miec dziedzi-
 ctwo iego: a uchroyciwszy go z winnice wyrzucili y zabili.
 A spytał Żydow: kiedy przydzie Pan tej winnice/ co uczy-
 ni onym Winogrodem? A oni odpowiedzieli/ zle slugi/

žle pogubi/ á svoje winnice osadí innemi robotníkami/ którzy oddadzą mu owoc/ gdy tego będzie čas. Pan Jezus potwierdzając ich mowę/ rzekł: Takci od was Królestwo Boże będzie odiete/ á będzie dane Poganom czytaćym owoc woli tego. Oni zrozumiałwszy iže to o nich mowil/ bárdzo sie rozgniewali/ y chcieli go poymać/ tylko že sie bali ludu pospolitego/ který Pana Jezusa miał za Proroka.

IEZUS oświecił ślepego wedle drogi.

WIdząc Pan Jezus iž już przybliżał sie čas Męki iego Przenajświętšey/ która w Jeruzalem cierpieć miał: pośedł tam z Apostoły/ opowiedziac im iž miał byđz wydan Poganom: y iáť miał byđz naigrawan/ uplwan/ ubiczowan/ y użrzyjowan. Potym po śmierci y zabiciu swym iako dnia trzeciego miał wstać zmartwych. Ale oni tego nie rozumieli/ bo to było zakryto przed nimi. A stało sie gdy sie przybliżeli do Jerychá Miasťa/ ieden ślepy siedząc wedle drogi/ á słysząc wielki zgiełt ludu/ począł ptać co by to było. Powiedziano mu/ iž Jezus Nazárenški idzie: począł tedy wołać głosem do Pána Jezusa mowiac: Jezu Chryšte Synu dawidow zmiłuy sie nademną. A ludzie idący mimo/ porzeli nań sukąć/ aby milczał y nie wołał: ale on tym bárdziej wołał/ mowiac: Jezu Synu Dawidow/ zmiłuy sie nademną. Łáśkawy y miłostíwy Pan stá nał y kazał go do siebie przyprowadzić. A oni wezwali go mowiac: wstań/ wola cie Pan Jezus. A on porzuciłwszy odzienie swoje pośedł tu niemu. A gdy sie już przybliżał/ spytał gđ miły Jezus mowiac: á co chceš abym ci uczynił? á on rzekł: Pánie abym widział. Odpowiedział miły Jezus/ mowiac: przejrzyj. A natychmiast otrzymał widzenie

widzenie y wzrost dostateczny. A przeżywszy nasładował milego Jezusa/ chwalać Boga. A wysiłek lud obaczywszy to/ dał cześć y chwałę za to Bogu Wszechmogącemu. Pater tu na Pana Jezusa y na pilność iego ktora miał tu uzdrowieniu tego mizernego człowieka: obacz także moc Wiary świętey/ ktora miał ten ślepy/ bo wiara iego zdrozonym go uczyniła/ y stałość iego modlitwy: że niedbał nic na fałs: nie ludu przechodzącego ktory mu zakazywał/ aby za Panem Jezusem nie wolał. Ona niedbając na to/ przecie wolał; co było bardzo miło Panu Jezusowi gdyż im kto wiecey wola y wzdycha tu iego świętey miłości/ tym bardziej to od nas przyjmie: bo im dłużej y nierychle bywamy wysłuchani/ tym goręcey y pilniey nieprzeświadc wolać mamy. A tak o co będziemy prosić w żądaniu naszym otrzymamy: oraz y to iako miły Pan Jezus rzecze. Co chcecie abyśmy wam uczynił/ bez wątpienia wszystko to odbierzemy/ o cokolwiek z dobrą wiarą y bez przestanku Boga milego prosić będziemy. Zaczynam się nie wstydzamy ani wstydzić się wolać/ lubo nie usły/ iednak sercem do milego Jezusa/ obyczaiem y przykładem tego ślepego/ y oney niewiasty pogańskiej. A Pan Jezus z swey łaski nas oświeci/ y na duszy uzdrowi.

Miły Pan IEZUS wstąpił do domu Zacheusza
iawnego grzesznika.

GDY Pan IEZUS przybliżał się do Jerychá/ Zacheusz z wielkiej żądze chcac widzieć Pana Jezusa; a że tamto tedy miał iść Pan IEZUS/ bojąc się aby przed tłuszcą y tłumem nie mógł oglądać y obaczyć Pana Jezusa/ alboż wiem małego wzrostu był/ przeto zabiegawszy mu droge/ wstąpił

wstąpił na drzewo Sykomorewe/ to iest plonney figi/ aby tym lepiej Pána Jezusa widzieć mogł. A ten Zacheuš byl Książę z iawnogrzešnikow bardzo bogaty. Widzac miły JEZUS iego żadza y wiare/ przybliżywszy sie ku niemu weyrzał w gore/ a użycząwszy go/ rzekł iemu: Zacheuš/ zstap rychlo/ bo dzisiaj w twoim domu musze przemieszć. A on to usłyš iwszy/ co rychley z onego drzewa zstąpił/ a z wielkim weselem y radością przyjął go w dom swoy/ y gody známenite/ albo bankiet dla niego sprawił. Widzac to Licemiernicy y inš iwszyscy/ pozeli szemrać/ mówiac: iż do człowieka iawnego grzešnika wstąpił. Ale Zacheuš będąc wdzieczen takiego Gościa. rzekł stojac przed Jezusem. Pánie miły/ oto polowice imienia y dobra moiego daję wam ubogim/ a jeżeli to w czym kiedy ukrzywdził/ lub oszukał/ albo zdradził/ stworako wracam. Rzekł iemu Pán JEZUS: Dzisiaj temu domowi stało sie zbawienie; dla tego/ iż on culy y ochotny Zacheuš stał sie Synem/ to iest naśladowca Abraháma/ ktory rad przyjmował Pielgrzymy w dom swoy: a Syn człowieczy uzdrawiać przyšedł y szukać co bylo zgineło. Uwáž y obacz łzodrość Pána Jezusa/ ktory wiecey dawa niżeli kto żada. Bo dał zbawienie Zacheušowi/ o ktore on nie śmiał prosić/ ani żadać od Pána Jezusa. Z tego poznay/ iż samá goraca żadza iest wielkim głosem/ y modlitwa ku miłemu Bogu iako Dawid Krol y Prorok wielki w Solcazu/ to iest w Psalmách swoich mowi. Żadzy nášych wysłuchiwaš miły Pánie. Ogladay tu nabożna duško Krolá Niebieskiego siedzącego w domu grzešnego między grzešnikami; podobieństwo/ iż dał miejsce konu świeckiemu pierwsze a sam z Zacheuš

sem niżej siedział/ iáko ustawca y náuczyciel pokory. W
ważay też y obacz Zwolenniki iego/ o nabożnych rzeczách
z grzesznikámi rozmawiających/ y ná drogę Bożą ich pro-
wádzających.

JEZUS uzdrowił ślepo národzonego.

IDac Pan Jezus przez Jeruzalem/ obaczył człowieka śle-
po národzonego/ y poczeł go pytać Zwolennicy/ mówiąc:
Náuczycielu kto zgrzeszył/ ten człowiek/ czyli rodzice iego/ iż
się ślepym urodził? Odpowiedział miły Jezus/ y rzekł:
Ani ten człowiek zgrzeszył/ ani iego rodzice/ ále się to stało/
aby uczynki Boże/ w nim były objáwione. Muszę czynić
uczynki tego/ który mnie posłał/ czynić dobrze/ póki macie
dzień/ gdyż przydzie noc/ kiedy nikt nie będzie mógł nic czy-
nić: bo dośádem ná świecie/ iestem światłością tego swiá-
ta. A gdy to przepowiedział miły Jezus/ plunąwszy ná
ziemię/ uczynił błoto ze śliny; y pomazał iego oczy/ á rzekł
mu: Idź omy się w stawie Syloe/ który się wykláda posła-
niem/ to iest Poselstwem. A śedł y umył się/ y przejrzał
dosťátecznie/ y przyśedł potym widzacy. Tedy sąsiedzi/ y ci/
którzy go widzieli/ że pierwey był ślepym żebrakiem/ pocze-
li mówić: wśáak to iest on/ który siedział żebrząc: nie którzy
mówili/ ten/ á drudzy/ że nie/ ále podobny temu. Ale on rzekł:
Jam iest. A oni rzekli iemu: Jáko się otworzyły twoie oczy?
odpowiedział: On człowiek/ ktorego zowią Jezusem/ u-
czynił z śliny błoto/ y pomazał moje oczy/ y rzekł mi: idź
do stawku Syloe/ umy się. A śedł y umylem się y widzę.
A oni mu rzekli: Gdzie iest ten Cudotwórca Jezus. Od-
powiedział niewiem. Tak potym przywiedli go do Lice-
mierników/ á było to w Sobote/ kiedy miły Jezus uczynił

bloto/ y otworzył oczy iego. A dla tego porzeli go drugi raz
 pytać Licemiernicy/ iakimby sposobem widział. A on im
 rzekł: Położył mi Jezus bloto ná oczy/ potym umylem sie/ y
 widze. Tedy niektorzy Licemiernicy porzeli mówić: nie iest
 ten człowiek od Boga/ ktory Soboty nie święci. A dru-
 dzy mówili: Jako może grzeszny człowiek takie cuda czynić?
 y bylo rozdzielenie między niemi / a dla tego drudzy rzekli
 ślepemu: Co ty mówisz o tym/ ktory otworzył twoie oczy?
 a on rzekł: Prorok iest wielki. Nie wierząc ieszcze Żydo-
 wie temu/ aby on byl ślepym/ a przeyrzał/ wezwali iego ro-
 dziców/ y porzeli ich pytać/ mówiąc: Tenli iest wasz syn/ o
 ktorym wy mówicie/ że sie ślepo narodził / teraz widzi?
 odpowiedzieli rodzicy iego/ mówiąc: Wiemy/ iż ten iest syn
 nasz/ y też/ że sie ślepo urodził/ ale iako widzi/ nie wiemy/ y
 ktoby iego oczy otworzył/ tego nie wiemy y nie znamy/ spy-
 tacie go/ wszak ma lata/ niech sam za sie odpowiada. A to
 mówili dla tego/ że sie Żydow bali/ bo sie inż byli Żydowie
 sprzysięgli/ że ktokolwiekby go wyznawał/ aby on byl Chry-
 stus/ ten z Synagogi miał bydż wyrzucon: a dla tego ro-
 dzina iego rzekła/ mając lata/ pytacie go samego. A przy-
 zwáli znou onego człowieka/ ktory byl ślepy y rzekli mu:
 Day chwałę Bogu/ boć my wiemy/ iż ten człowiek iest grze-
 szny; odpowiedział im on/ y rzekł: Nie wiem iestli grzesz-
 ny; iedno to wiem/ że byłem ślepym/ a teraz inż widze. Oni zaś
 mu tak rzekli: Coć uczynił/ iakoć otworzył oczy? odpowie-
 dział: wszakem powiedział wam inż/ y dowodnienie sły-
 szeli/ coż ieszcze chcecie wiedzieć albo słyszeć? czyli y wy chce-
 cie bydż ię Żwolennikami? Tedy oni zlorzcząc iemu/ rze-
 kli: ty bądź iego Żwolennik/ ale my iestemy Żwolennicy

Moye

Moyżeszowi : my wiemy / iż z Moyżesem Bóg mówił / ale tego nie wiemy / z kąd jest. Odpowiedział on człowiek y rzekł im : dziwne to rzecz jest / że wy mówicie ; nie wiemy / z kąd jest / á on stworzył m-je oczy / á wiemy / że Bóg grzesznych nie słucha / tylko tego Bóg wysłucha / który jest sługa Bożym / y który czyni wolę jego ; y rzekł daley : od początku świata nie jest słychano / aby kto stworzył tego oczy / który się ślepo narodził / wyjawia to / żeby ten człowiek od Boga był. Odpowiadając mu Żydowie / y rzekli : W grzechu wszystkich się urodził / á ty nas chcesz uczyć ? y wyrzucili go z Synagogi. Słyszac to miły Jezus / że go z Synagogi wyrzucili / przyszedł ku niemu y rzekł : Wierzyś ty w Syna Bożego ? On odpowiadając / rzekł : A który jest miły Panie / iżbym wierzył w niego ? A miły Jezus rzekł mu : Widziałeś go sercem / który mówi z toba / á on odpowiadając / rzekł : wierz miły Panie / á patrz na swe oblicze / oddał iemu cześć y chwale. Obacz tu wdzięczność tego człowieka ; słuchaj iako opowiada rzecz Pana Jezusowe / na przeciw Żydom niewiernym / tak iż powiedziawszy im swego oświecenia obyć / śmiejąc się rzekł : Albo chcecie być Żołennikami jego / y dale się wykląć dla tego z Synagogi. Stąd wiedz / iż wdzięczność dobrodziejstwa / jest miłemu Bogu bardzo przyjemna ; á zaś niewdzięczność / wzgardzona : o tym S. Bernard mówi : Dzięcie się Chryścianie za najmniejszą rzecz Bogu miłemu dziękować. Dważ pilno y obacz / co z toba miły Bóg czyni / co ci dał y daje / gdys nie był / on cie stworzył / gdys był zginął / on cie Krwią swoją Przenajświętszą z niewoli czartowskiej odkupił. Pamiętajże tedy / iż iako żadney godziny bez jego dobrodziejstwa nie jesteś / tak za

ona godziná nechay nie będzie/ ktoreybyś mu dziekow y chwały nie oddawal.

JEZUSA miłego chcieli Zydowie ukámenowác.

TU sie już poczyna Tájemnicá Meki Zbáwiciela nášego. Gdy bowiem náš mily Pan kázal/ á miedzy inšemi slo-
wy mowil: Kto mowe moje będzie chował/ to iest/ będzie
iż pełnił/ śmierci nie ogláda ná wieki. Odpowiedzieli mu
Zydowie: Teraz esmy poználi/ iż diabla w sobie máš/ Abra-
ám umárl y Prorocy/ á ty mowiš: Jezeli kto slová moje
chowác będzie/ śmierci nie ogláda ná wieki. Ižališ ty wie-
ššy y lepšy nád Oycá nášeg Abraámá/ ktory umárl/ y Pro-
rocy pomárl/ czymže sie ty czyniš? ná to Jezus odpowie-
dzial: Abraám Otec wáš/ z radošciá žadal/ aby widžial
dzień moy/ y ogládal y radoval sie. Odpowiedzieli Zyd-
owie/ y rzekli mu: Piedžiesiat lat iešče nie máš/ á mowiš/
iž Abraámáš widžial: bowiem Pan Jezus dla wielkich prac
y umartwienia/ widžial sie ná twarzy stárály: iakoby mu
piedžiesiat lat bylo: á z tey przyczyny Zydowie mu rzekli:
Piedžiesiat lat iešče nie máš/ á powiedaš/ žeš Abraámá
widžial. A mily Jezus im rzekl: Zaprawde / zaprawde
powiadam waw/ iż pierwey/ niž Abraám byl iam iest. Dšly-
šáwyš to Zydowie porwali nań kámenie/ á rozgniewawšy
sie/ chcieli go ukámenowác. Ale mily Jezus nie též śmier-
ciá chciał odkupić nas/ y čas tež byl iešče nie przyšedl iego
Meki: zakryl cžlowiečenštwó swoje/ y wyšedl z Košciolá/
bo Boštwe m to swym uczynil/ iż go žaden nie widžial. Ko-
zmyšlay tu zájmucenie miłego Jezusá / y zámiešhanie Žwor-
lena

Iennikow iego/ iáko sámí zostáwšy w Kościele/ nie widząc
Pana Jezusa/ skloniwšy głowy swoie / wysli sromieźliwie
z Kościoła.

Drugi raz chcieli kámielowác Pána JEZUSA.

Druzi raz w Swieto Poświęcánia Kościoła Jerozolims-
kiego/ gdy Pan Jezus modlił sie w Portyku/ iakoby
w Kaplicy Salomonowey/ obśtapili go Żydowie/ iáko wil-
cy drapieżni y wściekli/ á zgrzytaiąc zębami/ mówili do Pá-
ná Jezusa: A poźiż duże náše/ to iest/ myśli wątpliwe
będzieś trzymał? powiedz nam iáwnie/ iesliś ty iest Chry-
stus? á Pan Jezus iáko báránek cichy odpowiedział im
pokornie mówiąc: Wszak powiadam wam/ á wy nie wie-
rzycie. Uczynki/ ktore czynie miedzy wámi/ w Imie Oycá
mego/ dawaia świadectwo o mnie/ á wy postáremu nie wie-
rzycie/ bo nie iestescie z moich owiec. Owce moie słuchaia
mnie y głosu mego; á ia znam ie/ á ony mnie náśláduia: gdyż
ia im dam żywot wieczny/ że nie zginá ná wieki. Poglá-
day co sie tu dzieie/ iáko Pan Jezus pokornie odpowiada
nieprzyiaciom swoim głównym / á oni z każdy miáry
srogo y gniewliwie odpowiedaia/ y tátemnie iad w swym
sercu gotuia. A przeto Żydowie zá temi słowy/ rzuciwšy
sie powtore do kámieni/ chcieli Pána Jezusa ukámielowác.
Ale miły Jezus odpowiedział im bárdzo skromnie y łagodnie.
Wiele dobrych uczynków pokázowałem/ y czyniłem miedzy
wámi/ zá któryż mnie chcecie ukámielowác? Odpowie-
dzieli Żydowie/ y rzekli mu: O dobry cie uczynek nie chce-
my kámielowác/ ale iż mówisz przeciw BOGU/ że ty be-
dąc człowiekiem/ czynisz sie Bogiem. Przypátrz sie tu nie-
wymo-

wymowney złości Żydowskiej; pytając y chcąc wiedzieć/ jeżeli on iest Chrystus/ w Zakonie obiecany/ że im tego słowy y uczynkami dowodzi y pokazuje/ oto go chcą ukamienować. Jezus miły odpowiedział: jeżeli nie czynię/ uczynków Oycá mego/ nie wierzcie mi/ a jeżeli czynię/ czemuż niechcecie mi wierzyć: wierzcież tedy uczynom/ które czynię/ abyście poznali y wierzyli/ iżem ja w mym Oycu/ a Ociec we mnie. Żydzi za tych słowy starali się/ żeby go pojąć mogli. Ale miły Jezus/ iako y pierwey wyszedł z ich reku/ y ustąpił za Jordan/ na ono miejsce/ gdzie Święty Jan krzczył/ y nie chciał iść do Żydowskiej ziemi/ bo wiedział/ iż go Żydowie szukali/ żeby go mogli pojąć y zabić. A dla tego/ gdy było blisko święto dnia Żydowskiego/ które zwano Scenopegia/ to iest/ Gody nar iotowe/ bo tedy Żydzi rozpostarli namioty/ czynili sobie bąkiety. Tedy rzekli Apostołowie Jezusowi: Wynidź Nauczycielu z tej Galilejskiej ziemi/ a podź do ziemi Żydowskiej. Odpowiedział im miły Jezus: Czas moy ieszcze nie przyszedł/ ale czas wasz iest/ ten świat nie może was nienawidzieć/ ale mnie nienawidzi/ przez to/ że świadectwo o nim dawam/ iż iego uczynki są złe: a dla tego/ idźcie wy na świat/ iac ieszcze nie poyde/ bo się ieszcze czas moy nie wypelnił. Przepowiadając im to Pan Jezus/ został w Galilei/ ale Uczniowie milego Jezusa šli do Jeruzalem: a miły Jezus potym šedł do nich na on święty dzień/ iednak nie iawnie/ ale iakoby potajemnie. A gdy już było święto/ szukali go mówiąc: gdzie iest on Jezus: y były rozmaite gadki o nim/ y uznanie między słuchaczami Żydowski/ bo niektórzy mówili; iż on iest Chrystus w Zakonie zdawna obiecany/ święty y dobry. Ale drudzy mówili.

li : Nie jesteſci Dobry / bo lud tylko zwodzi. A inſi zaś mówili : Tego znamy / ſkąd ieſt / ale Chryſtus kiedy przyi-
dzie / niſt nie będzie wiedział ſkąd przyidzie. A to wſzytko
mówili / co Iſaias napisał. Poſtolenie / albo Narodzenie ie-
go kto wyſtawi / kto wyliczy / albo wymowi / iednak niſt o
nim niechciał mówić iawnie / bojąc ſie ſtarchyżny Żydow-
ſkiey. Ale miły Jezus gdy inż przyſzedł ſwięty dzień / wſtą-
piwſzy do Kościoła / począł nauczać / a Żydowie ſie temu dzi-
wili / mówiąc : iako ten umie piſmo nie ucząc ſie go. Odpo-
wiedział miły Jezus / y rzekł : Moia nauka / nie ieſt moia / ale
le tego / który mnie poſtał / będzieli kto wola ieſt czynić / pozna-
te nauke / ieżeli od Boga / czyli ia ſam od ſiebie mówię. Kto
ſam od ſiebie mówi / właſney chwały ſuka : ale który ſuka
tego chwały / który go poſtał / ieſt prawdziwy / y żadney nie-
prawdy w nim nie maſz. Wſtáł Możyſz dal wam Zákon /
a żaden z was Zákonu tego nie wypełnia czemu mnie zabić
ſukacie ? Odpowiedziała tłucha Żydowſka / diabła maſz
w ſobie / a kto cie ſuka zabić ? Jezus im odpowiedział : Je-
denem uczynek uczyniſz / a wſzyſcy ſie temu dziwniecie ; Mo-
żyſz dal wam obrzezanie / a w Sobote człowieka obrzezuię-
cie. Poniewaſz to ieſt / iż człowiek w Sobote przyimuiąc
obrzezanie / nie łamie Zákonu Możyſzowego / ani gwałci
ſwięta : czemuż ſie wy na mnie gniewacie / iżem w Sobote
uſtrowił człowieka niemocnego. A rzekſzy to / ſzedł znowu
za Jordan / gdzie S. Jan pierwey kręcił / y mieſztał tam.

JEZUS miły wkrzeſił Łazarza umarłego cztery
dni w grobie leżącego.

NA on czas roznieł ſie dnia iednego ſliczny / y bárdzo
nadobny Panicz imieniem Łazarz w Betanii / Brát ro-
dzony

dzony Máryi Mágdáleny y Mártý / (á tá byla Márya /
 ktora byla námáscila Pána Jezusa Chrystusa wodką droga /
 y ućierála nogi iego swoiemi włosami / ktorego žaluiac te-
 obie siostry / posłaly do Pána Jezusa za Jordan (ná tám-
 to mieysce / gđzie byl ustápil / dla gniwu Żydowskiego / gđy
 go chćieli imáć y zabić / oznáymuiac mu / iż kochánek iego Láz-
 zarz w niemocy chorym zostáte. Słýšac to Pan Jezus /
 odpowiedział : Niemoc tá nie iest ná śmierć / ale żeby sie
 chwála Boża przezeń rozmnożyła. A ták przez dwa dni / o
 tey rzeczy zámilczal : y rzekł potym po dwóch dniách do swych
 Żwolenników : podźmy do Żydowskiej země. Słýšac to
 Żwolennicy iego / rzekli : Nauczycielu / niedawno cie Żydo-
 wie chćieli kámiénować / á ty tam przecie íść chceš. Odpo-
 wiedział miły Jezus / y rzekł : Ažali nie dwánaście godzin
 iest dnia : bedźieli kto chodzil we dnie nie zabłądzi / bo wi-
 dži swiátłość tego swiátá : á bedźieli chodźić w noc / zabłą-
 dzi / bo swiátłości nie widži. To przepowiedziáwšy miły
 Jezus / rzekł im : Lázarz przyiáciel náš spi / ale ide / ábym
 go ze snu obudził. Tedy rzekli Żwolennicy : Panie ieslić spi
 tedyć bedźie zdrow. A to miły Jezus rzekł / o iego śmierci /
 á oni mniemáli / by mowil o spániu twardym snem iego.
 Przeto miły Jezus / gđy teğ nierozumieli / iż to mowil o iego
 śmierci / rzekł im wyrażnie : Lázarz przyiáciel náš umárl / á
 radem / iżem tám nie byl / dla was / ábyście wierzyli / ále podź-
 my do niego / ábyśmy go obudžili. Tedy S Tómaš rzekł ku
 drugim Żwolennikom : Podźmy / y my z nim umrzemy / y
 pošli. A kiedy bylo blisko Betánii / dowiedziáwšy sie te-
 go Mártá / iż Pan Jezus przybližal sie do Betánii / zóbie-
 žála iemu / á padšy przed nogi iego / z pláčem rzekła : O moy
 miły

miły Pánie gdybyś Ty tu był/ bratby moy był nie umiał:
 ale iednak wiem że czegokolwiek żadać będziesz od Boga/
 da Tobie Miły Jezus iey odpowiedział: nie płacz/ wstań
 nieć Brat twoy. Odpowiedziała mu Marta: wiem miły
 Pánie że wstanie zmarłych w każdy dzień. Miły Jezus
 odpowiedział: iac to sprawa że wstanie zmarłych y żyw
 będzie/ gdyż kto wierzy w Jmie moje/ choćby t.j y. umiał
 będzie żyw y idom. A wszelki który w mnie wierzy nie
 umrze na wieki: wierzyli temu? a Marta rzekła/ wierze
 miły Pánie żeś Ty Chrystus Syn Boży któryś przyszedł
 na ten świat. A iak to wymowiła odešla y wezwwała swey
 Siostry Maryi/ potajemnie iey mówiac: Mistrz przyszedł
 a wola cie do siebie. A ona skoro uslychała/ a natychmiast
 przedko powstała y na przeciwko Pánu Jezusowi bieżała/ bo
 ieszce był miły Jezus nie przyszedł/ ale był na tym miej-
 scu gdzie ona Marta zab ejała była: a dla tego Żydowie/
 którzy byli z nią w domu cięśli ią/ kiedy obaczyli że sie
 tak przedko pokwapiła y wysła/ y pokli ją nią/ mówiac iże
 idzie do grobu płakać. Marya gdy przysła tam gdzie był
 miły Jezus/ usz:żawszy go pódła na swoz kolana y ná obli-
 cze/ przed nogi tego y rzekła temu: Pánie gdybyś Ty tu
 był/ Bratby moy był nie umiał. Miły Jezus widzac iż
 ona płacze/ iże Żydowie płakali/ którzy z nią byli/ poruszył
 sie Duchem tu płaczu/ y gorzko płakał/ a rozrzucałszy sie
 zasnul sie sun w sobie/ petym westchnawszy/ rzekł: gdzie-
 ście go položili/ lubo wiedział iako Bóg prandziwy. A
 oni rzekli: podź miły Pánie ciałady; y pogal tym wiecey
 płakać y łzami sie zalewać. Widzac to Żydowie m. wil. o
 iako go bardzo milował/ drudzy zaś mówili: rzekli nie mogli

sen uczynić żeby nie umiał/ který ślepemu oczy otworzył. Rozmyślały tu iako mily Jezus idzie pokornie płacząc z siostrami Łazarzowemi/ a smacz też y Apostołowie płakali/ a tak płacząc nad grob przyszli/ který grob był wyłowan w kamieniu/ to jest w ścieśle/ y był przelożony kamieniem zwierzchnu/ y kazał go mily Jezus odizć/ ale Marta odmawiała mówiac: W mój mily Pánie inżci śmierdzi: boć inż cztery dni w grobie leży. Rzekł iey Jezus: Marto/ azam ci nie rzekł. Jeżeli uwierzyś/ użyżysz natychmiast chwały Bożej. Gdy on kamień oieto/ Jezus podniosłszy w Niebo swoje oczy/ rzekł: Dziękuje Tobie Ojczy Niebieski iżś mnie zawsze wysłuchał/ a wiem/ że y teraz mnie wysłuchasz/ dla tych co tu stoja/ aby wiedzieli iżś Ty mnie zesłał. O nabożna dušo/ rozpamiętuy tu Stworzyciela twego płaczącego/ uważ iego wielką miłość y żądza ludzkiego zbawienia które sie ukazuje z płaczu y z wołania wielkiego. A gdy to mówił mily Jezus/ zawołał głosem y rzekł Łazarzu wynidź z grobu/ natychmiast sie za tym słowem podniósł z grobu ożywşy/ ale związane były iego ręce y nogi. A rzekł Pan Jezus Apostołom/ rozwiążcie go niechay wyszedłszy z grobu chodzi. To dobrodziejstwo widząc iego siostry przed Pánem Jezusem poklekawşy/ pokornie za ten dziwny iego uczynek świętey miłości dziękowały. Wiele Żydow którzy to widzieli/ w milego Pána Jezusa uwierzyło/ a niektórzy z nich ten cud dziwny śledłszy do Miasta między ludźmi roznieśli; tak/ iż z Jerozalem y z inşych Miast/ wiele ludzi przychodziło oglądać Łazarza żywego. Ale Doktorowie Licemiernicy/ y nauczani w Zakonie/ słysząc ten cud który mily Jezus uczynił/ bardzo sie zasmucili/ y o tym ięszce pilniey myśleli iakoby go zabić mogli.

Biskupi z Licemiernikami radę uczynili aby milego
Pana Iezusa zabić mogli.

KJedy przybliżał się czas nąznaczoney od Boga Oycá ku
odkupieniu ludzkiemu: dla wstrzeżenia Łazarzowego / z
poduszczenia złego ducha / zebrali się w radę Biskupi / Kie-
żta Żydowscy / y Licemiernicy ná przeciw Panu Jezusowi
iáłoby go poymali y zabili; á tam naradzając się / mówili:
Co czyniemy? oto ten człowiek wielkie cuda y znamiona czy-
ni / puściliśmy go tak nie zabiwszy / wszyscy lud weni u-
wierzy; á potym przyida Rzymianie y weźmą nam Miasto
naše / iáłoby rzekli: widzicie / iż to Miasto Kościołem iść
y światością Bogąńską / bo Aleksand. r y Królowie Perscy
y Królowie Egipcscy w wielkiej czei ten Kościół mieli.
Ale ten człowiek naucza iáłoby naša służba w Kościele by-
ła márna y ładaiáta / przeto Rzymianie usłyszali o ślárbie
Kościelnym / y obaczali takie cuda iego / przyida y weźmą
Miasto naše / także Kościół y lud naš. Ale ieden z nich
Kaisar który był ná ten czas Biskupem / rzekł im: Wy nie
włacie musi ieden człowiek umrzeć za wszystkich lud / raczy
niechby miał wszyscy lud zginąć. O prześłeta rado! o mi-
zerni Wodzowie ludu pospolitego / w ręce wasze dał Bog
Syná swego / aby od was uśrót / ale nie za was! onci
umrze od was y zbawi swoy lud / á wy będziecie potępio-
nemi. A dla tego od tego dnia poczęli myśleć aby go za-
bili; á Pan Jezus iuż nie chodził iáwnie między Żydy / ale
szedł do Miasta Efraim / y mieszkál tam z Mianuchą swo-
ią milosć wá / z Mária / z Mánd láná / z Łazarzem / y z
swemi Żwoleńnikami cieścić Mianucha mą / rozgáwá Sy-
nowską. A gdy iuż była Wielkanoc Żydowska / wile ży-

do w przyšlo do Jeruzalem przed Wielkanocą aby sie osiá-
rowali Pánu Bogu. A szukájac miłego Jezusa/ mówili
miedzy soba stojac w Kościele. Co sie wam widzi/ á snadź
nie przyjdzie ná ten swiety dzień/ bo Biskupi iuž byli przy-
kazáli gdi by kto Jezusa widzial/ aby dawał znać o nim
žeby go poimáć mogli.

Márya Mágdalená Iezusa máscia pomáscilá.

Gdy bylo kostego dnia przed Wielkanocą/ przyšedl mi-
ły Jezus do Betánii/ gdzie byl Łazarz umarl/ ktorego
wstreszl miły Jezus/ y zgotowali mu tam wieczerza/ ná
ktorey Mártá słužylá. A Łazarz siedzial z miłym Jezusem
y z godniáccemi. Márya Mágdalená siedzac przy tey wie-
czerzy ná Pána Jezusa pilno pátrzála; á iego strudzonego
widzac/ wziawošy funt másci drogicy z ziela Nardusowego
pomáscilá nogi iego/ y włosami utárlá/ á ostetež ná glo-
we iego przenayświetszą wylálá/ tak iž ow dom wšyšetel
byl napelnion od oney másci roškosną wonnošciá: dla te-
go rzekl ieden z iego Źwolennikow Judáš/ imieniem Iskariot/
ktory go miał zdradzić: Ach iak sie to wielka škoda
stálá/ iž tá másc tak droga jest zepsowána: lepiey ižby by-
lo te másc zá trzysta pieniedzy przedano/ á ubogim te pie-
niadze dáno. Ale to rzekl nie dla tego/ ižby myslal zá to
ubostwo iakmužná opárrawáć/ ale iže byl zlodziey: worki
miał, w ktorych to nošil co milemu Jezusowi sláno y da-
wáno: á iednáť dziešlota część zawše kradl: z iego tedy
podušženia y drudy Źwolennicy hemrali/ iednáť nie dla
kradzieży iakto Judáš/ ale z polikorránia ktore tu ubogim
mieli. Ale Pan Jezus Márya Mágdalene z tego wymo-
wil/ mowizc: Śaniechaycie iey boć to uczynilá ná pamia-
tku

tkę mego pogrzebu. A rzekł dalej miły Pan Jezus: Obo-
gie zawsze z sobą macie/ a kiedy chcecie możecie im dobrą
uczynić ale mi nie zawsze z sobą mieć będziecie. Judaś
przecie niedbając na to/ bardzo się gniewał/ a z try przy-
czyny począł myśleć/ iakoby go przedał/ bo już widział iż
Żydowie nań się byli znowuili żeby go koniecznie zabili.
Czego potym we śródzie dokazał/ gdy do Żydów przybie-
żał/ mówiąc: Co mi dacie ja go wam wydam/ a na zna-
mie sam go pocałuję. Żydowie temu radzi byli/ y trzydzie-
ści pieniędzy dać mu postanowili/ ktore był stracił na oney
drogiey maści/ ktora mogła bydy przedana za trzysta pie-
niędzy. A gdy się dowiedziała wielka tłuszcza Żydów/ iż
miły Jezus był w Betanii/ przyšlo tamże wiele Żydów/
nie tylko dla Pána Jezusa/ ale żeby obaczyli Łazarza kto-
rego Chrystus wskrzesał z martwych. A przeto przyśledszy
do niego pytali go o Oycu Abrahámie/ y o mełach piekieł-
nych. A on im z miłością na wszystko o co go pytali od-
powiedział. Tedy Książęta Kapłańscy/ Biskupi/ y Licemier-
nicy poczęli myśleć iak by y Łazarza zabili: bo wiele Żydów
dla niego odrywało się od ich pospółstwa/ ktorzy wierzyli w
Pána Jezusa.

IEZUS z wielką chwałą przyjechał do Ieruzalem
w Kwietną Niedzielę siedząc pokornie na
osliu y potym na osle.

Kiedy się przybliżał czas aby Pan JEZUS uleczyl świat
przez Mękę swoą cięską/ dla tego daniem iednym przed
Kwietną Niedzielą gotował się Pan Jezus nowym y nie-
zwykłym obyczajem do Ieruzalem. Ale Matuschna ie-
go miła tego mu odradzała/ mówiąc: O moy najmilejszy
Synu

Synu doładje sie to bierziesz/ a wsátže wieš przeciw sobie
 Żydow namowy y bunt/ ktorzy Cie o
 śmierć chcą przyprawić: prosze twej świe-
 tey miłości nie rącz tam więcej chodzić.
 Toż także rozradzała Magdalena y Marta
 mówiąc: O náš mily Mistrzu/ nie chodź
 że więcej do Jeruzalem/ wsátže wieš do-
 brze iż Żydowie twej śmierci pragną/ a
 Ty dobrowolnie chcesz wpasć w ręce ich.
 Ale Jezus miły ná to odpowiedział/ że to
 jest wola Oycá Niebieskiego/ abym tam
 dziś był nie iak przedrym/ ale z wielmożnością y uczciwo-
 ścią: a začym nie smuć sie moja mila Matko obronić mnie
 Oyciec mój/ y sławić sie wam dziś na wieczor. A tak po-
 ciešywszy Matuchę/ poszedł z zeladzka swego z Betanii
 do Jeruzalem/ a gdy sie przybliżał do Jeruzalem/ y przy-
 szedł do Betanias ku garze Oliwney/ posłł dwoch Swolenní-
 kow mówiac im: Idcie do tego Miasta ktore jest przed
 wami/ a skoro w idziecie w Miasto/ natychmiast znaj-
 dziecie Oslice y Osle z mío ná kórym iešże miłt nie sie-
 dzał/ a wzięwszy przyniescieś do mnie/ a rzeczełi wam
 kto co/ powiedziecie iż Pan náš tego potrzebuie/ a natych-
 miast was pušza. A to sie wšytko stało aby sie Piśmo
 wypełniło/ ktore było przez Zacharyá rzeczone. Powiedziecie
 Corce Synów/ iaci ota Krol twój przyszedł krodzić/ ku
 twemu požitkowi cichy y pokorny/ siedzac ná Osle y ná
 Oslicy. A poszedłszy Swolennicy uczynili tak iako im ro-
 kował Jezus miły/ y przyniesli Oslice z Osem/ a włoży-
 wšy odzienie ná Oslice/ wsadzili go ná nie. A iako sie inž
 miły



mily Jezus ku Jeruzalem przybliżał y sieǳbał z gory Oli-
 wney/ wielkie tłuszcze cudā ustraszay iże mily Jezus idzie
 do Miasta/ a oraz że tǳy slyšel o wstǳeniu Łazarza któ-
 re sie stało przezeń/ wyszedłszy z Miasta posli przeciwko nie-
 mu/ ścielac swe odzienie na drzewie. A drudzy ebcinali y
 lamali gałaski z Oliwnego drzewa/ y miotali przedem na
 droge. A tłuszcze ktore nysprzed przed Pánem Jezusem sly
 y też ktory za nim następowali/ mowali wolając Ożanna/
 to iest chwala Synowi Dawidowemu/ Błogosławiony kto-
 ry przyśedł w Imie Pańskie. O Krolu Izraelski/ chwala
 bądź Tobie na wysokości. Działki też Żydowskie rożali
 Oliwne przed nim niosac śpiewaly/ zbaw nas na wysoko-
 ści Krolu Izraelski Błogosławiony/ ktory w Imie Boże
 idzie: na wielki mu chwala niech będzie. Inni zaś śpiewali:
 Ten iest ktory przyśedł na zbawienie ludu/ Tenci iest zbá-
 wienie nasze y odkupienie Izraelskie temu Teonowie y też
 Państwo służy. Drudzy zaś zabiegawşy iemu droge/ twia-
 tli przed nim miotali/ dając mu część iako Zwycięzcy/ a
 mówiac Chwala/ część/ y sława bądź Tobie Krolu Chry-
 ste Odkupicielu/ ktorego dziecinna niewinność wystawia y
 chwale Bożka oddawa. Izraelski Krol iestes/ y chwalebny
 Dawidow plod/ ktory w Imie Boże Krolu Błogosławio-
 ny przychodzisz. A gdy sie ku Jeruzalem przybliżał/ oba-
 cywşy Miasto Jeruzalem rzewno plakał/ mówiac. O Je-
 ruzalem byś uznało upadek twoy/ ktory ma na cie przyśeć/
 y tybys peronie plakało/ ktore sie dzisiay weseliş/ bo przy-
 da dni na cie/ iże cie ogarnę nieprzyiaciele twoi wá-
 nie zostawia w tobie kāmienia na kāmieniu/ boś nie po-
 znało czasu nawiedzenia twego/ ktore sie tobie od Boga sta-
 ło bez

Je bez twego záslużenia. Nátržay tu dušo nabežna ná Stwo-
 rzyciela twego/ který jest Pan nad Pány/ Krol nad Krol-
 mi/ iáko idzie potornie aby naučyl ludzi świectich/ gardzić
 wyniosłoscia y chelpiwością. Obcz iz lubo byl Krolew
 Niebá y ziemie/ przecie iednáť nie miał żadnych strojow
 przepychnych/ ale tylko proste odzienie Apostolińskie. I lubo
 z tak wielkz chwala y czcią prowadzili go/ pýstaremu sie z
 tego nie wynosił/ ani chelpil/ ale siedząc ná Ołtarcy r ewno
 płakał ten/ który grzechu nie miał. Przeto też ty dziś mu
 pomóż plázu/ á udne łze/ álbo wiecey za twe grzechy wy-
 ley. A iak wšedł z taką czcią w Miasto Jeruzalem/ po-
 ruszyło sie wšytko Miasto/ dziwując sie tak wielkiemu lu-
 dowi á nie wiedząc coby sie to działo/ poczeli sie pytát/
 mówiaci: kto jest ten? tedy lud pospolity rzekł: chcąc żeby
 sie to do stárhych doniosła. Toć jest chrystus Jezus Pro-
 rok od Nazareth z Galilejskiej ziemie. Dłyszawšy to Li-
 temernicy: rzekli tam: w sobie. Widzicie iz nic nie mo-
 żem pomoc/ oto wšytki lud zó nim idzie.

M O D L I T W A.

Panie JEZU Chryśte któryś przyšedł dobroćmi na
 Mnie/ teraz przysć przez łaskę twą do mizernego
 serci mego. O miły Panie któryś w ten czas grzešnego
 mnie miał/ siedys na Ołtarzu Krzyža Swietego ofia-
 rowany. O miły Panie/ nápraw upadek mój/ przez te Błogosławione
 rany/ daj dać mnie grzešnemu áżebym we wšytkich
 myślach połore y cichość zachował/ á Tobie cialo y
 serce mego pod moc doskonałe poddał. Aż bym też by-
 ł u Ciebie był miły Panie/ á Ty ná grzebiecie moim
 siedząc/ y mój nato osłeciem twoim kłoniąc/ teraz do wnie-
 szenia

trznego pokoju podług żądania y potrzeby: á potym do pokoju widzenia twego raczyłeś przyprowadzić.

O wyrzuceniu kupuiących y przedáiacych z Kościoła.

WSzedłszy Jezus w Kościół / nálaźł tam kupuiące y przedáiace / woły / y owce / y też zmieniających pieniądze meńcárzów / także przedawájących gołębie dla Kościoła: ney ofiary / á to sprawowało łákomstwo Żydowskie. A przeto miły Jezus uczyniwszy bicz z powrozów / począł wygániać kupuiące y przedáiace z Kościoła z wielkim zágniewaniem / bo w ten czas widzieli pochodzącą od niego światłość / y z tego świętego Oblicza / iáko by promienie słoneczne / á dla tego zláłszy się / wszyscy z Kościoła uciekli ; áni się mu mogli sprzeciwić. A wygnáwszy owce / woły ; y powyracáwszy stóły tych / którzy pieniądze odmieniali / y co gołębie przedawali / rzekł : Wynieście to precz stąd / á nie czynicie z Domu Oycá mego / domu kupieckiego / boć tak nápisáno : Dom moy / Dom modlitwy będzie zwan / á wyście go uczynili iáskinią łotrowską. Żydzi mu rzekli : powiedz nam / ktore známie ukázuiesz / że to czynisz. A on im tak rzekł : Obalcie ten Kościół / á ja we trzech dniách zbudnie go. Żydowie odpowiedzieli : Czterdzieści y šest lat stáwiano ten Kościół / á ty we trzech dniách / chcesz go podnieść y wystáwić. Ale on to mówił o Kościele Ciála swego / ktore on zmartwych / po trzech dniách / po zamordowaniu Ciála swego wzbudził / czego oni iáko cielesni nie rozumieli. Potym przystąpili ku niemu ślepi / chromi / támże w Kościele / á on ich wszystkich uzdrowił. A idząc to Biskupi / że takie cuda czynił / oraz / że iednym biczem tak wiele ludzi wygnał / tak /

že děti wołaly: Hozanna Synowi Dawidowemu: Błogosławiony, který přišel w Imie Bože. Szukali go tedy zabić/ ale nie mogli, ani śmieli przed ludem/ a dla tego rozgniewały się/ rzekli: Słyszeli/ co ci mówią/ starz ie/ y przykaż im/ niechay milcza. A mily Jezus odpowiedział/ mówiąc: Azasie nie widzieli w piśmie/ že z ust dzieť málých y niemietacych mówić/ pokazales chwale dla nieprzyjaciół twóich. A řekl daley: Zaprawde powiadam wam/ ieżeli te děti miałyby milczec/ kamienie beda wołaly: a to sie wypełniło czasu meki iego/ kiedy sie opoki padały/ dając świadectwo o iego świętości. Tamże w Kościele rokośnie Kazanie przepowiedział/ ná którym sie byl ciekło spracował/ bo do samego wieczora kázal/ a przecie żaden z nich nie byl tak wdzięczen y łaskaw/ kterýby go ná wíeczera wezwál y zaprosil. A tak lahnac z Apostoly swemi/ pošli Jezus mily w sam wieczor do swey miley Matki w dom Marty/ w který n byla Mátná iego Pána Marya/ y Magdalena. Święty Marty Siostra: natychmiast z wielką łaskawością y miłością przyiely go/ y wíeczera dla niego zgotowały. Bo áczkolwiek Żydowie ráno z weselem y z wielką czcią go przyieli: ale wieczor sromotnie go wypędili/ dla tego/ že ich wygnal z Kościoła naylorawšy y miłościwy Pan Jezus.

M O D E L I T W A.

WSzystkim iáwne / postráchu twóego známie y pámíatkę mily Dánie pokazales/ kiedy biezylkiem z powrozow ufreconym/ wšytkie kupujące y przedájące z Kościoła wyrzuciłes/ ukazując w błogosławionych ożach plomien twóego Bóstwa.

Boskwa. Prośe cie miły Pánie/ day mi cie stráśliwym u-
znáć na tym świecie/ żebym sie ciebie świętą boiaźnią bał
ustáwicznie / wielkie zaśte y niepoiete Sady twoie/ ktore
gdy sobie uważam/ wshytke we mnie członki tretwieia/ po-
niemaj wiem/ że nie jest bezpieczny człowiek żyacy na zie-
mi/ ale ná przyshly czas sa zachowane wshytke wiadome
rzeczy. A to dla tego/ żebyśmy zawnę w miłości służyli
tobie/ á oraz w boiaźni y w postrachu tobie sie radowali.

Pan JEZUS Figowe drzewo przeklął.

Nazáintrz w Poniedziałek/ po Kwietney Niedzieli/ po-
szedł Pan Jezus / iáko miłościwy á wierny robotnik /
do Jeruzalem: á idąc obaczył ná drodze drzewo figowe/ á
w ten czas zachciało mu sie pokarmu: raczey/ chciało sie
mu zbawienia ludzkiego; albo/ że łaknął/ pokazywał tym
ile ote ciała swego. Tam podle drogi uyrzał figowe drzewo;
to jest Synagoge Żydowská/ ktora byla nie ná drodze ro-
zumu duchownego/ ale podle drogi prostego piśma ich.
Przyśedhy tedy ku temu drzewu/ nie znalazł ná nim nic /
tylko same liście/ przeto rzekł ná to drzewo: Nigdy/ albo ná
wieki sie z ciebie wiecey owoc nie narodzi á tak za tym slo-
wem uszło. Widzac to Żwolennicy milego Jezusa/ dżi-
wowáli sie temu bardzo/ mowiac: Ach iák pretko uszło!
ale miły Jezus odpowiedział im mowiac: Miecye wiare/
bo nie tylko to czynić będziecie/ ale chochyscie rzekli gorze/
poruś sie y wrzuc sie w morze/ natychmiast sie to stanie. A
dla tego/ o cokolwiek będziecie prosić/ nie wątpiac/ wierza-
cie/ że sie wam to wshytko stanie. A gdy miły Jezus przy-
szedł do Jeruzalem: szedł naprzód do Kościoła/ y przepowie-

dział tám Kazanie bárdzo zbáwienne/ dáiac nam náuke/ áby-
 smy tež tož czynili : á gdy sie tego Biskupi Żydowscy/ y Lice-
 miernicy dowiedzieli/ przystąpili do niego/ y pytali go/ mo-
 wiąc : Powiedz nam iaká to mocą czynisz/ że náuczasz lud/
 nie wziawšy od nas żadnego pozwolenia. Odpowiedaiac
 im mily Jezus/ rzekł : Spytam ia tež was o iedno słowo:
 ieżeli mi na to odpowiecie/ to ia tež wam powiem/ iaká to
 mocą czynie : Chrześť Jana Świetegž skąd był/ z niebá/ czy-
 li od ludzi : á oni poczełi myśleć miedzy sobą/ mowiac : rze-
 celi kto z nas z niebá : będzie mowil/ á czemuście mnie nie
 wierzyli : á rzeczemyl/ od ludzi : obawiać sie potrzebá tlu-
 szyć/ áżeby nas nie ukamienowali/ bo wszyscy mieli Świete-
 go Jana za Proroká/ á przeto/ tak odpowiedzieli : nie wie-
 my. Jezus mily rzekł : áni ia tež wam powiem / kto-
 ra to mocą czynie / iakoby rzekł : ia wam tež nie powiem
 co wiem/ kiedy wy niechcecie czynić co wiecie. A tak po
 tych słowách Jezus mily powiedział ten przykład : co sie
 wam widzi : był ieden człowiek/ ktory miał dwóch synów/
 á przystapiwšy do pierwszego/ rzekł mu : Synu/ idź dzisiaj
 robić do winnice/ á on nie chciał. Potym obaczywšy/ iże zle
 uczynil/ poszedł do winnice. Potym przyszedł do drugiego/
 y rzekł mu takže/ á on iemu odpowiedział : Poyde mily
 Oycze/ á nie šedł. Powiedzcie mi/ ktory z tych dwóch sy-
 now uczynil wolá Oycá swego. A oni odpowiedzieli/ że
 pierwszy. Jezus mily odpowiedział : Zaprawde wam to
 powiadam/ iż iawnogrzešnicy/ y rozpustne miewiašły/ u-
 przedza was do Kroleštwá niebieskiego. Bo przyszedł do
 was Sw : Jan/ náuczaiac was drogi prawdziwey; á wy-
 ście iemu nie wierzyli. Ale iawnogrzešnicy/ y grzešne nie-
 wiašły

wiaſty iemu uwierzyły. Słyſzac to Biſkupi Żydowſcy /
 chcieli go uchwycić / ale przed ludem nie śmieli. A gdy mu
 tam nie mogli nic uczynić ; wſzedſzy w radę / poſtali do nie-
 go ſwe ſlugi / y z Herodowemi / ktorzy byli na dzień ſwięty
 przyiechali : a przeto chcą podchwycić w ſłowie miłego Je-
 zusa / poſtali do niego z tym pytaniem. Słuſznali dawać dan
 Ceſarzom Rzymſkim / aby ſie zaſtawiali za poſoy : co na to
 powie : ieżeli rzecze / żeby nie miáno dawać / to go poimają
 ſtudy Herodowi : a rzecze / żeby nie miáno dawać / to go poimają
 gniewa. Wic tedy oni Poſtowie poczeli miłego Jezusa
 pytać. Miſtrzu wiemy / iżeś prawdziwy / y drogi Bożey w
 prawdzie nauczają / niſkogo ſie nie obawiając / bo niepatrzyć
 na pozor ludzki. Dla tego nam powiedz / ieżeli ſłuſzna da-
 wać dan / albo czynić Ceſarzowi / czyli nie : ale miły Jezus
 poznawſzy ich chytróſci / odpowiedział im nie podług ich py-
 tania y ſłow / ale bardo przytro. Czemu mi kuſicie Hi-
 pocyty (to ieſt obludni /) poſażcie mi pieniądź / ktorym czynić
 płacicie. A oni mu podali / a on ich począł pytać / mówiąc :
 Czyi to obraz y napis na tym pieniądzu ? (nie dla tego py-
 tał / aby nie miał wiedzieć / ale aby ſłuſznie y przyzwoicie od-
 powiedział.) A oni mu rzekli Ceſarſki. Tedy on rzekł : Daj-
 cieſ Ceſarzowi / co ieſt Ceſarſkie / a Bogu / co ieſt Bożego.
 Dſłyſzawſzy to / dziwowali ſie temu wielce / y odſzedſzy od
 niego opuſćili go.

Niektorzy w Ieruzalem iawnie mówili , aby Xiażęta
 poznały , że to ieſt CHRYSSTUS.

K Tedy to miły Jezus mówił / niſt mu na to nie odpowie-
 dział / a dla tego poczeli mówić niektorzy Jerozolimia-
 nie

nie. Wszak ten jest/ ktoreg szukaia zabić: oto iuž iáwne mo-
 wi/ á nic mu nie mowia; snadž iuž poznali nasi Przelozci-
 ni/ že to jest Chrystus: iednak tego wiemy/ zkad jest; á gdy
 Chrystus przydzie/ nikt nie moze wiedziec/ zkad bedzie: á
 dla tego Chrystus zawolal wielkim glosem: Wy mie zna-
 cie/ y macie wiedziec/ zkadem jest/ wiecie/ gdyžem sam od
 siebie nie przyšedl/ ale ten jest/ ktory mie poslal. Gdy to
 przepowiedzial mily Jezus/ chcieli go Żydowie uchwycić:
 lecz żaden nie mohl na niego reki podnieść/ iż godzina tego
 iešcze nie przyšla byla/ á w ten czas wiele w nieg uwierzylo/
 y mowili: Kiedy Chrystus przydzie/ ažali bedzie wielke cu-
 da czynić/ niželi ten czyni? uslyšawszy to Licemiernicy/ y
 Kiazeta Żydowscy/ takie šepry y šemrania miedzy ludem
 o nim: poslali slugi/ aby go poimali: ale mily Jezus łaskawie
 im odpowiedzial/ mowiac: Ješczem maly čas z wami/ ale
 poyde do tego/ ktory mie poslal: szukać mnie b. dziecie/ á nie
 znajdziecie/ a gdjeim ja jest/ wy nie mozećcie przyść. Slyšac
 to Żydowie/ rzekli sami do siebie: gdje ten chce isc/ žebyšmy
 go nie znaležli/ ažali miedzy poganštwo chce isc/ y nauzac po-
 ganštwo/ co to jest za slowo/ ktore rzekl: szukać mie bedziecie
 á nie znajdziecie/ á gdzie ja jest/ wy nie mozećcie przyść. A
 potym zawolal mily Jezus wielkim glosem: Żadali kto/ ábo
 pragnie nápoiu/ niechay przydzie do mnie. Bo kto uwierzy
 we mnie/ rzeki žywey wody pocięka z iego žywota: á to slo-
 wo mily Jezus rzekl/ o Przenayšwieťym Duchu/ ktorego
 mieli przyić ci/ co wen uwierzyli/ bo Duch Šwiety nie
 byl dáný/ iż Jezus iešcze nie byl uwielbiony. Od tego
 dnia/ gdy to uslyšaly tlušce/ poczely mowić: ten jest Pro-
 rok: á drudzy mowili/ iż ten jest Chrystus: niektórzy rze-
 kli.

Elí : ážali od Galilei przydžie Chrystus : wšak Piśmo mo-
wi / iż z Pokolenia Dawidowego z Miasta Bethleem : á
taka byla sportka y zwada / on między nimi : á niektorzy z nich
chcieli go uchwycić / iednak żaden nikt ieńi nie śmiał podnieść.
A kiedy powrócili słudzy do Biskupow swoich Pánow / spy-
tali ich : czemuście go nie przywiedli : odpowiedzieli słudzy
mówiąc : Nigdyśmy nie słyżeli człowieka tak mowiącego / iá-
ko ten mówi. Odpowiedzieli im Licemiernicy y Książetá /
mówiąc : Tedyście y wy już zwiedzeni ! áżasćie słyżeli /
aby ktory z Książet / ábo Mistrzow weń uwierzył : wšakże
żaden w niego nie wierzy / tylko tłuszcza / ktora Zakonu Bo-
żego nie wie. Słyżac to Nikodem / ktory był przyšedł do
miego Jezusá / ktory też był ieden z Książet Żydowskich /
rzekł : Ażá wšak Zakon sádzi / ktorego człowieka pierwey / ni-
żeli od niego co usłyży. A obaczywszy to z odpowiedzi iea-
go / iż on wierzył w Páná Jezusá / odpowiedzieli mu / mo-
wiąc : Ażáżes też y ty Galileyski człowiek / potrz y przewára-
tuy dobre piśmo wšytko / iż od Galilei żaden Prorok nie-
powstał. A tak żatym słowem rozgniewawszy się / pošedł
každy do domu swego. A mity Jezus šedł się modlić ná-
gore Oliwety. A kiedy był już blisko wieczor / pošedł z Miás-
tá / bo tego dnia nie mógł mieć żadney gospody w onym
Miěście : á przeto šedł do Betánii / do Swietey Magdás-
leny / do Łázarza / y do Marty : á tam też byla Martuchna-
iego / ktora się wielce smuciła / iż go tak długo nie bylo / á dla
tego / gdy przyšedł z użćimowścá go przywitała / mowiąc
Witay wesele serca mego / póćiecho moja naywóźniejszého.

Pán JEZUS we Wtorek po Kwietney Niedzieli
wrocił się do Ieruzalem.

W Wielki Wtorek po Kwietney Niedzieli / przyšedł
znovu do Kościoła Jezus mily / y počal tam rozmaite
nauki przepowíadać / y przymawiać Żydom / mówiać :
Biáda wam Licemiernicy / że sie czynicie mądrymi sami u sie-
bie / bo zamykácie Królestwo Niebieskie przed ludźmi / á sa-
mi tam nie wnidzieć / bo nie wierzyć w mie / ani tym do-
puszczacie / ktorzy wniść chcą / což wam do tych / ktorzy chcą
w mie wierzyć : biáda wam Licemiernicy / y przykryci oblu-
dnicy / ktorzy oczyszczacie / co iest powierzchownego / á we
wnatrzęście pełni kradzieřstw / nieczystoty / látomstw / y
wselkich grzechow ; biáda wam Hipoкрыtowie / (to iest o-
bludni /) y wzruszyciele grobow Prorockich / y ktorzy okra-
żacie (to iest pochodzicie zdrádlíwie) groby prawdzimych
y sprawiedliwych Prorokow ; á mowicie / byśmy byli w te
dni / kiedy byli Oycowie naši / nie bylibyśmy im towarzysza-
mi w przelaniu krewie Prorockiey : záprawde swych złych
Oycow násláduiecie / boście tych synowie / ktorzy Proro-
kow pozabíiali / á wy iestescie iestce gorši / bo zabíiecie Pá-
ná Prorockiego / á tak wypelnicie wola Oycow waszych / že
czego oni nie wykonáli / to wy wypelnicie. Oni zabili Pro-
roki / á wy Pána Prorockiego zabíiecie. Oto ja posylam do
was Proroki / ázeby przyřle rzeczy opowíadali : Doktory y
Médrcé / žeby Pismo wykládali : také Skryby / (to iest Mi-
strze / albo Náuczyciele /) ktorzyby o rzeczách przyrodzonych
náuczali : á z tych iedne pozabíacie / drugie ukrzyřnieć /
niektore teř bedziećcie bićzowác w Synágogách : á bedzie-
ćia

cie prześladować od Miasta do Miasta z Żydowskiej ziemi od Pogaństwa: aby na was przyszło przeklecie y pomsta krwie niewinnych/ ktora jest przelana na ziemi/ od Abła sprawiedliwego/ aż do Zacharyasza Syna Barachiaszowego/ ktoregoście zabili między Kościołem y Oltarzem. O Jeruzalem/ Jeruzalem/ co zabijaś Proroki/ y kamieniuiesz tych/ ktorzy do ciebie są posłani. Wielekroć chciałem zgromadzić syny twoje pod przydła moje/ a niechciałos? dla tego będzieś spustoszone; y przyjdzie na cie nie zadługo/ y na two pokolenie/ wszystko złe.

Cudzołownice od kámielowania wybáwienie.

Szyjąc te wielką sromotę Licemiernicy y Książetá Żydówscy/ myśleli iakoby go w słowie podchwycili/ bo mieli/ aby Chrystus nie miał być sprawiedliwy/ albo miłosierdny w sądzie. A dla tego przywiedli przedem Niewiastę/ ktora była w cudzołóstwie uchwycona/ y postawili ją w pośrodku ludu/ mówiąc miłemu Jezusowi: Mistrzu/ tá Niewiasta zaściana y uchwycona na cudzołóstwie/ a Mójżeś w Zakonie takie kazał kámielować/ a ty co mówisz na to? a to mówili/ kuszac go/ aby go mogli w słowie podchwycić; aby się z niego nasmiáli/ o nie miłosierdny sąd ieś/ ieżeliby ją kazał kámielować; a ieżeliby nie kazał/ podług Zakonu Mojżeszowego/ aby sameno osadzili/ y ukámielowáli. Ale miły Jezus nałoniwszy się ku ziemi/ poczał pisać palcem na kámienu. A gdy o to bez przestánku pytáli. Jezus miły rzekł: ktory między wami jest bez grzechu/ ten niechay najpierwey císnie na nie kámieniem/ y pisal postáremu na ziemi. Ale coby tam pisał/ powiada Sw: Ambroży w iedney Episto-

le/ że piſał te ſłowá : Ziemia ſiemié pomawia. Widząc to oni/ poſli ieden za drugim z Koſciół/ aż niſt nie zoſtał/ tylko miły Jezus y oná Niewiaſta/ á podnioſſzy ſie miły Jezus/ rzekł ku oney Niewieſcie : Niewiaſto/ gdzie ſą ci/ co cié potępiali : wiſiſz/ że żaden cié niepotępia. A Niewiaſta rzekła/ żaden miły Panie. Odpowiedział miły Jezus y rzekł : áni ja ciébie potępiam/ idź w poſoiu/ á wiecéy nie grzeſz. Potym zaś gdy ſie Żydowie zeſli/ rozmáicie z ſobą gadáli/ ále wſytkich zawſtydził Jezus miły. Wiec/ że iuż był wieczor/ poſełł miły Jezus do Betánii ze ſwemi ſwobólennikami : tá-nż w drodze idąc z niemi/ o zepſowaniu Miáſta Jerozolimſkiego/ y o ſadnym dniu im powiádał. Matúchná iego miła w ten czas ſie bárdzo ſmuciła/ że tak dlug miſiego Syná nie wiáć było z Miáſta Jerozolimſkiego : bo ſie obawiała/ áby go Żydowie nie pochwycili/ y czego zleg iemu nie uczynili. A dla tego wiſząc miły Jezus ſmutek ſwoiey Matúchny; poſłał naprzód Janá z Piotrem do niey/ áby ſie nie ſmuciła/ powiádaiąc iey/ żeć iuż idzie Syn twoy błogóſławiona Matúchno. Sáczym kiedy Jezus miły przyſełł/ Matúchná go przywitała y mile obłápiła/ tá-m z Magdale-
ną/ y z Mártą/ proſiła/ áby wiecéy nie odchodził do Miáſta Jerozolimſkiego/ áby z nimi raczył pożywać Baránka Wiel-
kanocnego; proſząc go/ áby nie odchodził do Jeruzalem ná ten Czwartek/ gdyżemy ſyſſeli/ że ſie ná cié groża wymyſlá-
jąc ná twą ſwiétá miłość/ rozmaíte zelżywoſci y potwarzy-
oraz niezliczone meki. A tak miły Jezus ná proſbe ich poſo-
ną/ obiecał z niemi byđż przez jutro/ to ieſt Szróde cały dzień. A oni wſyſcy z tego wielką radoſć mieli/ mowiąc : Jutro
zaś go uproſiemy/ że do Jeruzalem wiecéy nie poydzie. Ale

tu z nami Wielkońocnego Baránka pożywać będzie. Zaczyn
mu Magdalená y z Marta wieczerza zgotowały/ y z wielką
ochotą służyły. A iak już było po wieczerzy; poczał im ro-
zmaíte rzeczy o mecie swoiey przyşley opowiadać: iako wiel-
kie zelżywości y meki miał cierpieć: tak/ iż wszyscy za oną
wieczerzą siedząc płakali.

Panny MARYI Dziewice błogosławionej zaśmucenie.

Dziewicá Márya/ á Mátuchná tego/ kiedy to usłyşála/
wşytka potrucláwşy/ dla naglego smutku/ obumárlá/
tak/ iż przez dlugi czas słowá przemowić nie mogła: iednáł
po máley chwili/ ná słodkie nápominánie milego Jezusá/
Pánná Nayswietşa/ iakoby ze snu twárdego ocknelá/ á po-
tlesknáwşy przed swym milym Synem/ tak do niego mówi-
ła: O moy naymileyşy Synu/ y me mile Dziecie/ dla oney
prace/ utrudzenia/ y żalu/ ktorem miałá/ gdym z tobą do
Egypetu uciekála; y dla wielkiey miłości/ ktorąmem cie mi-
łowála/ zmiluy sie nádemną/ y powiedz mi/ co sie ma dziać z
tobą: boć tobie iako Bogu prawdziwemu/ nic nie iest skry-
to áni táiemno. Tedy Jezus dobrotliwy/ ná pokorną pro-
şbę Mátuchny swey miley/ tak sie był náklonil/ iż wziáwşy
iá z sobą do Celle/ ná mieysce osobne; przez one wşytke noc/
z nią żalósnie rozmawiał/ opowiedáiąc iey miłości/ wşytek
porządek y obyczay meki swey cieşkiey/ iako okrutnie cierpieć
miał/ wyşledáiąc iey z wielką pilnością Pisma Prorockie/
ktore o nim Prorocy Duchem Swietym nápełnieni/ nápi-
sáli/ mówiac: Jż musza bydz Pisma wypelnione/ aby Pro-
rocy w prawdzie sie znáydownáli. Co może bydz/ że iey mo-
wil/ (iako niektorzy nabożni Doktorowie Swięci rozmyśláa.

19.) O Matuchno moia nymileyša/ o Dziewico blogosła-
 wiona/ iuż w krotce z toba sie rozłącze/ a iako Baranek nie-
 winny dla odkupienia rodzaju ludzkiego/ od Żydow śmierć
 y okrutne zamordowanie na Krzyżu poniese/ a dla tego u-
 myslilem moie wszytkie meki y boleści tobie nymilša Mát-
 tko obiawić: ponieważ wieśz dobrze/ żeć przez Jzaiáša pro-
 rokowano. Jż poczwąszy od piety nożney/ aż do wierzchu
 głowy moiey; nie ma bydz w Ciele moim zdrowego miey-
 sca. A dla tego to chce tobie obiawić/ aby/ gdy obaczyš/
 miałas stałość y cierpliwosć Mátko moia mila. A poczne
 naprzod od Głowy moiey: widzisz te włosy moie śliczne/
 ktore są iako mci złote/ od niewiernych y złośliwych Żydow/
 w Pálacu Káisafowym y Pilatowym beda wytargane y o-
 herwane. Tyle boleści/ dla ludzkiey urody y rośkoży/ głowie
 moiey uczynia/ ile włosów z głowy moiey wyrwa. O iakáž
 tedy bedzie boleść z wyrwywania wszytkich! przeto gdy to o-
 baczyš moia mila Mátko/ miey cierpliwosć. Widzisz te-
 raz rośkożną głowę moie bydz bez rany y boleści/ w Piątek
 obaczyš iá cierniem złotą y ukoronowaną/ aż moza z niey
 poplynie. Gdy to obaczyš/ prośe cie/ miey cierpliwosć.
 Widzisz uszy moie bydz bez wseltkiego obrażenia/ w Piątek
 uslyšá ustawiczne od Żydow wolanie/ utrzyżuy/ utrzyżuy/
 Pilacie Lotrá tego/ boć iest złośnik y zwodeca ludu Bożego.
 Widzisz te oczy moie bydz wesole/ iásne/ y niepokalane: ale
 času meki moiey/ obaczyš ie od Żydow zawiązane/ zboláte/
 pláčliwe y krwia žalane. Widzisz także/ o Dziewico blogo-
 sławiona te lice y iągody moie bydz rumiane: ale czasu mo-
 iej okrutney meki wezmą y otrzymáia policzki nieznosne/ y
 plwoćinami smrodliwemi beda ofšaradzone. Widzisz usta
 moie

moie bydy pełne wszelkley słodkości; w Piątek będą octem
y żółcią napelnione. Widzisz te plecy y ramiona moje bydy
nieślazone; w Piątek poniosą na sobie Krzyż ciezký/ dla tego
ciezkosci na ziemie upadać będą/ y usta sobie do krwi
rozrání. Widzisz te rece moje bydy bez boleści/ ale w Pią-
tek obaczyś je na Krzyżu okrutnie rościagnione y gwoździ-
tepy mi przybite. Widzisz nogi moje/ boł prawy moy bydy
w całosci; wiec obaczyś/ boł wloznią przełłory/ a nogi
gwoździ mi przebite. Widzisz teraz brode moje bydy całą/
potym iá obaczyś wytarganą. Widzisz teraz wszystko Cia-
ło moje bydy zdrowe/ ale w Piątek obaczyś šestć tysięcy/
šestset/ šestdziešiat y šestć ran u słupa bydy zranione.
Uad to wiecey/ o Mátko moia naymilša/ dzisia mnie wi-
dzisz žywego/ ale w Piątek obaczyś mnie umarlego/ y na
Krzyżu zawieszónego. Przeto moia mila Mátko/ gdy to
wszystko obaczyś/ proše cie/ mtey cierpliwość. Gdy tedy te
rzeczy Syn rozpovedział Mátce swoiey miley: Słyšac
to płaczliwa y smetna Mátka/ izy niezimierne wylewała: a
wielka boleścią zdirta będąc/ mowie nie mogła; tylko rece
wzmiožhy na šyie swego milego Syna/ obłapila go/ y za-
obumarla upadła/ tak/ iz iey mily Syn/ patrząc na iey bole-
ściwy smutek/ gorzko plakał/ a nie mogąc wytrzymać tego/
podniožhy iá z ziemie/ wyszedł z wielka žalostí od niey. O
kto to może wymowieć/ w takim smutku przez one noc wszyst-
tkę Panna Nayswietša z swoim milym Synem była! o iá-
ko gorzko Mátka plakała/ meki okrutney swego milego Sy-
na! prošac Boga Oycá/ aby tego meka mogła bydy odmie-
niona; także tež iey mily Syn Boga Oycá prošil/ aby iey
smutku ulzył/ a dal iey taką siłę y umysł/ izby sobie w smutku
nie ztešćnila/ ale škromnie go przyiela.

Pánný MARYI pierwsza prožba.

WŁ Szrode iáť skoro świtało/ Dziewicá błogosławiona na spiešně przyšla do swego milego Syná/ á poťora nie potleknawšy/ rączki złożywšy/ poczelá go prosić/ mówiac: O moy mily Synu/ weyrzyi ná te pierśi/ ktorýches pożywał/ á ná ten żywot/ w ktorýmś dziewięć Miesięcy przebywáiac mieškal/ rácz sie zmiłowác nádemná smetná Mátka/ y nie day mi ponosić tak wielkieg żalu. Wyśluchay mie w prožbie moiey/ nie podaway sie ná tak okrutná meťe krzyżowa/ ále inšym obyczáiem odkup plemie ludzkie/ á nie przez twe okrutne umeczenie y zabicie: bo to iáťo Bog prawdziwy uczynić możeš/ ieżeli zechceš: á ieżeli teš koniecznie umrzec chceš/ obierzże sobie lešsá y uczciwsá śmierć.

JEZUS dobrotliwy, Mátuchnie swey miley, láskáwie ná to odpowieda, mówiac.

O Mátuchno moia milá/ wiedz to/ że nie moge podług sprawiedliwosci/ áni chce inaczey odkupić człowieka/ iedno iáťo Prorocy prorokowali o moiey śmierci. A táć teź iest wola mego milego Oycá/ áżebym tak odkupil człowieka/ żeby sie wypelniło o mnie wšytko Proroctie piśmo/ ktore od poczatku świata o mnie bylo piśané; y żeby teź niewodziezni Żydowie/ zemną uczynili/ iáťoby tylko chcieli. Przeto/ miey cierpliwość moia milá Mátko/ iż cie w tym wysluchác nie moge. Pánná Mária to usłyšawšy/ od wielkiey żalości ledwo przemowila/ á serdecznie westchnawšy/ z pláczem rzekla: Ach mily Synu! y me mile ućieszenie/ toćies zátwarodził serce twe/ iż nie chceš wysluchác prožby moiey.

Panny

Pánny MARYI wtora proźbá.

POnieważ tak moy mily Synu/ iáko Prorocy prorokowali/ umrzeć chcesz/ prośs cie wysluchay mnie w tym/ ábym ia cierpiałá za cie. Jezus mily Matce odpowiedział/ iż to być nie może/ mówiąc: Iżby ona Bogu Oycu nie dosyc uczynila za czlowieká/ á to ztąd. Bo kto ma dosyc uczynić za czlowieká/ musi byđz Bog prawdziwy y czlowiek prawdziwy; Bog/ żeby mogł dosyc uczynić: czlowiek/ iżby mogł ućierpieć. Ale ty mila Matko tyłkoś jest czlowiek prawdziwy. Przeto cie nie moge wysluchać/ bo nie możesz za zbawienie ludzkie Bogu Oycu dosyc uczynić.

Trzecia proźbá y nápomnienie Pánny MARYI.

Matuchná Bożá uslyśáwšy to á omdláwšy/ ná ziemié upadła. Potym wstáwšy/ pokornie do swego Syná y z gorzłim pláczem rzekła: O moy mily Synu/ wspomnij ná to/ iżci tyłko ciebie iedynego mam: á stráceli ciebie/ stráce oraz moy żywot. Wśákeś ty mnie obiecal/ żeś bez boleści byđz miała/ á dziśiay iey pozbyć nie moge. Słubowałeś mi/ iżbym miała byđz pełná miłości/ á otom teraz pełná wśelkiey żalości! obiecałeś przy mnie byđz á dziś mnie sám me w wielkim udreczeniu chcesz zostawić! werzy ná moje zranione serce/ y ná me gorzkie lzy/ obacz/ iáko me serce y moja duśá drży przed twemi oczymá/ od wielkiego udreczenia. Dla teğ zmiłuy sie nademną/ moy mily Synu/ wysluchay te poslednieyşą prośbę moie/ uczyn te łástke mnie smutney Matce/ ktorá cie bez Oycá porodziła/ swemi pietsiámi Pánienskiemi karmiła/ y z miłością wielką wychováła:

ia: niechay ia pierwey umre/ niżeli ty cierpieć bedzieš; a bym nie widziała moiemí oczymá/ takich twych boleści y o-
 trutney śmierci: bo sie we mnie ledwo serce nieroskoczy.
 Czego moy miły Synu ieśli uczynić niechceš: uczynże te mi-
 łość ze mna/ abym času twey Matki była w zachwyceniu:
 żebym takiey wielkiey gorzkości nie czuła: wskazeš ty wsta-
 tym Zakonie przykazal/ cćcie Matke/ spelníy teraz coš przy-
 kazal/ boš ty nie przyšedl Zakonu łamać/ ale wypelniać.
 Niechayże co od ciebie uproszę y otrzymam/ uczty y ucieš
 mnie w tym/ a wysłuchay mnie dziś w mey prošbie.

JEZUS miły ná to odpowiedział bárdzo láská-
 wie swey miley Matce, mowiac.

O Moia milá Matucho/ rácz wiedzieć/ iż mi uczynić nie
 słužna/ abys ty pierwey umrzeć miała/ niżeli ia: bo
 wiedz/ że moy miły Ociec/ nikomu Niebá nie chce otworzyć/
 až sie ia dam wprzód umrzeć y zabić. A tak kiedybyš ty pier-
 wey niżeli ia umarła/ Dušá twoia Nayswietša do otchłani
 piekielney w ciemności ischy musiała w moc zleg dušá. A
 takby twa Nayswietša Dušá podlug sprawiedliwosci/ w
 tymby nie byla uczczona. Jedná to jest rzecz słužna y sprá-
 wiedliwa/ że twoia Dušá Nayswietša/ iako żadnego grze-
 chu nie jest winna/ tak teŹ żadney mece nie ma bydž podle-
 gła/ ale prosto do Brolestwa Niebieskiego ma bydž wzięta.
 A przeto/ niechay ia wprzód umre/ y Niebiosá otworze/
 potym po cie z Krzeša Niebieska przyide/ y chwalebnie cie
 nad wšytkie Chory Anielskie posádze. To teŹ milá Matko
 bydž nie moŹe/ abys ty miała bydž zachwycona/ bochy to był
 dziw wielki/ iż ty bedac mnie Matką wielkiey miłości/ nie
 miała

międzybóże porość y cierpieć/ będąc przy mey śmierci/ wiel-
kiej boleści. A żeby mnie żalował/ gdybyś Ty mnie ża-
lować nie miała. Żali nie mogę iż mnie moi Żydzi
cy opuszczają y wszyscy pospolicie przelubawiają mnie będą-
cymi tylko Ty sama Matucho najmielsza bądźś iż zemna wola-
ła boleść cierpieć/ gorzko płakać; tak iż białeś omble-
wała. Najświeższa Panna słysząc te słowa wielce się zle-
tła a wąż brzośy serdecznie/ z wielkim płaczem potornie
rzeka: O moi miły Synagła/ wysłuchaj żałowania słys-
ząc te słowa: tak dalece/ iż serce moje opuściło mnie: Pan
Bóg Niebieski rzekł Tu rzucić w tę to ciemną sprawę.
Ja mi nie wiedząc co mam czynić/ tego Boskiej miłości
Ciebie polecam: gdy i Ci tego zabronić nie mogą/ niechże
ini będąc Synu najmielszy racia wola/ y twego Cyca
Niebieskiego/ kiedy nie może temu pomóc prośba z tej Mo-
tli: na ten płacz Dniwice Maryi Apostołowie wszyscy
przybiegli: a obaczwszy ją hybż w wielkim smutku y bole-
ści/ potornie do niej rzeka: Dniwice Błogosławiona po-
wiedź nam skoro jest rany boleści przygyna/ y co masz za
sprawę tak trudno/ że płaczysz iż takowo. Dniwice Ma-
rya żalostliwie na nich wyjęzgałszy rzeka: O moi miły
Synagłowie prosicie zemna pospolicie mego Syna a Uci-
słazę waszego: abem z nim pospolicie używała iż w Własnicy
w Jerozale: Baranka Wielkanocnego/ abym widział co
się ma stać z nim tym miłym moim Synem. Tedy wszy-
scy Apostołowie z płaczem wielkim rzeka: Wysłuchaj do-
broliwy Nauczyciela głosu Matki rany miły/ boć nie po-
dobna abyś miał odmówić tak słodkiej modlitwie y po-
torney prośbie. Jezus miły utężając Synowską miłość

Mátee swej miley; uroniwšy lez/ rzekl do niey bárdzo láskawie. Będzieš moia mila Mátko (nie strásey sie, w Jeruzalem Wielkapoc odprawiala/ alec będzie bárdzo gorzka. A potym obrocivšy sie z žalostí rzekl ku Máryi Magdalenie y Marcie. Proše was mile Siostry mieycie teraz nad ma Matuchna politowanie. A sam rozrzewnivšy sie nie mogac pátrzyć dla Synovstiey miłości ná tey smutek/ odšedl ná chwile od niey/ zaliby sie iáko ucišyla.

We Srzode po Kwietney Niedzieli, Licemiernicy, y Xiažetá Zydowncy ošlátnia ráde uczynili izby koniecznie Iezusa zábili.

KJedy sie tá miłościwa pospolu y bolešciwa rozmowa miedzy Synem y Mátká stala/ Biskupi Zydownscy obaczivšy iže Jezus mily nie przyšedl w Wielká Srzode do Jeruzalem iáko innego dnia/ á to dla tego aby im nie przeškodzil rady/ á Judašowi zdrady/ zebraivšy sie wšyšcy w dom nayvyššiego Biskupa/ imieniem Kaifáša/ y uczynili ráde/ iáko by poimáli y zábili milego Jezusa. Tedy ieden miedzy nimi Kaifáš počal mowić. Wiecie/ ižešmy niedawno ráde uczynili že mamy zabic/ á tey rady posřezeglišy/ zechce sie schronić/ že sie nas obawia/ y dla tego do Mášlá przyšć nie šmie. Bo rzekl iáwne ludowi wšyštkiemu/ przez krotki čas bede z wami. A przeto niželi sie roznidziemy/ dokończmy tego/ křotego dnia/ y ktorym obyčajem poimác go mamy. Boć potrzeba aby iedez šlowiel umárl/ niželiby miał wšyštek lud zginác/ iáko by tak rzekl ten przešlý Kaifáš. Acz nie możemy inšey przyczyny wynalešć iego šmierci/ tedy niechay tá beztžie šláža y utrátá pospolitego dobra: aby nie przyšli Rzyřatanie

miennie/ y nieosiagneli naszego miejsca y ludu. Tedy nie-
ktory między nami rzekli: Kiedy przyjdzie na dzień Wiel-
kanicy/ tedy poimamy go zabijemy/ bo innego dnia mieć
go nie możemy. Ale drudzy przeciwko temu mówili. Nie
w dzień świąty/ bochy był wielki tumult/ rozruch/ y za-
mieszanie między ludźmi/ a takby go nam z rąk naszych od-
jąć mogli. O przekleci Żydowie bali się gwałcenia ludzi
tego/ a nie bali się zabić Jezusa niewinnego/ a iśćże do
tego w świąto. O przewrotni naradnicy/ y co czynicie/
czemuście się tu zebrali/ abyście potwarz na Świętego Syna
na Bóżego wynaleźli/ a tak fałszywie go oskarżyli/ y bez
winy zabili.

Iezusa miłego od Judasza przedanie.

GDY tak Książęta Kapłańscy y Licerniernicy o tym mo-
wili/ natchniał opętał zły duch serce Judaszowe/ kto-
ry potajemnie od miłego Jezusa odchodził/ wiedząc iż Ży-
dowie byli pospół w radzie/ iż gadali iakoby go mogli
poumac krzyżem przed służbą przychodzić śmieć bez żadne-
go wstyd/ do rady Żydowskiej: mówiąc do nich bezpie-
cznie bez wszelkiego wzdrygania y bojaźni. Wiem o czym
myślicie y r. dziecie. Wściecie się tu ześli/ radząc y hulając
iakobyście zabić mogli nieprzyjaciela waszego Jezusa Nazar-
eńskiego/ który wam czyni krzywdę/ mówiac na was siłą
złego. A przeto do was przychodzi/ oświadczając/ że chce
bydź przyjacielem waszym/ y chce się pomścić waszemu krzy-
wdy nad nim. Dla tego postanowicie między sobą co mi
chcecie dać/ a ja go wam wydam w wasze ręce potajemnie
bez wielkiej służby/ boć ja iako jego Zwolewnik/ wiem ie-
go wszystkie tajemnice. Iakoby chciał rzecz Judasz przekle-
ty.

ty. Tak mi ten Jezus iest obmierzony y obrzydzony/ iezeli tylko chciecie wydam go wam za cokolwiek pieniedzy/ o chamuboy Łozrze/ y kto cie takim kupcem uczynił! zaprawde nikt/ tylko twoe przelste lakomstwo/ twa niewiłość/ y twoe glosdzieństwo. A kto cie do tego przywiódł ijes po-
leż l cene twoy kupiecy w weli kupniacych. Zaprawde nie
intego tylko twa niewierność. A coś Judaszu za nic o-
stał ponosił/ ijes to uczynił/ wśat cie tego twoy Mistrz
nie uczył/ anić też tego z si był/ ale cie nauczył tego zly
dach/ ktoregoś sie zwolennikiem stał/ uslyshawy to Bi-
skupi y wśyscy duchowni Żydowicy/ bardsz temu radzi by-
li/ y naznaczili mu dać trzydziści pieniedzy/ co każdy wa-
żył dziesięć pospolitych. A tak od trzydziś pieniedzy wła-
śnie dziesiąta część zyskał/ iako on myślał/ iżby za to
masc ona stała/ ktora była Marya Magdalena pomasčila
miego Jezusa w Kwiecie Sobote. A to sie stało/ aby
sie Pismo Jeremiasza Proroka wypelnilo/ ktory mowił.
Zawiesili cene moie trzydziści pieniedzy/ to iest/ za ktora
przedan Jozef od swoich braci. A odrad kutał Judasz
spodobnego czasu y miejsca/ iakoby mogl wydat Jezusa kry-
iomo przed tłumem/ aby im go nie odieł z ich ruku. Mow-
wi tu ná to miejsce Swiety Jan Błogosły/ o tym prze-
kletym Judaszu/ mowiac: O Judaszu kupcze przelsty nad
wśyskie glosniki nazyglosliwsky/ cojes to wyrzeli/ co mi
chciecie dać/ a ja go wam wydam. A za tego nie wieś/
iż go żadna cena kácować y kupić nie wystarczy ani mo-
że. A coć mega dać/ bo choćby też cale Jernzalem/ y ze
wśyskim swietyem dali/ iekżeby Syná Bożego w ktorym
sa wśyskie skarby/ mądrości/ y náuki kupić za to nie mo-
gli.

gli. Gdyż Stworzyciel kupion/ ani przedan bydź nie mo-
 że. O przelaty Judażu! powiedz mi w czym ci wadzisz/
 albo coć złego kiedy uczynił: żeś sie takiej zdrady nad mna
 dopuścił: w czym cie takim zdradził: wgap cie zawsze śa-
 nował/ czcił/ y ś farzem swoim uczynił. Czemuś mowiś
 co mi chcecie dać ia go wam wydaję: y gdzieś sie podzi-
 ła ona niezmierna połora Syna Bożego/ gdzie tego do-
 browolnie ubóstwo: gdzie i-ś tego do ciebie łaskawa mo-
 wa: gdzie one miłości we lzy wylane nad Jerozalem/ tak-
 że y przy śmierci Łazarzowej: Gdzież Przywilej/ ktorym
 cie Apostole / ślaga/ y swym przyjacielem uczynił: załi go
 za to wydawaś/ że ci tne cięskie grzechy odpuścił/ y od-
 wiodłszy cie od złego stanu/ Apostole a cie uczynił/ tak dą-
 lece/ żeś niemocne udrawiał: te tedy y inne tym podobne
 rzeczy miałyby serce tne przelaty Judażu zmieścić: y
 przywieść ie do pokuty: O śalony Judażu/ gdyś go chciał
 sprzedać/ czemużes go nie sprzedał Maryi Magdalenie: ko-
 raczy me trzydzieści pieniędzy/ ale tysiąc zań była dala:
 czemużes go nie sprzedał Maryi Małce tego miley: ktorą-
 by zawdy te pieniędzy była dala/ by ie też chodząc od do-
 mu do domu wyjebrać miała. Wierc uweseliłi się z tego
 wszyscy że im Judaś obiecał wydać Jezusa kępiemo przed
 tłuchą. A przeto wziawşy klucze natchmiasz śczynię o-
 tworzyli/ y trzydzieści pieniędzy srebrnych dali mu/ za kto-
 re był Jozef przedan Izraelitom. Ktore pieniędzy Judaś
 wziawşy/ ślubował im powiedzieć wszystko to/ cokolwiek
 ku poimanu było potrzeбно/ a to iest nappierwsze. Żeć
 iest ieden ze Zwolewników we wszystkich iemu podobny/ a
 przeto omylivşy się/ iegobyście nie mieli/ y nie poimali.

Boć

Dáše vám to zá znám/ iž koregoť ia pocáluje/ y ná kogo
 reka pierwey podniose/ tenci będzie. Jcieś go wíec do-
 brze/ á mądrze sobie postąpcie/ by wam nie użedł iako u-
 cynił/ kiedyscie go kámiénováć chcieli. Bóć przez to ia
 niechce utráćić mych pieniedzy/ ieżelibyscie go wy z reku
 upuścić mieli. A dla tego nágotuycie wczesnie broń y lu-
 dzi wiele. Miecie pogorowu wloznie/ szczyły/ kopie/
 kógińce/ y rozmaite pochodnie/ aby sie nie mogli skryć: ná-
 gotuycie też mocnych powrozow/ y lánecuchow/ abyście go
 mocno zwiázali/ y ná śmierć hániebną porępili. Mówi tu
 ná to miejsce/ o zlosliwym Jiszu Swięty Augustyn. O
 Judaszu przeklęty/ z kądieć takie okrucieństwo? iżes zá tá-
 ka mála cene przedal Nauczyciela y Mistrza twego/ który
 cie przykędł wykupić grzechom záprádanego? wśak cie te-
 go twoy Mistrz nie nauczył? Jezus ci ná to nie zrobił/
 niedostatek też pewnoie do tego cie nie przywiódł. Jżeliś
 sie przeklęty zdrajco niechciał zmiłowac nad Synem/ zmi-
 lować sie było nád M ika tego y curną. A cze nuż zlosni-
 ku przeklęty/ taki n spósobem nie przedl z Synem M ika/
 ponieważ ich miłość nie była rozdzielona? Tenże Swięty
 Doktor y daley mówi: O wielce zdraźliwa zlosć! Rwo-
 rzenie przedalo zdrajcycla Zwolennik Nauczyciela! sta-
 gá Pána towarzyś przyiaciela! O iako tady nierówna sie
 rzecz stala/ Syn przy Marce zostawał w Betanii/ chcąc
 dać swey miley Marce nieaktie pocúśenie/ á Judas zdraj-
 cá łakomy/ znaydown-ł sie u Żydow w Jeruzalem/ przeda-
 iac mil-go Jezusa ná śmierć. O miłościwa M ika byś
 to była wiedziála! żeby twoy Syn naymilśy zá taką ládą-
 iaką y brzydķą cene miał byđz przedan od Judasza/ ieżes
 byś

byś była między przyjaciółmi tyle pieniędzy zdobyła/ abyś
ie była Judaszowi dała/ żeby ie był nazad wrocil tym prze-
stępnym Żydom y Książetom Kapłańskim: y żeby nie zdradzał
miłościwie twego najmilżego Syna/ tylko żeś tego nie
wiedziała.

Mária iaskawie ludaszá gdy przyszedł przyglá
y przywitała.

GDy sie to przedanie już stało/ przyšedł Judaś do Be-
tánii bardzo pozno y nierychło. Ktorego Dziewicá gdy
obaczyla/ przywitałszy go wprzed/ miłościwie spytała iá
koby sie o iey milym Synie rzecz w Jerozalem miała? Ju-
daś iey odpowiedział mówiac: Dobrze Gospodzie miła.
Albowiem wiedzac iż był znátomy Biskupom/ wielce nań
była łaskawa; a przeto iemu rzekła oproz innych Mily Ju-
daśu polecam tobie mego miłego Syna. Na to miejsce S.
Bernard mówi: O Dziewico Błogosławiona/ izali nie
wieś/ iżes lisowi swego Syna polecila/ klámcy prawda
przedwieczna/ wilkowi nayspokorniejszą Owieczkę. Odpo-
wiedział Judaś: Nie boy sie Panno miła niczego/ jużem ja
to wszystko sprawil/ że o nim wszyscy dobrze trzymają.

IEZUS miły chcąc ludaszá odwiesć od iego złego
uczynku, poładził go ná wieczerzy między
sobá, y swa miła Márka.

KJedy sie wieczor onego dnia przybliżał/ tedy IEZUS
miły chcąc usmierzyć Judaśá w iego złości/ posadził
go ná wieczerzy między sobá/ y swa miła Márka; ná znał
iż on miał smertnie ich rozłaczyć drugiey nocy. A tak ná
oney wieczerzy/ z iedney strony siedział Jezus miły/ który
jest fundatá wszelkiey prawdy y mądrości: z drugiey strony
siedziała

siedziałá Mátuchaś iego/ iáko studnicá wielkiey miłości.
 Mówi tu Święty Jan Złotousty. W przelley Judasza/
 ponieważes w posrzedku/ czemu sie nie zgodzasz z dobrocią
 tych stráynych rzeczy/ bez wójskiego warpienia nie jest na-
 sta tego przyczyna/ iedno iże diabel jest w posrzedku twee-
 go serca. Przeto tobie mówie Márto miłościwa/ obacz
 kroc siedzi podle twego Syná y podle dńe twoiey/ gdybyś
 wiedziałá że zły posrzedek jest/ kroy oślaza żywet/ ná-
 tychniałbyś wósta y przyślelałbyś do siebie twego mi-
 łego Syná/ y nigdybyś Judasza nie dowierzałá. Gdy
 tak zá ona wieczera siedzieli/ pozal mówie iawnie Jezus
 miły przed swa miła Márta/ y swoimi żywotnikami o
 swojej przyśley śmierci/ przedkładaac ono porządanie/ ale
 do samey nocy. Co nie było krom wielkiego płazu y bo-
 leści Apostołow y Mátti Nayświnthey Mátti Pauny: tak-
 że też Jezus miły od wielkiego smutku p blady/ na on
 stol upadł/ y leżał tam przez długi čas/ płacac gorzko
 przyszłego Judasza. A po maley porzym dnoh/ podniósłby
 sie Jezus miły/ y niechac swey miły Mátti zostawic w
 onym smutku y żalości/ pozal mówie do wszystkich/ cieśac
 ie: Uchcieciecie sie smecic najmilszy moi z miły p wie-
 ści/ boć chce bydz me on mitema Oycu posłuszny aż do sa-
 mey śmierci: ale wiedziecie to zapewne ná wasze pocieszenie/
 iść do was trzeciego dnia powroce y Ciabie moja najmil-
 śia Márto pocuś. A zaym przez one wszystkie noc/ udał
 sie ná modlitwe aż do dnia/ wywalaac Boga Oycá/ aby
 iemu taka moc y siła dał/ żaby mógł wypelnic iego wszy-
 stke wola. A gdy sie dzien przybliżał/ pozal sie lecać y
 spieśzyć do Jerozalema.

W Wielki Czwartek rano posłał IEZUS Świętego Piotra,
y Świętego Janá do Jeruzalem Miásta, áby u.
nigotowali Báránká Wielkanocnego.

K Jedn przyšedl dzień święty Wielkanocny/ ktorego dnia
mieli zabít tu wieczoru Báránká/ to iest czterdziest
go dnia Mielacá pierwšego/ to iest Márcá/ á przedzie
siatego dnia/ poczynalo sie swieto Wielkanocne/ gdzie bylo
koniecznie potrzeba zabít Báránká Wielkanocnego podlug
tego/ iáko byl Bog przykázal Moyšejowi w Zatonie/ tak
mowiac: Mielac ten/ to iest Márczec/ będzie wam pier
wšy między Mielacami Roku/ á czterdziestego dnia będzie
cie ofiarować Báránká tu wieczoru. A posłał mily Jezus
Świętego Piotra/ y Świętego Janá mowiac: Wjedźcie
do Jeruzalem Miásta/ nągotujcie nam Wielkanocnego B
ránká. A oni go spytali/ gdzie chceš abyśmy przyg
towali
Wielkanoc/ iáko byś wec chcieli; myśmy ubodzy/ á Tyś też
ubogi/ iednak Ciebie nie iáko Paná/ ále iáko Boga náslá
dujemy/ bośmy wszystko dla twej miłości opuścili. Prze
to powiedz nam gdzie chceš abyśmy Wielkanoc przygo
wali/ á on im rzekł: Jáś tyłto wiedzicie w Miásto/ po
tka was niektory człowiek niośac dybsa wody/ podzieś
z nim do domu w który wchodzi/ ten będzie gospodarzo
wi domu onego. Aléż nasz mowi/ gdzie iest odpoczynie
nie tego/ gdzieby poływać miał z ſwemi ſwolewnikami B
ránká Wielkanocnego. A onci wam pokáże sien wielka
uprzorniona/ tamże Wielkanoc nągotujcie. A pošlił
ſwolewnicy tego/ gdy wešli w Miásto/ znaleźli iáko im
powiedzial Jezus mily/ y przygotowali Wielkanocnego B
ránká. Pan Jezus tu nie wymienił imienia onego gospodarza/

darzá/ á to uczynil dla przeklatego Judašá/ áby nie po-
 šedl do Sydow/ y nie powiedział im iž tām u tego go-
 spodarzá będzie .wieczerzał: wzbudziwszy ich do gotowosci/
 áby go tām poimáli/ á tak mogiby překštodzić y rozerwać
 one wieczerza iego ošáteczna. A ztad sie tu pokazue wiel-
 kie Chrystusowe ubostwo/ že áni iágnieciá/ áni domu swe-
 go nie miał. O naymilšy Jezu iákie to twoie ubostwo!
 Tyš Stworzyciel Niebá y zemie/ Tyš Pan wšyštkego
 stworzenia/ Brol nád Brolni/ Pan nád Pány/ á iednego
 domu nie maš/ w ktorymbyš odpoczynek z swemi šwolenn-
 níkami miał: podlug twego šwiádectwa/ lišti máia iámy;
 Niebiescy álbo powietrzni ptacy gniazdá: ále Syn czlowie-
 cy nie ma gdjeby glowe swá šklonil ze swemi šwolenn-
 níkami. Przypátrzcie sie tu temu pyšni/ co z wielkim šta-
 rániem y pilnošciá domy swoje budujete/ y drogiemi mar-
 mury ie ozdabiacie/ y co sie w wašych gmáchách malowá-
 nych kochacie. Obazcie že mily Jezus Pan wšyštkego
 stworzenia/ Míašá/ áni domu wlasnego nie ma/ gdjeby
 sie z swemi šwolenníkami mogl šklonit. A dla tego py-
 táli/ gdzie chceš abyšmyé przygotowali podlug zwyczaju
 Wielkanocnego Bárańká.

JEZUS przykazał ſwoiey miłey Márce, áby w Betánii
 zošláá nie chodzác zá nim do Ieruzalem.

GDY sie inž čas przybližal/ iže Jezus mily ná meke do
 Jeruzalem iść miał/ z žálošciá wielká Mátuchny ſwey
 do ſiebie przyzwał/ prošác iey áby zá nim do Jeruzalem
 nie chodžila: ále w Betánii z Mágdalena y z Martá zošlá-
 lá/ y tām zžyla poſpolu z niemi Wielkanocnego Bárańká/
 boć inž naymilšá Matko čas sie przybliža ábym požeól

od Ciebie na okrutną mekę Krzyżową. A pokłoniwszy się
iej ostatecznie i z żegnaniem y iey dziękował pokornie mo-
wiąc:

Iezusa miloego swey miłej Márcie pokorne dziękowanie.

Matuchno moia mila/ dziękuję Tobie teraz/ iżś mnie
dziewięć Miesięcy w swym Pánienstkim żywocie nosi-
ła/ porodziwszy karmila/ służyła/ y z pilnością wychowała.
Ile kropli wziałem od Ciebie pokarmu twego Pánienstkie-
go/ tyle mię odpląty od Oycá Niebieskiego. Dziękuję też
Tobie za one zasmucenie kłóś dla mnie cierpiąca/ gdyś do
Egypu zemną uciekała/ także/ iżś o mnie zawiadamiała do
czasu twego/ niechci za to bądźcie nadgodną od Oycá mego
Niebieskiego. Ach! z jaką boleścią/ y z jakim smutkiem Má-
tuchna iego te słowa przysłała/ kto to może wymówić/ wirc
tedy Matuchna iego ledwie mogąc od żalu przemówić/
wziatem mu pokłękawszy dziękowała/ mówiac: Dziękuję
Tobie moy najmilży Synu/ iżś mnie uboga Pánie o-
brał sobie za Mátkę/ iże każda moia posługa przemienna To-
bie była/ tegom ja twej świętey miłości nie zasłużyła.

smutne y bolelne Syná Bożego z Iwa

mila Mátkę rozstanie.

Iezus miły gdy się z swą milą Mátką dla naszego zbá-
wienia rozstać miał/ niewypowiedziana y niezmierna bo-
leść z tego miał. Gdzie najprzód Oblicze swe święte do
pocalowania iey podał. Potym rzekł pokłękawszy: Bło-
gostaw Matuchno moia/ oto idę dla ludzkiego zbawienia/
y będę na Krzyżu wisiał między Lotry/ to obaczy każdy
człowiek. Matuchna mu z płaczem odpowiadiała. O iako-
bym ja okrutna Mátká brała iżbym pobłogosławienie na

Krzyżowa Hubienice Synowi dać miała. Ale że tała jest wola Oycá twego Niebieskiego/ niechżeć będzie blagosławienstwo iego. A zarym Nayswiętša Pánna obłapwšy swego naymilšego Syná/ oblicze iego/ głowę/ usta/ oczy/ y inše przenayswiętše iego członki całowała/ y náś každym z osobná gorzkie lzy wplewała/ ták/ iž z silnego smutku onblawšy ná zemie upadla/ gdzie iey mily Syn poczał ciętko vzdychać y žalostnym byđš/ widzac wielki smutek y udręczenie Mátki swoiey miley: á nie mogac dla wielkiey žalostí ná iey smutek pátrzyć/ odšedl iey w žalostí wielkiey/ y ošedl do Jeruzalem. Ale Marya Magdalená y inše święte Pánie zostały sie/ pláczac przy Pánnie Blagosławioney. Obacz y rozmyśl tu sobie dušo nabožna/ iáka ták žalostí y boleść byla/ gđz sie z Synem Mátká rozstawała. Jezus mily idac do Jeruzalem rzewno plákal/ gđy ná swa mila Mátkę wspomínal/ częstokróć sie takžę ogládal/ bo Mátkę swa mila bádzo milował. Widzac tež mieyscé gđzie miał byđš poiman/ zwiázan/ ubit/ y ukrzyžowan/ plákal bez přestánku póki nie przyšedl do Wieczorniká.

Žalostí y udręczenie Nayswiętšzey Pánny Máryi
o Měke swego milého Syná.

Pótym gđy Dziewicá Márya ku sobie przyšla/ porozumíawšy iž iey mily Syn šedl od niey do Jeruzalem/ poczta lamentowác z wielkú žalostí przed Oycem Niebššim/ mowíac O Stworzycielu Mubá y zemie/ takžę rošelskiego šworzenia/ y czemužš mi dal twego naymilšego Syná/ gđy go tak gwałtem nie teraz odlačš o demnie! gđzie y troca Wšechmogacy Krolž može sie znaleść Mátká/

tkła/ żeby tak wielitościwie Syna pozbaniona była/ iako ja
 smutna Niewiasta. O miłośny Oycze! gdzie jest twoje
 zmiłowanie/ czemu sie nie raczył zmiłować nad twym Sy-
 nem/ także nad iego Matką? O tego sie ja uboga Ma-
 tką uciec mam/ kiedy mnie wszystkie moje ucieśnienie y we-
 sele dzisiaj opuściło? Oycze zamilk! Syn pojeźdź na
 śmierć/ y umrzeć chce/ Anieli ucichli: niemają kroby sie
 zmiłował nademną y nad moją żaloscia. A przepowie-
 działszy to obrzuciła sie ku onym świętym Niewiastom/
 które tam przy tym iey smutku żaloscie były/ mówiac do
 nich te słowa z płaczem: Panna była n w domu mego Oy-
 cą/ a nie znalazłam żadnego kłopotu/ ani strasunku/ potym
 oddana byłam służyć Bogu Wszechmogacemu do Kościo-
 ła/ a tamem płacz/ lamentow/ y smutku żadnego nie u-
 znała. W czasie dał mi Bog Oycze Wszechmogacy z nie-
 wymowney łaski swojej/ swego iedyngo y milego Syna.
 A przez niego mam dziś żalosc/ utrapienie/ y wielką testni-
 ce: a przeto płaczcie zemną wszyscy w tej moiej żalosci/
 która mam przez me najmilższe Dziecie. Otom wszystkie
 posiniała y zżerniała/ niemogac zcierpieć y znieść śmierci
 okrutney mego milego Syna. Wszechmogacy Oycze zna
 iże me serce y moja dusza opuściła mnie/ bo światłość o-
 czu moich obrzuciła sie w żalosc serca mego. Za tym z wiel-
 kim płaczem pozala sie Bogu Oycu modlić/ polecając mu
 swego milego Syna/ aby ja w nim raczył ucieśnić/ y ra-
 czył mu w iego mece miłościw bytć/ y w niej go posilać.

SSSS

SSSS

Wicze.

Wieczerja miłego Pána Iezusa ostateczná.

Mily Pan Jezus widzac iż się już przybliżał čas me-
 ki iego okrutney/ przez ktora miał odkupić lud swoy
 z ręki nieprzyziaciela dušnego. Przyšedl ze dwunastá Apo-
 stolorow do Jeruzalem aby tam z niemi/ iako ze swe-
 mi miłosáikámi wieczerjał pierwey niżeliby się z niemi
 rozstał. A to dla tego uczynil/ aby knabrnosc y po-
 swarz od niewiernych Żydow oddalil/ ktorzy nań mowili/
 iakoby ich Zákonu nie zachowywał. Uraz dla tego aby
 w swym cielesnym rozstaniu z swemi Apostolámi/ nieiaki
 znał miłosierdzia im pokazal/ miedzy ktorými byl Judaš
 zdrayca. A gdy już byla godzina wieczery siadl za stol
 z niemi JEŠVS mily/ y postawiono im na stol Baranká
 Wielkanocnego/ á oni wszyscy najprzed rice omrli/ po-
 tym Benedicere mowili/ tamže też látkute/ albo salate po-
 stawili. A skoro Baranká požíwac pozeli/ boty na nogi
 powzuwali/ biodra swe przepajali/ lákami sie podpierali/
 takže żadney kósti nie lamali/ á iedzac spiešno kwapili się/
 bo tak z przykazania mieli. Ogláday tu dušo nabožna
 Zbáwiciela twójego/ iako pokornie miedzy swoiemi Apo-
 stolámi siedzi/ y wesolo ze wszystkichmi rozprawia/ mowiac:
 Najmilši Bracia y Synagłowie moi/ z wielkim bádzo
 pragnieniem y žadza žadalem tey Wielkanocy/ y tego o-
 statecznego odpoczynku/ abym požíwel z wámi tego Bá-
 ránká Wielkanocnego/ pierwey niżelibym ucierpiel/ bo
 wiem zaprawde/ že nie mam dálej z wámi w tym smier-
 telnym ciele užywać. A tak za temi słowy iedli już z wie-
 kšá bojážnią/ boiacy się aby tam nie byl poimaný Zbáwi-
 ciel. Žátnym wzigwšy napoy/ y dzięki Bogu Oycu uczy-
 niwšy

niewy/ rzekl do Uczniow: Weźmiycie ten napoy/ a po-
dzielcie go miedzy sobą/ boć wam powiadam/ iżec nie be-
de pil z tego rodzaju macicznego/ to iest tego winą kto-
re sie rodzi z macice aż przydzie Królestwo Boże/ to iest
aż będzie ukazana chwala mego Smartwychwstania. Po-
tym zaś z niemi iadł y pil na pokazanie/ iż prawdziwie
Smartwychwstał. A ten napoy/ ktory to JEZUS za ta
Wieczerja rozdał/ nie rozumie sie o iego Swietey Krewi/
ani też ten pokarm o iego Swietym Ciele. Ale to była
ta Wieczerja aby Zakon wypelnił/ bo było przykazano w
starym Zakonie/ aby to iagnie iedzone było obuwşy sie/
staiać/ dzierżac kile w ręku/ iakoby nątych niast mieli precz
bieżec. Na znak tego/ iżec tegoż czasu mieli z niewoli wy-
nisć. A przeto też nasz miły Zbawicił/ ktory nas miał
wyrwiesć z niewoli piekielney/ chcial to wszystko wypel-
nić w sobie/ co był przykazal w Zakonie. O przeklęty
Judaszu czemu nie odstąpiś od twego złego zamysłu/ wi-
dzac tak laśte Mistrza twego/ ktory ostatcznego swego
pokarmu chcial z toba pożywać/ a swey miłey Mātki do
tey Wieczerry nie raczył wezwąć/ chcąc abyś sie ieszcze w
złości swey mógł upamiętać/ y abyś tego wielkiego grze-
chu twego poprzestał.

M O D L I T W A.

Panie Jezu Chryste ktoryś godziny wieczornej ostatnią
Wieczerja z Uczniami twoimi w Pałacu znamięnicie
uczynić raczył/ y onych Najsławniejszym Ciałem y Krwią
twoją nakarmił użył Panie piersi moje Pałacem/ albo
Wieczernikiem kosztownym/ y znamięnicie zgotowanym To-
bie/ a rącz rozszerzyć Wiare/ Nadzieie/ y Miłość w sercu

moim.

moim. Rozmnoż Dánie w cierpliwosci y w pokorze láti
 żywota nášego. Day mi aby Ciebie/ ktorého Utebiosa y
 ziemiá ogarnac nie może/ za pomocá twojá ogarnelo (Kru-
 bone y pokorne serce moje/ žebym za przemienšiwaiaca u
 mnie lásta twoja/ mogli wypelnić wšyškíe rzeczy Tobie
 przyiemne/ á wšyškíe rzeczy przeciwné nienawiedzić y od-
 dalić od siebie. A táž trwając až do konca/ bym mohl
 došápić Przenajšwieššého twého Císlá y Krwie godne-
 go przyiecia.

Pokorne Iezusa mišego swym mišym Apollo-
 som nog umywanie.

IEDVs mišosciwy ktorému nic nie ieš (Krytego/ widzac
 iže przyšlá godzina iego/ to ieš dzień Wielkanocny; kto-
 rego miał isc przez meš z t-go swiatá do Oycá/ miluac
 swoje wierne/ ktorzy sa ná s v ecie. šlawšy si oš nich zlo-
 wiekiem/ milował ie až do škonania/ u aeráac za nich. A
 przeto/ chce im przyklad po sobie šwítey p šory zosławić
 došonšywšy Wieczery Wielkanocney/ wšal od Wieze-
 rzy na zná wšczymania sie y miernošci: táž zlošwzy z
 siebie šwe odzienie/ na zná šwý čyššosci y niewinnosti
 přešcieradlem sie przepašal/ y nami dánce woos náal/ á po-
 šazuac mišosć/ počal umyvac nogi šwým švolenníšom/
 y otaršy całował. O mišidana čílošci o mišymowona
 Dobroc! o nowa y mišedšina požero! Chrištas Šyn
 Božy/ z čyššey y nienarušoney Měrky urodzišy sie Krol
 Krolow/ y Pan wšyškých Panow wšal od wieczery/ oš
 dziennie z šiebie švolczy y šlada přešcieradlem si opánuie/
 przed šwem šlagami šwe kolana šlania/ a škonušy sie
 przed

przed niemi na ziemie/ nogi im umywa. A kto myślał kiedy
dy takie rzeczy/ coś daley pocznie pyśny człowiecz: kto
rys gniewem zapalony/ zazdrością znieczyszczony/ laniem sławem
zmeżony. Oto Stworzyciel wszege stworzenia p. i. i. i.
wszy na swe kolana/ nogi swych slug umywa/ y ociera ac
calnie/ a ty sie wstydasz upokorzyć braci twey rozgniewa-
ney. O tak wielka potora y milosc iego/ gdy sie też na-
klonil do zdravcy swego! Niebioss sie dziwycie/ y wszy-
stis rzeczy ziemskie zadziwicie/ iż Stworzyciel wszytkego
stworzenia pokleknal przed swym zdravcą na swe kolana!
o serce złośliwe! o serce kamienne! które sie nie może wstrzy-
mac od umysłu złego/ widząc taką potore Króla Anielskiego.
Gdy przyšedł do Pi. tra Swietego/ y chciał mu umyć
nogi/ zaskłłł sie Piotr/ iże Bog chce umyć nogi człowie-
kowi prostemu/ rzekł ku niemu Jezusowi: Panie Ty mnie
umywaś nogi: iakoby rzekł/ Tyś Bog y Pan wszytkech
Panow/ Tyś Król nad Królmi/ Tyś Swietlosć wielki-
sta/ y Zwiernadło bez zmagy/ Ty tań wielki y wieczy-
czony słaniaś sie przedemną/ przed którym padać Aniel-
skie kolana/ umywaiać nogi mnie grzeszaczowi człowiekowi/
ubogiemu y prostemu. Odpowiedział mu Jezus poleca-
jąc godność tej rzeczy/ y mówił: Piotrze coś ja czynię/ ty
teraz nie wiasz/ wsakże będziesz wiedział potym. Ale Piotr
nie mógł uciepieć takiej potory iego/ rzekł: Nie będziesz mi
nog umywać na wieki. Odpowiedział Jezus temu/ pro-
żąc mu: Jeśli ja ciebie Piotrze nie obmyję/ nie będziesz
miał części w moym Królestwie. Wskłłłł sie Święty Piotr
y bojąc sie stracić Towarzystwa Jezusowego/ także chwac-
łłł Królestwa Niebieskiego/ rzekł: Panie/ nie tylko nogi ale

rice y głowe do umycia Tobie podobie. Ażeż mu Jezus.
 Bro czystym jest ale trzeba mu tylko żeby nogi umyl: y wy-
 dnie czyści ale nie wbył. Potym pokornie przed Jada-
 szem pokłusawszy umyl mu nogi. A przecie iednak Judasz
 nie powściągnął się od swej głosci: ale tym więcej myślał
 jakoby go co przybył w riec żydem dla umyczenia wydał.
 O lotze przelity o zdrayco niewierny! nad twa okrutney-
 sz. który z przyrodzenia swego przepuścza: gdy się mu
 twa upokarza: y gdy na ziemię przed nim upada: a tyś nad
 niego śród zdrayco przelity! widziś że Mistrz a Miao-
 czyciel twoy. Brat Uieba y zinnie przed toba na swoje
 kolana klęka: a ty niechcisz nad nim się zmiłować. O ja
 ślepiony Judaszu obstep od twego złego umysłu: obacz
 wielką pokorę Mistrza y Boga twego że ten ktoremu się
 klania wszystko stworzenie: pokłusawszy na kolana: umywa
 tobie swymi starami rękoma nogi! które to ruce twarzą
 stworzily: trawowatych oczyszczały: ślepe oświecały: chleb
 na puszczy rozmnażały: umywaia tobie twoje plugawe y nie-
 godne nogi! Wsta one ktorami umarie wstrząchał: y które
 są pełne wśchodney słodyczy: całowały twoje przelane no-
 gi. O żalostliwa Matko y pełna boleści! gdybyś widziała
 Syna twego kłęczac y umywaiać nogi tego który go ma
 wydać w riec żydowskię: wiem mato Panno iżbyś się two-
 bolesne serce rozstąpiło dla nieznośny cięskosci: ale twoy
 miły Syn niechtiał: abyś to wiedziała: bo snadźbyś była
 dla smutku wielkiego umarła.

JEZUS nauczał apostoły.

Mily Jezus umywszy wszystkie nogi: wziął potym na
 się swe obytcie: y poszł mówić do Apollolow re-
 stowa:

ſłowa: Wiecie com ja wam uczynił? wy zawiecie mnie
 Miſſerem y Ojcem ſwoim/ á Dobrze mówicie/ boe iſtne.
 A dla tego ſam ja uwrzł nogi wasze/ Miſſerem y Ojcem
 waszym budac/ y wy macie uwrzwać ieden drugiemu/ boe
 w tym ſamem wam przykłał/ aby iſto ie czynie wam was
 áne takſe drugim czynili. Sęcarombe powiadam wam/
 cierpieć ja będę/ y wy cierpieć musicie/ boe nie iſt ſłus
 gą wzięty nad Pana ſw nego/ áni ſwolenni nie iſt wzię
 ty nad tego który go poſłał. Wieciek to com uczynił y
 nauczał: bl goſławieni będziecie/ iſieli to czynicie/ áleu czy
 nie będziecie/ boe ja wiem którychem wybrał/ aby byli na
 ſładowcy moi. Ale Judaſza nie wybrał na to/ tylko żeby
 ſie Piſmo wypełniło/ które o Judaſzu w Piſmie iſt prze
 powiedziane mówiac: Bliſkoſtwo tego wezmie inny. Com
 że bałey mówi/ który pożywał chleba mego/ podnieſł prze
 ciwko mnie zdradę ſwoją. A to wam powiadam pierwszy
 miſli ſie to ſłanie: że kiedy ſie to ſłanie/ abyście rozſerpli/
 iſci to o nim napisało w Księgach Prorokich/ á uſnał
 to Judaſza nie poruſzyło/ ale więcej y bałogiej go za
 twierdziło.

Ciało Bożego poſwiecenie y poſłanowanie.

Dłóhzywſzy miły Jezus Wielkanoey ſłarego ſaſonu/
 poſłał noim ſaſon/ bo potrzebą było pierwszy Wiel
 kanoc ſłarego ſaſonu ucząć/ teſ dopiero po tym ſamozdſę
 prawdziwy Wielkanoey uſławie: a dla tego aby Wierze
 rza ſonzyli/ wzianſzy miły Jezus chleb poſłany/ to iſt/
 chleb ſł-ſto pſemczny/ Bogu Oycu dziſki uczyniwszy prze
 ſegnał go y poſwiecił/ taſ do nich mówiac: TO JEST
 CIAŁO MOJE. A rozſłanując dawał tym ſwolennim

tom/ y mowil: Bierzcie y pożywajcie/ boć to iest Cialo
 moje/ ktore pod osoba chleba widzicie/ á to będzie wydá-
 ne ná śmierć zá was: iakoby chciał rzec: Wybyście mieli
 bytś dani ná wieczne potępienie/ ale Cialo moje zá was
 będzie ná śmierć y ná okrutną meš wydane/ przeto to
 czyncie ná moje pámiatke/ to iest moiey meš. Także y
 Kielich z Winem wziawšy/ á moca swoja poświęciwšy/
 y teŝ uczyniwšy dziełowanie Bogu Cyu/ dal im mówiac:
 Pijcie z tego wšyŝcy/ boć TO JEST KREW MOJA, kto-
 ra zá was y zá wielu innych będzie przelana/ ná odpuszcze-
 nie grzechow. Zá tym rzekł: Już odrad/ (to iest od tey
 godziny) nie bede pil z wami tego rodzaju mácičznego/ (to
 iest winá/ ktore sie z winney mácičce rodzi) áŝe do onego
 Dnia/ (to iest Smartwychwstania mego). Kiedy to bude pil
 nowym obyczajem. Al to sie wypełniło po iego Smartwych-
 wstaniu/ kiedy ze swymi ŝwolennikami iadł y pil/ w ten
 čas iego Cialo nie bylo cierpieliwe/ ale chwalebne y wie-
 lebné: á dla tego nie potrzebowało pokarmu: bo áŝte-
 wiel miły Jezus byl ubłogosławiony od pierwszey godziny
 iego najświeższego poczęcia/ ile wzgládem dušy: iednak po-
 dług Cialá byl podrožnym przed swym Smartwychwsta-
 niem. Ale po swym chwalebnym Smartwychwstaniu byl
 ubłogosławiony y uwielbiony ná Dušy y ná Ciele. Tak
 tedy pożywali onego Chleba/ y pili z onego Kielichá wšy-
 ŝcy/ gdyŝ áni Judašowi dobrešliruy Chryštus niechciał
 odmowie świątości Cialá y Krwi swey Błogosławioney/
 aby drudzy Apostołowie nie uznali ŝe on go miał zdrádzić.
 O zátamieły Judašu! y czemu pożywając tak drogięgo
 Cialá y Krwi twoiey twardości nie zlamieš oraz y tu
 płaczu

placzu nie zmieścić: żebyś żałował za ten ciężki grzech
twój y posiedział go. Zaprawdę inża tego nie jest pusz-
czyńca/ tylko ta/ iż ży duch jest w porządku twego serca/
dla tego też sobie na wielki biada.

Pan IEZUS z trawie swego odwodzi.

Zatym widząc miły Jezus Judasá ten bárdziej zátwór-
działego/ którego áni potera tego ktora uczynił przed
nim/ gdy mu nogi umywał/ áni pozycwanie Ciała tego naj-
świętszego nie mogło zmieścić/ y odwieść od tego złego
umysłu/ zasmuciwszy się w Duchu/ począł gorzko płakać nad
grzechem y potępieniem tego: á chcąc go i-ższe odwieść od
tego złego umysłu/ á żeby się przedzy mógł upamiętać/ rzekł
do wszystkich płaczac słowy łrogieni y stráśliwemi/ siedzac
bárdzo smutny między nimi. Zaprawdę/ zaprawdę powiá-
dam wam/ iż ieden z was ma mnie wydać. A przyłożył
wiecey/ Syn człowieczy idzie/ iáko o nim napisano przez
Proroki/ ále biada temu będzie przez którego on będzie wy-
dan; dobrzeby mu było aby się był nigdy nie narodził.
Slyśac takie słowa Żwoleńnicy/ wysocy się zlekli/ y poskra-
chali patrząc ieden na drugiego/ y niewiedzac o kimby to
mowil/ bo rzekł każdy w swym sercu. Ten náuczyciel náš
wie wszystkie przyszłe rzeczy/ á skądż to do mnie mowi; bo
lubo teraz nie mam go woli zdradzić/ iednak potym z tego
dopuszczenia bródz to może. A tak wiecez wierzyli Mistrzo-
wi swemu niżeli sami sobie/ á dla tego z bojaźni poczęli
ieden po drugim pogledać y mówić/ obawiając się. Azá-
lim ja miły Danie? y był ieden na drugiego złey woli. A
obaczwszy ich smutek miły Jezus/ rzekł do nich: Ktory
ścignie rękę zemną do miły/ ten mnie zdradzi. A ktora
to rzekł/

to rzekł: uśmieł kády reči svéj od mýj, rylke Judašowa
 zošlá. Bo tak ten Judaš prýstier byl miewýdny/ iž
 kágal pópolu z Jezusem reči swa do mýj, ale Apostolo-
 wie iasť poturbowawšy sie y porušenawšy tego nie uwa-
 žali. A obawiaiac sie Judaš aby sie przez to nie wydal ze
 milczal/ kiedy brudzy pytał/ mówiac: azalim ja/ rzekł t.ž
 iasťby nie sowni ušly/ azalim ja mi v Mistru/ odpowie-
 dual mly Jezus. Tys powieđzial: to i sť/ tys sie sam wydal.
 Wac Pán Chryšus niechcial wyjawic grzechu Judašowe-
 go/ dáiac nam przyklad/ že niť nie ma wyjawic grzechu
 cizinného; albowiem gdyby byl Piotr y inni Apostolowie
 to zherde Judašowa wiedieli/ snadby go byli udomi ruc-
 gali. O zapamiataly Judašu! czemu swego Mistrá iasť
 nie uwažal/ ktery twej zlości niechce wyjawic/ o zaka-
 miaty Judašu! czemu sie nie wštydaž Mistrá twego/ k-
 tery wie cięklosť grzechu twogó/ o synu zarcizma/ ktery
 sie grožby maľ přelidat h nie bož/ iž ci sie mohl dobre
 ruc lepietci by bylo/ bez sie byl nigde nie národyl. W
 ten čas Jan šedul woble Jezusa mlego/ iasť p dle mi-
 lošpita swego/ a z tej przyžny gdy tego iasť Apostoli nie
 rozumeli/ ná Swietego Jana šmekli žby šyřel tego mi-
 lošci/ ktery to iasť co go miał zdradyc/ krotomu potichu
 rzekł Pán Jezus mly iž ten ušť komu ja pobaw chleď ro-
 zmozony. A t.ž očyřžy chleď pod l go swa wlašna re-
 ka Judašowi. Jan to widzac/ na pieršach Jezusowych
 zasaľ/ bo w ten čas wšťo byl zachwyceny; a Judaš tym
 bardzy z tym šawalkem chleba zowardzal; bo žert go
 wucey y zupelnly mš předyřm opřel/ y lepiet go iasť
 swigo ošlad y opanozal. A rzekł do niego mly Jezus:
 Co

Co masz czynić/ co czyni rychło/ ale tego żaden nie zrozumiał z siedzących przy stole/ ani coby to temu mówili: bo nie rozumiejąc mówiali/ że Judaś miał woli w których chował to/ co dawano milem Jemu na potrzeby jego y z swymi uczniami/ dla wspomnienia jego ubóstwa. A przeto musicie mali że temu Jezus rzekł/ natrap co nam potrzeba tu świecić temu światu: a bratzy zaś równi mali by mu co łatwiej dać ubóstwu. A tak zaraz wyszedł Judaś do Żydów/ którzy się już ganiowali żeby Pana Jezusa poznali.

Iezusa miłego i takie kazanie, y Apostolskie miłe y łaskawe nauczanie.

KJedy Judaś odszedł przez rzekł miły Jezus: Już jest oświecon Syn człowieczy/ i takoby chciał rzec: Już royszedł syn człowieczy/ a zostali sami żyćci ze swym oświecicielem. A począł im rozkładać Kazanie przepowiadające/ pełne słodkości y miłości/ mówiąc: Synaczeowie moi mili/ jeszcze przez mały czas będę z wami/ to jest tylko do godziny śmierci mojej w cierpieliwym ciele/ ale po Zmartwychwstaniu będę z wami w niewielbiwym Ciele przez czterdzieści dni. Słuchajcie mnie/ to jest chcąc mnie naśladować: ale dotąd ja iść/ wy teraz nie możecie przyść/ to jest nimie/ ale weźmiecie Ducha Świętego: y rzekł im dalej. Przykazywanie moje dacie wam/ abyście się miłowali/ i takom ja was miłował. Boć potym znać będzie łubie żeście moi Zwołennicy jeżeli się będziecie sołem miłowac. Słyszec to Zwołennicy/ że się z niemi rozstać chce/ zwrócili się między sobą trochę z nich miał być wędzły po jego śmierci/ ale miły Jezus polecając im drogę świętą potory rzekł do nich: Bezłowie państwa waszemu/ których pod sobą mają/ ufając moc

moc náš niemi swego Pánšwa y Przelozenia: ale wy nie
 tak/ to jest/ macie czynić. Albowiem kto między wami w
 światobliwości y w cnocie wysiły/ niechay będzie iakoby nasy-
 mieniy y nappodleyšy. a koby wielšy byl/ czyli ten co
 siedzi/ czyli ten co służy/ podług sadu ludzkiego ten jest wie-
 ššy co siedzi. Jam jest wielšy między wami/ a jednak cży-
 nie sie bydž takim/ iakoby ten ktrory służy. A wy obyczajem
 świeckim przez Przelozenstwo chcecie do dostojności Kro-
 lešwa przysć/ a to nie może bydž bo wy jesteście ktrory
 násládujete mnie/ y jesteście w pokušach y przeciwnostach
 moich/ a ja gotuie wam Kroleštwo woležne/ iakoby mnie
 zgotował Oyciec mój: abyście jedli y pili/ y byli napelnieni
 mi požádanego wesela ná mým stole w Kroleštwie Ušiebie-
 šim/ abyście sádzili ná dwunástu Stolicach/ sádzac dwa
 náście Pokolenia Izraelskiego bo gdyście wy wiažyli/ oni
 wierzyć nie chcieli. A rzekł do Swatého Piotra/ Symo-
 nie/ oto Satana jest przy tobie/ y drugim sie sprzeciwia/
 chciał cie przesiáć iakoby oženice do swatého Wiary. Ružec cie
 y draczac: ale ja przesil za teba aby nie ušakala Wiara
 twoja: ty tedy náwrociwšy si/ utwierdziš Brácia swoje/
 przykładem twej pokory/ aby nie rozpáli w miłości Bo-
 žej: y rzekł daley milý Chryštus ku swoym zwolennikom:
 Ułechay sie nie sanci sáre waže/ wierzycie w Boga/ y w
 mnie wierzeie. W domu Ojca mego sa rozmaite przyby-
 tki/ być bylo inaczey/ powiádalbymci wam/ boć ja ide
 wam gotować mieszec: a obedyli od was/ nágotuie wam
 miejsce/ a zas pozem przyde y przyjmie was do siebie sa-
 mego/ aby gdzie ja y wy tamescie byl: a došad ja ide/ wy
 wiecez y droge wiecez. Rzekł mu Tomáš/ Panie nie wies-

IEZUS miły przed swą śmiercią obiecał swoim Zwolennikom Dar pocieszny zesać, Dar Duchą Przenawświeźłego.

Przymiły Jezus gdy swym Zwołannikom powiadał
iż od nich przez oścurna meża do swego Ojca iść miał/
chciał im niektóry Dar pocieśny dać/ aby w tęsknicy nie
rozpaczali: przeto im rzekł. Jeżeli mnie milujecie/ Przyja-
zynie moje zachowajcie/ a ja będę prosić Ojca mego że im-
nego da wam Pocieściciela/ Ducha prawdy/ aby na wieki
z wami zostawał/ którego świat nie może przyjąć iż go
widzieć

widzieć nie moż:/ ani go zna/ ale wy go poznacie/ bo u was zostanie/ y w was będzie przemieszkiwał. Nie zostawie was sierotami/ bo przyjde zaś do was/ a będzie wesole serce wasze. Ještěm mály čas z wami/ lecz inž mnie ten świat nie widzi/ ale wy mnie widzicie/ ižem ja žyw y wy žywi budete. W on čas poznacie ižem ja w mym Oycu/ a wy we mnie/ a ja w was: kto ma Przykazanie meie/ a zachowuje ie/ ten iest který mnie miluje/ ale kto mnie miluje/ będzie milowan od Oycá mego/ y ja go budu milować/ y obitwie sam siebie temu: bo budu i mnie kto milować/ słowa moje budú chová/ y Oyciec moy będzie go milował/ y przyjdziem do niego/ y uczynim ny mieszkanie u niego. Kto mnie nie miluje/ słow moich nie chowa. Ale słowa ktoreście slyšeli nie ja moje/ ale tego který mny poslal/ Oycá mego. Tom wam mowil z wami mieszkając/ ale Duch Swiety: ktorego posle Oyciec w Jmie moim ten was nauczy wšystkych cokolwičem wam przepowiedzial. Počoy zostańwam wam/ počoy moy daie wam/ nechay sie nie smeci serce wasze/ ani sie nechay nie lla/ slyšeliście ižem ja mowil wam. Ide od was/ a zaś przyjde do was: gdybyście mnie milowali/ weselilibyste sie iže ja ide do Oycá bo Oyciec wielky iest nad mnie: co teraz powiadam wam/ pierwey niżeli sie to stało: iž tedy sie to stanie abyście wierzpli. Jaž nie wiele bude mowil z wami/ bo przyšlo Kiaže tego świata/ a we mnie nic nie ma. Ale gdyby poznal świat iže ja u me Oycá mego/ y ižo mi dal Przykazanie/ tak czynie. Wstancie podjmy z tad pracz/ y pošli z nim na gore Olivu.

M O D L I T W A.

O Cichy Jezu y przykładzie prawdziwey pokory/ któryś unywiał nogi Zwolewników twoich: prośb Ciu miły Dánie oczyść wszystkie pragnienia moje/ abym tak będąc z łaski twoey oczyszczony y miłością zapalony; do Ciebie Oczyściciela mego bezpieczniey przystąpić mógł. Oczyść mnie grzesznego do końca żywota meiego/ y obmyj moje grzechy grzechowe: aby dla odpuszczenia wszelkier nieczystości y sprasości grzechow moich/ nieprzyjaciele duszy w dzień śmierci odebrli odemnie zaszczeni/ którzy też w moich ustawicznie strzegli. Deprowadź Dánie Jezu Chryste nogi moje na drogę pokoiu/ ażebym z rąk wszystkich nieprzyjaciół moich wyzwolony wielbił Ciebie ze wszystkiemi wybraniami twoimi na wieki wieków/ Amen.

Pan Iezus z onego mieysca gdzie była Wiecznerza, wstąpił z swemi Zwolewnikami na górę Oliwną.

Przepowiedziałwszy to Jezu/ wstąpił z onego domu/ w którym z swoimi Zwolewnikami wiecznerzał/ y szedł ku gorze Oliwney przez jednę rzekę która zwána Cedron/ dla drzew Cedrowych/ wziąłwszy z sobą swoje Zwolewniki. A gdy z niemi przyszedł ku gorze Oliwney pod która była Wioska Jersamani/ rzekł do swych Zwolewników bierzcie smutno Jezus mł. Miałemli moi powiedziałem wam nie dawno co się zemna ma stać/ teraz ma u powiem co się wam ma przygodzić/ bo wszyscy będziecie pogorżeni we mnie tej nocy: gdyż tedy mnie od Zydow poimawego obaczcie/ wszyscy mnie opuścicie y uciekcie/ a ja nie samego w ich rękę zostawicie/ bo się musi wypełnić Pismo które

re iest z Duchá Swietego nápisane/ uderze Pásterzá/ á
 wšyſtſie ſie Owce rozbieſa z moiey trzody. Ale wiedzcie
 iſe trzeciego dnia ſmartwychwſtane y do Galilei was u-
 przedze. Rzekł Piotr iáko ſmielſzy/ by teſ wšyſcy ſie zgor-
 ſyli/ ále ſie ia ieden nie zgorſe/ boim ieſt gotow iſe z To-
 ba do wiezienia y ná ſmierć. Takſe teſ wšyſcy rzekli:
 Pánie gotowiſmy wšyſcy umrzeć y cierpieć z Tobá. Od-
 po wiedzial miły Jezus/ y rzekł Piotrowi: Piotrze pierwſy
 niſeli kſe dwa razy tey nocy zápieie/ trzykroć ſie máie zá-
 przeſ. Odpowiedzial Swiety Piotr: Pánie nigdy ſie Cie-
 bie nie zápre/ by mi teſ umrzeć z Tobá. O Piotrze! ty
 mowiſz wzgledem ſwoiego poſadania/ á niewieſz przyſley
 przygody/ boć ſie nie móſe zmienić ſlowo Mistrzá twego!
 czemuſeſ tak ſmiály/ iſz go chceſ uczynić nieprawdziwego?
 zátym miły Jezus poczał teſ mowić do nich: kiedym was
 ſlal przez mieſzka ábo kátery/ ázali wam czego nie doſta-
 walo? á oni rzekli/ nie/ wšyſtkiegoſmy doſyć mieli. Rzekł
 Pan Jezus/ naymilſi moi kto ma mieſek/ niechay wéj nie
 y káte: á kto nie ma/ niechay przeda ſuknia/ á kúpi ſobie
 miecz. Powiadamci wam zaprawde iſe muſi ſie wppelnąć
 we mnie co iest nápiſano przez Proroki. Iſe ze zlym po-
 liſzon ieſt: álbowiem iuſ wšyſtko coſkowiéť o mnie napi-
 ſano/ bédze miało foniec. Tak tedy zá tym rzekli ſwoi-
 lennicy: Pánie mamy tu dwa miecze. A on im rzekł: do-
 ſyćci/ y poſzedł z wielkim pláczem tu gorze Oliwney/ y ie-
 go ſwolennicy takſe zá nim ſli gorzſ pláczac/ bo im iuſ
 iáwne opowiedzial o ſwoiey ſmierci. A tak iuſ przyſedli-
 ſy tu gorze Oliwney/ rzekł do ſwoych ſwolennikow Po-
 ſedzcie tu troche/ á ia odeyde ná malachúz čas od
 was

was/ y pomodle sie/ a wy też modlcie sie/ abyście nie we-
 szli w potężenie/ to jest aby potęga nie otrzymała nad wa-
 mi zwycięstwa: a wziąwszy miły Jezus Świętego Piotra/
 Świętego Jakoba/ y Świętego Jana/ którzy byli nad in-
 ne tajemnieyli: y którzy takie był na gorze Tabor swia-
 tość swego Bóstwa ukazał/ kiedy sie przed nimi przemie-
 niał: chciał także im samym pokazać swego ciała w tenże
 czas pokazać: y będą z nimi za rzekę Cedrona do Ogroy-
 ca/ nie żeby Róża albo Lilia zbierał/ ale żeby mek cier-
 piał/ y aby zdraycy swemu przystęp dobry do swego wy-
 dania dał y pokazał. Bo to Judaś dobrze wiedział/ że
 tam Pan Jezus często na modlitwie chadzał.

Rozmawianie.

Tamże będąc poczał się miłościwy Pan Jezus cieśko
 smuć ić y poczał przed nimi drzeć/ blednieć/ testnić:
 potym zaczął z wielkim smutkiem do onych trzech Śwole-
 nów mówić. Smutna jest Dusza moja aż do śmierci/
 takoby im rzekł: O najmilsi moi cieścicie się sami/ boć tam
 jest tak bardzo smutny/ aż mój smutek równa mi się śmier-
 ci/ a przedzey pocieszon nie bede/ aż dla zbawienia wszy-
 stkiego świata na Krzyżu chwalebnie y okrutnie umrze/ y aż
 Ojce Święte z Oczłani piekielney uwolnie y wyprowa-
 dze: Niebo mizernemu człowiekowi otworze: Was Śwo-
 lenniki moje czasu meki mey rozprossione zgromadze/ y w
 Wierze Świętey utwierdze: wszyscy wy odemnie poucila-
 cie; a ja poyde/ y dam się ofiarować za was. A przeto
 siedźcie tu a czujcie zemną/ nie z czerem któryć nie spi/
 ale kufając krzyż/ kogooby pozerł: ani z Środami którzy nie
 spiac myśla a zabić mnie chcą/ nie z Judaszem któryć nie
 spi/

spi/ ale po Miescie Jeruzalem biega/ Żydow tu memu
 poimaniu zgromadzając/ nie z świętem-ktory mnie przysła-
 duie: ani z grzesznemi/ którzyć Guia nie zemna/ ale prze-
 ciwo mnie. Jednak wy zwyciężcie zemna modlac się: bo ie-
 żeli będziecie Towarzyskami mego umeczenia/ będziecie y
 wesela: wiet ja teraz na maly czas odchodze modlic się Bo-
 gu Oycu. Święty Augustyn na to miejsce mowi: O mi-
 ly Pánie! widziałeś oczyma twego Bostwa na Dworze Bi-
 skupow Żydowskich y Książat Kapłanńskich ubierając się tu
 twoemu poimaniu w zbroie/ zaświecających literate/ y go-
 tuiących broń. Widziałeś też niewiernego Judasza woysko
 ktore pilno namawiał y na nich nalegał aby się corychley
 wybierali/ mowiac: Jużci czas/ wybieraycie się corychley/
 tey bowiem godziny możemy go wynaleść y poimac kęty-
 mo przed tłuścza/ że go niht odiać nie będzie mogli. A
 dla tego nie dawno była imuzna Duża twaia/ poła swa
 śmiercia grzesznych nie wysuol. Tu głowiege ołien mi-
 losiernym na twego milego Pána wzięty a obacz iako się
 smuci/ drzy/ strachac się przystrey śmierci/ żaluy tego/ i mac
 się z nim/ y jecem nabożnym mam do niego. O pociehe-
 nie Anielskie y czemuś się to smuciś/ ktory wżyskich smu-
 tnych iestś pociehem: a on tobie odpowie/ smuce się
 człowiecze dla zporżenia Apostolskiego y dla ztrácenia Ju-
 daszowego do wstulnych mać piekielnych idącego: takie dla
 wielkiej y okrutnej miłi nocy: y dla staracnego zamor-
 dowania y śmierci moey/ oraz dla wulłuy niewdzięcho-
 ści ludzkiej/ pomemaj Miłta moia ciułka/ y Krew meam
 na nietylko nie będzie im polyzeczna na zbawienie/ ale wy-
 midzie na ich wielkge potępienie. My tedy miły Pánie pro-
 śiemy

Przewiżni Modlitwy.

O Błogosławny Pan Jezus, od Złotostawow, tak daleko, i takoby
Kamien mogli być zarzucić, modlił się na ziemi, y na swie-
świecie Ojczy, pośrodku modlił się, mówiąc: O mój miły
Ojczy, napłaskawisz; wszystkie rzeczy są u Ciebie podobne:
przeto proszę Cię, mojej bydy, żeby moja śmierć mogła bydy
oddalona, a Niebo było otworzone, y plemieniu ludzkiemu
stało się Odkupienie; wysłuchaj mnie w mojej prośbie; nie-
chaj ten Krzyż, co jest tak gorzka męka, odemnie odrydzie;
jednakże niech moja w tym, ale twoja niech się stanie wola; to
jest niech nie człowiecza wypełni się wola, ktoraby nie była
cierpienia; ale ja się wola Boża, ktora umrzeć chce za chło-
wieka. A w tym tu wielostronnych ludzi naucza, co się nie
uważa, y uporczywie modli, co nie przekłada; i jeżeli to
jest miły Panie wola twoja. Wzciek się tu tedy wszyscy
Chrześcianie, że kiedy na was przyjdzie przeciwność, y ta-
kie uciążenie; uważajcie przed się Boże umaczenie, a odlo-
żymy na swoim i wam upodobane żądanie; mówcie. Bydy
twoja wola miły Panie.

apokaliptaw pierwsze náwi. dzenie.

W Krzyżu miły Jezus te słowa do swego miłego Wycia-
y sie czuzy naważy żadney na nie odpowiedzi/ wstał od
medytacy y nawiedził swoje żwolenaiti/ á przyśledłszy do
nich znalazł ich śpiących/ y rzekł Piotrowi. Symonie spisz
nie mozesz tedney godziny czuć znużnq/ á za nie wieś coś
mi

mi nie dawno obiecal/ iżes zemną ná śmierć iść chciał/ za tym rzekł do wszystkich: Cnuycie á modlcie sie; abyście nie wpadli w pokuśy/ boć duch ochotny y przedti jest tu o-
bistnicom by też y umrzeć ze mna/ ale z krewłości cialo bo-
iážliwe tu wytrwaniu y tu wypełnieniu/ iakoby rzekł: Cze-
mu mili Bracia śpicie/ ponieważście goracego y ochotne-
go ducha nie dawno mieli; gdyżście umrzeć zemną chcieli/ á teraz przez malá godzine zúć zemną nie mogliście. A po-
wiedziawşy to odşedł od nich powtore y modlił sie mo-
wiac: Oycze moy mily/ ktory iestes wysoki w stworzeniu/ słodki w miłowaniu/ miłosierny w odkupieniu/ weyżryi ná
mnie Syná twego iedyneho/ obacz iáko Duch moy we mnie
jest wielce zasnucou/ że mi nieprzviaciele moi grożą: przeto
możeli bydż zmiłuy sie nádemná/ oddal ten Kielich gorzkiey
meťi odemnie/ odkup iákim obczytem plemie ludzkie/ á nie
przez me cieřkie umeczenie iednak iężeli nie moře odemnie
oddalony bydż ten Kielich gorzki/ tylko żebym go pił/ niech
że będzie twojá wola/ á nie mojá to jest niechay sie nie
stanie iáko ja chce/ ale iáko Ty chceř Oycze moy mily.

Apolłosow wtore náwiedzenie.

Po tym JEŠUŠ mily z modlitwy powstáwşy przyşedł
do swoch švolennikow powtornie/ y znalazł ich znouu
spiacych/ bo ozy ich smutek á bole obciážone: troche nad nie-
mi stanął; á zrozumiewşy ich krewłosc/ nie rzekł im nic in-
nego/ tylko to: Jutci sie przybliża godzina. A oni od wielkie-
go smutku nie wiedzieli co by mu odpowiedzieć mieli. Po-
dobno dla tego że ten bylo żalosno/ albowiem im był przy-
kazal aby nie spali: á tak gdy przyşedł do nich/ porwawşy
sie ze jnu/ nie śnieli mu nic odpowiedzieć z wielkim wřę-
dem

dem żalując tego iż jego pośledniey woli nie wypełnił. A przeto opuściwszy ich siedł zaś potrzebie na to miejsce gdzie y pierwey/ aby się tam swemu miłemu Oycu modlił/ żeby śmierć okrutną y mekę gorzłą od niego oddalił. Tamże na górze kołana na ziemi pokleknawszy/ ręce swe święte rozkrzyżowawszy/ z wielkim płaczem modlił się/ mówiąc ku Bogu Oycu; Oycze mój Niebieski; prośbą Cie przez miłosierdzie twoie wielkie/ nie odwracay twego oka odemnia/ ale weyrzyj dzisiaj na mnie łaskawie/ rąż mnie wysłuchając moiey prośbie krotac o to potrzebie czynie: cbaż iako cierpie wielkie udreczenie/ aż już oto cndlewam: Możli bydyś według twoey sprawiedliwości/ niech odskapi odemnie ten Kielich niewymowney gorzkości. Pede bala się Tobie dobrotliwy Oycze mój/ żebym ja na ten świat zstąpił/ y w żywocie Pánienskim naturę głowieczą z moym ubóstwem złączył; a nie sprzeciwiłem Ci się. Chciałes Wszechmogacy Oycze abym Ciało moje Najświętsze Duchem Świętym sprawione/ ze Krwie czystey Pánienskiej/ na robotę y pracę wydał: żebyś ubóstwo y prześladowanie cierpiał/ a słuchałem Cie: Niemaiąc ięszcż Boże Oycze na tym dosyć/ chceś ięszcż abym dla grzesznego głowieczą Krew swą niewinną rozlał: chceś abym w ręce nieprzyjacielskie wpadł; abym iako Lotr był związany/ y na śmierć skazan/ y abym tam ostatecznie dla wielkiey meki żywota swego dokonał. Wiedz miły Oycze żci się y w tym przeciwić nie bede/ oto gotow iestem: przecie iednak Oycze miły weyrzyj na moie naturę głowieczą/ mdłą y bardzo krewką. Ogladay ciało moie Pánienskie bardzo subtelne/ iako drzy/ że się okrutney meki boi/ a oraz śmierci. Wey-

žrzyi teš ná moje meš cišťa y nemošna/ álho nie žnie-
 fona/ ktoré mi inž okrutni ľudie g. žiž. Žali sie žnay-
 dnie iaka mily Oycze žlošć moja! oro ta im wiele dobrego
 czynilem/ á oni mnie pláca žym zá dobre; žvolenniká me-
 go przemétili/ y Wodzem go sobie użynili/ áby mnie im
 wydal. Preto moy mily Oycze/ mohli byž obdal ten
 obczanie žulich/ bo by teš dobrze nie widžali žem žym
 twoy/ posiewajem niewinnym žyi miedzy žieni/ ale to
 dnošć nie mogli sie stać podling prošby moey. Ktora widling
 žadny oiała mego žynie/ štan sie podling wali tawicy kro-
 ramen z twa pomoca wylonal w uboštore: iednošć Cie
 tyľto prože o rozpšwienie y ržtunek aby mi nie ušal w
 tej cišťcey mece. A pozal sie šlic y przemagać/ áž twa-
 wy pet z niego pozal na žemie padać. A prož to uš-
 zal swoy žanet/ y mše swa cišťa ktorá mial w korce
 cierpieć.

M O D L I T W A.

O Pánie Ježu Chryšte Synu Boga žywego/ ktorýš sie
 g. žiny žurženney dla našzego y grzešnego naro-
 du žubšiego/ gdy sie inž tawie przybližala meš/ ržzyi le-
 šć y wulce šmetnym byž. Day nam to áždny wšy-
 škie šmšić šercá našego do Ciebie Pána y Boga Wše-
 chmocnego przynošić/ a Ty dobrotliwy JEŠU do iednošć
 mišić twoey y šmšić ržzyieš ie przypuścić y pošpošić z
 námi ie žašić. Aby teš przez žašžezie žmšić twoey prož-
 nyšwistžcy byly ža žbawieniu našemu/ Amen.

tezula našego nášnie

W Jac w tenže čas žšapal z žičib Archaniol Gabryel z
 wšellž šwistžicž/ a pošlžnyžy przed šwym šw-
 ržycielem/

24

807

tedy będzie przy iego mece/ kiedy tak wiele poniesł ná tey modlitwie. Przeto mowi ná to miejsce Bernard Świe-
ty mowi: O naysiłościwszy Jezu/ iáť wielka záda bolesć y wiele okrucieństwo haniebnéy śmierci; kiedy Cie same tyl-
ko rozmyślanie tak bárdzo smeci; á iáť Doktor Duchem
śwíetym okwiecony/ y iáť Doktorowie nábożni mowia.
Ji óny godziny Bośtwo iego Nayaniethe widziáło wśy-
šet obyčaj mełi y okrucieństwo haniebnéy śmierci/ tak
iż dla wielkiego smutku wśyšetle w nim członki drżały:
w náciach zeby/ w głowie oczy/ w ciele łosci/ żyły y ná-
wy/ tak sie były bárdzo dla wielkości przyšley mełi w nim
poruśily iż áž trwáwym potem sie pocily: á tak nie tylko
przez oczy/ ale przez wśyšetle członki Ciała swego Naya-
śwíetšego łzami trwáwemi já nas plátał: tamte bolesć
serdeczwa tak wielka miał; že gdyby go bylo Bośtwo w
ony smutek nie wspomagało/ užby byl w samym iešče
Ogroycu umárl. A dla tego będąc w takiey wielkiey cie-
łosci serca/ mowil z pláčem ku Bogu Oycu. Oycze mi-
ly prośe Cie wspomagay mnie abym nie uštal w tey gor-
zkiey mece: oto mily Oycze wielki gwalt ponosze/ poniewaž
widze/ že ja ktory ieštem y bylem Baránet niewinny/ be-
de iáť lotr iáť zwiázany. Ja ktorym iešł naysiłańiešy
miedzy syny ludźkami/ bede dziś ešpecony iáť tředowaty.
Ja ktorym swe mile Zwoleńniki tak bárdzo umiłowal/ žem
im wogi umywal/ dziś od nich bede opuűzony. Ja kto-
ry mam Cialo naysubtelńieše/ y nayrośtoűńieše/ bede
dzišay obnaűony/ y porzawűy od piety wojney áž do wierz-
chu głowy trwáwemi ráńami bede řkalizony. Ja ktory n-
tak chwałebnie w dzień Śwíetny wřędzal do Jeruzalem/
gdzie

gdzie mnie dziatki żydowskie/ niosąc rożeczki oliwne pro-
wodziły: a kwiatki mioraliac/ Błogosławiony który w Jmie
Boże przyśedł śpiewały: dzisiaj bede zesołocony/ Krzy-
żem obciążony/ z Ułiastą wyprowadzon y wyrzucon abym
na śrubienicy między dwiema Łotrami był zawieszon/ tamże
sam żywota postradam/ który wśyskim żywot dawam.
Przeto Oycze sprawiedliwy/ gdyżes to rozkazał abym był
nierzynowan/ bądźże wola twoja. Ale Matuchas moje mi-
ła/ y żwoleniaki moje Tobie polecam. Ja dotąd strzegłem
ich/ odtąd Ty Boże Oycze záchowuy ie. A poczał sie dłu-
żey modlić/ wyspiewuiac on Psalm: Boże/ Boże mój/ y
czemś mnie opuścić/ aż do tych słow Psalmu: W tobiem
Gospodynie nadzieis miał. Ten Psalm w pol prześpiewa-
wszy przystał: bo w ten czas dołonywał swego walczenia.
A taki strach y lekianie zdziło go/ że każdy członek w nim
drzał/ y aż obfity pot wypłynął y wystąpił z niego/ który
przez dwie sukience prześedł/ y na ziemiś padał społem z
Krwia Przenayświęta: para z iego Głowy Nayswiętszey
kurzyła sie dla wielkiego upracowania y mocowania sie na
modlitwie. Tu plączac ogladajcie niedziś swiata tego mi-
łośnicy/ co sercá wasze wilecie w bogactwach y rozkośsy:
iako wielki smutek y boleść wasz Stworzyciel cierpi/ pa-
trzejcie tu ludzie w rozkośsach utopieni/ iaka rozkoś miał
na tym świecie Krol Niebieski! ogladajcie Panny swego
Oblubienca iakim iedwabiem y kolorem iego odzienie iest
uchastowane. Przystapcie bliżey ludzie grzeszni/ a obaczcie
iaka pokute ponosi za was Syn Boży! a nie odwołzcie
pokutować za wasze grzechy. Ockniycie sie w pospolitosci
wśyscy ludzie: boć nie słusna spać śnuzie gdy Pan dla was
gi nie

wszyscy zwołali: Na Krzyż Boże Oycze z tym miłym Synem
 swoim boć twój jest wielkie miłosierdzie y obfite odkupie-
 nie. Ale iże Syn Boży był też prawdziwym Synem Pá-
 nny Maryi: dla tego miłany tu iżnawie wierzyć: Iż od
 Boga Ojca przez Najświętszą przez Anioła była pycana
 iako kochająca Matka: iżaby też chciała przyzwolic na
 śmierć swego miłego Syna: a też przyśledłszy Anioł do
 niej mówił iey. O Panno Najświętsza powiedz Bogu
 Ojcu teraz iest wola twoja: y co chcesz wybierz: śmierć
 albo żywot Syna twego kochanego. Jeżeli żywot obie-
 rzysz: wiedz to zapewne Panno: iż zbawienie wszystkich
 świata zdołacie: y wszyscy Polowanie ludzkie wieczne musi
 być potopione y zetrącone. Wszak więcz mila Panno: że
 Bóg Ojciec Wschmocy infy y Wsłocy za grzech Adama
 nie potrzebnie: tylko krew y śmierć swego y twego iedy-
 nego Syna: Jaki przyzwolił na to Ojciec Niebieski: y
 twój iedyń Syn: także y Duch Święty: żądają tegoż y
 wszyscy Aniołowie: Prorocy: spólnie y Patriarchowie. Ty
 Panno chciałaś też na tego śmierć przyzwolic czyli nie: po-
 wiadaj co ty bled: boć się tuż nań Synowie gotują: Krzyż
 y grodzkie sporządzają: rąk bez omieślenia odpowiedzieć.
 Słyszac to Najświętsza Panna od woliwego na sercu pla-
 czu przemowę nie mogła. A gdy trochę uspokoiła się sa-
 ma w sobie: z płaczem widzieli rzekła: Weyższy na mnie
 Wschmogący Boże Ojcie: a zmiłuy się nademną smutną
 Matką: która z ludzcy stron ponoszę uciskanie: a to chci-
 mam nie wiem: bo jeżeli żywot obiera Syna mego: tedy
 plemię ludzkie na wieki nie będzie zbawione: jeżeli zaś
 śmierć obiera: tedy to wielkim smutku: żalu: y boleści zo-
 stawiaćby

stawáby mi przyšlo: á tak będąc w tym udregeniu/ z wielkim głosem zámolala do Boga Oycá mowiac. Wszechmogacy Oycze Niebieski obacz iako nieznosny gwałt cierpie/ nie wiedząc co mam czynić: Odpowiedz Przedwieczny Oycze za mnie/ gdyż jeżeli ná mego milego Syná śmierć nie pozwole/ á ktoż inšy ludzkie zbawienie w posrodku ziemi sprawi? Zaprawde żaden inšy/ tylko Król moy y Bóg moy. A tak wielka laska z miłości y politowania tu narodowi ludzkiemu rozpalona/ przy wielkim płaczu wymowila słowa napisane u Malachiasza Proroka w Kapitulum šestym: Dam ja Syná mego za występel/ y Owoc Zywota mego/ za grzech y winę/ aby Bogu za krzywdę Adamowá dosyć uczynil: á dla tego weźmiycieś go ná śmierć/ á ja z nim pospolu cierpieć bede za zbawienie ludzkie. A tak stalo sie przyzwolenie Błogosławioney Panny Máryi ná śmierć iey milego Syná/ ale z wielkim smutkiem y boleścią.

Apostołow trzecie nawiedzenie.

Młościwy Pan Jezus dokończymy swey modlitwy/ widząc iako Bóg prawdziwy iż sie już przybliżał czas y godzina gorzkiej męki iego y ośrnatney śmierci/ wstał z owego miejsca wšytek zemdłony y trwia zbiedzony. A otarłszy swe święte oblicze/ wrócił sie po trzecie do swoich Dworlenników/ y znalazł ich śpiących y rzekl. Spiycie inž y odpoczywajcie/ iakoby rzekl. Malo sie wyspicie/ boć inž Judaš z Miasła wychodzi/ á z nim Krzešá wielka Żydow tu memu poimanu/ tu mnie samego zostawicie y wšyicy ode mnie ucieczecie. A w tenże czas Judaš zebrałszy stużgi

Biskupie

Biskupie y Licemiernice/ szukał milego Pána Jezusa; nay-
 przed w onym Domu gdzie Jezus mily ze swoiemi Zwo-
 lennikami wierzzał/ á nie znalazłszy go tam/ rzekł Judaś:
 Posłeczcie co rychley za mną do Ogroyca/ tam go znay-
 dziemy/ á będąc z niemi ná oney drodze/ mówił do nich.
 Jać poyde przed wami/ y przystąpisz nayspierwey ku nie-
 mu/ boć ma ten obyczaj/ iż kiedykolwiek ktory szuka iego
 złod przyidzie/ tego on całuje; á oraz iż też ma iednego
 Ucznia swego bárdzo sobie ná twarzy podobnego; á dla
 tego iżec noc iest byście sie nie omylili á iego Zwoleńni-
 ka nie poimáli/ to odemnie za znanie bedziecie mieli iakom
 wam takżę pierwey powiedział; iż ktorego ja pocałuje/ ten-
 ci będzie/ dotrzymuycieś go/ y prowadźcie go mądrze/
 boć iest tak bárdzo struczny/ że mogłby łatwo wynisć z
 waszych rąk.

Apostolow. wzbudzenie.

JEZUS mily gdy obaczył zdaleka Judaśa/ żydy z mie-
 czmi/ y z pochodniami/ obudził Apostoły/ mówiac: Do-
 sycieście odpoczywali/ etoć sie teraz przybliża godzina/ kto-
 ry Syn człowieczy będzie podan w ręce. A przeto wstań-
 cie/ podźmy náprzeciwko Judaśowi zdracy y przeciwko
 żydom/ żeby nas nie szukali: Jać chce w ich ręce dać sie
 dobrowolnie/ bo ten ktory mnie wydać ma/ oto sie już
 przybliża.

Zydow zaślepienie, ná ziemię upádniecie.

Widząc Pan JEZUS wszystkie rzeczy ktore nań przyś-
 miały/ á chcąc pokazać że dobrowolnie chciał cierpieć/
 poszedł ná przeciwko nim/ iako gotowy ku śmierci/ y tak
 do nich rzekł: łogo szukacie? A to rzekł/ nie iżby nie wie-
 dział

dział czegooby chcieli/ ale iżby záperwne wiedzieli/ że on iest ktorego ná śmierć szukał. Tak ich moca swoia zaslepił/ iż go poznać nie mogli. A przeto przyskapiwszy ku niemu bliżej/ wszyscy jednostráynym głosem zawolali/ mówiąc: Jezusa Nazareńskiego szukamy. Odpowiedział im Jezus/ ja iestem. A zá tym tego słowem wszyscy wznať padli/ y tak padali po trzy razy. Ale po trzecim razie gdy wstał/ rzekł im Jezus miły. Jeżeli mnie szukacie/ wśakem wam iuż powiedział/ że ja iest/ oto mnie macie/ ale iednak ci to iest/ Apostołowie moi/ niechay wprzód odejdą wćalosci/ to iest bez náruśenia.

M O D L I T W A.

Panie JEZU Chryste Synu Boga żywego ktoryś ná modlitwie zemdlony/ od Anioła posilenie wziąć raczył/ także zostający w petyczce/ krawce krople z potem płynące z twego Najsłowiejszego Ciała obficie wylewales/ daj mi przez moc modlitwy twoiey/ gdy sie bede modlił do Ciebie/ abym miał Świętego Anioła twego przy sobie/ ktoryby mnie grzesznego w rozpamiętywaniu mek twoiey posilał. A ja abym krople łez moich dla Krwie twoiey Najsłowiejszey przed oblicznością twoią w śladłości wylewał/ Amen.

Judańzowe Pána Jezusa wydanie.

IWdaś nátychriast do miłego Jezusa przyskapiwszy/ bez wśakiego wstydu pozdrowił go mówiąc: Pozdrowion bądźś tyśmu. Rzekł mu Pan Jezus/ Przypiateliu pocós przychodź/ iakoby mu rzekł: O Judaszu moy miły Przypiateliu ktoregom ja tak bardzo milował/ iem cie sobie zá Apostola wybrał/ nogam twe umywał/ y Cialo swe Najsłowiejsze

światła dałem tobie; na iakoś to nędze y mizerya przy-
szedł/ że będąc mym Żwolewnikiem/ zdradzić mnie chciał/
przecie iednak luboś się tak wiele złego dopuścił y mógł/
iżeli chciał gotowem cie znówu przyiąć do swey przyjaźni
iako y pierwey. Ale złośliwy Judaś na te słowa Pana
Jezusowe nic nie dbając/ przystąpiwszy śmie do Pana
Jezusa/ a obłapiwszy go całował. O wielki fałsz złośli-
wego Judaśa! iż przystąpiwszy do Pana Jezusa/ najprzod
go obłapił/ którego opuścić chciał: pozdrowił/ pocałował/
którego wydać y zabić szukał. Przyszedł iako domowey/
pozdrowił iako Żwolewnik y Przyjaciel miły/ staroży sie
n eprzjaciele y zdrayca tego wielkim. Przeto tu Świę-
ty Bernard mowi.



O zdradziecki Judaś
m y kłozę przeżył! czemu przez zna-
nie pościn y młoci zdrajca Synowi
Bożemu obraża rane śmierci? Pokazujeś
przyjaźń usty/ a pełneś niewierno-
ściy łaci/ y niewymowney złości: Prze-
to potym rzekł Pan Jezus Judaśowi: o
Judaśu! pocałowaniem Syna głowicze-
go wydawaś! Tedy Judaś najpierwey
nań ręce swoje rzucił/ y zawołał głosem:

Pochwyćcie go a ostrożnie prowadźcie. Gdy tedy żydo-
wie iac chcieli Jezusa milęgo. rzekł Piotr do Pana Jezus-
sa. Dajcie mi li tć mieczem/ a niechajcie abym wiedzi-
mianem/ Ford: uderzył y zabił na Malchusa sługę Dio-
scypu/ y uciął mu prawe ucho tego: które Jezus wzga-
rożył uderzył go/ y rzekł Diablowi: Włoż miecz w po-
chy/ boć nie iść teraz czas broniennia/ ale przyszedł ob-

kupienia. A za nie wieš Piotrze/ gdybym sie ia chciał
bronić/ dalciby mi Oyciec Niebieski wiecey niż dwanaście
Orszakow Aniolow/ ktorzyby mnie obronili. Potym rzekł
do Żydow: Przysłiście iako na Lotra iakiego z mieczmi y
z tymi iac mnie? Kiedym ustawicznie w Kościele siedząc
uczyl/ czemu nie poimaliście mnie? ale toć jest godzina wa-
śa y noc ciemności.

M O D L I T W A.

O JEZU miłościwy ktorys od Judasza zdrajce twego
przez pocałowanie wydan bydź raczył: day mi miły
Panie nigdy w bliżnim albo we mnie samym Ciebie nie
wydawać/ a potwarcom moim owocu miłości nie odma-
wiać/ Amen.

Iezula milego okrutne popychanie, y ciężkie o
ziemię uderzenie, także po Ogródzie za
włosy wloczenie.

PAN JEZUS gdy to wymowil/ szereg albo Kotá całą
Rycerzow y woysko rzucilo sie nań/ iakoby drapieżni
lwi na cichego Baranka. Jedni go za włosy uchwycili/ y
o ziemię uderzyli/ a wlocząc go po ogrodzie za przenay-
światłsze włosy bolesciwie go zranili. Drudzy powrozami
go szepowarowsky/ Przenayswiatłsze Rece iego tak potężnie
na opak związali/ że aż Krew Nayswiatłsa iego za pazno-
tky zaśkoczyla. Tuni lánecuch mu na iego przeliczná syie
włożyli/ iasí mu grubicińsko y bluznierisko łatali/ insi zaś
bili/ niektórzy po nim deptali/ aż stał Jezus miły.

Apóstolskie rozproszenie.

Apóstolowie gdy to obaczyli/ wszyscy sie przez rozbiegli
od śmiału mówić nie mogli/ o ziemię sie rzucali/ mo-
wić:

więc. O Jezu nasz Mistrzu miły żeśmy Ciebie opuścili/
żalci nam cię było tego że widzimy Ciebie Pana y Nauczyciela
swojego zawiązanego: gdy Tobie nie pomoc nie możemy/
więc się sami od strachu wielkiego potryjemy. Jednego
potym z nich uchwycili/ który miał na sobie prześcieradło
białe/ z którego się im wyrwał y uciekł.

M O D L I T W A.

O Panie Jezu Chryste Synu Boga żywego/ któryś do-
browolnie w ucie y poiranie dać się raczył: дай mi/
abym mógł zmyślić moje tu służbie twojej w powściągli-
wości ustawicznie dzierżyć: żebym przez twoje dobroć od
śmierci wiecznej zasłużył sobie wyzwolenie/ Amen.

Iezusa miłego pędem, y z śiepaniem z Ogrodą wy-
prowadzenie, w Cedron rzekę zepchnienie y wyrzu-
cenie, także o kámién uderzenie y obrażenie:

PRzez strumień Cedron kiedy go wiedli/ sami po mo-
ście šli/ á milemu Jezusowi brnąć kazali/ z mostu go
zrzuciwszy; w ten czas upadł na kámién Jezus miły/ tak
że się usta jego Najświętsze od gwałtownego upadnienia
rozkróciły/ wszystkie się żeby w ustach jego poruszyły/ y
wody w usta jego dostatktem się nalało. Potym nierychło
za włosy go wyciągneli/ y nieco z nim spoczywali aby wo-
dą z niego osiadał/ która mu odzienie jego do szpetu zmoc-
zyła/ Jezus miły stojąc na brzegu/ od boleści y zimna bardzo
drżał; gdyż w ten czas wielką dolegliwość y mekę cierpiał.

IEZUSA miłego z biciem y popychaniem do-

... Miastá prowadzenie.

W Jec potym do niego przystąpili/ za życie go Najświę-
tsze bili/ rwali/ y z gniewu wielkiego brode jego ro-
zrywali

Będąc tak bardzo targali/ aż upadał y kłakał JEZUS
 miły. Tedy ledni po nim deptali/ drudzy palcami y wło-
 czniami w jego świętą Głowę bili. Pan JEZUS no-
 gi swoje rozkrzewił/ albowiem po ostrych kamieniach cho-
 dzić musiał. Tedy aż się udykał miły JEZUS od wiel-
 kiego zmordowania y upróżdzenia. Jego wszyscy peła-
 łycie/ y płacicie/ boć on wola do was mówić: O wy
 wszyscy którzy przechodzicie przez drage do wiecznego zbaw-
 ienia/ oglądajcie jeżeli jest boleść wasza jako ta boleść
 moja. Kiedy go tak słomotnie po padole Jozafat ku Miał-
 flu przywiedli: wszyscy Biskupi/ Licemiernicy y Mistrzo-
 wie Żydowscy tam się byli ku bramom Mierstym z wiel-
 ką tłuchą ludzi zebrali/ ktorzy kiedy obaczyli bardzo się
 radowali/ mówiąc: Jużci poiman ten diabłem opętany!
 poczekaj Jezusie/ przemrącaś wiążę dobre/ opomadaś
 małe Żakonowi przeciwna y przeciwna: już teraz tego
 przypłaciś/ y słomotna śmierćia zmiż. A tak pocze-
 li mu ciskać błotem y kamieniami. O Włechogacy Pa-
 nie! gdzie teraz Wielmożność twoja Brakopłat gdzie
 dobroć Wojska gdzieś nie nocni którzyś uzbrowił: gdzie
 trędowaci którzyś ogryzł: między temi najwyższymi nie
 maś teraz żadnego/ który Cie poznał: żeby słowo rzekł za
 Tobą/ y na Cie łaskawe wyjechał. Wszyscy Cie bicia/
 bluźnia/ urągają/ wszyscy Cie miły JEZUS prześladowia/
 y nad Tobą moc mają/ a nazywacę ci co są Wodziami/
 y Nigisty Żydowskich ludzi. O jego słomotnym prowa-
 dzeniu dawna przedtem Jasiał prosił/ mówiąc: Já-
 ko owca wiedzion ku zabiciu. A kiedy go naigrawano/
 nie otworzył uść swoich. O ktożby to mógł pojąć y wy-
 myśleć

myśleć iako go romáicie ná tey drodze dręczyli y męczyli/
 łaziac mu słowy żelżywemi/ rozpáicie ścípali/ gawiliłcie
 á cięsto polęzłowali/ za włość rwali/ między sobą mieni-
 łokracie wargli y śmórali/ y śmierdzące mi ślinami kón-
 plwali. A to wśyśło ná iego wielkšą wólgę czynili/
 bo go sobie po woli miłi. A t.ł. námeczywszy sie go po-
 g.rom w r.ice śdali/ aby z t go u ludu niemko pochwała
 miłi/ iakoby oni byli ludzie miłosćni y miłosierni/ mo-
 wicc ście. Deganie b.óda mić wymowke/ iż go dla te-
 go umęczyli/ że zakażował dawać d.ń Cesarzowi/ á tak sie
 tym wym. wieny przed ludźmi. Winc Rece iego rośko-
 śne z wielkim okrucieństwem pokrępowáwšy y zwiázáwšy
 do Annaśi sromotnie iako iakięgo lotrą prowadzili y wle-
 dli/ ná iego świrte Oblicze plwając/ iakoby woln ná ofiá-
 re przed sobą ciągneli/ popyhali/ potracali/ zakałádając y
 podśkórájąc swe śp.śne golenia przed nogi Pána Jezusa
 aby go tak tym więcej udręczyli.

M O D L I T W A.

ONaymileyšy JEZU któryś zwiázan iako iaki lotr ál-
 bo zloczynca/ zbroyna r.łš nielitościwych y złośliwych
 Żydów z mieysca ná mieysce wodzon bydž raczył: day mi
 świeta twoie łaske y moc abym od ducha złośliwego/ tak-
 że od człowieka złego/ do żadnego grzechu y obrázy Cie-
 bie nie był przywiedziony: ále Duchem twoym dobrym do
 wśyślich rzeczy y spraw moich/ á twej najsłwiećšey woli
 przytemnych/ abym był náprowadzony/ Amen.

IEZUS miłościwy y pokorný do Annašá przy-
prowadzony y oddány.

Kiedy go z táką nieuczciwością/ chánba/ wzgárda y
uorzczeniem do Mlásta przywiedli/ do Annašá Lo-
stiego/ to iest Koczneho Biskupa z nim wstąpili/ který byl
kwágreml Ráisašowym. A chcąc iemu w tym czesć/ to
iest honor uczynić/ umýšlili z Jezusem do niego wstápić/
iáby rzekli. Oroc poiman ten Lotr/ který wiele złego
czynil za twego Biskupstwa; przeto starz go/ boć to ná
twoy urzad należy. Annaš przetkety Jezusa gdy obaczył/
o dwie rzeczy go pytal. Náypierwey gdzieby Apostoly po-
dzial/ álbo dla czego ie zbieral? wtore iego pytanie. Coby
za náuke nowa wydával? Pan Jezus o Apostolách nic nie
odpowiedzial/ bo wszyscy od niego oney nocy ucieli/ ale
o swoiey náuce rzekl. Ná co mnie oto pytaš/ kiedy mi nie
wierzyš/ pyta y tych/ co mnie słuchali/ boć ia nic potáe-
mniem nie uczyl/ ale iáwnie w Synagodze y w Kóściele/
gdzie wszyscy słucheli Doktorowie Żydowscy/ dla tego moia
náuka nie iest podezrzána ale prawdziwa.

IEZUS u Annašá policzek otrzymał.

Gdy to Málus uslyšal který aby sie Annašowi przy-
podobal/ žádal wielki póliczek milen u Jezusowi Chry-
stusowi áże sie mu zaby náyświeższe porušyły/ bo miał nie-
zbedny Málus refawice ná ruku želázna: y rzekl. A za tak
odpowiadaia Biskupowi. iáby rzekl. Ty zesromocony
czlowiecze/ poimány y zwiázány ámieš ták bezpiecznie mo-
wić z tak wielkim Biskupem? Pan Jezus mu ná to niery-
chlo odpowiedzial/ bo sie wšyřek od silnego rázu Náyświe-
tšá Krwi oblal/ á dla tego po máley chwili skromnie rzekl
do niego

do niego Jezus miły. Jezelim źle rzekł/ day świadectwo o złym/ a iam gotow iść na meko/ ale iesli dobrze/ czemu mnie bież? y czemu oddawaś źle za dobre. A tak sie Pismo Prorockie wypelnilo. Bili nie litościwie w twarz moie/ nasyćeni są z mąk moich. A drugie Pismo/ ktore napisal Izaiasz: Ciało moje dalem biącym mnie/ y policzki moje żadać waiacym/ oblicza mego nie odwróciłem od laiących y od pluiących na mnie. A tak stał dobrotliwy Jezus przed Anasem utrważony/ nakłoniwszy Najsłodsza Głowe swą ku ziemi. Potym zawiązawszy mu oczy/ zaprowadzili go w pośrodek domu onego/ y dali mu dluga chwila tak stać/ tamże biegając okolo niego/ iedni go bili/ drudzy popychali/ niektorzy za włosy rwali/ aż na ziemie upadał Jezus/ a oni przystożyczywszy dźwigali go mowiac: powstań Krolu nasz. Tak sie dlugo z niego nagrawali y nauragali/ że aż od wielkiego udreczenia/ y od wielkiej mdłości nie mógł stać na nogach Jezus miły. Gdy to nasmiewanie y inne rozmaite/ a złośliwe bicia nad nim czynili/ przecie iednak nie rzekł im za to przykrego słowa Jezus błogosławiony/ ale wszystko skromnie cierpiał/ iako Baranek niewinny.

Ian Święty Mátce Najsłodszej powiada.

Święty Jan widzac co sie z Pánem Jezusem dzieie/ do Betanii do Dziewice Máryi śpieszno pobieżał: a wszedłszy w dom/ przed nogami Dziewice Máryi na ziemie płazac upadł. Widzac to Dziewica Márya/ z wielkim płaczem poczela mówić do Świętego Jana. O najmilszy Janie/ przemow słowo do mnie Niewiasty ze wszech najsmutniejszy/ powiedz mi gdzie jest mój Syn kochany/ a twój Mistrz miły? Márya też Magdalená y Mártá od
 Na smutku

smutku pobládšy/ drzac pozely go pytać/ żeby im powie-
dzał/ czemu by tak gorzko plákal. Jan Swietý ná Pán-
ny Nayswietšey upomnienie y prožbe/ wstáwšy z země
z pláčem wielkim pozal powiadać Matuchnie utrapio-
ney/ o poimaniu naymilšego iey Syná/ iako go nielito-
schwie bili/ popycháli/ tám y sam siepali/ gdy go przez
padol Jozefat prowadzili/ rozmaíte mu przytrošci y mešci
žadawáiac. Jako go také w domu Annahowym policžko-
wano/ až sie iego šwiete oblicze křwíá oblało/ taž/ iž od
wielu ran y od křwíe žástrupíalo y žtredowáćíalo. Wisc
tu inž o duššo nabožna/ Cotto milego Boga! šlyšac to/
przyoblecz sie ža přížládem Mártý w odzienie žalobne/
weźmiy ná sie odzienie wlošiane/ upláťuy žalobliwie y
bárdzo gorzko/ boć inž upádlo wesele sercá twego/ spadlá
koroná głowy twoiey. Přeto niechay inž będzie smutne
serce náše/ niechay sie lzámi obleie náše oblicze/ pláčac
gorzkiey mešci Syná Žožego y wielkiego žásmucenia Má-
tuchny miley iego.

Pláčz y nářekánie Dziewice Błogosławioney
Pánný Máryi.

Błogosławiona Dziewica Márya uslyšáwšy te powiešć
žalosna/ z wielkim pláčem do tych/ křorzy okolo niey
stali/ ržeřlá. Serce moje od smutku žemdlálo/ žywot moy
y ciálo moje opušćilo mnie! A přemowíwšy to/ ná tym-
že mieyscu ná zemie upádla/ á omdláwšy/ od wielkiego
smutku/ bárdzo dlugo práwie obumárta ná zemi ležá'a.
Ach iáka žalošć/ y iákie lkánie tám bylo Pánný Cřstey/
poniewaž od wielkiego smutku wiecey mowić nie moglá/
ale omdláwšy ná zemie pádla/ y dlugo taž obumárta nie
rušájac

ruszając się na ziemi leżała/ aleć przecie inż Pánie ja iák
mogły cieśły/ aby sobie w smutku co ulżyła. Potym tro-
che przyśledłszy ku sobie y otrzeźwiałowszy/ także nieco uspo-
koiwszy serce żałowcone swoje: wzdychając z wielkim plá-
czem y narzekaniem rzekła. Ach mój miły Synu! czemu-
żesmy Cie do Jeruzalem puscili/ owieczke między wilki/
litosciwego między okrutniki. Żatym obrocivowszy się do
Jana rzekła: Co ci się miły Janie widzi/ czyli go inż nie
zabili? wiekli coby z nim do tych czas uczynil? á czy ro-
zumieś iezelibym go żywego znalazła? żebym tam bieżała/
żebym go ieszcze umierającego obaczyła. Potym do Má-
ryi Magdaleny/ y do innych Pań ktore tam przy niej by-
ły z płaczem gorzkim powstawszy rzekła. O wy niewiasty
Jeruzolimskie! prośże was pożałujcie mnie/ złączcie się ze
mną/ y zemna leż uraniajcie/ bociem dziwne nowiny sły-
skała o mym miłym Synu. Przeto nieomieszkanie podź-
cie zemna do Jeruzalem/ abym ieszcze mego milego Sy-
na pierwej obaczyła niżeli umrze.

Z Pánna Nayswiętła ida Mátrony do Jeruzalem.

Rzekłszy to Dziewica Błogosławiona/ natychmiast bez
wskielkiego omieszkania z onemi Świetemi Pániami do
Jeruzalem pospieszyła z wielkim płaczem/ á lkać na oney
drodze mówiła. A biadaż mnie nędzy/ czemu go
wczorá samego zostawiła/ co mnie wady zatrzymało/ iżem
ja niedźna za moim miłym Synaczkiem nie poka! O mo-
ja iedyna nadziejo! adzie cie nader? O moje mile Dzie-
cie co się z toba dzieie/ inż cie snadź żywego nie znajder?
A kto mi to nędzy da abym ieszcze obaczyła moje nays-
milśe Dziecie ieszcze żyjące/ żebym się nad nim pierwej

náplátala/ niželi bedzie chaniebnie zamordowany y umorzo-
ny. O moy mily Synaczku/ pociesť mnie svoja Matke
smutna/ abym-cie iesze obaczyc mogla/ niželbym od smu-
tku umarla. Gdy z takim narzekaniem do Mista wešla/
nayprzed do Annaša przyšla/ á gdy w dom iego wniść
chiala/ tedy niať nie mogla/ bo byly zamknione wrota u
Annaša. Panna przed wroty stojac gorzko platala/ á w
wielkim smutku bedac z placzem wolala. Ach moy nay-
milšy Synu/ Pocieszenie moje/ swiatlości oczow moich/ y
ma wielka miłości! ktoby mi to dal žebym za cie umarla
twoja zašmucena Matka! kto doda wiecey á wiecey lez
oczom moim/ ižebym platala we dnie y w nocy twych
gorzkości Synu moy mily. Juž ja nedzna nigdy nie mo-
ge byđ wesoła/ gdyž me wesele y moja wšyřka uciecha
odemnie oddalona. A tak žalosnym sercem narzekajac/
po kilkátroć przed onym domem omdlewala: iednak one
Swiete Pánie ktore z niá byly/ iako to Mária Magda-
lena/ Marta/ Mária Kleofasowa/ y inře pobožne Pánie
iey pilnowaly/ dzieržaly/ y upaść iey na ziemie nie daly.

M O D L I T W A.

O JEŽU Nayswieřšy/ ktorys do Annaša nappierwey
był przywiedziony/ y iemu oddany. Day mi dla twej
swietey miłości/ byđ bez wřelkiey boiažni/ gdy bede od-
dan albo przywiedzion ku odmiennemu swiatu temu nad
mgle znikomemu. A niechay lařta twoja záwře pánie
we mnie/ takže y dořkonaly moy rozum/ žebym tak kiero-
wal wřyřtkie uczynki/ wola y řadze moje/ aby z nářady
dobrego rozumu řtuleť otrzymawřšy/ przez Cie Ježu do
broťliwy Boga Oycu byly ořárowane. Amen.

IEZUSA

IEZUSA milego do Káifasza niemilosierne wiedzenie.

KJedy sie inż z Pána Jezusa nedani Żydowie w domu Annašowym do woli narygrawali; Annaš widzac iże nie byl Biskupem onego Roku/ dawšy mocno związać Pána Jezusa odesłał go do Káifasza. Niešťżeśni Żydowie wiodąc sromotnie Pána Jezusa/ zá šyie go bili/ y blotem ná iego šwiete oblicze ciřáli/ z trztyiem wielkim náń woláli: Postepuy co rychley zwodzca niešťżesny. Błogosławiona Dziewica Mária obaczywšy swe mile Dziecie/ tak ciřko y wielce ubite/ chciała ku niemu przystąpić. Ale zly lud Żydowski pochwytywšy go zá iego šwiete włosy/ tym bardziey go siepáli y chaniebnie targałi/ y odepchneli iey mileg Syna od niey: Widzac to Dziewica błogosławiona iž go tak okrutnie biła/ rwa/ y targała/ poczeła z wielkim płaczem narzeć. Ach moy mily Synu/ moia uciecho/ gdzie sie podziála ona twa mlodość wielebna? Ach gdzie są twoie lice nadobne iakby roža rumiane/ gdzie ieřt twoia mowa wdzieczna/ y two mile ze mna przestawanie? w tym od wielkiego żalu y smutku omdławšy ná ziemié zá umarła upadła/ á gdy ię podnieśli/ troche obaczywšy sie/ chciała znou ku niemu przystąpić: ale przed wielką tłuszcą y tłumem ludzi/ ktora zá nim postępowała/ nie mogła. Tamże Żydzi co rychley śpieřyli z nim y wiedli go do domu Káifasza/ ktory byl Biskupem tego Roku/ gdzie sie byli wřyscy Licemiernicy/ Mistrzowie y wřyscy Duchowni Żydowřcy zebráli/ aby fałřywe świadećtwo ná przeciw Panu Jezusowi wynáleřli/ żeby go ná śmierć tym predzey Pilatowi podali. Tedy iedni mówili że byl czarnolřeznikiem y potepca Żakonu Bořego y Żydowřkiego; Drudzy mówili/ że byl cudzoložnik/ bo sie z niewiařkami tulal/

tulał/ y z prześknemí przestawał; Insi zaś mówili/ iż za-
kazywał Cesarzowi dani y plátu/ to iest podatku dawać/
chcac sie sam uznać Cesarzem: ktore salszywe świadectwa
slyšac Káisars/ rzekł do Pána Jezusa/ nie slyšysz Jezusie
co to mówią o tobie/ czemu teraz nie odpowiadasz smie-
le wšakies umiał mówić w Kościele.

Piotrowe zaprzienie.

Gdy z Pryorcia Pána Jezusa wywiedziono/ Piotr z dą-
leka z boiaźnią postępował za miłym Jezusem. Ktores-
go S. Jan puzić kazał do domu Annasza/ bo tam miał
znajomość/. Dwie oki jedna gdy Piotra grzeiacego sie przy-
ognu obaczyła/ z pokrowania ka niemu rzekła: A ty też
śnadsz niebode balesz w Drodzie z Jezusem? Piotr gdy to
uślyšal/ nátychmal sie zaprzal tego. Niewiem dlaczego co
mówi: Dotym u Káisars rzekł mu takie niektóre z Bolales-
ryw/ że on iest z Kery Jezusowy. Piotr slyšac to/ znou
zaprzal sie mówiac: że go iako żywo nie znał. On mu zaś
rzekł: czemu sie przeż niebode/ wšakem ja ciebie widział
z nim w Drodzie/ y twoja mowa ciebie wydaie żeś z
Onim i. Tedy Piotr pozal sie przysięgac mówiac Bogdaby
był ja zdehl nagle/ bogdaby m brł w alcholim piekle/
oraz bogdaby m zla śmiercia zginął/ ieteln ja kiedy tes-
go Jezus znał. A w ten czas kur zápiął/ a Chrystus miły
lał łmie ná Piotra weryz. l. Tam záraz rozmawietymal
Piotr Chrystusa Pána słowa/ ktore Pan Chrystus rzekł
mu był przed tym: Ji pierwey niż dwa rázy kur zápiere/
trzykroć sie mnie záprzeż. A wyšedšy Piotr z onego do-
mu bárdzo gorzko plakał/ żalniac wielce iż sie swego Mi-
strza záprzał. A to dla tego Pan Bog ná Piotra dopuścił/
aby

aby sie Piotr politowania nad innemi miec nauczyl/ po-
niemaz on bedzac Nayswyszym Apestolem/ y Glowa ca-
lego swiatá/ iednak grzechu sie dopuscil. Nayswiezsa Dzie-
wica Marya w ten czas przed domem Kajsarswym stala/
aby o swym Synu najmilszym cokolwiek uslyszala/ y obaczy-
la bardzo rzewnie y gorzko placzacego Piotra: a rozumie-
iac/ ze juz iey milego Syna umeczono/ cimdlawszy/ na zie-
mie iakby umarla upadla. A iako Piotr tu niey przyshedl:
nieco otrzezwiawszy rzekla do niego: O Piotrze synu/ gdzie
jest mistrz twoy/ a Syn mey? dokad idziesz bez niego/
gdzies go zostawil? powiedzże mi mily Piotrze/ o mym mi-
lym Synie/ cos tam dziać sie z nim widzial. Piotr obaczy-
wszy Matke Pana Jezusa Chrystusa/ tak udrzcona y tak
gorzko placzaca/ tymi bardziej sie pozal w płaczu rzewnić/
tak dalece/ ze zaledwie od płaczu mogle przemowić: a ode-
chuwszy troche/ pozal tak do niey mówić. O biadaż mnie
niezdolnemu/ bodaybym byl pierwszy umarl/ nizeli/ com sie
twego Syna trzysced z przyslegu zaprzal: bodaybym go byl
iaki żyw nie znal! albowiem widzialem mila Marko y Pau-
lo/ iz twego milego Syna/ w Domu Anasowym sromo-
tnie policzkowano/ za wlosy niemilosciernie rwano/ na zie-
mi deptano/ związawszy iego Nayswiatke oczy za bycie go
bito/ y Glowe iego ostremi drewnami poraniono/ a teraz
jest w sieni Kajsarsowej/ gdzie sie tam wšyicy z niego ura-
gaia y nasmiwaja/ falszywego nań swiadcetwa kukaia/
aby zesromocili/ y na smierć tym przedzey wydali. Slyszeć
to Panna Nayswiezsa/ przemowić nie mogla y słowa ie-
dnego. A przeto Piotr od niey o podal odshedl/ y gorzko w
iaskini swego zaprzeczenia platal/ zatym Dziewica Błogosła-

wiona chciała wnieść do sieni Káísařowey/ ále od Aug Żydowskich nie była przypuřzona/ owřem sromotnie z uraganiem/ od onych wrot byla oddalona: á tak stojac na drodze bárdzo rzewno plála/ bo slyřala řeleř y tupanie osob Duchownych/ y Mistrzow Żydowskich po sieni biegacych/ ktorzy sie wřyscy z ieř milego Syna nářmiewali/ y Bořtwu iego Nayswiętřemu z uraganiem uwloczyli/ pluiac na iego řwiete oblięe/ ná ktore řadara patrzyć Aniolowie.

JEZUS miły z chanba do Káísařa przywiedziony.

Mily Pan JEZUS gdy řal przed Káísařem/ řwiádkowie řalszywe przeciw niemu řwiádeřwa dawali/ ktore nie do rzeczy byly/ ář porým ná ořárku dwář řwiádkowie/ wystapiwř řeřli. Myřamy slyřeli iře řeřli. Já řburze ten Kořciol reřa uczyniony/ po trzech dniách pořtáwie inny nowy/ za trzy dni. Wystuchawř Káísař teř řtárgi/ widzac iře JEZUS miłzy/ rozgniewawř sie iře nie znalazł řwiádeřwa dořownego řmierci/ řeřł do JEZUSA milego. Ařa nieřlyřyř JEZUSie/ co ti náprzeciw tobie řwiádeřa/ y co ná cie mowia; řemu nie odoowiedař ná to/ w czym cie winniař JEZUS miły ná to y řlowá nie odoowiedziál/ ále řlonimřy Głowe řu řiemi/ miłzał.

JEZUSA milego poprzyřeganie.

Káísař widzac iře Pan JEZUS miłzy/ rozgniewał sie řym ieřeře bárdziej/ y řeřł. Poprzyřegam cie przez Boga řywego/ ábys nam powiedziál ieřeřis Chřystus Syn Boga řywego. Kiedy go tak Káísař przez Imie Boře poprzyřegál/ tedy řzcac Bořkie Imie Pan Jezus bárdzo řromnie odoowiedziál/ mowiac: Ty mowiř/ co uzna řłowiek řářdy/

Każdy iżem iest Syn Boży/ gdy przyide w mocy y w Młó-
 iestacie sadzić żywe y umarłe. Słyszac to Kaifasz poczał dra-
 pąc na sobie odzienie/ mówiac do Żydow wielkim głosem.
 A słyszeliscieś bluznienie y zesromocenie Bostie/ celi sie wam
 widzi/ czyli potrzebuie my iakiego świadectwa? A oni wszy-
 scy poczeli nan zgrzytać zębami y krzywić oczema wolaiac
 wielkim głosem. Winien ten zwodziciel/ złym Duchem co-
 petany śmierci. Młotuchna gdy to usłyszala/ wielce y rze-
 wno plakała.

M O D L I T W A.

O Jezu pokorny/ ktoryś posłan był od Annasza do Kaif-
 asza Biskupa/ dla mnie grzesznego człowieka: przed
 ktorym pytan y badan bydz raczyłeś: day mi dla miłości
 Imienia twego/ nie bać sie złych ludzi sadu niesprawiedli-
 wego/ a przed oblicznością twoją abym sie mogł pokazać
 dobrym y pokornym/ Amen.

Iezusa miłego poszykowanie.

Błobożni Żydowie/ chcąc sie przypodobać swym starszym/
 na niego sie także rzucili. Jedni go za szyie bili/ drudzy
 nogami poprcheli/ inst na szyie powroz złożyli/ inst wykre-
 caiac iego Najsłodsze Rece pośhyli/ żądawali/ a kto go le-
 piey uderzył z tego sie przechwalali/ byli y tacy co sie z niego
 nasamiwziac na iego święte oblicze plwali; za włosy go tarc-
 gali y w kolo z nim trążyli/ a kiedy upadł to po nim deptali/
 a za przenajświętniejsze włosy wlozyc/ o ziemie Głowe iego
 święta tłukli/ y kłofami przytracali/ tak/ iż Głowy trzymać
 dla wielkiej zbolalosci nie mogli. Wiec mu y oczy zawiązali/
 a bez miłosierdzia bić go mówili. Prorokuy nam Chryste/
 ktory ty to był/ co cie uderzył; potym chustę na Twarz iego

Bb

Nay.

Nayświetsza przywiązawszy/ podnesili iey/ á w swiete y na dobne usta iego plwali; za iego przedostojną brode tãrgáli go/ y innych złości sprośnych tak wiele mu tam wyrzadzali/ że až świeci Ewángelistowie nápisac tego wzdrygáli sie y wstydáli. Onego tedy času Pan Jezus od onych okrutnych Żydow tak byl udrezony/ iż od młóści wielkiey ná nogách nie mógł stać: z tey iednáz przyczyny/ iż Żydowie iáko lud nieczysty y bárdzo smrodliwy iedli w tedy czosnek/ y inne śmierdzace goryczy: wiec/ że niezmóśnie śmierdziáło z ich pászczek plugawych y nieczystych/ tedy Serce milego Jezusa od onego smrodu omdlewáło/ ktorzy to okrutnicy iestże sie náśmiewáiąc/ do niego mówili: Potrzep sie Jezusie iákożes to omdlał/ iáko byś Boga Wycá nie miał! A kto sie znaydzie tak twárdego serca żeby nie záplakał/ słysząc iż Pan wšego stworzenia/ zá swe stworzenie/ y od swego stworzenia/ tak sromotnie/ zelżymie/ y okrutnie cierpiał/ á sadzon byl iáko by uwlozcá czi Bożej/ ktory iest Bogiem prawdziwym y wiernym: uplwan iáko wzgárdzony/ á on iest Bogiem Naywyższym: póskyti y policzli okrutne mu zádáwáno/ y bito tak iak śalonego/ ktory ze wšech naymedrşy/ záwiązáno iego swiete oczy/ iáko by obwieńenia ná śubienicy byl godny: á on iest wšech Sedzia Naywyższym y naylástawşym.

Z Jezusa milego naigráwanie.

Kiedy Káifasz y insi Żydowie iż sie inż byli náđ Pánem Jezusem tyráństwem zmordowáli/ dla odpoczynku śli spać: oddali Pána Jezusa między chłópietá y pácholetá przykázawszy im/ áby go pilnie strzegli y spoczywáć mu przez one cála noc żeby niedopuszczáli. Tedy z tych złościwych bachorow/ iedni go zá Przenayświetsza brode tãrgájąc wloşy z

niasz wyrrywali/ drudzy z tyłu za Głowe targali/ y Oblige
iego Świeta do ławie zbili y utłukli. Potym Jezusa milego
do piwnice ciemney zawiedli/ a tam oczy iemu zawiązawszy/
do słupá go przywiązali y między oczy pięściami bili/ nasmie-
wając się y nierzadząc z niego/ iak się im tylko podobáło; po-
tym mu oczy odwiązawszy na świeta iego oblige plwali y
pod nos smrodliwie puchali/ w nos na wzgardę szkodlikiem
bili/ y między oczy nogami kopali. Drudzy zaś od słupá go
odwiązawszy/ za włosy go włożyli y po nim deptali/ a zło-
śliwie mu láciac y przeklinając mówili. Rozumialesz się bydź
lepszym/ mędrszym/ y náuczonym nad Doktory/ y náše Bi-
skupy/ stając ich przed ludźmi/ tuć teraz ukazuje się śmia-
łość y niewiadomość twoia: Nie umiesz teraz ust otworzyć/
ktoryś śmiał Doktory náše nauczać. A wziawszy go/ do słupá
znowu przywiązali/ y powrozami tyranśko biczowali/ tak
aż płakał Jezus miły. Potym gnoiem smrodliwym nań plu-
skali/ a stojąc przed ciemnicą z niego się nasmiewali mówiąc:
Otoż masz za twe sprawy/ zostawaj tu iakoś na to zarobil/
godzieneś sławidney śmierci/ ktora cię bez wątpienia nie
minie. Mówia tu niektórzy nabożni/ że miły Jezus będąc
w oncy piwnicy aż do białego dnia w wielkim udreczeniu/
miał mówić z gorzłym płaczem ten Psalm: Salvum me fac
DEUS. Zbaw y uzdrow mnie Boże moy/ boć przyšły wody aż
do Duże moiey. Bo zmęczawszy go/ w kadź zimney wody
napelnioną wrzucili go/ z czego ciężka boleść miał Jezus mi-
ły; a tak siedząc nágo od boleści y od wielkiego smrodu ste-
tał y rzewno płakał/ aż Márta iego y Zwoleńnicy stojąc
przed onym domem słyżeli głos iego. W takim tedy/ a ie-
szcze y w gorzszym urąganiu/ dreczeniu/ y nasmiewaniu

Stworzyciel y Bog twoy byl až do dnia samego. A iáť mu tám wiecey wierutná zlosć w oney piwnicy wyrzadzili/ nie bedzie obítawiono až ná samym Dniu sadnym. Gdý to Mátychná iego slyšála/ bez žádného pociešenia plácala/ mowiac: Biádaš mnie Máťce twoy Synu mily/ y křoť mi to dá/ aby m za ciebie umřet móglať a w tey žalosci y smutku zosťaiac/ cála te noc iáťo y náymlšy iey Syn nie spala.

Lziewicá Márya z ydy upominála, aby nie mę zy-
li milego iey Syná.

Potým obrocivšy sie ku Žydom/ poželá rżewnym glosm mowit. Sluchaycie zapámietali Žydowie/ grzechami wasšemi zaslepieni/ ludzie niemilostciwi y niewdzięczni/ Gemuťat bardzo mego milego Syná niewinnye dřežycie? A za nie wiecie že on was wywiodł z niewoli Faraonowey? z mory r.łi nieprzyjacielskíey? a wy go za to wiažecie. On was ná pušczy przez czterdzieści lat karmil/ gdje sie také odzienie wáše nie pšowalo/ a wy teraz obdárliście z odzienia Syná mego? Sluchaycie Uiebiosa y zrozumiey ziemio/ ieželi komu žlym za dobre oddátať iáťo wy Žydzí nelutošciwi y bez miłosierdzia/ za náute zbawienná/ zadáecie mu cieřkie meťi y przeraźliwe słowa/ pelne křzywdy y wřelkiego zesromocenia: Młoy kochány Syn/ obiecal wam wesele Káyskie/ a wy mu teraz zadáecie meťi niežnošne. On gotow byl dáć wam odpuřczenie grzechow wářych/ wy mu teraz zadáecie meťi rozličnych bizow. Těni słowy y innemi rozmaitemi Dziewica Márya przez óu wřysťte noc nie přeřtáiac naržeťala/ aby sie wypelnily słowa Jeremiaša Proroka gdje mowí o Dziewicy blog-sławionej Marvi Naržeťaiac pláťaiá w nocy/ y lzy gorzkie byly na obliczu iey/ a nie znalazł sie řaden z iey náymlžych/ křoryby ja ucieřyl.

Pan

Pań IEZUS rano wzbudzon.

Zeszli sie tedy rano na radę Żydowie/ y posłali do cie-
mnice oprawców/ ktorzy tam po niego bieżeli/ y od-
stupą go edwiązawşy/ z niego sie nasmiewali/ y wstać mu
ze spania kazali/ co wszystko skromnie znosił y cierpiał Je-
zus miły: a spuscivşy oblicze swe nadol/ iakoby winny/
kiedł mileząc iako Baranek pokorny/ -gdzie tylko chcieli.

Paná Iezusa do Rady Żydowskiej wioda

Do Rady gdy go przymiedli/ drugi raz go pytali iezeli
by on był Synem Bożym? Kzeł im Pan Jezus. Choć-
bym ja wam powiadał/ nie uwierzycie mi; iezelibym was
pytał/ nie odpowiedziecie mi/ ani mnie też wolno puścić.
Kzełli znowu Żydowie. Ale wszak ty iestes Syn Boży?
Odpowiedzial miły Jezus/ wy mowicie iżem ja iest/ tedy
wszyscy zawołali Żydowie mowiac. A coż ieższe wiecey po-
żadamy świadectwa/ iużci nam świadków nie potrzebá/
bosmy sami z usł iego slyżeli/ iże sie czyni Synem Bożym.
A tak poczeló swiatać/ kazali trobić w traby/ kiedy go do
Pilata prowadzić mieli/ lud uslyżawşy traby/ ze wśech sie
stron zbieżal/ bo mniemali by złodzieia miáno prowadzić
na śmierć. Dziewica błogosławiona/ gdy traby uslyżała/
nowa boleść w iey sercu sie wzbudziła/ y poczeła z wielkim
placzem na te Panie wołać/ ktore z nią były/ mowiac:
Wstancie Corti Jerozolimskie/ wstancie co rychley/ obacz-
cie Sená mego nieoznie umeczonego y lancuchami zwiázá-
nego/ Gdy go iuż do Pilata prowadzić mieli/ ieden z
nich wystapiwşy z Rady/ zázał mowić do Książat Żydo-
wskich temi slowy; Jác wam radze abyście sie znowili
komiecznie przeciw temu/ abyśmy go uniezyl/ bo iezeli sie

nam

nam stánie to niešťzeście/ iżby go Pilat puścił/ lud pospo-
lity zebráwšy sie y zbuntowáwšy/ wšyſtlich nas wygubi
y pozabił. Žt przeto wám rádze/ abyście byli stálemi/ aby
nie rzeł lud žesny go z zazdrości wydali. Pierwey tedy
niželi go do Pilatá przypwiedziemy/ choynie go przedárnie-
my/ wynaydzie on dobra przyczyne iego śmierci/ že go
ná śmierć osadzi/ chociažby tež y nie był winny.

M O D L I T W A.

O Jezu miłościwy/ ktoryś od Żydow niežbožnych po-
liźkowan y pożyřkowan byď razyl: day mi/ abym
Cie t k uřy wyřlawiał: žebym Cie moimi występkami/ u-
czynkami/ y řádnemi zlemi obyczáiami/ táže y pořteptámi
nie pożyřkował. Amen.

Iezusa miřego wioda do Pilatá.

Křisť ze wšyřtliemi Řicemierníkámi y Doktorémi dá-
wšy zwiázáć bárdzo ściřlo miřego Jezusa/ iákožby iá-
kiego zločyncę/ řázał gruby láncuch ná iego řwieta řyie
wložit/ y prowadžit do Pilatá aby go ná śmierć řázał/
iáko godnego śmierci. Jezus že był wielce řrudzony/ uwa-
dal čeřto ná oney drodze/ ále go oni zá wlořy podnořili/
y brzydło mowiac łáiali. Podžie Łotrze á zwodzico ludu
Božego/ džiř inž bedžie iáwna wšyřtřá zlořtwoiá.

Mátuchná Pánu Iezusowi zábiegłá.

Pán Jezus/ gdy z wielka tłuszcza prowadzon był do Pi-
latá/ Mátuchná iego droge mu zábiežalá. A tyřli iestěř
moy mily Synu/ pytálá: bo wšyřteř ták ubit byl/ že áž go
nie poználá. Pán Jezus gdy do nęy čcial mowit/ počeli go
Žydzí řpieřnięy prowadžit/ řárpáiac/ tárgáiac/ pořzeli go
řwáć y bić. Dzieci Žydowřtie/ y ludžie od nęgo uzdrawie-

ni/

ni/ ná teyże drodze mu zabiżeli. A onże to iest cośmy go w Niedziele przywitáli: gdyśmy kwiatki y rożzki Oliwne przed niego rzucáli: oto inż teraz zwiżzan/ ubit/ y uplwan/ áżesmy go nie poználi.

Pan IEZUS oskárzon przed Pilatem.

KJedy Pána Jezusa przywiedli do Pilatá/ sami niešli do przysionku/ áby mogli bez pokalania pożywać prásnego chleba/ także Baránka Wielkanocnego/ bo to sobie zá znaczny grzech mieli wniść do Domu poganśkiego. A przeto sie Pilatá iáko poganiná chronili/ bo bliska Wielkanoc mieli/ przetoż sami w Dom nie weszli/ ále stáli przed Domem/ prośác Pilatá aby wyszedł do nich/ Pilat wyszedłszy/ á widzac Pána Jezusa że łańcuch/ ktory był znamie śmierci/ ná iego syie włożyli/ iáteby głowieká winnego śmierci/ poczał ich pytać: o coby nan stárzyli? ábo iáżaby wine ná niego mieli? Oni porzeli rozmaíte stárgi nan tłáść mówiac: Jż on będąc Synem Jozesowym/ czyni sie bydż Synem Bożym/ także y Krolem nášym/ gwałcac náše Soboty y inne Swiete dni.

Iudas widzac Iezusa milego łańcuchem zwiżánego wrocil Zydom náząd ich pieniądze.

Iż storo Judas obaczyl/ że Jezusa milego łańcuchem zwiżánwszy do Przysionku wiedziono/ áby go ná śmierć osadzono/ porozumiáwszy iże zá to godzien potepienia wiecznego/ że wydal przez zdráde milego Pána Jezusa/ pokutá przywiedziony/ przyniosł Zydom pieniądze/ zá ktore byl Pána Jezusa przedal/ y rzucil ie przed Biskupy Zydomstie y przed tych co z niemi byli w radzie/ mówiac: Zgrypsiem wydávşy y zdrádzivşy Krew niewinná á prze-

to weźmiycie náząd wáše pieniaǳe/ á Jezusa niewinnes-
go uwolnycie. A oni rzekli/ co nam do tego/ ty užryš
y obaczyš coš užynil/ y čuieš coš sie ma za to stać.
A on porzuciwszy one pieniaǳe srebrne w Kościele/
rozpaczywszy o sobie/ to iest zdesperowawszy; siedl y
otwiesil sie; á przez to wiecey zgrzeszył niż pierwey. Bi-
skupi y Duchowni Żydowscy/ inniemájac aby przez to
slawy doskapić y pochvale otrzymać mieli/ wziawszy isto-
tnie te pieniaǳe rzekli: Nie iest słusna tam ie wlozyć/
zładešmy ie wziali/ boć iest Nyto/ to iest Cena krowie
przedanej. A táł wšedłszy w ráde/ kupili za nie kola si-
gulowa/ to iest gárncárka/ y dali ja ná pogrzebienie Piel-
grzymow/ za zřadzenie n Bostin/ aby cena y kácutek
Krowie niewinney Zbáwiciela nášego nie grzesnym ale Piel-
grzymom ubogim odpoczienie dawála y gotowála/ dla
tego názwana iest tá Kola Żydowskim iezykiem Háceldás-
ma/ to iest Kola kupiona Nytem Krowie niewinney až
do tego dnia/ á to sie stalo/ aby sie Proroctwo Jeremi-
áša Proroka wypelnilo. Wzieli Xiážeta Kaplańscy y Bi-
skupi Żydowscy trzydzieści pienieǳy srebrnych/ starb/ á nie
nyto zakupione/ od Synow Izráelskich/ á dali ie ná Kola
Gárncárka/ iáko postanowil Bóg.

Pilat záprowódzil Pána Iezusa do przyšlonku.

WIdzac Pilat iż mu z nienáwísti Pána Jezusa wydáli/
nie nálažhy w nim żadney przyczyny śmierci/ počal
nátychmiast Żydow pytać czemuhy člowieka tego przedem
przywiedli niewinnego. Oni wšyscy wielkim glosem zá-
woláli. Wšákéšmy tobie powiádali/ iže zakázanie dawac Dá-
nin Cesarzowi/ á našym sie Krolcm čyni/ náš Zákon y ludzi
przewraca

przewraca/ nasze Świętą gwałci/ z diabłem trzyma/ bo
 moca Belzebuba Królestwa piekielnego złe duchy wypędza/ no-
 we nauki wŝyczyna/ y wiele złego czyni. Kiedyby to nie
 był złośnik y przeklęty głowiek/ tobie byśmy go nie wy-
 dali/ bo my nie jesteśmy tacy/ abyśmy łogo bez winy na
 śmierć wydali/ y Sędziemu podali; lecz zapewne wiemy
 iż jest godzien śmierci. Święty Augustyn tu wola. Odpo-
 wiadaycie na fałsz Żydowski ludzie od złych duchow przez
 Pana Jezusa wybawieni! tředowáci oczyszczeni! głuszy sły-
 ścacy! niemi mówiący! ślepi widzący! jeżeli Chrystus jest
 tak przewiniony; iako nań skąrzy Biskupi y Nauczyciele Ży-
 dowscy. Wŝystko to nań z nienawiści mówili; iż ie karał
 za ich występki/ y za ich złe uczynki Jezus błogosławiony.
 Pilat widząc iż Jezus Żydom na ich skąrgi nie odpowia-
 da; rzekł do Jezusa: Cemu na skąrgę nie odpowiadasz/
 wŝak ty masz słowa słodkie/ mądre/ y tak lastawe/ iż ie-
 dnym słowem wŝystkich pokonać możesz? Jezus Pilatowi
 na to nic nie odpowiedział: a tak sie temu bardzo Pilat
 dziwował. Przeto zaś rzekł do Żydow. Wescie go wy/
 a podług waszego Zakonu/ na śmierć dajcie go/ boć ia ni-
 gdy takim Sędzia nie bede/ iż bym łogo miał wam oja-
 duc na śmierć zabita/ nie znalazłby w nim żadney winy.
 Odpowiedzieli Żydowie/ y rzekli: nam nie jest rzecz słuszną
 abyśmy łogo zamordowali y zabili/ dopieroż w te dni
 święte Wielkanocne. A w tym sie ich wielka zdrada po-
 kazuje/ że chcąc niewinnego Jezusa umorzyć/ chcieli swey
 grzech na Pilata złożyć/ iakoby rzekli. Tobie Panie Pilacie
 słuszną rozsądzic y rozemnać takie rzeczy; boć jest winien
 śmierci. O przekleci Żydowie/ tym sie nie wymowicie/

boście go dosyć ubili/ uplwali/ y sromotnie zchášbili: á nie
máiac ná tym dosyć/ iestže o smierć go przyprowadzicie/
y fałšywa winie náń kładzicie.

Pilat pytał Iezusa miłego o rozmaíte rzeczy, á oso-
bliwie o to, byliiby on Krolew Żydowski.

Pilat wziawszy w swoy dom miłego Jezusa/ rzekł do
niego. Twoy lud podał mi ciebie/ aby n cie uimezyl/
powiedz mi coś im uczynil/ zali ty iestés Krol Żydowski?
iako ná cie mowi lud Duchowny? a to Pilat dla tego pytał/
aby w nielaste Cesarstwa nie wpadł/ bo sie to więcej osoby
Cesa ściey tykało/ niżeli tego inżego. Na to miły Jezus
Pilatowi odpowiedział mowiac. Samże od siebie mowisz/
czyli inni tobie o mnie powiedzieli/ bym ja był Krol Żydo-
wski? Pilat odpowiedział/ y zaciem ia Żyd/ oto lud twoy
wydal mi cie w moje rece/ á oto cie winnia/ iże sie ich Kro-
lem czynisz; iakoby rzekł Pilat/ ja sam od siebie tego niewie n
ani też ciebie winnie/ ale Żydz i twoi Biskupi co cie podali
w moje moc/ mowia to ná cie. Ato wszyscy Żydowie czy-
nili/ aby świeckie Xiáże przeciw niemu pobuduli/ bo sie nie
śmiał żaden czynić Krolew oprócz mowy Cesarzkiej. Prze-
tłeci Żydowie tey skárgi przyczynę wzięli z oney chwały; kto-
ra mu dzieci Żydowskie w Kwietną Niedziele oddawały/
gdy go chwałebnie do Jeruzalem prowadzily/ y przed nim
idac śpiewaly. Ojanna/ to iest/ zdrow bądź ná wysokość
Krolu Żydowski. Na te skárgę odpowiedział Jezus miły
Pilatowi/ mowiac. Krolestwo moje nie iest z tad/ to iest
z tego świata/ bo gdyby moje Krolestwo z tego świata by-
ło/ słudzy moi nie daby mnie Żydon w rece. Rzekł Pilat.
Tedyś ty wždy Krol? Odpowiedział miły Jezus/ Ty mo-
wisz

wiś iżem ia iest Królem/ iáżoby rzekł/ nie pre sie iáto ty
mowiś/ iżem ia iest Królem/ ále iednák nie przyśedlem
krolowác doczesnie/ iáto ty mniemaś/ ále wiecznie.: przeto
prawde mowiś iżem ia iest Królem/ bociem sie ia nim
národził/ á przeto przyśedlem ná ten świat ábym świáde-
ctwo dal Prawdzie/ to iest/ bym náuczal prawdy; bo
wszelki człowiek ktory iest z prawdy/ słucha głosu mego/ y
náuki moiey.

Pilat pytał Páná Iezusa coby była prawdá.

Zátym słowem Jezusowym/ Pilat spytał Páná Jezusa/
co iest prawdá? á niedoczekáwśy odpowiedzi/ y słysząc
wielkie wołanie Żydowskie/ nátychmiást wstál y wyszedł
do Żydów/ bo baczył dobrze iż im márkotno był o/ iże z
nim tak długo rozmawiał/ y obawiali sie áby go wolno
nie puścić: á to sie stáło zá Boskim sporządzeniem/ bo nie-
przyiaciel prawdy/ nie był godzien słyszeć coby była prawdá/
á tak przyśedłśy do Żydów/ rzekł: ia nie moge y iedney winy
znaleść w tym człowieku o ktoraby miał umrzeć/ á też nie
iest obyczay Rzymstiego Práwa/ áby kogo zámordowác o
lekkie słowá/ ktore częstokroć człowiek głupi z przyrodzenia
mowi. Gdy Żydowie usłyszeli/ iże Pilat niedbał nic ná ich
słárgi/ wielkim głosem zámówáli/ mówiąc: my mamy Zákon/
á podług tego má umrzeć/ bosmy go znaleźli odwrácające-
go lud Żydowski/ ktory poruśzył poczawśy go od Galilei po
wszystkíey Ziemi Żydowskíey/ áże do Míastá: á my takie
Práwo mamy w náśhey Ziemi. Iż ktorykolwiek náucza/
ábo káże krom dopuśzczenia Náywyższego Biskupa/ tego
powinnismy zámordowác. A ten Jezus nie tylko że fałszy-
wá náukę kázal/ ále nád to zámieszanie y niepokoy w Zie-
mi

mi Żydowskiej uczynił/ dla tego Pánie Pilacie/ podług tey
stárgi nášey godzien iest śmierci.

M O D E L I T W A.

O JEZU Baránku niewinny; ktoryś przed Pilatá przy-
wiedzion y fałszywie táńże oskarżon: náucz mnie fa-
łszow ludzi złośliwych wystrzegáć sie/ áżebym wiernym
Chrześciáninem przy dobrych uczynkach znaydował sie pra-
wodziwie/ Amen.

Pilat posłał milego JEZUSA do Herodá.

Pilat kiedy słyshal o Galileyskiej Ziemi/ bárdzo temu był
rad/ y poczał pytać/ byliby Pan Jezus Człowiek Gá-
lileyski/ z pod mocy Herodowej: á iáko usłyshal y poznal że
z Gálilei/ z Pánstwa Królá Herodá; niechcial sadzić takie-
go człowieka/ ále chcąc Herodowi częś uczynić/ dáwšy
związać Jezusa posłał go do Herodá Królá/ ktory Gálile-
iá zawiádomał/ bo w tenże czas był w Jeruzalem/ áby świe-
to Żydowskie uczcił. Mátuchná mila zá nim táńże posła/ á-
zalıby go wypuštězonego widzieć moglá. Herod obaczywšy
milego Jezusa/ związanego/ udrezonego/ y bárdzo znedzno-
nego/ użalil sie go/ y był iemu bárdzo rad/ bo od dawnego
czasu žádal go widzieć/ nie z nábożeństwa ále z dworności/
y ciekawości/ dla iákiego znáku cudownego/ áby ktore cu-
do przed nim uczynił/ któremu by sie mogl zádziwić. A
rzekł Król Herod Pánu Jezusowi/ gdy go Żydowie przy-
wiedli: Jezusie użyń tu przedemná iáki znák Cudowny/ á
slubuję tobie iż będziesz żyw/ y umolnię cie z ich mocy. A
gdy Pan Jezus milczal/ o wiele innych rzeczy táńże go py-
tał/ mówiąc: Powieź mi Jezusie prawdę/ o co cie pytać
bude/ kiedy dla ciebie moy Ociec dał pobić w Betleem wie-
le nie-

le niewinnych dziatek/ powiedz mi iakoś uszel w ten czas
 takiej śmierci: y tyżes Łazarza wskrzesił/ który przez cztery
 dni w grobie gnił: tyżes śleponarodzonego oświecił: także
 tyżes czynił w Żydowskiej Ziemi Cuda wielkie/ uzdrawia-
 iac wiele Żydowskiego ludu: wielem o tobie dziwowo sły-
 śiał/ a dla tegom cie rad obaczył. Miły Jezus na to wszy-
 śtko nie odpowiedział mu y iednego słowa: aby sie tym pre-
 dzey wypelnil czas Prorokowania. Żydowie w ten czas do
 Heroda przystąpiwszy; z zazdrości y nienawiści wielkiej na
 Jezusa milego ustawicznie śarżyli/ mówiac: że on sobie
 BOGA za nic ma/ gdy sie Synem Bożym czynił/ Kąplá-
 ny y Biskupy nasze za nic sobie miał/ y z ich Kościoła ie
 wypędzał; śromotnie przed wszystkim ludem im przyma-
 wiał/ przeciw Śakonowi Bożemu nauczał. Ale iż sie troci
 czas powiadać o tego złości/ przeto miłościwy Królu Hero-
 dzie/ rácz go nam osadzić co predzey na śmierć: boć on iest
 dla ktorego Ociec twoy miłościwy/ dał pobić około Betle-
 em wszystkich Żydowskie Dzieci: przeto sie nad tym złym
 człowiekiem rácz pomścić tey przynudy: to iest Krwie nie-
 winney tych Dzieci ktore są dla niego pobite. Oni iest
 który swym czarnoksięstwem przywiodł Oycá twego do
 gniewu/ iże zabił twych dwóch Bratów/ na koniec to u-
 czynił/ iże twego Oycá zamorzył. JEZUS miły na te
 wszystkie śłargi nic nie odpowiedział/ ani Żydom/ ani He-
 rodowi/ bo nie byli godnemi słyść iego głosu Przenay-
 świetnego/ gdyż to wszystko z nienawiści nań mówili.

M O D L I T W A.

O Narmiláy Pánie Jezu/ który dla mnie grzesznego ob-
 Pilata/ do zlosliwego Heroda chciales bydz posłan.

Day

Day mi proſzę cie miły Pánie dobrym umyſłem poddać ſie pod rozkazanie ſárſzych/ dla ciebie/ luboby też byli niemi-
loſnemi y złoſliwemi. A oraz abyſm wesołym ſercem/
bez omieſtania wſelátkego/ ná poſłuſzeńſtwo/ ſiebie ſa-
mego wydał/ Amen.

Herod wzgárdziwſzy Paná Iezufa, dał go oblec w białe
odzienie, iákoby iákiego lekkomyſlnego czleká.

Kol Herod widzac iſe Jezus milczy/ y niechce mu od-
powiadać ná iego pytanie/ wzgárdził nim iákby iákim
ſhalonym y niewdzięcznym/ mówiąc: O gdyby to był człowiek
iák powiadaia mądry; widzac iſz ia go chce wybawić od me-
ſci y ſmierci/ wzdyby mi odpowiedział? á przeto/ náſmiej-
wając ſie z niego/ kazał go oblec w białe odzienie powłoczy-
ſz/ á to uczynił z wielkiey nádetości y pychy/ że niechciał
Jezus przed nim cudow czynić y kazał go wyprowadzić od
ſiebie/ mówiąc: wieǳcie go náząd do Pilatá Brátá mego/ á
podziękuycie mu/ że mnie tym uzcil/ y tákowa mi przyiaźń
uczynił/ y powiedzieć mu/ żeſm mu zá to moy gniw odpu-
ſcił. A od tych czas Herod z Pilatem ſtali ſie przyiacielmi y
Towárzyſkami/ bo przed tym z ſoba w nieprzyiaźni zoſtawá-
li/ á to dla tego/ że Pilat pewnego času dał był zbic lud
Gálileyſki/ ktory był w mocy Herodowej. Kiedy go od He-
roda prowadzić mieli/ wſyſcy ſie z niego zá przykazaniami
Herodowym/ iákby z iákiego blaźná náſmiewali: iedni go
pomriámi lali/ drudzy mu iego z áwistej Głowy włoſy ob-
rywali/ ále kość ná Głowie wiǳać było: iuſi rozgarniewáwſzy
ſie náń/ iáncuchem go w Głowe bili/ y nogámi kopáli/ tak
iſz w oney wielkiey Kocie/ nie znalazł ſie żaden/ ktoryby mu
nie uczynił y nie žádał iákicy przykroſci. A przeto uplotiſzy
(iáko

(iako Jan Swiety pise) korone z ciernia/ gwałtem ná iego Swietę Głowe włożyli/ oblokli wprzód w białe odzienie/ listaiac przed nim mówili: Zdrow bądź Królu Żydowski! y zadawali mu przy tym wielkie polizgi. A tak sie ná tąd-
żym miejscu z niego nasmiawali/ iat z iakiego Galencá. Przywiązali też potym do onego białego odzienia wielkie kłoce/ dla których/ idac od Heroda po schodzie/ oraz dla długiego odzienia/ y ich popychania upadł ná onym schodzie Jezus miły; y uderzył sie bardzo w Swietę Głowe swoje y swe swięte oblize/. Matuchná tego miła gdy to widziała/ krzyknawszy omdiała/ bo wielki smutek z tego ná Sercu miała Swiety Augustyn tu mówi/ iż nie darmo Jezus miły oblezion u Heroda w białe odzienie/ bo przez to ułazał niewinność iawną swoje/ y wielkość okrutney męki: iż on będąc Baránek niewinny/ z wielką miłością przyjął naše grzechy; zá które on cieżko pokutował/ y sromotnie a chętnie był naigráwan.

M O D L I T W A.

O Najpokorniejszy Jezu/ który dla mnie człowieka grzesznego w białe odzienie przyobleczon/ y iako iaki słony od Heroda nasmiewan byles. Daj mi mądrość swiatá tego/ która u ciebie Pana mego iest Galenskwem/ od siebie w okrośności oddalać. A do ciebie/ który tylko sam iestes prawdziwą mądrością/ szczyrym sie umysłem udac/ Amen.

Sromotne Iezusa miłego od Herodá do Pilatá
prowadzenie.

Kiedy z Panem Jezusem niewierni Żydowie od Herodá
wypili/ sromotnie go po drodze przez Miasto Jeruzalem
do Pilatá

do Pilatá prowadzili/ y z grubo nań woláiac/ y nieuczciwie
 laiac/ do wšyſkiego ludu tak mowili: Pátrzcie ná tego czlo-
 wieká wšyſicy ludzie/ boć on ieſt ſkázicel Zákonu Božego.
 Tenci ieſt/ ktory przepowiadał naukę nowá/ przeciwná Zá-
 konowi Božemu. A tak tym fałſzywym wolaniem/ wšyſteł
 lud ná Pána Jezusa pobudzili/ y podnyciwšy kamienie/
 blotem/ y czym tylko kto miał nań ciſkali/ že go wniwecz
 upluſkali. Gdy upadał ná oney drodze dla kłocow ktore
 mu u ſutnie uwiązali/ tedy go gwałtem zá Drzenayſwiete-
 ſe włoſy podnoſili. Pan Jezus tym upadnięciem wielce
 był zranion/ ále Krew z iego ſwietych Wſt cietla y z blo-
 tem ſie pomieſzala/ ale oni ná to nic nie dbali; owſem go po-
 liźkowali y zá włoſy rwáli. O czym tak mowi Petrus Pa-
 ani. O Królu wielkſey chwały/ iakoſ ty dziś zeſtomocón
 tym žalofnym poſmiewiſkiem? o wſzego ſwiatá miłoſna ma-
 droſci! iakoſ ty dziś wyſmiana! O wielmožny Majeſtacie!
 iakoſ ty dziś zbity/ iako može twá niewinnoſć cierpieć tak
 kie ſromocenie/ iako Ociec može zcierpieć takie nie uczze-
 nie Syná ſwego? O Zcierciadlo wſelkiego widzema/ iakoſ
 dziś uplwan! O dym nad dziwy! Król ieſt uczynion
 ſlugá! Bog uczynion ieſt nieſtatkem! niechay tedy dziś wšy-
 ſtko ſtworzenie ſwego Pána žaluje/ zá takie nań ciewanie
 y zeſtomocenie Potym gdy Pána Jezusa przed ſadowá izbe
 do Pilatá przywiedli/ tedy przed nim proporce y kápue
 ſkloniono/ y tym mu czeſć uczyniono: ale Żydowie ſie o
 to gniewáli/ mniemáiac/ by im to Xycerze y Œolnierze
 Pilatowi ná przykroſć czynili.

Iezusa miłego Pilatowe u Żydow wymawianie.

ZAtym Pilat widząc iż mu znówu Jezusa przywiedli/
 wezwá-

wzywawſzy do ſiebie wſyſtkich Żydow/ rzekł im. Przywie-
 dźcie mi zaś tego człowieka/ iakoby odwodzącego lud wasz/
 mówiąc nań/ iakoby on miał bydź przestępcą Zakonu wasze-
 go/ a ja teraz przed ſamemi wami nie moge znaleźć nań ja-
 dney przyczyny śmierci/ lecz nie tylko ja/ ale y Herod/ do któ-
 regoſmy go byli poſtali/ lub iacie y tam nań ſkarżyli iakoście
 tylko chcieli. A to wſyſtko Pilat mowił z wielkim gniewem/
 bo widział iż go Żydzi z nienawiſci wydali: a przeto niechcie-
 li go puścić/ lubo niewinnego/ dla tego rzekł do nich. Kie-
 dy niechciecie ſie upamiętać w ſwey złości/ dárnyście go przy-
 najmniej Swiętu inż na śmierć oſadzonego: bo wiecie/ iż
 macie zwyczaj/ na ſwięto/ ze dwoch iednego człowieka wola-
 nym uczynić y wypuścić: a drugiego zámorzyć. Przeto o-
 bierzcie z tych dwoch iednego/ albo Jezusa Nazarenſkiego/
 albo Barábbasá zboyce złego. A to Pilat dla tego uczynił/
 rozumiejąc/ iż Żydowie obaczywſzy tego złego y przeklętego
 człowieka Barábbasá/ będą ſie wſtydzać proſić o Barabba-
 sá/ a tak wypuſzczą Pána Jezusa.

O Barábbasza proſza.

Błupi y wſyſtkie Książęta Żydowſkie/ przykazali ludowi
 wſyſtkiemu/ aby o Barábbasá zboyce proſili. Tedy wſy-
 ſcy Żydowie iednoſtawnym głosem wolali mówiąc. Nie te-
 go/ toieſt/ Jezusa Nazarenſkiego nań wypuścić/ ale Baráb-
 basá Pilat iednak/ chcąc im wypuścić milego Pána Jezu-
 sa/ rzekł im. A coż uczynić z Jezusem Nazarenſkim? Oni
 wſyſcy zawolali/ utrzymy/ utrzymy go. Odpowiedział im
 Pilat y rzekł. O niewdzieczni ludzie/ ślepi/ y głeni/ czy
 nie wiecie iſe Barábbas iſt gorſzy nad wſyſtkie złe ludzie
 tego ſwiata/ bo żyje bez Zakonu/ bez miłoſierdzia/ mełoboy/

ca y wielkim iest zdrajca/ á przecie on proście/ y wypuścić go kázecie! á Jezusa milego ktory wiele znákw Cudownych miedzy wami uczynil/ náuczając was w Zákonie/ wstrzehá- iac umárle/ uzdrawiając was niemocne/ á iednak proście aby byl utrzymowan/ y co takiego zlego uczynil/ abym go miał utrzymować? á oni tym wiecey wolali/ utrzymuy go/ utrzymuy. Odpowiedzial im Pilat: nie zasłużył śmierci/ ale iezeli w czym wykroczył przeciwko wam/ albo przeciw wá- szemu Zákonowi/ dam go starác/ á potym go puścze/ y zá- káže mu aby wiecey nie postál w Ziemi Zydowskiej. A tak Pilat chcąc ukoic gniew y ząártosć Zydowskú/ Barabbasá im wypuścił/ á Jezusa oddal im do ich woli/ mówiac do nich wielkim glosem. Oto wam wypuszczam Barabbasá/ á Jezusa/ poniewaz iest nieposlušnym wáshemu Zákonowi/ káže go zbić miotlami/ biczami/ y lykami/ á potym staraniu puścze go/ natym iuz doszć mieycie. A tak Barabbasá pu- szono/ á milego Jezusa nielitosciwym látom biczować podáno. Przeto wezwávšy Pilat do siebie niektorych slug Zydowskich/ rozkázal im/ mówiac: Poimaycie tego Jezu- sa/ poniewaz tak wáše Kázeta rozganiawal/ á zewolákšy z bat/ uwiaźcie go u slupa y starcie go dobrze/ žeby wáše Kázeta obaczył/ izem sie dobrze pomścił ich kzywdy. Tak tedy zaraz owi Zydowie rzucili sie na pokornego Bá- ránta Pána Jezusa Chrystusa/ iáto wilcy drapieżni y po- czeli go siepác/ y niemilosierpie kárpác/ až przywiedli go w poszrod przysienku tu slupowi.

M O D L I T W A.

O Jezu Królu Niebiešti ktory dla mnie od Herodá nász-
 d. Pilatá chciales byđz odestan/ przez co zgode y przy-
 iáží

iażń między niemi sprawiłeś: day mi złośliwych ludzi przeciwko mnie zmówienia sie bez boiaźni pogardzić/ y abym mogł ich zawziętości ku podobnemu końcu przywieść na wielkŕa zaŕuge y przyrownanie naśladowania ciebie/ Amen.

Pan Iezus zwleczon z odzienia bŕdzo nie litościwie, y stał nŕgi przed wŕyszkim ludem bŕdzo sromotnie.

Iezusa milego gdy w poŕzrod przyŕorku tak zŕzywie przywiedziono/ kŕowie sie nań rzucili z wielkim okrucieństwem y poŕzeli go kŕpŕć/ kŕmotŕć y ŕiepŕć/ zerwaliŕy z niego odzienie/ ŕe stał nŕgi/ iŕkoby ŕie dopiero urodził. Miłoŕciwy Pan Jezus bŕdzo ŕie tego wŕtydał/ ŕe tak sromotnie przez długi czas nŕgim stał/ bo tam było wiele ludzi ktorzy ŕie temu dziwowali/ y bŕdzo go kŕlowali/ ŕe go tak niemiloŕciwie kŕrpali; niektórzy zaś bŕdzo plŕkali/ pŕtrzac na iŕg wielkie udreczenie/ na nieznoŕny ŕal iego miły Mŕrki/ przy ktorey stał Pan wiele/ między ktoremi były teŕ iego Ciotki/ Mŕrya Kleoffe/ Mŕrya Mgđalenŕ y Mŕrtŕ/ ŕ tych ŕie miły Jezus naybŕdziej wŕtydał/ iŕe tak nŕgi przed niemi stał: ŕleć tŕ prawdziwa Ciotkŕ iego Mŕrya Kleoffe/ zdiŕwŕy zawicie rŕbrowe ze ŕwey głowy/ poďalŕ go iednemu kŕtowi/ proŕac go/ aby go nim zŕkrył y obwiŕzali. Kiedy Jezus błogosiawiony juŕ stał tak zewleczony/ sam dobrowolaie przyŕapiwŕy/ z pokora on ŕup oblŕpił. Natychmiaŕ kŕtowie gwałtem ŕie do niego rzucili/ y Rece iego Mŕyŕwietŕe tak mocno do ŕupŕ przywiŕzali/ ŕe ŕŕ zŕerniały: y tak mocno ciagneli/ ŕe ŕie iego ŕwietrych Reku ŕŕ kŕorŕ popŕdŕł/ y z iego ŕwietrych pŕznokrow krew wytryskŕł. A tak dobrotliwy Jezus/ Pan wŕŕŕŕkiego ŕwiŕtŕ/ ktory wŕŕŕŕo przyodziewa stał nŕgi przed onemi wŕŕŕŕkimi ludźmi w wielkim zawŕtydzeniu/

bo onego Przenayświetšego y naysliczniejšego Ciała żaden
czlowiek aż do onego času nie widział nągiego/ okrom
Pánny Máryi Mátki iego. Kátowie gdy go tak mocno do
slupá przywiazáli; miorły/ lytá/ pegi/ y lancuchy gotowali/
ktorymby Pána Jezusa biczowali. O iaki smutek iego świe-
ta Mátká miała/ gdy go nągiego widziała! dla tego obroci-
wszy sie ku onym świetym Pániom/ ktore tam z nią staly/
rzekła. Oglądaycie iáko fromotnie y nedznie stoi mój Syn
mily! iáko iego świete sa usta blade! czy iego przesliczne/
iáko mája smiert lne weyzczenie! á wymowiwszy to/ od nie-
znośnego smutku omdlała/ y wiecey przemowić nie mogła y
iednego słowa/ bo sie wšyštkie byly w niey wnetrznosci po-
rušyly dla niezmiernych boleści iáko to sama potym powie-
działa swey sludze Brygidzie Świetey/ tak mowiac. Kie-
dym widziała mego milého Syná/ tak okrutnie y tak niemio-
losiernie powrozani do slupa przywiazanego/ Cialo moje
wšyštto bylo ná mnie od wielkiey boleści iáko skorupá uschlo
y ztratwialo/ á kiedy obaczyła/ iže inž bráli miorly aby go
biczowali/ w ten čas mi sie widziało iáko by wrážono w me
serce miecz ostry/ tak/ ižem inž dálej przemowić nie mogła.
Przeto Przyjaciele moi/ ktorzy tam zemna byli/ na strone
mnie odwiedli pátrzyć mi na to wiecey nie dali/ dla nie-
znośnych mych žalosci y boleści.

M O D L I T W A.

O Jezu Baránkú niewinny/ ktoryś dla mnie z odzienia
zewleczon/ y ku biczowaniu byles obnażon: day mi
przez šczyre grzechow mych wyśpowiadanie/ starego czlo-
wieka ze wšyštciemí zlemi uczynkami zewlec/ y przed obe-
cnoścíá twórá abym sie ze cnot obnażonym nigdy nie wi-
dział/ Amen.

Iezusa miłego okrutne y bez wszelkicy lito-
ści biczowanie.



Młodziwy Pan Jezus/ gdy tak stał
nagi/ u słupa uwiozany/ naspierwey
z miorłami do niego przystąpili: á bez li-
tości sięgac y bić/ tak mówili: Jezu słus-
chay naszych Xiążąt Kapłanſkich/ Jezu us-
stawy nape choway/ Jezu słarkym ná-
szym nie przymawiaj/ Jezu Zakonu no-
wego nie wymyslay: Gdy się ci pierwsi
zmordowali/ potym drudzy z pegami/ to
jest/ z suchemi żyłami bydlęcemi/ albo rze-
mieniami przystąpili/ á bić go iemu wymawiali. Jezu
ludzi nie odwodź/ Jezu Czarnoksiężnikiem się nie czyn/ Je-
zu Sobory nasze świeć/ Jezu nie wybawiaj Cudzołożnic.
Potym gdy się ci zmordowali/ przystąpili kniemu trzeci-
taci/ á lancusktami bić go/ tak mówili: Jezu Krolem się
nie czyn/ otoż tobie coś zaśluzyl. Tak tedy miłego Jezusa
tyrąnſko y niemilosiernie ubiczowali/ iż się iego Włayświe-
te Ciało krwio wſzystko oblalo; tak dalece/ iż począwszy
od Głowy aż do piety nożney; nie było w iego Włayświe-
tym Ciele całego mieysca/ także nie był w nim staw ani
żaden członek/ któryby nie odnieſt y nie cierpiał oſebney
meki/ że aż od wielkicy y przenikającej boleſci/ rzewno
Jezus miły płakał/ który wielce subtelne ciało miał. A
powiadaia to y piſzą niektorzy/ iż go w ten czas ledwo
nie ubili/ że ſtóra z niego się była złupila/ y że aż Ciało
od kości odstało było. A gdy się y ci nad nim zmordowali
ktorzy go po grzniecie bili; inni znown przystąpili/ á od
słupa

Slupá go odwiązawšy/ krzyżami go/ to iest/ grzbietem do
 Slupá odwrócili y przykrepowáli/ á potym go po pierśiach
 y żywocie żyłami suchemi y miotłami tak okrutnie bili/ až
 Ciało sie odrywało y zostawało na żyłach/ bo za każdym
 onym razem/ kiedy go żyłami bili/ z Ciałem z niego bice
 wyrwali/ až było widać na pierśiach kości. A tak po wšy-
 stkim tego świętym Ciele/ przed sobą y za sobą nie było
 miejsca na nim żadnego całego y zdrowego/ tam cięła
 krew dla wielkiego zbicia/ z tego Ciała Nayaświeckiego stru-
 mieniem na ziemi/ że we krwi Przenaydrożney swojej Pan
 Jezus stał po same kości. A tu sie Pismo wypełniło napi-
 sane/ od piersi nożney až do wierzchu Głowy nie było w
 nim zdrowia/ bo w każdy członek naymniey dziesięć razy
 uderzono kiedy go biczowano. Przy tym tego niezmiernym
 biczowaniem stali Żydowie/ rozmaitcie jemu lać y zlepi
 słowy sromocac. A tak dwoiako był ubiczowan/ nayprzod
 biczami y miotłami/ potym złośliwemi y bluźnierstwy sło-
 wy. Gdy tedy Pána Jezusa tak długo bez miłosierdzia bili/
 jeden tamże przystoczynšy/ począł im lać/ mówiac/ O
 niemilostni ludzie/ y także chcecie zabić człowieka iestce
 nie osadzonego/ á przeto wziawšy nożá prołrzył powro-
 zy u onego slupá/ á tak miły Pan Jezus nie mogąc stać na
 świętych nogách swoich u onego slupá dla wielkiego zmi-
 lenia/ upadł na ziemi w krew Przenayświecká swoje.
 A tu sie wypełniło Prorocztwo Izaiaszowe/ który mówił.
 Widzieliśmy go iako trędowatego/ y iakby od Boga Wy-
 cą opużzonego. Galadaj tu o dušo nabożna/ á rozpá-
 mietywaj/ iako wielka Mele Pan Chrystus za cie cierpiał!
 aby duże twoie wystupil od meki wieczney: nie dajże tey

zas na zátrocenie/ uważ iesli kto widzial/ taką mekę/ iaka była Pana naszego Jezusa Chrystusa: iaka miłość ku tobie miał/ kiedy taką mekę za cie cierpiał. Powiedz coś też ty dla niego uczynił albo ucierpiał/ ktoras y iaka wdzięczność y przysługę za to temu oświadczył/ lubo wszystkie twoie uczynki dobre/ ktoreś czynił przez wszystkie dni żywota twego/ nie mogą wyrównać y zadość uczynić/ by iedney kropli Krwie iego Przenajświętszey. A tobie kiedy sie co przygodzi malego/ tedy dla niego cierpieć nie chcesz/ ale natychmiast szemrzesz. ani Jezusowey Przenajdroższey Krwie. ktorą za cie cierpieć wylał/ obaczyć nie chcesz. Dla tego/ zmniejszay raczej twą gorzkosć y wszelką dolegliwość ze Krwią milego Jezusa; a rozpamiętywaiąc to tak nieznosne y przykre iego stanie u słupa/ wiedz zapewne/ że ci będzie wszystko słodko cierpieć dla milego Jezusa Zbawiciela twego.

Pánu Iezusowi oblec się kazáli.

DObrotliwy Pan Jezus/ dla ciężkiego ubiczowania zbicia y zemdenia/ lubo chodzić nie mogli/ iednak oni okrutni katowie bić go/ z niego sie nasmiawali/ y oblec sie mu kazali. Pan Jezus ze wstydem zbierał swe odzienie/ ktore było po ziemi rozrzucone/ a gdziekolwiek stąpił/ wyrażaly sie iego Przenajświętsze stopy dla okropności ciekacey z Ciała Krwią/ y kedykolwiek siedł/ tedy tam była ziemia czerwona/ będąc krwią cblana. A tak że nie tylko iego święte stopy było znać krwawe/ ale kedykolwiek siedł/ tedy dwiema strumieniami z iego świętych nog krew przenajdroższą płynęła/ iż własna iego sukienka wszystka była czerwona. że sie we krwi zmaczała/ z ktorey aż na zemię święta krew płynęła.

Pana

Pána Iezusa ná Koronowanie wiada.

Po tym przystapiwszy do Pilata/ rzekli. Pánie Pilacie/ wśkáz sie czynil Krolew/ dopuść y pozwól nam że go w Páwloke przybierzemy. Pilat chcąc dosyć uczynić Żydom/ wśkiego gniewu zářetosci; kázal go w páwloczyste odzienie cblec/ aby Żydowie nášyciwszy sie zádaných iemu przykrości y sromot/ nie záдали dálej przelania Krwie iego niewinney. A tak rzuciwszy sie nań/ z iego go sukienki niemilostiwie zwlekli/ á w odzienie go czerwone/ páwloczyste/ sprosne y bardzo stare/ w ktorým niegdy Krolowie Żydowscy bywali koronowani/ przyoblekli/ á to wśystko uczynili aby sie tak do woli z niego násmiali.

M O D E L I T W A.

O Pánie narmilosciwszy/ ktory do słupá przywiazan/ tak/ że też chciałaś byđz biczowan: day mi bicze twego Oycowśkiego karánia wdziecznie przyiać/ y abym cie grzechami memi nigdy nie biczował/ ani też tobie mieli ná nowe zádawał/ Amen.

Iezusa miłego Koronowanie.



Tamże wziawszy go Andry Dylatowi/ iako Krolá ná stółku posadzili/ żeby nań wśyscy Żydowie patrzyli/ á uplotky korone z ciernia kónzysłego/ y bardzo ostrego wlożyli mu ia ná Glowe iego świeta/ y dragami tak mocno/ że tenoż ciernia kolce przekły iego Świeta Glowe/ áże do mordu/ tak/ iż krew w oczu/ w usta/ w uszy/ y po Obliczu z iego go Świety Głowy obficie ciekla/ y áże po iego

po iego odzieniu na sie nie plynela. Zydowie y ludzy Pila-
towi pozeli sie z niego nasmiwac/ mowiac: oroz tobie Krol
Zydowski oroz masz Korone twego Krolestwa przyzwolca.
Po tym koronowaniu na iego wielkzy posmiech/ dali mu
mialo berla trzcinie morska w reke/ przez to iakoby pokazu-
iac y mieniac niegzesni Zydowie/ ze iego Krolestwa mialo
by bydz czcze y iako trzcina prozne. Tamze przed nim na ie-
dno kolano klekali/ y obludnie go pozdrawiali mowiac: Po-
zdrawion badz Krolu Zydowski za tym policzki mu zada-
wali/ y grubianstwo mu laiali/ drudzy zas wziawszy z iego re-
ku trzcinie/ w Glowe Najswietksa go nia bili/ aby tak ona
ostrza korone tym glebiey w glowe iego wbili. Insi mu na
swiete oblicze iego plwali/ y pieściami miedzy swiete oczy
go bili/ drudzy mu zaszyski dawali/ drudzy go zas za wlosy
targali. A nasmiawszy sie z niego do woli/ dopiero go Pi-
latowi podali. O tym koronowaniu stoi w Pieśniach Salo-
monowych pisano. Wnidzcie y ogladaycie Torti Syon/ to
jest Panny Jerozolimskie Krola Zbawiciela/ iakoc go ukoro-
nowala Matka iego/ to jest/ Synagoga Zydowska/ bo w ten
czas iego krasa byla oddalona/ ze iego swiete lice ubite by-
ly y zeolwane/ iego swieta Glowá byla zdziurawiona/ iego
wdzieczne y bardzo sliczne á roskosne weyzenie y to sie by-
lo zmienilo/ bo okolo oczu wiecy niz li tysiac zranienia by-
lo. O nasz mily Stworzycielu/ nie patrz teraz na nasze grzes-
chy/ ale wezrzy na oblicze pomazania twego Jezusa mile-
go/ ktory dzis nay nieczystemi á smrodliwemi slinami uplwan
y skradnie dla nas wzgardzon y zesromocen jest. Przetoż
ukazuje twoy mily Syn swe oblicze ubite/ aby ty mily Stwo-
rzycielu poprzawszy na nie/ byles nam miłosierw/ y odpus-

Wem... scil

ścił grzechy naše/ przez ubicie twego najmilšego Syna/
Pána y Zbawiciela našego.

M O D L I T W A.

O Jezu Krolu Niebieski/ ktoryś chciał byđz dla nas
cierniową Koronę ukoronowan: day mi tať godne
przez ciernie swiety poľuty udreczenie/ żebym zasľużył od
ciebie w Kroleštwie Niebieskim koronowanie/ Amen.

Pána Iezusa Pilat ukázuie.



Po okrutnym Pána Jezusa ubiczowaniu/
y sromotnym ukoronowaniu/ Żydowie
przekłeci/ przywiedli zaś w starym pawłos
czystym odzieniu/ milego Pána Jezusa do
Pilata. Pilat użyżawšy tať sromotnie
zbitego y zniedźnionego/ iże iego swieter
oblicze zefiniało/ oczy y wárgi opuchły; wšy-
stę ubity y iako tredowaty/ że až dla wiel-
kiego zemdlenia nie mogli stać na swych
swietych nogách; y počal sobie myslić.

Jak tylko Żydowie Pána Jezusa obacza/ tedy sie nad nim
zmilnia y puścić go káza. Dla tego go wšyštkiemu ludowi
tať zekštarádzoného y zkalizowanego/ tať upłwaného y ne-
dźnie ukoronowanego/ chciał ukazać. Przeto Pilat kázał Pá-
nu Jezusowi na iedno okno bádźo šerokie wstąpić/ aby go tať
wšyscy widzieli/ ázaby mu na śmierć nie stali/ y zawołal Pi-
lat wielkim głosem do Żydów mowiac Oto Człowiek, iakoby
rzekł: ogládaycie ubitego/ y zekrwáwioného. Dla Boga/
mieycie došć na tym/ užaluycie sie go/ boć iest ten Człowiek
wáš Brát/ y wášego poľolenia/ nie przelewaycie iego krwi
niewinney/ pušćcie go/ gdyžem sie wášey krzywdy nad nim

dobrze

dobrze pomścić: iakoby im rzekł: oglądawcie Żydowie iezeli-
 ście kiedy widzieli człowieka temu podobnego/ zepłwanego
 y oskarżonego. Dla tego proszę was/ poruczyć się nieia-
 kim pożalowaniem iego meki/ boć jest Człowiek niewinny.
 Żaźarci Żydowie na te słowa Pilatowe nic niedbając/ wszy-
 scy wielkim głosem/ ukrzyżuy/ ukrzyżuy/ wołali; Odpowie-
 dział im Pilat. A co wszdy z tego uczynił/ abym go miał u-
 krzyżować? a oni tym bardziej wołali. Weźmij/ weźmij/ u-
 krzyżuy go. Pilat im odpowiedział: weźmijcie go wy w wa-
 sę moc/ ukrzyżujcie go boć ja nie naydnie w nim ni iedney
 winy/ dla ktoreyby był godzien śmierci. Na to odpowiedzie-
 li Żydowie. My mamy Zakon/ a podług Zakonu ma umrzeć;
 bo się Synem Bożym czyni/ a to jest uwłoczenie czi Bożej:
 dla tego ten iako nąśmiewca Boży ma umrzeć/ bo nam tak
 przykazano w naszym Zakonie. Bedzieli kto uwłoczył czi
 Bożej/ śmiercią zła niechay umrze! ale ten jest uwłoczca czi
 Bożej/ bo bedac prestym człowiekiem czyni się Bogiem. Pi-
 lat usłyszawszy/ ieszce się bardziej zlał tych słow niżeli pier-
 wey/ a bojąc się aby Syna Bożego nie ukrzyżował/ mniema-
 iac iako Doganin/ aby on niebył Synem ktorego z Bogow/
 iakich wiele mieli Kzymianie. Przeto bał się myśleć sam
 sobie. Puścićbym go/ tobym przeciw Zakonowi ich uczynił/
 a nie puścićbym/ obawiać mi się trzeba/ abym Syna Bożego
 nie ukrzyżował. Wrocil się tedy nazad do przysionku/ wzią-
 wszy z sobą Pána Jezusa Chrystusa/ ktorego był wywiodł
 Żydom przed siebie/ y rzekł do Pána Jezusa. Powiedz mi z
 kadeś ty/ iezeliś z Bożiego pokolenia/ czyliś tylko człowie-
 czego: a to Pilat dla tego pytał o iego pokolenie/ że go Ży-
 dowie w tym pomawiali/ że on czynił się Synem Bożym/

y rzekł daley. Powiedz mi gdzieś sie urodził: coś za głowiek: coś uczynił iż cie twej lud tak bardzo nienawiedzi: że wšyscy oburzyli sie przeciw tobie/ chcąc cie umorzyć krzyżowá śmierciá:

Jezusa miłego pokorne milczenie.

Jezus miły Pilatowi żadney nie dał odpowiedzi/ á to dla czworákiey przyczyny. Pierwsza/ dla głąbości pytania bo Pilat pytał o to/ czego by był nie mogli rozumem swym osiągnąć/ gdyž pytał o Pokoleniu Pána Jezusa Chrystusa; o którym Izaiáš tak mowi: Pokolenie iego kto wypowie: iá/ koby rzekł/ że żaden. Wtora przyczyna dla ktorey nie odpowíedział. Iż on dobrowolnie dla zbáwienia ludzkiego śmírc chciał podić/ o dwoie go bowiem rzeczy naywiecey pomawiali/ naypierwey/ iż sie Krolem ich czynił/ potym iż sie Synem Bożym mienil. A to oboie miły Pan Jezus mógł pokazać/ że był Krolem/ także Synem Bożym/ ále tego przez to uczynić niechciał/ aby nam swoje pokore y cierpliwosc pokazał dla nášego przykladu/ ábyśmy go w tym náśladowali. Trzecia Pan Jezus milczał podług Swiętego Jana Złotoustego/ aby pokazał że go Pilat darmo pytał/ bo lubo widział niewinnego Pána Jezusa/ nie wybáwilby był go áni uwolnił/ dogadając Żydowskiey złości y uporowi záwżietemu. Czwarta nieodpowiedzi przyczyna/ że Pilat pytał zád/ y coby za głowiek był/ lubo tego uczynki pokázowały/ iż on był Syn Boży/ á iednak nie wypuscił go áni wybáwil od śmierci: y dla tego nie odpowíedział ná iego pytanie ni iednym słowem Jezus miły/ až sie temu Pilat bardzo dziwował. Dla czego mu rzekł: niech. Iż żemná mowić/ á za nie wieš że ja mam moc nád to:

ba/ y moze cie dac na Krzyzu rozbić/ y moze cie też wy-
puszcic. Jakoby tak niebezpiejny Pilat chcial wyrzec. Jezusie
moglbyś sie mnie slusnie bac/ y prosic mnie abym cie wy-
puscil y od smierci wybawil/ a ty nie pomniac na to nie-
czesz ze mna mowic. Mowi S. Jan Slotousty: iz Pilat
temi slowy sam sie osadzil y potupil. Bo poniewaz to bylo
w iego mocy/ iz go mogl wybawic od smierci/ zadney wy-
mowki miec nie bedzie iże go nie wyzwolil widzac go bydz
niewinnego. A mogl mu rzec mily Pan Jezus/ ono slowo
ktore pisze S. Mateusz/ z ust twoich sadze cie slugo zly. Ale
to na tarczenie odpowiedzial Pan Jezus mowiac: Nie mial-
bys ty zadney mocy nademna gdybyc nie byla dana od wyz-
szej mocy/ to jest od Cesarza/ albo od zwierzchney mocy/ to
jest od Boga/ od ktorego jest wszelka moc/ a przeto nie mnie-
may izbys ty sam tylko byl winien moiey smierci/ ale wie-
cey ten/ kto mnie tobie podal/ to jest Judaś y lud Żydowski/
wielki grzech ma nizeli ty: bo oni z wlasney zlosci to uczy-
nili/ a ty z niewiadomosci/ boiac sie Cesarza sadzisz mnie
twoj wola na smierc/ a w tym grzeszys gdy mowisz iże mam
moc/ a nie chcesz mnie niewinnemu dopomoc. Po tey odpo-
wiedzi/ wywiodl zas przed przysione Paná Jezusa/ y zawo-
lal do Żydow wielkim glosem/ cto znoux wywiodlem go
wam abyscie poznali/ że ja nie nayduie w nim zadney przy-
szyny smierci; ażebyście temu wierzyli przysiegam wam
przez Cesarskie zdrowie/ że y iedney winy w nim znależć
nie woge/ dla ktoreyby mial umrzec/ przeto zmilnycie sie
nad nim/ boć cieśko jest udreczony y zkatowany/ ogladay-
cie iako drzy/ y ledwo na nogach stoi. Otworz tedy tu
czlowieze oczy serca twego/ a ogladay Czlowieka/ a Mlo-

dziana nadobnego/ niewinna krwia cblanego/ sinością y
 ranami oškárádzanego/ od głowy do stopy nožney zkalizo-
 nego y siezonego Otworzy oczy/ á obacz/ křoli to iest/ co
 tak okrutnie zá cie cierpi/ nie iest ci to człowiek prosty/ ale
 Bog wierny prawdziwy. Poniewař Bog/ uwáże Bostwo
 iego nieogarnione y nieograniczone/ y iako taki Míststat
 Niebieski y nieograniczony/ od wřystřich iest wzgardzony y
 opuřzony/ iakoby nigdy nie byl Bogiem prawdziwym.
 Przeto człowiecz plače we dnie y w nocy/ iego wielkiey
 smoty/ křorác on podiał dla ciebie z wielkiey swey mi-
 łosci. Młwia tu niektorzy naboini/ iř kiedy náš mily řbá-
 wiciel tak iáwnie byl pokazan řydom/ bylo iakoby trzy go-
 diny ná dzień. A w ten čas Dziewica błogosławiona oba-
 czwřy swego milego Syná/ tak wysmianego/ y smotnie
 w páwłok obleczonego/ zdumiáwřy sie y stráciwřy mowę/
 padla iakby umárla. Swieta Mária Mágdalena obaczy-
 wřy teř swego Mistrzá tak zmezonego/ uplwanego y zka-
 torwanego/ znagla křyřnawřy/ padla také iakoby umárla.
 Potřm gdy wřtála/ oblapiwřy zá řyie Dziewice Mária/
 pęzila mowić. Ach mnie nędzneý/ biadař mnie nieřczesneý/
 y křo mnie zbáwil takiego Náuczyciela! takiego Mistrza! tá-
 řey řłodkości y řwiatłosci! drugie zá Danie mowily do
 Dziewice Mării w te řlowá o Dziewico y přesławna
 Mátko smetnych Mátek/ nie widzi řie nam/ by to byl twoy
 mily Synářek/ boć on byl náđ řlonce řwietnierřy/ á ten
 iest tak tředowáry/ ze wřech nayokropnierřy; Syn twoy
 byl piękny y urody Anielskieý/ ze wřech synow człowie-
 cych nayřlicznierřy/ ale ten iest miedzy wřystřickimi ludźmi
 nayniepodobnierřy/ řnáđř myleme řie ře wierzemy/ áby to
 byl

był Syn twój miły. A takimże sposobem wszyscy którzy byli z Dziewicy Marya/ narzekali/ ale Dziewica Marya dobrze to wiedziała iż on był Syn jej miły/ a dla tego nieznosna boleść na sercu miała/ y za nim się Bogu Oycu modliła/ mówiąc. O najłaskawszy/ najmiłosierniejszy/ y najłitościwszy Boże Ojczy: który zwykłeś dawać miłosierdzie grzesznym ciebie prośącym: racz się dzisiaj zmiłować nad jedynym Synem twoim/ a nie daj go na taką śmierć okrutną krzyżową/ iaką mu Żydowie niewierni zadali/ bo Serce tego y moje jest wielce strapiione dla strumoty niewymowney y okrucieństwa które mu zadali; ale BÓG Ociec jej nie wysłuchał/ że dla nas tę śmierć naznaczył. A od tego czasu Pilat szukał przyczyny iakoby go wypuścić dla tego niewinności/ ale Żydowie tym więcej wolali y inne do wołania pobudzali/ mówiąc: Jeśli tego wypuścisz/ nie jesteś przyjaciel Cesarzow/ bo wszelki co się zyrri Krolem/ odpowiada y sprzeciwia się Cesarzowi. Pilat bojąc się Cesarza/ a z Żydow nasmiertając się zawołał. Oto Krol wasz zmiłujcie się nad nim: zawołali wszyscy/ weźmij/ weźmij utrzymuj/ a iako z tego człowieka nie żałuj. Pilat rzekł: Krola waszego utrzymujcie: oni odpowiedzieli: Krola nie mamy/ tylko Cesarza.

M O D L I T W A.

O Najłitościwszy Panie Jezu Chryste/ któryś chciał być z znamienitym pośmiewiskiem dla mnie Żydom przez Kletym ukazan: daj mi się zażyczytu proźney chwały uchronić: a z temi znakami już duchownemi/ przed oblicznością twoją/ na ostatnim sądzie ciebie widzieć/ Amen.

Pana Iezusa na śmierć Krzyżową oładzenie y skazanie.

Pilat



Pilot widząc iż nie mogli przemoc/ cwośćem
iż wielkij zgileł wclanie y ciżbá między
ludźmi była/ wziawšy wody obmył rece
swoie przed wšystkim ludem/ mowiac: ja
nie chce byci winien krewie tego sprawiedli-
wego/ wy dobrze obaczcie. Odpowiedzieli
wšyscy Żydowie. Krewie iego niechay be-
dzie ná nos/ y ná synach á dzieciach naszych.
Zatym Pilot siadł ná Stolicę/ ná miejscu
ktore zow a Litostrotos/ gdzie bylo sklepiono zwierzych/ á
tamże też bylo dwa wielkie kánienie czerwony y biały. Na
czerwony siedział Pilot/ á na białym stał Jezus/ a to zna-
czyło niewinność iego. W ten czas Żona Pilotową imieniem
Procula/ przyšła do Pilata/ mowiac: Proše cie niechay sie
nie nie stanie temu sprawiedliwemu głowiekowi/ bom ci
wiele tej noci cierpiła dla niego przez widzenie. Albowiem
diabel iako śiry chytryn bedac/ y widzac przez niektóre
znaki/ iż on był prawdziwym Bogiem/ bo widział iego wiel-
ką cierpliwosć y pořore/ widział że sie Świeci Oycowie
radowali iego śmierci/ á przeto chciał Pána Jezusowey
śmierci/ przeszkodzić przez Niewiašte: iako też wprowadził
tę śmierć przez Ewe/ ułaziwšy Żonie Pilotowey/ stras-
zac ją á mowil iey. Ten głowiek o ktorego sie Żydowie stas-
raia/ żeby był ná śmierć osadzon/ jest cale niewinny y Drzyta-
ciel Boży/ oraz wielki Światec/ á dla tego przyczyn sie y sprze-
ciw aby nie umarł. O wielkie zaślepienie Żydowskie/ wšy-
scy niewinność Chrystusa wyznawala. Wolał Judaš zgre-
szym wydać Krew sprawiedliwa. Pilot też rzekł: iż
nie nayduie przyczyny śmierci w tym głowieku. Herod też
uczyn

uczynkiem pokazał/ kiedy go w białe odzienie przyoblec dał/
 diabeł przez widzenie pokazał y obiawił. Lotr też na krzyżu
 wynamiał go: sami tylko Żydowie winnym go czynili/ y
 śmierci tego żądali y pragneli. Pilat w tym żony nie wysłu-
 chał/ we dzwon zadzwonić y w trąby zątrąbić kazał/ aby się
 wszystek lud zgromadził/ przed którymby Pana Jezusa na
 śmierć skazał. A gdy się lud zśbiedł/ wyprowadzono Pana
 Jezusa związanego/ cierniową koronę na Głowie mającego
 aby go na śmierć osadzono. Pilat tedy siedząc na Stolicy
 przed sienia/ aby go iawnie osadził/ wydał y przeczytał o-
 bcyżatem Rzymskim z tablice sentencyą/ która jest napisana
 w Ewangelii u Nikodema/ w te słowa. Lud twój/ y Bi-
 skupi twoi/ Mistrzowie w Piśmie nauczeni/ Licemiernicy y
 wszyscy Przełożeni Żydowscy/ Ciebie mi sędzić dali/ którzy
 cie temi winami obwinili/ iakobyś ty nanka fałszywa lud
 odwracał/ także rosterki między Królestwem Żydowskim y
 Galilejskim czynił/ żeś się Królem y Panem ich bydyś powia-
 dał y mianował. A przeto podług prawa y obyczaju Rzyms-
 kiego/ kazałem cie miotłami y biczami bić/ lecz inż teraz na
 cie Dekret śmierci wydam taki. Jż cie mają wywiodłszy z
 Jeruzalem na miejscu łysej góry na Krzyżu rozbić/ y nad
 wszystkie Lotry najwyżey wynieść y postawić/ aby wszyscy
 na cie mogli patrzeć. Potym zan ołal wielkim głosem y rzekł.
 Jezusa Nazarańskiego Syna/ Jozefowego y Maryi/ osad-
 zam bydyś winnego/ y przekażcie/ aby go dziami żelazne-
 mi był przybity na Krzyżu/ y był zawieszon najwyżey nad
 wszystkie lotry/ żeby go wszyscy widzieć y poznać mogli. C y-
 że godzinę/ na taką śmierć osadził dwóch lotrow/ a tak po-
 kazał Pana Jezusa prowadzić za lanchy/ na gola być za-

rzucony y zádzierniony/ rece mu opál zwiázáwošy: Żydo-
 wie sie temu radowali/ Pilatowi dziękowali/ z Pána Jezusa
 sie násmiewáli/ dopierož na ten čas co chcieli zlošcia swa
 to mu tam wyrzadzáli. W ten čas stala tež tam z Matas-
 chna Rodzina iego/ bardzo z cieškim žalem plakali/ patrząc
 ná ták okrutne morderstwo. O człowiecze uwáž tu/ ista w
 ten čas žalóšć Dziewica Marya miała/ gdy widziała go
 tak sromotnie zelžonego/ y cierniową koroną ukoronowane-
 go! láncehem niezmiernym zá šyle uwiązane-
 go/ piwocinami umazanego/ y krewią zbrozonego! dziw že sie
 w ten čas iey serce nie rozšadlo. Przeto temu zádziwiošy
 sie Bernard Świety z płaczem nárzekać mowi. O najšłod-
 šy Jezu/ y coš udiatál/ ižes ná taką śmierć osádzony/ cze-
 goš sie takiego najmilšy Młodzieniec dopušcił/ ižes tak ze-
 sromocoony? y ktora może byđz przyczyna twoy śmierci?
 gdzie sa twoie grzechy/ ktorychbys sie dopušcił? gdzie takie
 šprošne uczynki? gdzie mežoboyštwá? zwady/ krzywdy/ laia-
 nia y blažnienia? dla ktoryches ná śmierć škazan y osádzony?
 ižali miły Jezu te sa/ ižes niemocene uzdrawiał? slepe o-
 šwiecal? gluchym sluch przywracał/ tródomáte oczyszczal/
 grzešnym winy odpušzczal? zaprawdę ia innego żadnego
 grzechu w tobie nie znayduie/ á jednak cie ná śmierć škaza-
 nigo widze? táńže odpowiedáć sam/ mowi. O iac ie-
 stem miły Jezu/ przyczyna twoy bolešci/ iainci zarobil ná
 twe zabicie/ y ná twa niewinná śmierć: dla czego wykreš-
 kując mowi: o dziwnego šadu połozenie! o niewymowney
 táiešnicy Boškiey zřadzenie! oto zgrzešyl niesprawiedli-
 wy/ á za to škazan iešł sprawiedliwy: przestápil winny/
 á ubity iešł zá to niewinny: obrazil niemilostíwy/ zá to
 škazan

Skazał na śmierć miłościwy y litościwy. Co zasłużył głowieć zły/ to cierpiał Pan Jezus dobry: w czym się sługa przewinł/ to Pan jego zapłacił. Czego się głowieć dopuścił/ za to Bog umeczony był. O prawdziwy Synu Boży! dla czego twą pokorą tak nisko się poniżyła? czym twą lastą rozpalona? na co twą litość przyśła? czego twoja miłość dosięgała? na co wszystko twe zlitowanie y uzalenie? otom ja złe uczynił/ a tyś za mnie ucierpiał. Jam się grzechu dopuścił/ tyś za mnie pomstę odniósł. Jam się bardzo przewinął/ a tyś za to na mełe podan był/ iam się w pychę podniosł/ a tyś się bardzo upokorzył: iam nieposłuszny był/ a tyś mój grzech z posłuszeństwem nosił. Jam żarłocztwem poddan był/ tyś się za mnie pocił: iam żąływał rozkoży/ a tyś okrutnie zranion goździami/ Jam ukusił iabłkowej słodkości/ tyś za to na poion gorzkością. Oto moja iawna jest złość/ a twoja okazana jest miłość y wielka sprawiedliwość. O gdzieżes jest dużo rozumna Boskim wyobrażeniem ozdobiona! y coż to słyszę o twym Paniu/ Synu Bożym/ y Maryi? iżali nie to jest Bog Wszechmogący/ który wziąwszy na się osobę sługę/ teraz cierpi za nasze złości? który tak się wyniżył dla swej wielkiej a dobrotliwej lasty/ iż będąc wszechmocny/ stał się dla nas wzgardzony? Ten który jest Królem najmądrszym/ w którym się zamykała wszystkie starby mądrości y nauki/ stał się iakby iaki głowieć lekkomyślny/ bo się z niego nasmiewali/ iak z iakiego nieśmiałka. Ten który był Młodzieńcem najniewinniejszym/ który grzechu nigdy nie uznał/ ani w uściech jego postać/ wydan y wywołan był na okrutną śmierć/ iakoby winny/ tak iż trzydzieści y trzy tylko lat mi. l/ k iedy na śmierć gorzką krzyżową był skazan/ a iako tote albo

zboycá iáki ná Krzyžu bez litości byl rozciagniony/ że áž sie w nim żyly y stawy rwały. Wskazyday sie tu pyšny człowiecze/ słysząc o tak wielkicy twego Stworzyciela pokorze/ iż on będąc Krolem Niebieskim/ Synem Bożym/ dla ciebie stał sie Synem człowieczym/ á do tego ubogim. A czemu/ rozpamiętując dobrodzieystwo tak wielkie/ nie zapłaczysz? czemu nie podnosisz serca twego ku miłemu Bogu? mówiac pokornym sercem do twego láskawego y pokornego Pána? O Jezu/ ktoryś ieś zbawieniem duše mojej/ proše cie/ rácz zmiełzyć serce moje twárde/ ná opłákanie boleści twej niepoistey y niewymowney/ serce teź moje pyšne rácz náłłonić ku swietey pokorze/ žebym cie w niey przez wšyšté čas žywota mego náśladował: y zá mek twoj cieška plakał: á tak czynić z twoj pomocj/ do swietey twojej chwały dostał sie.

M O D L I T W A.

O Pánie Jezu Chryste/ Owieczko niewinności: ktoryś skazanie ná śmierć/ á śmierć krzyžowj/ dla mego zbawienia niewinnie podiac raczył: day mi spráwiedliwego sáda śmierci áni ná ciele/ áni ná dušy záslużyć. Ale dla twej swietey miłości niespráwiedliwe ludzkie sády bez bojážni odrzucić/ y ábym ničogo o žádnj rzecz niespráwiedliwie nie posádzal/ Amen.

Pána Iezusa pod sienia Pílarowa, niemiłosiernie z páwłoki obdárto, Kány iego Przenavšwíetše wšyštkie odnowiono, y Koronę cierniowa gwałtem z Swiętey

Głowy iego zerwáno.

K Jedy to žalósne ná śmierć skazanie stało sie/ żołnierze y sami žedoxie ná Pána Jezusa rzucili sie/ á páwłoke z niego y Koronę zdáli/ ktora sie byla wpoila w rány.

Przez

Przez ktore gwałtowne zerwanie/ odnowily sie wszystkie iego Kány/ iakoby topiero mu zadane byly. Upadl tedy Jezus mily dla wielkiey zbolalości y mdlości/ bo mu wiekſza ná ten czas meke zadali niſzei kiedy go biczowali. A tak czas niemaly zoſtawal nágin/ póki ſutni iego nie przynieſiono/ ktora byla zoſtawiona w domu Pilatowym/ y w iego zaś go odzienie oblekli/ aby go wszyscy poználi. A obloſſy go w iego ſutnia/ znownu mu Koronę cierniową ná ſwieta Głowę wbili/ ktora byli z páwoloſką z iego Przeſwietney Głowy zerwali/ aſe cieſl mózg z iego ſwietej Głowy.

Pánu Iezusowi Krzyſ ná górę Kálwárya nieſć kazáli.



ZAltym Krzyſ wielki y bárdzo cieſki ná piętnaſcie ſtep álbo krokw długi ná gotowali/ á wloſzywſy go ná Pána Jezusa/ ſamemu go nieſć kazáli. Wzial go mily Jezus/ y nieſl dla zbáwienia náſze go/ ná ono mieyſce ktore zowia Kálwárya: tamſe taki dziw nigdy nie byl przed tym ſtyſzan/ aby ktory zloczynca byl przy muſſon noſić ſwoie ſubienice/ iako Pan Chryſtus Zbáwiciel náſz byl przywiedzion

do tego: á tak z krzykiem y zgiełtem wielkim/ okolo rynku Miáſta Jerozolimy wiedziono go. Potym gdy Pána Jezusa Krzyſem obciáſzonego z Miáſta wyprowadzili/ láncuch gruby ná iego ſwieta Szycie záloſyli. A idąc po oney drodze popycháli go/ grubiańſto y ſproſnie mu láiac/ bo ſie inſz drudzy byli popili. Jednáſ ſkromnie to wſyſtko znosił y cierpiał Jezus mily/ áni otworzył uſt ſwoich náſwietſzych. Gdy mu zlorzeczyli/ ſedl iáſ Owieczka niewinna ná one o-
krutno

krutną śmierć/ iednak go oni złośliwi kaci y Żydowie nie-
 miłosierdzie ślepali/ y popychali/ wyrządzając mu złość/ przy-
 trosce zadawali iakie tylko wyynyć mogli. Młda Matka
 iego przy nim blisko iść nie mogła/ bo wielki tłum ludzi
 za nim się cisnął/ a dla tego ktorędy inedy iemu z Przyja-
 cielmi zabiegala/ ażeby najmilšzego swego Syna ięžcie ży-
 wego obaczyła. Wiedziono też z nim łotrow/ iednego po
 prawicy/ drugiego po lewicy/ aby mu większą sromotę u-
 czynili/ y bardziey zchańbili: także aby lud pospolity mniemał
 że pospolu z niemi kradał/ y że inne złe uczynki z niemi czynił.

Pan Jezus mowi Niewiastom.

Jezusa milego w ten czas rozmaici ludzie wyprowadzali/
 iedni co się z niego nasmiawali/ drudzy co za nim wola-
 ąc błotem ciśkali/ byli też co bardzo płakali/ iako to były Wie-
 rzący/ do których obróciwszy się rzekł Jezus miły. Córki
 Jerozolimskie nie płaczcie mnie/ ale samy na się płaczcie y na
 syny wasze/ którzy mnie z nienawści na śmierć wydali; boć
 przyda dni na was także/ w które beda mówić. Błogosła-
 wione co nie rodziły/ y szczęśliwe które pierśiami nie kar-
 miły/ bo w one dni rzeka gorom/ padniycie na nas/ y pa-
 gorkom przyfrycie nas. Jeżeli na zielonym to czynią drze-
 wie/ to jest nademna/ który mam zieloność wśelakiey nie-
 winności/ a na suchym co będzie? to jest na grzesznych/ kto-
 ry ušli od wielkości łaski. Widząc to oni żołnierze/ iże
 Pan Jezus począł mówić/ bali się aby nie pobudził ludzi
 swą łaskawą mową/ żeby go im gwałtem nie odbili/ dla
 tego potem pozeli go ciągnąć y bić/ aby tym predzey po-
 stepował na gore Białwaryi.

Pan

Pan Iezus pod Krzyżem upadł.

Dziewicá Mária/ która przed Miasło swemu milemu Synowi zabiegala/ obaczywszy że go gwałtem padza na one lysa gore/ pytalá Jana/ jeżeliby to iey miły Syn był/ ktorego tak okrutnie wiedziono y padzono? ktorey z płaczem Jan tak odpowiedział. O mila Marcko/ jeżeli inż nie znaś Syna twego? toć iest Syn twoy/ Owoc żywota twego/ ktoregoś z Ducha Świętego poczęła/ y do Egiptu twemi rękoma nosiła. Pan Jezus w ten czas na swa kochana Matkę weysz/ zał/ á dla wielkiego mordy na ziemi upadł/ y tam go wraz Krzyż przywalil. Ona przybieżawszy padła/ mówiac do niego O Synu moy/ naygorzey mnie Matce twey ubogiej/ ktoram doczełala takowey boleści y wielkiego sromocenia. Tak tedy oboie od wielkiej żalosci uśtali/ á upadłszy y obumarlży na ziemi leżeli/ tam oboie tak wielką boleść mieli/ ktorey nigdy ieżże nie uczuli byli/ aż do tey godziny. Wiec natychmiast oni karowie/ iako lwi okrutni/ przystapivszy/ na nich sie rzucili: iedni Maruchne Boża/ Pannę czystą pieściami bili/ y od milego Syna oneż odepchneli/ y gwałtem wielkim orderwali. Drudzy zaś iey milego Syna Paná Jezusa nogami deptali: á gdy nie mogli wstać/ zá włosy go z ziemi podnosili/ y Krzyż ktorego on nie mógł daley nosić/ na niego znówu włożyli: pod którym żelstokroć upadał: bo inż wiecey mocy nie miał; ponieważ wchysła iego przyrodzoney mocy sła/ była w nim zatłumiona y zniszczona przez cieśńie zmeżenie. Maruchna iego gdy to obaczyła/ chciała mu pomoc nożenia Krzyża/ ale iey niechciano puścić/ bo iedni iey łaili/ drudzy iz od milego Syna odprchali/ á w oczach iey si-pali y bili go/ iako lotra iakiego. O nabożna dusko spoy-
żrzyi

žrzyi tu ná Krolowa Niebieſta pláčzaca ná Synem ſwo-
im mowiaca do Syná/ gdy iey nie dopuſzczono wſpomoc
t yná w noſeniu Krzyża. Ach nieſtetyż mnie Synu naj-
mileyſzy/ ſtáda y iedyna nadzieio moia! gdzie ſie podziála
pieknoſć twoia? táteſ zekłarádzon y oſpecon/ iem cie po-
znáć nie mogła. O Synu moy! y kto mi to da/ iżbym za cie
umarla? chodzie wiecey nie moſeſ/ a mnie niedepuſzczaj a-
bóm cie wſpomogła? a obrotiweſy ſie do Żydow/ mowiła.

O bracia moi Żydowie/ zmiľyć ſie nademna/ wloźcie ná
ramiona moie Krzyż Syná mego/ żeby mu nie bylo tak cie-
żko. Potym záś do Syná mowiła. O Jezu Synu moy, y
doſadzie to idzieſ utiecho moia/ nadzieio moia/ weſele y rado-
ſci ſercá mego? doſadzie cie to ciągná? iſkałſ ty tote taki albo
zboycá? Pan Jezus gdy tak Maruchne ſwoie ſłyſzał pláčzaca
wielce iey ſmutku ſałował/ a poſtepujac z onym Krzyżem
częſto ſie ná ſwa mila Mátkę ogladał: a tak pláčzac gorzko
Mátka Syná/ na górę Kalwaryi prowadziła go/ aże od
wielkiego ſmutku chodzieć nie mogła. Jan Świety y Ma-
rya Magdalena wſpomagali ja zá nim/ y prowadzili.

Szymoná Krzyż noſić przymuſili.

W Idzac oni łáci/ iż Pan Jezus tak był zemdłony/ że no-
ſić Krzyża nie mogli/ boiac ſie aby nie umarl ná drodze/
człowieka idacego ze wſtámże obaczyli imieniem Cyrenen-
ſka/ y przywiedli go ná to/ aby pomogl Krzyża noſić Panu
Jezusowi: nie z lietoſci iákiey to uczynili/ ale obawiali ſie
aby Pilat ſkazania ná śmierć nie odwołał: przeto co rychley
z nim przyspieſzali. Páni teſ pobożna/ imieniem Meroni-
ka/ widzac Pána JEZUSA tak ſłarádneho/ widzac iá-
ko Krew Przenaydroſſa z Głowy Koroná zranioneſ po-
ſwie-

świetym Obliegu cieczy/ z miłości do niego przystąpiła/ y
 podała mu tawałnią rąbkową dla otarcia. Jezus gdy ia do
 Obliegi swego przyłożył/ zaraz iego Twarz Nayswietza
 na owej tawałni taka sie wyraziła/ iaka na on czas była/

Ná Gorę Kálwáryi Pána Iezusa przywiedziono.

NA gore Kálwáryi gdy z Pánem Jezusem przyšli/ áż
 kolwiek Szymon pomagal Pánu Jezusowi Krzyża no-
 sić/ iednak dla zemdlenia wielkiego/ także dla targania n-
 stawicznego/ upadł ná oney gorze Jezus miły Krzyżem ob-
 ciążony/ y tam rozránil swa święta Twarz naybárdziej:
 gdzie/ iedni go zá włosy/ drudzy zá odzienie dowlekli do
 miejsca krzyżowania/ á tam sie dopiero nań rzucili/ y z
 iego sukienki własney zwlekli go/ á dla hárpánia wielkie-
 go koroná/ z Głowy iego Nayswietzey spádlá/ Rány iego
 wśzystkie tak znówu sie odnowily/ y Biew z nich cieklá dla
 obdarcia z onego odzienia/ ktore bylo przywrzalo krewia do
 Przenayswietzého Ciała: tak potym nágo stal dluga chwila
 Jezus miły/ drząc dla wielkiey boleści. Mátuchná rádá-
 by go była zaslonila y przepasala/ ale dla iego wielkhey sro-
 moty nie dopuszczono. Potym nie mogąc dłużej stać/ up-
 padł ktorego bez wśhelákiey przystoynosci w iedne iástinie
 wrzucili/ dotad póki Krzyża nie nágotowali. Tam niektóre
 Pánie z politowania przyniosły mu napoju drogiego y
 mocnego/ aby nie tak czuł bolu onego; ale to oni kátowie
 sami wypili/ á iemu winá zmieśzanego z mira podali/ á
 to wśzystko cierpiał stromnie Jezus miły. Potym go z iá-
 stinie oney ciemney wywiedli Krzyż pierwey nágotowá-
 wśy; lecz on sam dobrowolnie z eney iástinie pon-stal/ á przy-
 ledł/ ku Krzyżowi/ sam sie dobrowolnie ofiarował/ y po-
 kléknął/

kleknawšy do Boga Oycá pokornie wolal/ mówiac: Oto Oycze moy mily/ w posluſhenſtwie/ w pokorze/ y w wiſt-
kiey á dobrotliwey lásce dla czlowieka trwam áže do śmier-
ci! y chciał ſie za tymi ſłowý ſam dobrowolnie na onym
Krzyżu polożyć/ ále ſolnierze gwałtem go ná Krzyż po-
rzucili/ tak iž Koroná cierniowa z onego uderzenia giebiey
w iego Przenayſwietſzą Glowę až do mozgu przeſzła/ tam
tedy záraz do Krzyża powrozami go przywiązali.

M O D L I T W A.

O Jezu naymiłoſciwſzy/ ktoryś dla mnie czlowieka mi-
zernego/ Krzyż twoy bárdzo cieſkli włajnymi rekami
trzymać y ná rámionách dźwigac y noſić raczył. Day mi
Krzyż wiſtrzemieźliwoſci od wſſego zlego dźwigac: y on
zá toba dla twoiey miłoſci uſtawicznie noſić/ Amen.

Iezufa milego Rak y Nog ná Krzyżu boleſne rozcia-
gnienie y do Krzyża tępemi goździámi przybiánie.

Nayprzod iedne Reke pochwycili/ y tępym iá goździem
przybili/ že až żyły ná drugą ſtronę Krzyża przebiegaly.
Mátuchná gdy dźwień y kólat młotow uſłyſzálá/ pádłſzy ná
ziemie omdlálá/ á po máley chwili wſtawſzy/ Mágdaleny
ſpytalá ieżeby to krzyżowano iey milego Syná/ ále y oná
nie wiedziálá bo w ten czas dáleko ſtalá. Drugá Reke
gdy przybić chcieli/ že nie moglá doſiać do drugiey prze-
wierciáney dziury/ ktore były dáleko od ſiebie y nie pod
wymiar wywierciáne: tedy przywiązawſzy powroz do Reki
ciagneli iá z wielką mocą opieráiac ſie nogami o Krzyż do-
tąd/ až iá do dziury przyciągnawſzy tępym tákże goździem
przybili. Noge potym iedne przedziurawiwſzy ná to ſie ná-
radzali iáby iá przybili/ wiec drugą tákże przybiwſzy/ po-
spolu

spolu obie złożyli/ ná wierzchu prawa/ á zespodku lewa/ gwałtem tájze do dziury ciagneli/ aż sie w nim stawy y żyły rwály/ że moglby byl w nim zliczyć wszystkie kóści. A tak go wyciagnąwszy iák skrone ná lutni/ wielkim go zduem obie Nayswietsze Włogi do Krzyża przybili. Matucha gdy kolátanie zdáleka slyšála/ wielką boleść z tego ná sercu ponosiła.

Pána Iezusa ná Krzyżu ofiarowanie.

Pán Jezus/ gdy tak rozkrzyżowany ná Krzyżu wznák leżał/ patrząc w Niebo z płaczem wielkim Bogu Oycu ofiarował sie mówiac: o nayłaskawšy Oycze! weyjrzyj ná mnie Syná twego/ á przyimi mnie za niepokalaná Ofiarę/ dla zbawienia rodzaju ludzkiego! ábys im iuž grzechy ich diałnie odpuszcil! wšakés dobrośliwy Oycze odpuszczal sydom złości/ gdy tobie owce/ woly/ y kozy całopalone ofiarowali! otoc ja iuž tobie Sakonnych Ofiar nie ofiaruje/ ále Ciało moje niewinne ná Krzyżu okrutnie rozbite! iužci naymileyšy Oycze lat trzydzieści y trzy przeminelo/ iákom záwše ná ten Krzyž patrzal/ žádaíac ábym ná nim umarl/ y lud twoy odkupil/ ktory byl zwiędziony od złego ducha: á przeto dla tey Ofiary moiey zmiłuy sie nád nami.

Tytułu nápisanie.

Pílat nápisal Tytuł troiákim ięzykiem/ Lacińskim/ Greckim/ y Żydowskim: y kazał go przybić nád Krzyżem/ ktore taki byl. IEZUS NAZARENSKI KROL ŻYDOWSKI. Ten napis gdy Żydowie czyteli/ do Pilata mówili: nie tak piš Pánie Pilacie/ ale iž sie czynil Krolem Żydowskim. Odpowiedzial im ná to Pilat. Com nápisal/ tom nápisal. Wiec przez dlugi čas/ z cym Tytułem

przybitym do Krzyża leżał ná ziemi Jezus mily inż ukrzy-
żowany/ pośi onych dwóch Lotrow ná Krzyż nie przybili/
gdzie potym w pośrzedku między niemi Pána Zbawiciela
našego/ iakoby naywieššego y naygorššego Lotra zawieššli.

M O D L I T W A.

O Pánie Jezu Stworzycielu Niebá y ziemi/ ktoryś byl ná
Krzyżu dla mnie tak rozciagniony/ że wšystkie kości w
twoim Nayswiéššym Ciele mogłyby byly bydz policzone: day
mi wšystkie moje członki/ takže síly cielesne y dušne tu
šwíetej twoiey chwale przywiešć y przysposobic/ Amen.

Iezulá milego ná Krzyżu okrutnie rozbitego niemi-
łosierne z Krzyžem podnošenie.



Potym milego Pána Jezusa z wielkim
wołaniem podnošli/ á ledwo co od zier-
mie dzwignawšy/ ná ziemi zaś go upu-
šcili/ od ktorego upušczenia żyly sie w nim
porwały: á pokrzepiwšy sie zaś/ ná gore
dzwignáć pozeli/ ciagnáć w gore powro-
zami Ošláre Bogu Oycu nád wšystkie za-
páchy wonnieyššá y šłodššá. A tak gwalto-
wnie podniošli go/ nagle z Krzyžem w
wykowáná opokę wpušcili/ áž sie wšystko

Ciáło cieššlo wštrzeššo/ że każda rána y blizna odnowila sie
y otworzyła z obšitym plynieniem Krwie Przenaydrožšey:
á tá byla mešá Pánu naywieššá/ ná Krzyżu zbytešnie rozci-
ganie/ y ná gošdziách w ciešškiej mece przez trzy go-
dziny wišenie. Spoyšrzy tedy dušo nabožna ná te Cho-
ranew ná ktorey sie poiáwił Owoc zbáwienia našego/ to
ješt drzewo žywota našego: ná to záwždy patrzajcie/ y bo-
lešć

leść iego opłakujcie: boć on woła z Krzyża/ mówiąc do człowieka. Poyżrzyj na mnie miły człowiecze/ a oglądaj okiem miłosiernym/ sercem gorzkim/ co ja cierpie za cie. Prośże cie zmiłuy się dziś nademną/ potaś litosć nad me-
 tą moją okrutną/ bom ja iest twoy iedyny Oblubieniec/ Stworzyciel/ Odkupiciel łaskawy/ ubogi/ gdyż oto wiśże na Krzyżu nagi/ zestrocony/ abyś ty człowiecze był bo-
 gaty y chwalebny! weyżrzyj prośże cie na Głowe moie Królewską/ ostrym cierniem zbodzoną/ na Oblicze zeplwá-
 ne/ zbite/ spuchłe/ iakoby tredowate/ na Oczy krwia ze łza-
 mi oblane/ na Usta blade y zesińiałe/ na Rece me niewin-
 ne/ y na Nogę święte/ ktore nigdy nie stały na drodze zło-
 śliwej/ iakoć są do Krzyża tepemi goździąmi okrutnie przybite oglądaj Boć moy/ y wszystko Ciało moie Pánien-
 skie/ niewinna krwia oblane/ iako poszawszy od piersy no-
 żney aż do wierzchu Głowy okrutnie iest zranione! po-
 wiedz to człowiecze duszy swoiey/ Oblubienicy moiey mi-
 ley/ niechay mnie w swym sercu poloży za známia y wie-
 czny upominek. O grzeszny człowiecze! uważ to Chrystu-
 sa Pána do ciebie smutne wołanie y napominanie/ a ro-
 spamiętywaj często/ coć on za cie cierpi! boć on podług
 Świętego Bernarda mówi: O człowiecze/ wiedz co ja
 dla ciebie cierpie/ do ciebie wołam/ dla ciebie umieram!
 Patrząy na me/ ktoremi iestem zmeczony! na goździe kto-
 remi iestem przebodzion! na łzy/ ktore za cie wylewam!
 a lubo cierpie wielką me/ po wierzchu/ iestże wielką we-
 wonatrz cierpie/ gdy cie bydziesz niewdzięcznym moiey me/ i
 znajduie y widze. Już tedy o duszo mila nie zamykay dłu-
 ley twego serca/ ale patrząc na Krzyż Święty/ ogledny
 upominai

upominki niewymowney Zbáwicielá twego miłości/ iže on ná Krzyžu dla miłości twoiey wisi między Lotry/ iáko by žlozyná! W spominájac tedy z wielkú serdeczna miłościá y zálościá ná smierć okrutná Dobrodziciá twego/ takžé ná boleści y sromoty niewymowne/ pláč y wylewáy gorzkie lzy we dnie y w noci/ á neodpoczywáy w zálosti/ ani twe ocy: náležcie b. wiem y slušnie tego žalowác y pláčíc przez wšykak čas žywotá twego iestés powinien! Ktorý aby cie od plázu wiezniego wyrwał/ zá cie bedąc ná s. wiece pláć. l. á nie tylko plákal/ ále okrutná smierciá dla ciebie záhic sie dal. Przeto cie iuž prosimy Jezu miły/ láskawy Pánie/ weyžrzyj dzisiáy miłosiernym okiem ná tvoie stworzenie/ day nam teraz lástke swoie/ abyśmy gódne oplakiwác mogli tvoie umeczenie.

Smutek Dziewice Maryi.

O Páanno cysla/ y Maiko Błogosławiona/ iákiś ty ná ten čas smutek miała. gdyś ná iedyneho Syná swego ná Krzyžu zawiézonego pátrzála! oraz iás Krwie z niego plynácej orzec nie moglá! držal wšykak od ciebie meki/ á tyś mu pomocy dáć nie moglá/ tylkoś do Boga Oycá wolála/ aby meká iego była ulžona. A pláčac gorzkiey meki milego Syná swego/ pobudza nas abyśmy y my po spólú z nią Syná iey/ á Zbáwicielá nášego plákali/ y mowí do nas temi slowy. O Synáčkové moi mili! ogládaycie serce moje bárdzo zránione/ bo Syn moy milý/ ktoregom z Duchá Swietego počlá/ y pierśmi memi Pánienśkiemi wychowála/ oto iuž ná Krzyžu sromotnie w boleściách nieznošnych umiera/ dla wášnego zbáwienjá. Przeto prosžé was žmiluycie sie dziś ná demný smutný

smutną Mátka/ á plázcie iego wielkiey meki pospolu ze-
mna. O Panno Mária/ Mátko Syná Bożego/ prosimy
cie przez umeczenie iego/ ráz nam udzielić smutku twego/
ktorys miała pod Krzyżem z Syná swego/ Jezusa błogo-
slawionego/ abyśmy godnie oplácać mogli umeczenie iego.

M O D L I T W A.

O naymilszószy Pánie Jezu Chryste/ ktorys dla mnie
ná Krzyżu podniesion/ y chciátes byđz od ziemié pod-
wyższon. day mi prośbę cie miły Pánie/ od ziemskich po-
żądliwósci powstanie/ y aby serce me umysłem do ciebie
wzuieszone bylo/ Amen.

Iezusa milego ná Krzyżu pośmiewanie.

Gdy Páná Jezusa żołnierze utrzymowali/ táńże rozmaí-
tey kondycyi ludzie z niego sie násmiewáli. A nayspier-
wey drabi co go strzegli/ bo ci iako Świety Jan w dzie-
wiecznym Kapitulum piše/ odzienie z niego zewloktšy/
ná czworo ie rozdzielili y kóštki o nie miotali/ co sie ko-
mu dostać miało/ á to wszystko żeby wielkša przykreść Pá-
nu Jezusowi wyrządzáli. O sutnia táńże iego ktora była
nie šyta/ ale z wierzchu tkana/ tedy o wszystkie iako o cał-
kowá sutnia z osobná kóštki rzucali/ mówiąc: nie rozdzie-
raymy iey/ ale rzucmy kóštki o nie/ komu padnie. Aby sie
Pismo wypelniło/ ktore iest piane w Psálenie dwudzie-
stym y siódmym. Rozdzielili sobie odzienie moje/ á ná
sutnia moje miotali losy.

Páná Iezusowe nád swa miła Mátka politowanie.

Miły Pan Jezus/ gdy w tak ciężkich bolách zmęczony
ná Krzyżu wisiał/ widząc y słysząc Mátuchne swa
gorzko pláczącá/ Bogu Oycu iá polecał/ mówiąc: o moy
miły

mily Oycze Niebieski! widzisz w jakim smutku jest Mátuchná moia mila! obacz iako gorzko pláče y wzdycha/ až oto omdelewa/ wšak dobrze wieš mily Oycze/ že ia sam tylko mam bydź ułrzyżowan! iednak mila Mátka moia wšyřtá ze mna iest ná Krzyžu! miey dořyc nayláfšawšy Oycze ná ułrzyżowaniu moim/ a iey rácz ulżyć boleřci/ boć zaledwie moze ná iey žale patrzyć. Žáczym mořemy wierzyć/ iž patrzac Pan Jezus ná wielkie swoiey miliey Mátki zasmucenie/ mohl mowić sam w sobie z wielkiego náđ nia polcowánia. O Mátuchno moia naymilšša! y góřeš teraz ša Aniołowie/ ktorzy przy moim Narodzeniu śpiewali? gdzie Pářterze ktorzy u Jáfek byli? gdzie oni od Wřhodu Slonca Trzey Krolowie bogaci/ ktorzy w dziecinřwie moim z dárami mnie řukali/ a ználašgy udáro wali? y gdzie iest ono náře przez trzydzieřci lat y trzy mile z soba pomieszkanie/ z ktorego ře wesełilo řerce twoie? oto teraz to wřřtlo wesele obraciło ře w wielkie zasmucenie. Wic odřta maluczko Mátko moia mila odemnie/ a že tego ná mala chwile zapomne. Ale Mátuchná moia teř do niego mowić. Ogladay moy mily Synu/ iřeć nie iako od ciebie odřapić nie moze/ przeto cie proře/ zmiluy ře nádemná řauena Mátka twoia niechay tu pod Krzyřem pořpolu z toba umre/ wřřakem iest Mátka twoia uboga/ boć oto inř nie mam řadnego cłowieka ktorzyby mnie pocieřyl/ tylko ty moim byleř y iřteř pocieřeniem.

Idacych mimo Iezusa nářmiewanie.

Złaydowali ře y tácy pod on čas řydowie/ ktorzy ře z niego ná Krzyžu wiřřącego nářmiewali/ chwyciac gło-

wa/ do niego mówili. Otoż tobie coś sie czyni! Królem iezus
Chrystus zstap z Krzyża/ a uwierzymy tobie. He/ he/
he/ wach/ co kążysz/ to iest/ burzysz Kościół Boży/ a trzeciego
dnia go zbudujesz? he/ he he/ otoż tobie. O Panno czysta/
iakoś ty w tedy smutek miała! gdys ty tak Żydow mówia-
cych słysz-ła! Drudzy zaś mówili/ a co ten uczynił? czyli kradł/
czyli zdradzał? a inni odpowiadali/ że zbojca był y zwodzca
ludzi. Drudzy uragali sie z niego mówiac: inſe uzdrawiał
a sam siebie uzdrowić nie może/ duszłci w Bogu/ niechayie
go wybawi chceli. Zaś inni tak mówili: Wach to iest/ czło-
wiecze ſalony/ gdybys ty był Synem Bożym/ iakoś mo-
wil/ iż iest Bog Oyciec twoy/ wſhłalciby dopomogli!

Siedm Słow które wymówił Pan Iezus wiſzac ná Krzyżu:

Milóſciwy Pan Jezus będąc okrutnie zraniony/ y bo-
leſci będąc pełny/ lubo widział wesołacych sie y ſłyſzał
błazniacych krzyżowników y nieprzyjaciół ſwoich: iednak oto
ſie najmniej nie rozgniewał/ ale podnioſłszy oczy ſwe do
Boga Oycá Niebieſkiego te ſiedm ſłow przemówił. Pier-
wsze ſłowo było wielkiej doſkonáłości/ gdy z wielkim glo-
ſem modłac ſie za ſwoie krzyżowniki/ do Boga Oycá zawo-
łał to pierwsze ſłowo. Oycze miły, odpuść im, boć nie wie-
dza co czynia. Weyſrzyj miłóſciwy Oycze ná Syná twe-
go/ obacz kto to cierpi/ a zmiłuy ſie nad tym/ za kogo cier-
pi. Ráczie proſzę cie weyſrzec ná Rece y Nogí iego zranione/
a odpuść nam grzechy które popelnily rece i nogi náſze.
Wſpomniy Boże Oycze ná rány y ná cieſkłą mekê twego
milego Syná/ a odpuść miłóſciwie wſyſtkie winy grzeſzne-
go człowieka! boć on iest który z wielkiej ſwoiej láſki/ z łó-
ná twego ná ten ſwiat zſtąpił/ aby nas z meki wieczney
Sh wybáwił.

wybáwił. W ten czas mógł tak odpowiedzieć y rzec Bogu: Ociec. O moy mily Synu/ co chceš/ chcešli żeby twoie krzyżowniki ziemiá požarla/ iako Dátána y Abirona? albo izbym ogień spuścił ná nich/ y spalił ich? albo izby żywo do piekła zstąpił? odpowídziałby Syn Boží/ nie/ nie/ mily Oycze/ ále odpuść im boć niewiedza co czynią. A tu z tego możemy obaczyć wielką pokorę y cierpliwosć nášego mílego Pána Zbáwiciela/ iż on będąc bičmi ušieczony/ cierniem ušorowany/ y gwoździ do Krzyža przykowany/ przecie iednak nie zlorzezy áni žáda pomšty/ ále tego wšyštkiego zabaczy wšy/ modli ſie zá ſwe krzyżowniki: Bože Oycze/ odpuść im boć nie wiedza co czynią! Tymże teſ głoſem Márka iego Błogoſławiona/ iákoby z wielkiego ſnu ocuci wšy ſie/ Głowe ſwá podnioſłſy/ rzekłá do Syna/ co to zá głoſ/ ktorým teraz ſlyſzáłá/ iżali to głoſ twoy Synu mily? o Synu moy/ ieſeli niewódziecznych Żydow y twych krzyżownikow w tákim ſmutku y mece nie zápámietywaſ/ czemu pierwey ku Mátcie twey ſmutney nie mowiſ? iuſci wtory dzień iákos odemnie po lágodnym rozmawianiu odſzedł/ á ieſzcze głoſu twego/ áſ dotąd ſlyſzec nie bylam godná.

Łotrowskie z Pána Ieſuſa náſmiewanie.

L Otrowie ktorzy z nim byli utrzyżowani/ także ſie teſ z niego náſmiewáli. Jednak ieden imieniem Dyſmáſ ná práwicy wiſiał/ widząc iſe Boga Oycá proſi zá ſwe krzyżowniki/ ſtrofował towarzyszá ſwego z bluźnienia/ mowiąc: znáć że ſie ty Boga nie boiſ/ ktorýs teſ ieſt w tymże ſlázaniu ná ſmierć iako y on/ ále ten nie dla iákiey winy; bo my ſłuſznie meke zá náſze złoſci cierpiemy/ lecz ten żadney złoſci nie uczynił/ y obrocivſy ſie głowá do Pána Chryſtuſa

stusa iako tylko naylepiey mogli/ rzekl z placzem do niego.
Wspomniy na mnie mily Panie/ gdy przydziesz do Kro-
lestwa twego! O Swiety Lotrze y z kad tobie taka ma-
drość? Pan Jezus iak iaki Lotr podle ciebie/ a ty go Kro-
lem byds wyznawał? umieraiacego widzisz? a natychmiast
do Krolestwa iego Niebieskiego isc go wierzyś? o zapras-
wde dziw nie maly/ iże w ten czas Pána Chrystusa Je-
zusa Krolem y Pánem Lotr wyznał na Krzyżu! kiedy
wshyscy Zwolennicy oprocz Jana Swietego od niego ucie-
kli! y zaprzeli sie go na ziemi? a przeto Jan Swiety Sło-
tousty dziwniac sie temu Lotrowi/ tak mowi: O dziwna
wiaro y nawrocenie tego Lotra! nic nie miał wolnego
tylko serce ku wierzeniu/ a ięzyk ku Bogu wyznaniu/ a ie-
dnak to wshysko co wolnego miał milemu Bogu ofiaro-
wał wierząc weń sercem y wyznawaiąc go swym ięzykiem
byds Bogiem y Krolem Nieba y ziemie. Jeshce nie wi-
dział Pána JEZUSA w Miestocie siedzacego/ iako
Páwel Swiety mowi: ani z Nieba mowiacego iako Moy-
żesz: ale widział umeczonego y na śmierć potepionego/ prze-
cie iednak wyznał go byds Pánem y Dziedzicem Krole-
stwa Niebieskiego. A cożes wzdy takiego widział Lotrze
w nim Krolewskiego? sam tylko Krzyż a gwoździe/ ktore
nie sa známioná Krolewskie ale Lotrowskie? wiem iżes
tego z Pisma nie wiedział/ aniś też z Prorokow czytał/ ales
zawże zbił. Powiedz mi przeto iakos sie tego dowie-
dział/ iżes go wiernym Bogiem byds poznal y ustami swe-
mi wyznał. Tenże Doktor sam odpowiada/ mowiac: O
szczęśliwy Lotrze! nie Pismo/ ani też Proroctwo tego cie
nauczyło/ ale Słońce Sprawiedliwości Pan Jezus Chry-

sus/ ktory podle ciebie wisiał/ ná dušy y ná sercu twoim
 ciebie oświecił/ y tego cie wšyſtkiego náuczył. A przeto
 zápomniawšy Pan Jezus iego wšyſtlich złoſci/ rzekł iemu
 wtore ſłowo: ktore zowie my obietnica. Lotrze zaprawdę
 mówię tobie, dziſiaj będzieſz zemna w Ráiu. O bezeli-
 wa obietnico! żaden z Patryarchow/ ani Prorokow tego
 nigdy nie uſłyſzał/ co w ten čas ten Lotr uſłyſzał. O bez-
 drobliwoſci wielka Páná nášzego Jezusa Chryſtusa przyi-
 mująca grzeſzne tu poſtacie y odpuszczeniu/ przez ktora wie-
 cey otrzymał Lotr niſeli proſił: gdyż on tylko proſił aby
 na niego pámietał w ſwoim Królestwie/ á Pan Jezus dał
 mu chwale wieczną. Nie rzekł mu/ będzieſz tylko poſcić/ y
 tak wiele poſutować: nie rzekł mu też poczekay/ ale mu
 rzekł: Dziſiaj zemna będzieſz w Ráiu/ to ieſt/ w widzeniu
 mego iaſnego Boſtwá. A co mógł ten Lotr uſłyſzec nad
 to ſłowo pocieſnieyſzego? czym ſobie to zaſłużył/ iż miły
 Pan Jezus tak go bezodrze obdarzył? nic to innego nie
 ſpráwilo/ tylko miłość wielka/ ktora ma tu głowiekowi/
 aby w tym poſtazał/ że on nie chce iego śmierci/ ani po-
 ſtupienia/ ale żada iego polepſzenia y zbawienia. Uſłyſhá-
 wšy te ſłowa Mátuchná iego miła/ żalóſnie do Syná ſwe-
 go rzekła. Ach moy miły Synu/ do Lotrá mówię/ dziſiaj
 zemna będzieſz w Ráiu/ do mnie Mátki ſwey nie chceſz mo-
 wić naymnieyſzego ſłowa? bierzeſz z ſobá Lotrá a mnie ża-
 loſná Mátke komu zóſtawiaſz ná ziemi? Bernard Świety
 powiáda/ iſze ſtała Mátka podle Krzyſá żalebliwa y plá-
 cziwa gdy wiſiał iey Syn ná Krzyſu/ ktorey Przenay-
 ſwieta Duſza przeſzedł miecz boleſci. O iako ſántna/ iá-
 ko udieczona była ona blogoſławiona iedynego Syna Mát-
 ka!

stała stała drzaca/ y iakoby umarła stała podle Krzyża obla-
 piac Krzyż swego milego Syna/ aby boleść meki iego
 obaczyła/ y aby zbawienia ludzkiego doczekała. Stała/ bo
 siedzieć nie mogła/ gdyż tam byli Żydowie y Poganie/ któ-
 rzy się coraz do Krzyża przybliżali/ a przechodząc y prze-
 iędzając mimo Krzyż z Páną Jezusa się nasmiewali. Wraz
 dla tego stała aby tym sposobnię bez przestanku na swego
 milego Syna patrząc mogła; bo Serce iey było na Krzy-
 żu zawieszone z Synem iey miłym. Niekiedy się też wielce
 rozrzewniwszy w płacz/ y ku Krzyżowi bliżsiętko przy-
 bliżniwszy/ Głowe swą wzgóre podnosiła patrząc na Obli-
 cze trwiałe zbiedzone Syna swego milego/ tak iż trwające
 krople na Oblicze y na odzienie iey kapały y padały. Sta-
 la dla tego przy nim: albowiem go wszystek świat na ten
 czas opuścić był. Apostołowie iego od niego ponuciekali/
 Licemiernicy z niego się nasmiewali/ Żydowie bluźnili/ sa-
 ma tylko Matka Miłosierdzia pokazała miłość y wiare Sy-
 nowi swojemu. Jeszcze y z tey przyczyny stała/ aby się po-
 kazala bydy iedyną Pośredniczką między Bogiem Oycem
 a niedziemi grzesznikami. Tenże Doktor/ y daley do Dzie-
 wice Maryi mówi/ dziwując się stanui iey pod Krzyżem.
 O Panno blogostawiona/ y gdzieś stała/ żali tylko podle
 Krzyża: owohem ja powiadam/ żeś na Krzyżu ze swym u-
 łochanym Synem ukrzyżowana/ bo wszystkie Rány które
 ponosił na swym Ciele Syn twoy miły/ tyś ie na swym
 Sercu miała y cierpiała: tamże miła Panno twoe Serce
 było przebite/ cierniem ukoronowane/ sromotnie naygra-
 wane/ goździami przebodzione/ tam było żolcia y octem na-
 poione/ y rozmaicie udręczone. o Panno miła/ ziemis dla

nas ná Krzyż wstąpiła/ iżebyś snádź zá nas pospolu była
 ofiarowána! ižali nie dosyc nam bylo ná twego milego
 Syná mecer? żeby też tego potrzeba bylo/ aby y Matka mia-
 la bydź utrzymowána! o Serce Boskiey miłości! czemużes
 sie obrocilo w piolun gorzkości? patrzye ná twoie Serce/
 á iuż nie Serce/ ale tylko mire y żółé szerné widze. Szu-
 kam Matki Boskiey/ á nie znayduie tylko plwociny/ ubicia/
 rany/ boć sie wżystka w to obrocila O Matko gorzkości
 pełna! y coś to uczynila! czemu Nayswiętsze twe Ciało/
 które bylo pełne świętości y Wiebiestkiey słodkości/ uczyni-
 lasz ie siedzeniem meki y wielkiey gorzkości! o mila Pán-
 no! czemu nie zostáiesz sama w pomieśzłaniu twoim/ y che-
 musz być pod kubicenice? nie ież twoy zwyczaj chodzić ná
 takowe miejsce/ y patrzac ná takowe dżwy? czemu cie nie
 powściągnela wstydlivóść Panienstwa! czemu cie nie od-
 strążyła horazn Uterwiesci? czemu cie nie zatrzymála brzyd-
 łość okrucienstwa? czemu cie nie odwiódla chaniebność y
 okropność onego miejsca? czemu cie nie cofnalo wielkie
 wolanie/ y wielkość nieprzeliczona ludzi? zádanie y wyrza-
 dżanie takich złości? czemu cie nie oddalilo ich świade-
 ctwo? czemu cie nie wstrzymála tłuścza wielka diabelskich
 ludzi? ná toś wżystko nie miała baczenia mila Pánno/ bo
 Serce twe odmienilo sie bylo od wżelkiey boleści! á iuż
 własn timerie nie bylo twoie? ale w udreczeniu twego milego
 Syná/ y w śmierci iego. Nie uważalas ty mila Pánno
 wielkości ludu/ ale wielkość ran. Nie dbalas ná ciśnienie
 sie wielkiey tłuścze/ patrzae ná iego okrutne płocie! nie dbá-
 las ná wolanie/ boś widziála iego udreczenie? nie dbalas
 ná smrod y brzydkości/ boś widziála iego cieśkie boleści!

o mila

o miła Panno wróć się do swego przybytku: abyśmy iedney godziny Syna z Matką nie stracili! nie jest zwyczaj izby biała plec taka śmiercią umierała! ani też miła Panno przeciwko tobie skazanie dano! ale snadź tego słyszeć nie możesz! boś żalosci napelniona! y twoie Serce jest wszystko w me-
ce twego milego Syna! przeto miła Panno/ gdyżes tak bardo zraniona/ zran twą wielką boleścią/ nąże twarde ser-
cá meż Syna twego! w naszym sercu rącz odnowić Serce twoie bardzo zranione/ z naszym sercem rącz ie złączyć/ zebyś my z toba twego milego Syna Kány nosili/ y abyśmy od Krzyża nie odstepowali/ ażę bedziemy wprzód zranionemi.

Matká Bolesna, stoiać pod Krzyżem, z żalem wiel-
kim uskarża się Bogu Oycu.

Panna Nayswiętsza pod Krzyżem stoiać/ żadnego pocieşe-
nia nie miała/ a niepuszczając oczu ze swego wiśacego
Syna/ do Oycá Niebieskiego mówiła. O Niebieski Oycze/
tys mnie wybrał Matką Synowi twemu/ y gdzież tedy
jest ona łaska ktorąmem znalazła? gdzie twoie miłosierdzie?
ktoreś opowiedział przez twe Proroki/ iże wszystkim za-
smuconym chceś dopomoc miłosierdziem twoim? y czemu ia
boleści iestem napelniona? obacz moy miły Oycze! w iakiey
nędzy jest Dusza moja dla meki mego nąymilżego Syna!
rącz prośę ulżyć boleści Synowi twemu y mojemu! dla
godności iego/ a będzie umnieyżona boleść smutnego Ser-
cá mego! alboli tak uczyn/ weźmij Matkę z Synem two-
im/ boć iedną iest boleść nas oboych! A zatym do Anio-
ła mówiła. O Aniele Gabryelu! gdzie twoie iest pozdro-
wienie! kiedyś mi rzekł: Zdrowas pełna łaski/ orom teraz
pełna smutku y boleści; żadnego nie mając pocieżenia! W

tenżażes

genczajeś mi dobrze oredował/ kiedyś mi rzekł/ Pan z to-
 ba: ale dziś nie jest zemna/ który nie iako Pan/ ale iako
 Lotr jest umeczou/ y na Krzyżu zawiešon! pámieraš/ jeś mi
 rzekł w tedy: Błogosławionas ty między wšyſtkiemi Nie-
 miaſtami; a wšakże nie znajdzie ſie dziś niewiaſta ná ziemi
 taka/ ktoraby wiecey napelniona była biedy y žalostí do Du-
 cha Przenayſwieťſzego także mowila: O Pocięhycielu dušny
 Duchu Przenayſwieťſzy twoia ſprawa y zámieniem/ Sy-
 nam Božego poſtala/ y z cýſtey krowie moiey Pánienſkiey
 iemum Cielo dala: a jednak teraz to Cielo Nayſwieťſze/ nie-
 miłoſiernie a okrutnie ieſt zdrapane/ poſharpáne/ y między
 Lotra ni naywyſzey zawiešone. Potym do Syna mowila:
 O moie pocieſzenie y weſele! o Dziecie moie nayſłodſze! kto-
 rem ia przez dziewieć Mieſiecy w żywocie moim noſila:
 porodziwſzy/ cýſtym mlekiem Pánienſkim karmila. ná ſwym
 łonie piáſtowala/ ſłodko calowala/ y mile oblápiała: y gdzie
 teraz ieſt one twoe iaſne Oblicze? widzenie weſole? obco-
 wanie mile? y gdzie one dni/ gdym cie ná łonie caluac
 piáſtowala? mile oblápiała? a w tedy o Dycu twym Niebie-
 ſkim z toba ſłodko rozmawiała? otom teraz wšyſtkiego iuž
 poſtradała. O gorzeyſ teraz mnie ſmutney Matce/ gdy cie
 widze z wielką boleſcia y gorzkoſcia umieraiacego! a nie-
 moze ci dać żadnego wſpomnienia! y kto mi to da moy nay-
 milſzy Synu/ abym z toba umarla/ y czemu rozſtaie ſie Ma-
 tuchná z Synem! uczyn mi tedy mily Synu moy te láſte/
 abym poſpolu z toba umarla. Bo mi nie moze bytć nic przy-
 krezyſzego iako gdybym po tobie żywa zoſtać miała: gdyeś
 ty mnie byl wšyſtko Ociec y Matka/ Brat y Sioſtra/ Syn
 mily Oblubieniec roſtropny/ Chwala moia/ y wšyſtko moie
 weſele

wesele y pocieszenie! Coż to jest moy naymilşy Synu! iże dżi-
 śnay żadnego pocieszenia nie znajduie w tobie! oto ty umie-
 raś/ a nie do mnie nie mówisz! gdzie sie ia obroce y podziele
 bez ciebie! do kogo sie wiecey ucieknę! oto Synu moy uko-
 chany! będąc Patientka! we trzech leciech ięże/ wstapilam
 do Kościoła! opuściwszy Dom Rodziny moiey. A przeto
 nie mam Domu! kedybym głowe moie skłoniła bez Ciebie!
 Tyś był moy Oyciec! moie Imienie y ochłoda! oto teraz do
 ciebie wolam! a ty nie słyszysz! pod Krzyżem stoie! a ty na
 mnie nie patrzyć! iżaliż mnie już moy ukochany Synu zapá-
 mietal! powiedz mi tedy co mam z sobą czynić! czemu mnie
 w sieroctwie zostawiasz! gdybym aby które słowko od ciebie
 usłyszała! nie byłaby w tak cięskim smutku Dusza moia! O
 niestetyż mnie niedzney y ubogiej Matce! gdy ia nie oglądam
 pociechy moiey! Jezus miły gdy obaczył Matkę tak krwawę
 mi oczyma y łzami płaczącą! użaliwszy sie iey! rzekł do niey
 trzecie słowo! które zowiemy polecenia! z płaczem wielkim
 y głosem niemalym Niewiaśto (a nie Mátko! żeby sie w niey
 wielką boleść y żalność nie pomnażała) oto Syn twoy. poka-
 zawşy nachyleniem Głowy Świetego Jana. Potym rzekł
 do Jana Świetego! Janie, oto Mátká twoia. A od oney
 godziny! wziął ia zwolennik za swoje Matkę.

Pánny MARYI nárzekanie.

I Ak skoro te słowa bolesna Matka usłyszała! rzerwionemi ząba-
 mi wşy sie łza i mówiła. O Boże Oycze Niebieśti! iako sie
 to nieporównana zamiána stała! sługe mi dano za Pána! za
 Jezusa Chrystusa Janá! za Syná Bożego! Syná Żebeder-
 uhowego! za Syná Pánieńskiego! Syná Wewieściego!
 Stworzenie za Stworzyciela! za Syná mego! Syná rybi-
 Ji twiego!

twiego! doczesnego zá wiecznego! nie tenci iest Syn moy
ktory podle mnie stoi zdrowy/ ále ten co wisi rozciagniony
ná Krzyżu wšyſtke zbolaly/ trwáwy/ y zsmiaty/ inž umie-
ráacy! ktorego ja bárdziej žádam/ y woli umárlego/ niželi
tego žywego. Bernard Światey mowi tu do Pána Jezu-
ſa O dobry Jezu/ y czemuś to tak przytko rzekł Marce-
twey nayſłodſzey/ mowiąc iey: Miewiaſto/ á ona iest Má-
tuchná twojá/ ktora cie ſłodká karmiła/ y z pilnoſcią wycho-
wála? Samže ná to odpowiaða: iż w ten czas nie bylo
tám mieyſcá ſłodkicy mowy/ y Mátczynego Imienia wymie-
nienia: bo mniemam/ iż gdyby byl Pan Jezus mowił w ten
čas do niey nieiáko lágodnie/ ſerce iey Dzwonice od boleści
w tedy mogłoby byđz bárdziej zranione. Pro to może wy-
mowić y wypowiedzieć/ nie wiem/ oprotz ony ſamey/ albo
tego/ komuby to obiaćwić raczyła? iednak możemy tená zá-
pewne wierzyć/ iż wtedy mogła mowić. O Mátki weſzyty-
cie dziś ná moje ſieroctwo/ bom poſtebála inž wšyſtkego
mego pocieſſenia! Apoſtolowie/ y wšyſcy Przyiaciele ode-
mnie pouchodzili/ nikogo nie mam/ ktoby mnie wspomógł.
Widze Syná mego zmeczonego/ pełnego ran/ á nie moge
ich záwiązać. Widze krew ná Oblicze iego plynáca/ á do-
ſiac nie moge/ ábym iá otárła. Widze go dla wielkich bo-
leſci pláczacego/ á pocieſzyć nie moge. Pan Jezus widzac
Mátkę ſwá milá/ tak bárdzo ſmutná/ wielká byl dla niey
zranion ná ſercu žáloſcią.

Słońcá Zaćmienie.

OD ſódzey godziny áže do dziewiątey/ ciemnoſci ſtály
ſie po wšyſtkim ſwiecie/ gdyž ſłońce nádprzyrodzenie
w poſrzed dnia záćmiło ſie/ nſkázując iż nieiákim ſwym oby-
czáiem

czaiem Pána swego meci y okentney śmierci plakało. Powierze sie także chmura ciemna posępilo y zasmucilo. Opości sie padały/ że Pána swego żalowały. Ziemia sie trzęsła y drżała/ iakoby sie Pána swego mścić krzywdy chciała. Tylko (iako S. Hieronim mowi) sam człowiek nad groby smrodliwchy/ y nad ziemie bardziey ocieżały y gnusnemychy swego Pána nie żaluje! Ktorego on tak bardzo umiłowal/ iż dla niego będąc na świecie/ służył y pracowal aby on z nim wiecznie królowal. Cierniową koronę nosił/ aby go w Niebie ukoronował. Krew swoje Nayswiętsza przelał/ aby go ze swoim miłym Oycem poiednal. Żalona też Kościelna która była między chorem a między ciałem w ten czas na dwoie sie rozzerwala/ znamięnując upadek Żydowskiego Królestwa/ y dokonczenie starego Zakonu. Pan JEZUS w ten czas wielka boleść y mek cierpiąc żalownym głosem zawolał Czwarte słowo. Heli, Heli, Lamazabatani? to jest; Boże moy, Boże moy, v czemuś mnie opuścił? iakoby znaydował sie bez wspomżenia y miłosierdzia. Kátowie sie z tego nasmieliwali mówiac. Heliasha wola ten/ oátrzymy przydzieli tu Heliash zdermować go z Krzyżá; Ale bolesna Matka zrozumiała te słowa y rzekła O moy miły Synu/ dziwne sie/ iżś opuśczone od Boga Ojca! a wygnany/ za umiera na ziemie pąda. Także n-fyśkie Panie które tam przy niej stały zároveň milego iey Syná żalowały. Pan JEZUS w ten czas zdiety bolami niezmiernemi/ pragnął sposobem ludzkiego przyrodzenia: bo iuż wycisła była z niego wytoczona krew; oraz pragnął zbawienia Rodzaju ludzkiego. A przeto wielkim głosem zawolał. Piąte słowo/ które zowiemy wielkiej żądzy y pragnienia/ albowi też miłosierdzia/ mówiac; Pra-

gne. A poszedłszy z kćtow ieden/ wziął gebkę/ y nąpełnił iz octem z żolcia/ obłożywszy izopem y mirtą/ á to uczynił dla wielkšey gorzkości y przytłóści/ y włożywszy te gebkę ná trzcinę/ podał Pánu Jezusowi pic. A Pan Jezus kłósto- wáwšy oney gorzkości/ niechtiał dálej pic. Przitym tu Bernard S. mowi. O dziwne spráwo zbáwienia n šego! iz Chryštus Pan wišac ná Krzyžu/ wiele ran/ máł wiele/ y bolešci cierpiał! iáko to Korone cierniowa w Głowie Nayswietskšey; w reku/ w nogách gozdzie/ a iedná o mce zámilczal: nie woła boleie/ ále pragne. A czego mily Dá- nie prágneš? będąc ochłoda šlodá wšyštkich prágnych? y mácica winnic chłódzacych? Odpowiadá tenže Doktor/ y mowi: Pragne/ nie winá/ áni žádnego drogiego napoju/ ále ludzkiego zbáwienia/ y wšyštkich grzešnych náwrocenia; aby grzechow poprzestáli! á lzami šwego serca nie náprawáli plá- cząc zá moje ciešta meše/ ále raczej zá šwoie grzechy! Pra- gne do ciebie mily Wyze! abyš sie iuž nád grzešnem zmiłó- wal/ gniew twoy im odpúšcił/ y do šwey láski przyiá! Pra- gne do was Wycowie Šwieci/ abyšcie šwiatłóš zdawná požádána ogládali. O iáká bolešcia šerce Pánný Nays- wietškšey w ten čas bylo przeiete! gdy šlykala Syná wo- lájácego/ pragne! wylewáiac obšite lzy mowila šnádz te šlo- wá. Ah wšyštko štworzenie/ Uliebo y ziemiá/ zadziwuuy šie mce Syná mego! iz ten/ kćtory moca šwego Boštwa nášy- ca Anioły/ opátrnošcia karmi ptáki/ ryby/ žwierzetá/ y wšyštkim ludziom šporządza šwa dobrocia potreby žywó- rá/ á teraz oto sam prágne! ia nedžna nie mam ni iedney škorupy/ w kćtoreybym mu moglá podáć by iedne kćpole wo- dy/ w tym teraz rázie prágnoštemu nie moge podáć ná ochłó-

de y samey wody! ktoregom gdy był w dzieciństwie/ kara-
 młá swemi pierśmi; y widze że oto od nichżeśnych y przez-
 kłetych Żydow ocrem y żolcia nápoion iest: Co ná to piekiel-
 ni Żydzi uczynili/ że iuż był ná wszystkich ciała częściach y
 członkach ucierpiał/ wygawşy ięzyk/ usła/ y nozdrze. Pan
 Jezus będąc iuż ná każdym członku zmeczony/ á widząc że
 wszystko/ co o nim prorokowano/ iuż sie było wypełniło; wy-
 rzekł hoste słowo/ ktore zowiemy nápełnienia! Wypełniło
 się iuż wszystko, to iest/ com miał uczynić zá odkupienie
 człowiecze/ y spełniła się Oycowska żądza/ Synowska służba/
 Prorocta wieşzba/ y Świetych pragnienie. Jakoby tak
 miły Pan JEZUS chciał mówić: Oycze miły moy; iuż
 się spełniło posłuszeństwo moje także wola twoia; y wszystko
 to/ cokolwiek należało do ludzkiego zbawienia y odkupienia;
 y co było obiecáno Oycem w starym Zakonie; co mi ieşsze
 wiecey każeś czynić moy ułochány Oycze! otom gotow iest
 co tylko każeś uczynić; to wszystko ochotnie uczynię/ Bog Oy-
 ciec snadż ná to tak odpowiadział. O najmilşy Synu! do-
 bezes wszystko sprawił/ dla czego ci tylko ná świat zesłał;
 przeto niechce abyś iuż wiecey cierpiał. Ale podź iuż do
 chwaly twoiey/ ná prawice moje! zatym Najświeţka Glo-
 we tu Matuchnie swey skłonił/ iakoby iey chciał mówić. O
 Matuchno moia najmilşa/ dla cieşkiej boleści do ciebie sto-
 wá wymówić nie moge/ iednak ná znamie/ żem wdzieczen
 iest posługi twoiey/ Głowe moje tu tobie náklanam/ dzie-
 łując ci zá wszystkie dobrodzieystwa/ ktoreś mi w mym cło-
 wieczeństwie czyniła: á tak Głowe Najświeţka skłoniwşy/
 zabierał się tu śmierci y skonaniu/ y począł bardziey omdle-
 wać/ blednieć; y zawołał nad ludzkie przyrodzenie wielkim
 głosem

glosem y z górkim pláčem/ Siodme á ostátne slovo. Oycze, w ręce twoie polecam Duszę moję. Na te słowa iáko mowia niektorzy nabożni Doktorowie/ Pan Jezus Glowe swoje meialo podniost do gory/ á iák skoro ie wymowil/ natychmiast zaś ia ku Mátce swojej naklonil/ y wypuścił Duże swa Nayswietsha/ tak/ iż Duża z Ciałem sie rozdzieliła: lecz Bóstwo nie zostało/ ani w Duży ani w Ciele/ ale z obiemá bylo! W ten czas nieprzyziaciel dušny byl przy śmierci Jezusa milego: á słysząc że on wszystko skromnie cierpi/ nie przeklina/ ani zlorzeczy/ ale Bogu Oycu Duże z pláčem poleca; dopiero z tego poznal/ iż on byl prawdziwy Syn Boży. A poczał żalować iże nań Żidy pobudził/ bo Oycow Świtych cale strácić musiał. Żaczym z wielkim hátkiem y krzykiem zetromocony do piekła polecial y złym duchom to opowiedział. O iaka żalować Mátuchnie iego Nayswietshy/ widzieć Synagga swego w takiej mece ościnney z swiatá zchodzącego/ plączącego/ wołającego y gwałtownie umierającego/ bo w ten czas gdy porozumiała że iey Syn najmilszy już byl umarł; porušíły sie w niej wszystkie wnetrznosci y zadrżały w niej najsłabsze członki y łosci. A iáko S. Anzelm y inší nabożni Doktorowie mowia: iż Nayswietsha Panná/ taká na ten czas boleścią byla zita: iż sie była stala iáko by umarła: á to dla tego/ że już przez śmierć od swego milego Syná byla opušczona/ którego ona nigdy niego miała. Dáleko więkšy smutek w ten czas miała/ nieli kiedy pod Krzyżem upadającego widziała. A przeto żalobliwym i plączliwym glosem rzekła. O Synu moy miły/ iákim ia ná to cie porodziła? iżebym cie między dwiema łotrami utrzymowanego y ran pełnego widziała? o Synu moy

moj mily/ ktorego chwala Aniolowie/ glowe trzymaj ciem ułoronowaną y do mozgu zranioną O Oycze wieczny! zlituj sie dzis nademną smutną Matką/ przykaż wszystkim stworzeniu niechaj sie zemną pożałnie meki milego Syna tworego. O Anielscy Duchowie! wziawszy na sie ciała płaczcie; boć o was tak napisano. Aniolowie pokoju wiecznego/ brda gorzko płakać czasu meki Pana swego. O wszystkie stworzenie ktoreście są na Niebie y na ziemi/ płaczcie dzisaj śmierci Stworzyciela waszego! a wywiecey wy ludzie rozumni/ coście na iego wyobrażenie stworzeni/ boć on was przez swą gorzką śmierć miłosciwie odkupił/ y od śmierci wieczney wybawił; śmierć na Krzyżu wiśac podział/ aby was z nędzy tu weselu/ z płaczu tu wieczney chwale wyjął. A coć sie widzi/ iako też wiele bolal w tenże czas on miłosnik Boży Jan S. ktory pod czas Wieczerzy ostatney wyczerpnal żywne rzeczy y tajemnice Niebieskie na iego Świętych pierśiach zasnawszy. Co uczynila ona słachetna nabożna Magdalená/ ktora u nog iego grzechow swych odpuszczenie znalazła/ co też one przezacne Panie a Siostry Panny Maryi Matki Bożkiej syniły? mniemam iż iedne na ziemi padaly/ drugie dobrodzieystwa iego wspominając narzętały; inże załemowały ruce/ niektore od smutku wielkiego mówić nie mogły/ ale tylko płakały/ na Pana swego inż umarłego często poglądając.

Setnikowe nawrocenie.

WIdząc Setnik y ci co z nim byli iż Pan JEZUS z wielkim wołaniem nad ludzkie spodziewanie y domniemanie Duchá Bogu Oycu zaleca/ widząc także drzenie ziemi/ y inne cnda poczał sie bárdzo bać y chwalić miłego

lego Boga/ mówiac: Záprawde to byl Syn Boží! také y ludzie pospolici to widzac/ mówili/ žaluiac iego śmierci/ a ná znát tego/ powracaiac do domow swoich/ bili sie pieściami w piersi swoje. Drudzy zaś widzac iż z Pána Jezusa naigráwać sie nie mogli/ bo iuż byl umarł/ tedy z Mlášsuchny iego Mayswutšey násmiewali sie/ mówiac. MlášRXA weyřzi/ oto tuoy Syn umarł! á wšakže obaczemy iezeli třzeciego dnia zmartwychwstanie?

Pláč Dziewice Máryi Mátki Božey.

Zydowie gdy iuż Pána Jezusa umarłego odesli/ w ten čas Pánná Mayswutška dla nieznosného smutku padla pod Krzyžem iakoby umarla. Potym troche obaczywšy sie y powstawsšy chciała sie dotknąć swego nymilného Syna/ ale nie mogla. Wierc krewo ná ziemi poželá calowac y zbierac! Krzyž tež poželá oblařiac/ až sie byla bárdzo šřewawila/ á w onym smutku pláčac gorzko/ gęsto ná zemie upadala/ podnořac bez přestanku oczy pláčliwe ná Pána Jezusa umarłego/ między lotrami wikacego/ y od wšyřřich wzgardzonego. Byly tež tam w ten čas Niewiařty stojace zdaleka/ ktere násladowaly Pána Jezusa/ z Galilei šřuřac temu; między kterými byla Mária Mágdalena/ Mária Jakobi/ y Mária Synow Zebedeňowych. Te obaczywšy zdaleka idacych we zbroiách z Mlášťa dla polománia goleni lotrowských/ aby předzey umarli/ ižeby ich dla nářřepniacego dnia šřwitego tym rychley poğrzebiono/ bo on dzień byl wielki. A dla tego prošli Pilata Žydowie/ aby im dopuřcil polamac golenie y nogi ich aby mogli byđ zdiřtemi/ y pozwolit Pilat Aby obaczywšy polekaly sie wšyřřkie y Máryi Pánnie opowiedziały. Mayswutška Pánná MlášRXA

XXII gdy to ustrząła/ z płaczem wielkim do Syna milego
rzekła. O najmilejczy Synu/ poco się zaś ci nazad wracają/
co jeszcze chcą tobie uczynić/ iam miałam że się do woli
nasyćili/ iż cie umorzyli. Ale iako widzę że y umarłego cie
prześlądnią: y mówią daley z wielkim płaczem. O moy naj-
milejczy Synaczkę/ co mam nadzyna czynić nie wiem: obronić
cie iako y pierwey z ich ręką nie mogę. Ale wiem co uczynię/
stane u nog twoich świętych prosić Oycę twego Niebieskie-
go/ aby raczył zmiełzyć serca tych/ którzy idą ku rozrze-
wnieniu y zadanu wielkiego smutku moiego. A życząc so-
bie umrzeć pod nogami Synaczki swojego/ siadła u Krzyża/
a oni przychodźszy z zagniewaniem/ y obaczywszy lotry żywe
na Krzyżach/ połamali w nich kości/ y wrzucili w dol. Po-
tym wrocili się do Pána Jezusa. Tam nowa żalosc y bo-
iaźń ogarnęła miłościwa Mátuchne/ mniemala bowiem że
takie y Synowi iey Milemu uczynić mieli. Nie wiedząc
tedy co miała czynić/ poklekawszy przed niemi/ a raczli zlo-
żywszy głosem oniemiałym rzewno płacząc do nich mówiła:
O moi mili braciśkowie/ przez Przenaywyższego Boga po-
kornie was proszę/ nie rąćcie gwałtu czynić Synowi mo-
iemu/ iac iestem Mátka iego smutna/ y żalosci pełna: wiec
lubo widział się wam bydź w czym przeciwny/ wszak już
umarł od waszych rąk/ wiecep niż przed godzina/ mieycie
dosyć na tym. Bog Oyciec Wszechmogący niech wam to ra-
czy odpuszczyć/ y ja także wam odpuszczę/ lubo wiem że
żadnemu z was nic złego nie uczynila! proszę pokornie was
nie łamcie kości mego milego Synaczka! Jan też y Mágda-
lena także y inne z nią bedące zaczę Pánie płacząc pokornie
prosiły/ aby gołeni Pánu Jezusowi nie ławali.

O Wszechmocny y wieczny chwały Pánie Jezu Chryste/ ktorýś dla mnie człowieka grzesznego te meś okrucina y śmierć chaniebna krzyżowa podiał/ octem y żelciz napawaś bydyś raczyłeś: day mi prośbę cie/ żebyś obśtacił lez z mego serca wypuścił/ przez co struśoným y nabożným sercem godzienbým ciebie chwalić/ y twoie niewinna meś gorzko oplakiwać: iżebyś zaśluził sobie z toba wesole w Niebie mieśkanie/ y towarzystwo z Aniolami Świetymi otrzymać/ Amen.

Pánu Iezusowi wlozonia Bok otworzono.

I Eden tedy z Solnierzow imieniem Longin/ to jest Dłagoś nie dbając ná pláč/ ani ná prośby potórney Pánný Maryi á bolesney Mátuchny Pána Jezusowey/ zuchwale pochwytil wlozonia/ á umierzywszy tu sercu przez naprawe towarzyskow swoich/ bo sam byl ślepy/ otworzył wlozonia bok Jezuśa miłego/ y przerąził Serce iego/ z ktorego Krew ná náśbę odkupienie/ y woda ná grzechow náśzych obmycie choynie y obście wypłynęła: wiec iedná kroplá gorąca/ ciekąc po wlozniu/ dotknęła się oczu iego/ nátychmiast przezyrzal/ y uwierzył w Pána Jezusa. Potym oświecił się y Meczennikiem został. Mátuchná błogosławiona w tedy od smutku pádła y nie mogła strapióna przemówić żadnego słowa. Ale Jan S. śmieie rzekł do nich: O meżowie okrutni á nielutościwi/ y czemu takie okrucienstwo náś umarłym Ciałem czynicie? czemu się nie żmilitecie náś ta smutná Pánia. Jużescie się dosyć námeczyli/ y wáśzey złości dosyć uczynili: idźcie już precz/ złożemy tu Ciało bez was/ iak będziemy mogli/ y pochowamy. Gdy od niego odeszli Żydowie/ iego miłośnicy lubo

lubo przy nim zostali/ iednak nie mieli w czymby go pochowa-
wali. Przeto Mátuchná z płaczem sie o to do Boga Oycá
modliła. A wzbudził Pan Bog Jozefa y Nikodema/ którzy
wziawszy pozwolenie od Pilata/ przyšli z naczyniem/ także
z drabinami/ żeby go zdieli/ y z masćiami żeby go namazali.

M O D L I T W A.

O Błogosławiony Krolu wieczney chwaly/ Pánie Jezu
Chryście/ Zbawicielu y Odkupicielu grzesznego człowieka.
Tobie czynię dziś dzieki niesmiertelne/ któryś dziś dla
mnie na Oltarzu Krzyża Świętego/ między lotry postawio-
ny/ Bogu Oycu chciales być Ofiarą/ gdzie także Najświętszy
Bóg twej miłości włożnia (aż do roztróienia serca) nie-
litościwie jest otworzon/ z którego wypłynęła krew pospolu
z wodą/ na odpuszczenie grzechow naszych. Różnie też mi-
łościwy Pánie Jezu serce me zranieć boleścią meki twej nie-
winney/ żebym wylewał krewawę kzy moie/ a potym przez
zasługę meki twej niewinney/ mógł dostąpić z onym lotrem
na prawicy twej miłacym/ grzechow odpuszczenia/ y w
chwale tu ey na wieli królowania/ Amen.

Pána Iezusa miłego w Niezporne godzinę z Krzyżá
zdeymowanie.



Mátuchná Boia/ po odeysciu onych Żol-
nierzow/ przystąpiwszy do Krzyża/
myśliła radzić sie/ iakoby złożyła Ciało z
Krzyża swego najmilszego Syná/ wiec że
było trudno; bo mocy nie stawiło/ drabin
y naczynia sposobnego nie było; odeysć go
tak nie śmiała/ ani chciała dla miłości wiel-
kiej. A tak radzić sie coby z tym czynić
Bł. miała/

miała/ zpozyczala tu Miasztu/ alie powrotna nie mala Kotá
 ludzi tu nim sie z Miassta prowadzi y zbliża niesac naczynie
 y drabiny tu zdeymowanin Ciala Pána Jezusowego/ y sto libe
 Miry y Aloes/ dla namaszczenia Ciala Przenayświeťtego. A
 ci byli Nikodem człowiek bogaty/ y Jozef z Aromaryi Kotá
 mistrz naycelniejszy y wzięty miedzy ludźmi/ oba Żwolennicy
 potajemni Pána Jezusa Chrystusa/ y studzy nabożni. Mátur
 chná gdy to obaczyla wielce sie zasmucila/ bo ich zdáleka po
 znac nie mogla. Przeto z žaloscia mowila: O Boże Oycze! y
 coż zaś dopuszcic chceš na Syna twoiego y Matke iego! za
 tym Jan S. predko powstal a pilnie przypatrujac sie poznal
 co za ludzie byli/ y opowiedzial to Pannie Mării. Wslyšawszy
 to Nayświeťša Mária/ z wielkim pláczem tak rzekla: Bło
 gosławione Imie Boga wiecznego/ który w našey niedzy uży
 cza nam wspomozenia swego. Rzekla potym do Jana S.
 Mój milu Synu/ pobieś co przedzy na przeciwko nim/ a
 przymiy ich nabożnie/ prośac o pomoc ich miłości. Po
 spieszył sie Jan S. y pobiezał/ a opodal od Krzyża z plá
 czem gorzkim przywital ich. A troche tam stánawszy iakoby
 na odetchnienie/ zbliżyli sie tu Krzyżowi/ pytając Jana S.
 ktoby tam był przy Pannie blogosławionej u Krzyża? czyby
 też tam byli ktorzy Żwolennicy? powiedzial Jan S. o Pa
 niach ktore tam byly/ bo o Żwolennikách nic nie wiedzial/
 tedy sie podzieli/ y gdzieby sie znajdowali. A gdy sie tu
 mieyscu przybliżyli z łoni swoich zsiędli/ a poklekawszy/ od
 dali y uczynili cześć Boska Cialu Swietemu. A powstawszy
 z mieysca onego/ pieśo potym šli/ y nabożnie Pánnie a Mát
 eke Boska smutna porzadowili. A tak pláczac y Pánnie Mát
 eze cieśzac/ niemála chwile/ iak tylko pozwalal čas tam sie
 zabá

zabawili. Potym rzekł do nich Panna Przenajświętsza. O wierni Wyznamcy y Zwolewnicy Boga prawdziwego/ dzie-
łnie iak najbardziej moge waszey dostojności/ za to tak pil-
ne staranie około Syna mego! który was obudwu wielce
umilował; rączye mi wierzyć/ iż iakby mi nowe Słońce
wešlo/ tiedym od Jana słyżała o przyściu y przybliżeniu
waszym/ bośmy wszyscy nie wiedzieli co począć/ y iak sobie
postąpić mieliśmy. Pan Bog wam zapłatę za to będzie.
Oni zaś potym mówili: Gospodzie Wielebna/ wszystkim ser-
cem żaluujemy tego/ co sie twemu Synowi/ y tobie miła
Panno przygodzilo/ gdyby to bydź mogło/ odbilibyśmy go
byli/ ale wielkiey mocy sprzeciwieć sie nie mogliśmy. A jeś-
my tego uczynić nieśmieli ani mogli/ to co możemy/ Mi-
strzowi naszemu oświadczyć/ to teraz uczyniemy y usługamy.
Mamy albowiem pozwolenie od Staroszy abyśmy go zdieli
y pochowali: a wstawszy/ drabiny do obu rąk Najsświętszych
przystawili/ aby Panna Jezusa z Krzyża zdieli. Wiec do
prawey reki Jozef przystąpił y z praca wielką goźdź on
miaższy wybił: a Nikodem do lewey sie reki rzucił ktora od-
biwszy do nog sie przybliżył. Matuchna rączy swe wzno-
siła y zatrzymać go chciała/ ale Jozef Ciało Swiete przeiał
wpoły/ y oblapiwszy zatrzymał/ dotąd/ poiki Nikodem goździ
z nog najsświętszych nie odbił. Ręką iego najsświętszą pra-
wa na dol była obwisła/ do tej Matuchna nabożnie przy-
stapiwszy/ y Oblicze swoje na nie położywszy/ ogladywała/
lżami rzewnemi w cieśkości serca oblewając/ oneż obmywa-
ła. A tak Jozef z Nikodem/ leguchno Ciało iego Najs-
świętsze z wielką uctwością spuścili/ aby w niczym Ciało
Najsświętszego nie naruszyli! Potym ie z płaczem na przy-
ścięradło położyli.

Smutek

Zywot Pána nášzego
Smutek Panny Máryi Mátki Božey, y Krolowey
Niebieskiey.

Pána Jezusa Naysłodszego gdy iuż z Krzyża zdieli/ Má-
tuchná iego smutná/ nárychmiał sié do niego rzuciła/ zá-
raz go oblapila/ z glowy korone wyrwala/ y ciernie z niey
wybierala/ lice/ usta calowala a lzami oblewajac umywala.
Wlosom oberwanym/ brodzie y obliczowi zbitemu/ y innym
czlonkom potaliczoným bárdzo sié dziwowala/ iže w nich
taká odmiána widziála/ každý z placzem pocalowala/ y nad
každým osobné nářekanie y lámenty czynila. Potým sié do
niego Przytaciele rzucili/ y wielki placz nad nim uczynili:
Jan S. w pierśi Nayswietšhe go calowal/ z ktorých Bo-
ška madrość czerpal/ lzami ie oblewajac. Magdalena nogi
i ego swiere oblapila/ y iak zwyšla zdawná lzami ie umy-
wala/ u ktorých byla grzechow odpuszczenie znalazla. Tam-
že wszyscy gorzko plakali/ bo Pána Jezusa bárdzo milowali.
Po maley chwili Jozef prosił Panny Máryi/ aby dopuszcila
Ciało sporzadzic do pogrzebu. Ona tego rzewnym placzem
odmawiała mowiac: moy mily Przytacielu/ niechcieyže ie-
kaze škwapiac sié do pogrzebu Syna mego/ žebym sié z ni n
pierwey naciešyla umarłym/ poniewaž nie moze miec žywe-
go/ albo mnie wloz w grob wedle niego. Wiec tym pil-
něy Matka Nayswietšha Rány w Ketu/ w Nogách/ y w
Boku ogledunie; raz te/ drugi raz owe calnie; czescia tež
Glowe zraniona/ y brode oberwana/ Twarz poškaradzona/
Szyie zbita/ uszy wyciagnione/ pierśi wzdeté y škwawio-
né/ Ozy nayswietšhe zawarte. A taká žalość tam miala/
že nie moze bydz wymowiona. Potým S. Jan/ iako O-
piekun/ rzekl do Panny Nayswietšhey Máryi! o Mářuchno
lařkawa/

łaskawa/ rącz w tym usłuchać Jozefa y Nikodemá/ oto wie-
czor západł/ day miejsce/ aby Cialo máściami namáscili/ á
namásciwszy w Grob włożyli. Na te słowa Pánná pokor-
na/ będąc wdzięczna takiego Opiekuná/ któremu była pole-
cona/ iako roztropna y posłuszną/ tego daley nie odinawiała.
A tak natychmiast iedni drogic másci wzięli/ drudzy go ob-
mywali y z uczciwością ocierali. Potym drogiemi máscia-
mi namászczali. Mártá od Głowy ułochanego Syná nie
odstepowała/ ále uławnie iá ná rękę miała y piástowała.
Magdalená nogi całując mówiła. Proszę was/ niechay iá te
Najświetsze Nogi u którym grzechow odpuszczenie wzięła
sama namaszcze/ y dopuszcili tego. Tedy ona widząc nogi
poránione y skrwáwione łzami gorzkiemi obmywała/ y má-
ściami namázczyła/ żałując iż nie sama swym kóstem Cialo
Jezusowe pomazała. Pan JEZUS miły aby ich pocieszył/
iako by nie miał ná sobie rany żadney/ takim sie w oczách ich
stał. Kiedy tak płacząc Cialo Pana Jezusowe namázczywali/
na Mártuchę co raz/ co będzie czynić pegładali. Ale Mártá
Boża nie mogąc sie nápatrzeć swego Synaczká/ ná Oblizę
iego pádłszy/ płaczącym głosem mówiła. O Synu moy naj-
milej/ tu cie dziś smutna trzymam umárłego/ któregom
z weselem piástowała żywego! o moy Synaczkę najmilej-
szy/ któryś wiele dobrego uczynił/ nikogós nigdy nie
zasmucil/ ani zastráśował! czemużes teraz iako lotr zábit/ zá-
mordowan/ umárł! w tym iednak ci Wytriec twoy Niebieśki
nie raczył dać rátenku: dla ludzkiego wybawienia y zbawie-
nia O Synaczkę miły moy/ odłączyles sie od Mártki twoiey
przez śmierć Krzyżowá/ rącz proszę cie/ dopuszcć/ aby mnie
włożono w grob z tobą/ bo niewiem moy miły Synu/ iako

mam

nam y moge byđz żywa bez ciebie: przetobym ráda pospolu w grobie z tobą była. Potym obrociwszy sie do swych Przyjaciół mowila. Zmiłuycie sie/ zmiłuycie nádemną wy Przyjaciele moi mili/ nie bierzcie go ieżże odemnie/ żebyście go pogrzebli: proſzę was/ niechay tu iuż umre przy nim/ abym wiecey po nim nie żyła/ tego żadam y pragne. Czego ieżeli uczynić niechciecie/ mnie z nim pospolu pogrzebcie: a iakom go nosila żywego/ niechay b. d. e. miała w grobie umarłego! tak tedy narzekając y lamentując łzami oblicze tego krwia zápieſtę obmywała/ y zawiciem z Głowy swojej ocierala. A gdy tak wielce dlugo Matucha nád Synem plakała/ że sie iuż była noc przybliżyła/ poczęli ież wszyscy usilnie proſić/ aby co rychley Pána Jezusa do grobu donieſć y pochować mogli. Ona gdy to uſlyſzala/ pocálowawſzy go ná to przyzwoliła.

O Jezu najmiłoſciwſzy/ któryś dla mnie głowiełá przez niego na Krzyżu raczył umrzeć/ a od Jureſa y Nikodemá z Krzyża zdjęty/ drogami máſciami po nazaay/ w przeſcierádło biale raczyłeś byđz uwmiony: day mi proſzę cie abym z Oltarzá t. w. e. o ſwietego/ iakby z Krzyża ſwietego/ Ciało twoje prawowite y żywe w ſwiateſci doſtoynnie mogli przyjąć/ y máſciami cnot ſwietych nomazać/ oraz ie w czyſtym ciáło mego ſercu zachować/ Amen.

Pána Jezusa nálego do grobu prowadzenie/ y z żalem wielkim w grob włożenie.

Potym według obyčaiu żydowskiego/ w przeſcierádło Pána Jezusa upineli/ Głowe Najſwietſza y Oczy iemu zatkryli: co wſzyſtko z nabożeńſtwem y uczciwoſcia wielka czynili. Anteli mu obchod ſpiewali. Tamże Mátká mila/ lubo

lubo zemdlona iednę pod Glowe go świętą wzięła y nio-
 sła/ Mągdaleną za nogi/ Jan S. Józef y Nikodem przo-
 deś Ciała wzięli/ iako mocniejszy/ a do Grobu z płaczem y
 nabożeństwem/ upadając/ od Krzyża z Processya prowadzi-
 li/ żeby go pogrzebli. A gdy go już z tak wielką żalością



pochowali/ zaledwie Mątuchne tego od gro-
 bu odzwali. Jan S. prosił Nayswiętszey
 Panny Maryi mówiac: O Mątuchno mo-
 ja/ już ci sie noc przybliża/ nie iest bezpie-
 cno nam tu zostać: a przeto proszę twej
 miłości/ podźmy co rychley do Miasta.
 Ktoremu ona/ obłapiając z wielką żądzą
 grob/ z płaczem rzekła: Tu umre z Synem
 moim. A pocałowawszy grob/ wzdychając
 y krząc obeyrzawszy się do Mągdaleny/ y

do innych Niewiaśc rzekła: Gdzie mnie chcecie powieść/
 domne nie mam ani Rodziny/ ani Syna/ ani ktorego przy-
 iaciela: bom wszystko moje dobro straciła dzisieyszego dnia.
 Tak bardzo Nayswietksza Panna była zemdlona/ iż sama
 stać nie mogła. A przeto Jan Święty/ także Mągdalena/
 wiedli ją po pochowaniu Ciała Syna iey od grobu/ a przy-
 siedłszy nóżad do Krzyża/ posłuchali ze wszystkimi/ bo ie-
 szcze stał Krzyż podniesiony/ a widząc go krwiał Syna swe-
 go pokropiony/ ze łzami pozdrowiła/ mówiac: Pozdrowion
 bądź nardroński Krzyżu Święty/ któryś był godzien nosić
 Króla y Pana Niebieskiego/ a Syna mego milego. Pozdro-
 wion bądź Krzyżu/ który Krwiał Syna mego iak słatę n
 nieofiacowanym/ drogami kamieniami y perlami/ iest a odo-
 biony. O słodkie Drzewo! tyś nosiło ciężar przenajśłodszy

by/ Ciała z Bóstwem złączone/ tys same było godne nosić
odkupienia starby/ będąc Najświętszą Krwią ofiarowane. A
wyrzekłszy to do domu się wracała/ a idąc po drodze tego
patrząc/ jeżeliby która krople krwi obaczyła/ żeby ją poca-
lowała. Idąc do Miasta/ czystotać się tu grobowi pozad
patrząc obracała y oglądała/ dla wielkiej żalosci y miłości
swego kochanego Syna; bo tam poglądała oczy/ gdzie mi-
łość; a gdzie starby/ tam serce. Do Jeruzaleń gdy już z nią
wchodzili/ ludzie usłyszawszy płacz iej/ wszyscy żalując iej/
mówili. Oco żalobliwa Matka/ ktorey Syn dzisiaj tak o-
krutnie y niesprawiedliwie był zawieszon na Krzyżu. O iako
się wielka krzywda tej Pani y iej Synowi dzisiaj w Jeruza-
lem stała/ iednego Syna miała/ tego dziś z wielką boleścią
y żalem swym postradała. Niektore też Panie były za nią
placząc/ bo iej boleść dodawała innym żalu y boleści: iej
placząc/ inne pobudzał do płaczu. A gdy byli już w posród
Miasta. Józef rzekł do Panny Maryi/ prosząc iej aby posła-
ła na pokoy mieszkać do iego Dworu/ gdyż nie miała swego
domu. Ale Nikodem mówił: Nie/ Panie Józefie/ lepiej be-
dzie iej dostojności słonić się do Domu mego Duchowne-
go/ dla iej wielkiej przystojności. Tedy Marya Magdalená
z płaczem rzekła: Pánowie moi y Bracia mili/ iac mam mieć
u siebie Matkę Mistrza mego/ y do domu ja swego przyiac
a tam dosyć uczciwe dla niej będzie stanowisko/ bom to
powinná Panu y Mistrzowi memu/ wiecey niżeli kto z was/
bo mi grzechy odpuscił/ y Brata wskrzesał. Matka wiel-
kiego miłosierdzia rozważając to/ co do niej mówiono/ ni-
komu nie odpowiadała/ ale na Świętego Jana spożywszy
wszy rzekła. mily Synu co ty mówisz na to? S. Jan rzekł:
Jeżeli

Jeżeli się podoba miła Panno/ widzi mi się naysłuszniejsza/
 żebyśmy się do Wieczernika/ gdzie uczyniliśmy byli Wielka-
 nac Nauczycielowi naszemu powrocili/ y tam sobie wypos-
 zeli; a wy najmilsi Bracia podźcie z Panem Bogiem do
 domow waszych. Tedy Panna Nayswietksa potornie podzie-
 kowawszy Jozefowi y Nikodemowi/ do domu (z Maryą
 Magdalene/ z Janem/ także z Siostrami swemi) w którym
 była Wieczernia ostateczna posła/ tamże po onych ulicach y
 przecznicach idąc mowila. O moy mily Synu/ też są ulice
 przez ktoreś ty chodził łaząc/ niemocene uzdrawiając/ y cu-
 da rozmaite czyniąc/ a dzisiaj cie Żydowie przez nie wiedli
 na ułrzyżowanie! a gdy była przywieziona nayprzod do
 domu Janowego y Marki iego/ tam usiadła/ y cokolwiek
 odpoczęła. Potym powstawszy/ obrocila się do onych pobo-
 żnych Pan y Niewiast/ ktore tam za nią były przyśly/ y rze-
 kła do nich: Dziekuję wam mile Panie/ iżście mnie y Sy-
 ną mego zemna żalowały/ także one wzajem dziekując iey z
 płaczem odchodziły. A nie dziw/ bo widziały iey odzienie/
 zawicie/ rabeł/ y bawelnice trwia Syna iey pobrozone.
 A wymowiwszy to/ prosto do Wieczornika posła: a gdy
 tam przyśedłszy/ wchodziła/ z płaczem tak mowila. A gdzie
 jest Żywot! wesele moje! nadzieia moja! pocieszenie moje!
 Gdzie jest miłość moja! Synaczek moy ułochany! y poczęła
 pytać Janą Swietego/ iako swego Opiekuna; gdzie iey mi-
 ly Syn siedział kiedy wieczerszał: gdzie nogi Apostołom u-
 mywał: a Jan S. wszystko pokazał. Wiec ona te wszy-
 stkie miejsca ze łzami całując mowila. O moy najmilejszy
 Synaczkę gdzieżes jest: gdzieżes siedl iż cie tu nie widzę!
 tuć było miejsce twoie! o moy mily Synu y Opiekunie:

Janie/ y gdzieś sie podział Syn moy/ á Náuczyciel twoy?
 O Mágdaleno gdzie Miłośnik twoy/ á Syn moy? O mo-
 ie mile Siostrzyce gdzie Synowiec wáś? wesele náše?
 światłość náša/ y iedyna pociecha? ách niewiedzieć iáko od-
 šedl od nás/ lecz z wielką chůbą/ mólą/ boleścią y wýžár-
 da ludu wšyřského/ zraniony/ y šluczony/ zbitý/ zeptovaný/
 zámordovaný; á to pomnaža wielká bolest w sercu moim/
 rzesmy mu w tákich gorzłích boleřciách dopomoc nie mo-
 gli. O Synaczku moy najmilejšy! Ty znaš iáko gorzkie
 jest y žalostne sercu memu y duřy moiey tvoje rozlázrenie
 noci přeřley! žeš od złego y zdračliwego uřmia wydan/
 y ná sad nieřprawiedliwy od řydwow pedan byleš! potym
 niesluřnie byleš ná šmierć osádzon/ á terazeš iuř umárl y
 pogrzebion! o moy mily Synu/ pókaže mi te lářte tvoje/
 rácz wziąć dziś do siebie Duře moie. Jan S. prošl iey
 řwieteý miłosci/ áby sobie tak bárdzo nie rozwařala/ á cie-
 řac ię/ námáwial/ áby sie czym posilila/ přez coby posilku
 ciálu swemu przydála. Oná dla niepomiarčowáney y neu-
 řoioneý řalořci nic ieřć nie mogla/ ni teř řadnego pocieře-
 nia y posilenia wziąć niechćiala/ ále obrocirřy sie twarza
 ku grobu miłego Syná swego/ gdzie swoy šarč miala/ nie
 iedząc ani piąc/ nřlázwičnie we dnie y w noci pláčala/ áž
 do šamego řmarřychwřřania najmilřego Syná swego.
 Mly tedy widząc te rzečy/ pláčmy z iego Maysřwietřa Mlá-
 tka we dnie y w noci miłego iey Syná okrutney řmiercei/
 mowiac do Pána Jezusa temi řlowy. O Pánie Jezu Chry-
 řte uneczoný/ ořiem twego miłosierdzia iuř ná nas weyřrzy/
 y serce náře twoa gorzłoscia y twey miley Mláčli napoy/
 řeby niřogo wieceý nie řadala duřá náša/ tylko zranionego
 Jezusa/

Jezusa/ boć on ieſt żywot moy/ uciecha moia/ roſſoſz Du-
ſze moiey/ ſwiatełość moia/ bez ktorey ia błądze/ gdieſkol-
wiek ſie obroce. Rącz inż miły Panie twa boleſcia y twe-
mi ranaſmi zranie Duſze moie/ iako oblubienice twoie/ do
mego ſercá rácz záwiatać; á moich wſyſtkich grzechow rácz
zapomnieć/ zá ktoreſ twoie krew naydoſtoynieyſza ráczyl ob-
ſcie przelać. Day miły Panie nabożnie twe umeczenie
wſpominac/ rozpamiętywac/ y chaniebnego zamordowania
twego niewinność opłakiwac/ ábym ſie po tym żywocie
mogl weſelić y z toba krolowac/ Amen.

M O D L I T W A.

O Najmiłſzy Jezu/ ktoryś dla mnie w godzinie Komple-
tna ráczyl bydź pogrzebion/ w grobie polożon/ oplá-
kau/ y ſtrzedon: day mi cie Boga mego w grobie ſercá mo-
iego pochowac/ opłakiwac/ y ſtrzedz: álebym w tobie pogrze-
biony/ zaſłużył/ z toba tu chwale Śmartwychwſtania przysć
y ciebie ná wielki wielkow wielbić/ Amen.

Użytki z nabożnego rozmyślania męki Bożej te ſa.

iako nabożni Doktorowie powiadáia.

Czekli człowiecze pomnażac ſie z cnoty w cnote/ z láſti
w láſcie/ z dobrego w lepiſze. Ná każdy dzień/ iáť możeſz
z naywielſzym nabożeńſtwem/ rad rozpamiętyway umeczenie
Jezusa miłego/ boć nic nie ieſt Panu Bogu przyiemnieyſze-
go/ iako częſte zmyſdowanie ſie y przegladanie w niewinney
mece najmiłſzego Syná Bożego. Iako o tym ſwiadeczy
Augustyn S. á z nim ſie zgadza Wojciech Wielki mówiac:
Choćby człowiek przez cały rok chleb tylko iedzac/ á wodę
piac/ ná każdy dzień miotał albo bičem do krwie wylania
ſie bił. By do Jeruzalem pielgrzymuac ciało ſwoie trudił.

By

By ná každý dzień wšyšet Plalterz zmowil: iešče iedno proste mełi rozmyšłanie/ iedney lzy zá mełe Bošťa wylanie/ nad to wšyšetko Bogu milemu iešť przyiemniejše/ y człowiekowi ná zbawienie užyteczniejše. mełi bowiem Boštkeý rozmyšłanie/ przywodzi človiečá do škruhy prawdziweý/ do škonaléý spowiedzi/ úplnéý y dostatečnéý počuty/ ná znať czego podčas Pána Jezusowéý mełi/ opoki sie pádaly/ y groby sie otmieraly/ znamionuýac/ iż twárde y opoczyšte serca mełá Božá od plázu báda zmielčzone y škružone gdyž przez šwieta spowiedž ludzie grzešni/ ktorzy sa iako groby smrodliwe/ dosýc czyniac y počutuiac zá grzechy swoje bywáia oczýščení. Albowiem Pan Jezus cieštko počutował zá cudze. A nie tylko to czyni/ ále nad to wšyšetko/ duše ľudžá uboga/ w lásce Božéý oziebla/ tu goraceý milosći y naboženstvá zapala/ y dziwná sladýčá Niebiešťa napawa y utwierdza. Jáko o tym S. Bernard mowi: Nadewšyšetko uczynilo mi cie milego Jezu ukochány/ tielich twoy/ to iešť mełá tvojá goržka/ ktorás cierpiel dla mego zbawienia. Tá záprawde gorąca milosć y naboženstwo w dušy meý práwia/ tác mne we wšyšetkých smutkách y przeciwnosćích wspomaga/ y do odpłaty wiecznego w Krolestwie Niebieštim zbawienia domiešča. Rozmyšlayše tedy inž človiečze mełe Jezusa milego/ zá milosćiwý Jezus okiem wielkého milosierdzia swego ná cie weýzrzy/ y rozum ci ošwieti: iż cie iak Piotrá/ ábo ná Krýžiu lotrá rozrzewni y serce tvoie: goržkosći koštuy/ žeby twá dušá počoy w milym Bogu znalazlá/ ážeby nikogo nie žádała tylko zránioného Pána Jezusa/ který tu w lásce svéý nas rozmnožý/ á potým docesným žywocie chwały svéý wiekuišty domiešci/ Amen.

Pána

Páná Iezusowego Grobu strzezenie

Drugiego dnia/ to iest w Sobote/ gli Biskupi Żydo-
wscy do Pilatá/ mówiac: Pánie Pilacie/ pamietamyé
ize on zwodzicá mowil ieszcze żyw bedac/ po trzech dniach
wstanie zmartwych. Przeto prosimy cie tak strzedz grobu/
by snadź nie przyšli Wzniowie iego y nie ukradli Ciała ię-
go. Bochy był blad posledni goršy niżeli pierwszy. Odpo-
wiedzial Pilat. Macie straż/ idźcie/ strzeżcie iako umiecie;
oni odśledŝy/ osadzili grob stróżami we zbroie ubranemi/
y pieczęcią każdy swa grob zapieczetował.

Trzy Márye másci kupuia.

Marya Mágdalená/ y Marya Jakobi/ Salomego/ w
Sobote w wieczor kupily drogich másci/ aby przyśled-
ŝy námazały Páná Jezusa; y bárdzo ráno pierwszego dnia/
po Sobocie przyśledŝy do grobu/ gdy inż było słońce we-
šlo. Po drodze idac/ mieyscá one całowały gdzie sie co z
Pánem Jezusem działo/ iako to/ ktoredy był wiedzion/ gdzie
sie ná nie obezrzal/ gdzie pod Krzyżem padł/ gdzie zwole-
zon/ gdzie utrżyżowan. A idac po oney drodze/ pokázo-
wały y mówiły sobie. Kto nam odwáli kámién od drzwi
grobowych/ bo záiste iest wielki. A weyżrzáwŝy do grobu/
obaczyły odwáloný kámién/ á tám pátrzac/ obaczyły Mło-
dzieńcá siedzącego ná práwicy/ przyodzianego białym odzie-
niem/ y zdumiały sie/ ktory im to rzekł. Nie rękaycie sie/
Jezusa Nazárenskiego utrżyżowanego szukácie/ wstálci zmar-
twych/ á nie máŝ go tu teraz/ oto mieysce gdzie go było
włożono. Ale idźcie/ powiedźcie to Żwolennikóm iego y
Piotrowi/ iże uprzedzi was przed Galileą/ tám iego oba-
czycie/ iako mowil wam.

Oycow Świtych z otchłani piekielney wybáwienie.

Mily Pan JEZUS/ iak tylko Bogu Oycu Deże po-
 lecił ktora z Bosłwem złączone zstąpiła do otchłani pie-
 kielney/ aby Oycow Świtych nawiedziła/ kroczy sie bardzo
 radowała/ żeby z onych ciemności co przedzy byli wybáwieni.
 Oycowie Świci gdy isłość iego obaczyli/ bardzo sie urá-
 dowali/ á głosem wielkim śpiewając wszyscy zawołali. O po-
 witay dawno požadany Jemu miły/ kroczośmy przez dlugi
 czas z radością/ w ciemności siedząc czekał/ y z płaczem tu
 tobie wołali. Odrośamy dziś wzieli pocieszenie/ przez twoiey
 Ulasświetżey Krwie roślanie. Razys nas z tad iuż wy-
 wieś/ bośmy twoie stworzenie. A mojem wierzyć/ iż wſzy-
 scy w ten czas przed nim padli/ dziełniac iego swiętey miło-
 ści/ iż przez Krzyż Świty y mełe iego niewinna byli wybá-
 wieni z onych to ciemności. Tamże będąc długo z niemi
 rozmawiał/ y lastawie ie pocieszał. Potym wiodł ich do
 Krainy ziemskiego/ y mieszkał tam z niemi w niewymownym
 miłku/ aż do bliskiego światła dnia Niedzielnego. Tam goy
 przyšedł Enoch y Eliáš/ poznali go iż on był zbawiciel w
 Zakonie zdawna obiecany/ przeto poklekawszy przed nim
 padli/ y część mu Boska oddali. Potym Pan Jezus rzekł
 do Oycow Świtych. Iuż naymileysí moi przyšedł czas/
 abem wstał zmartwych/ przez te krótká chwile tu mnie do-
 cietycie/ zaś se wam stáwie tylko Mátkę moie smutną w
 przed pocieśe/ y Apostoly z kłopotu y strasunku wybáwie
 Dłękawszy to oni wszyscy/ ná ziemi przed nim pádli y część
 y chwale iemu oddając/ mówili w tey śliczności Boskiej/
 podś y pęśepuy Królu wſyśśkiej chwały/ wstań iuż z marto-
 twych/

twych/ á pokoch sie Matce twey Máryi/ boć jest w wielo-
kim smutku Ducha iey. Ale prosimy twey Boskiej miłości/
rácz sie co rychley powrócić. A w tym chwalebnym Ciele
rácz sie nam też pokazać.

Páná Iezusa chwalebne trzeciego dnia Zmar-
twychwstanie.



PAn y Zbawiciel náš **JEZUS** miło-
ściwy/ podług Ciała w grobie leżac/ á
podług Duche w otchłani piekielney z Cy-
ciami Swietemi bedac/ Wyce Swiete z cie-
mności wywiodłszy/ á do Raju ie odpro-
wadziwszy/ ráno bárdzo dnia Niedzielnego/
z wielkością wielką Swietych Aniolow przy-
šla ona Przenayświętá Ducha tu grobu
do Ciała/ á złączysz sie pospolu z swoim
Swiety m Ciałem/ prawdziwy Bog y isto-
tny Człowiek/ swoia Boska moc/ nie rušając zamku ani
pieczęci grobowych/ chwalebnie z wielką swiátością Zmar-
twychwstał. W ten čas/ kiedy sie to chwalebne Zmar-
twychwstanie stało/ stróże wszyscy co grobu iego strzegli/
dla wielkiej iáśności potrwożeni ná ziemi pokpadali zá-
martwe. A przyšedłszy potym tu sobie/ widzac/ iże Pan
JEZUS wstał swoia mocą Zmartwych/ uwierzyli weń.
A pošedłszy do Jeruzalem/ wszystkimu to ludowi opowia-
dali/ czemu Licemiernicy y Kiożetá Kapłanscy nie rádzi byli/
y co by z tym rzec niewiedzieli. Pánna Márya bedac času
tego w swoim pomiešćaniu/ z wielkim nabożeństwem mo-
dliła sie Bogu Cyu mówiac: O naymiłosiermiwszy y nay-
laskawšy Boże Wyce/ Syn twoy y moy iedyny/ podług
Am woli

woli twojej sromotnie umarł ná Krzyžu/ między lotry iako by byl y on lotrem naywielkšym. Ja niegodná pogrzebiám Císto iego ze swoiemi Siostrami/ z Jozefem y Nikodemem/ také y z Jánem; przeto proše twey Bóstley dobroci po dług obietnice iego) ráz mi go przywrócić; oto inž dzień trzeci iako umarł/ á nie wiem gdje tak długo przebywa/ nie pámietając ná moy ciešli smutek. Mliechay miłosierney Dyrze co rychley przyidzie tá godzina/ w ktorabym obaczyła mego iedyneho Syná/ ráz mi dobrociliwy Dyrze proše cie iego miłość co predzey w ozłch sławic: bo Duša moia nie moze byđ pierwey uciešona/ poťi nie ogladam Osoby iego požadány. O moy naymilšy Synacžku/ y co sporadzaš/ y gdzie tak długo przemieštiwaš/ zapomniawšy twey Młá tuchny! proše cie moy naymilšy Synu/ przez serdeczną mi-
 lość ktora cie gorąco miluje/ iak ty lepiey wieš/ nie ráz ďaley omieštiwać ráz mi sie co predzey pokazác; y ráz mnie smutną á bolešną Młáťle pociešyc. Pámietay coš mowil/ že trzeciego dnia Śmartwych powstane: oto inž dziś trzeci dzień iakoš sie ze mną gorzko rozłaczył! áza moy mily Sy-
 nu máloć sie widzi/ iž wczorá/ y przed dniem wczorájšym dla twey mełi byl mi bardo dlugi dzień/ nedze y smutku pełny! dzień ciemności y wielkley žalóści dla twojej śmierci/ y zemna niezwyčajnego rozłazenia! inžte tedy Synu moy naymilejšy/ ktorego mimo wszystko žadam widzieć ná-
 wrocše do mnie! przyidž tu mnie moy mily Brólu ze wšech naywielkšy! sercá mego niewymowna śłodkošci! boš iešť wšyšť w moim požadaniu! przyidž iedyňa nadziejo moia! Ty iešťeš moje wesele; nawiedž mnie pociecho moia/ boť serce moie bez ciebie bardo žiřta.

Pan IEZUS Marce swojey miley ukazał się.

Kiedy tak z płaczem nabożnie Panna Najsświętsza błogo
modliła się: w tym miłościwy Pan IEZUS zmara-
twychwstałszy/ najpierwey się swojey Marce ukochaney po-
kazał/ y stanął przed iey miłością bardzo wesół/ y ochotnie
ją pozdrowił w te słowa. Pozdrowiona bądź Święta
Boga Rodzico Nieruchmiast ona padła na swe kolana/ a
wielce się zadziwiwszy rzekła. A tyś jest mój najmilszy
Synu. IEZUS także przed nią skłonił się y odpowiedział.
Ja jestem Matuchno moja miła. Zatem ona nieruchmiast
powstała/ y nabożnie go przywitała/ w usta y w rece go
pocalowała. O iaka tam radość była! y iakie wesole ro-
zmawianie! Kto może wypowiedzieć/ zaoprawde żaden/ tyl-
ko ty Panno błogosławiona. Potym obląpieniu y całowa-
niu/ rece/ boł/ y nogi iego najsświętsze oglądowała/ y ięze-
liby iaka ięcze boleść miał/ pilnie o to pytała. Pan IE-
ZUS swojey miley Marce odpowiedział: iż żadney boleści
iż więcej nie cierpiał/ y wiele innych rzeczy tam iey z
wysłem powiadał/ to jest/ iako piekło porąził/ zburzył/ y
iako Czców Świętych z niego wybawił a do Raimu go za-
prowadził. Przeto nie smuć że się już więcej Matuchno
moja miła/ otoc już iestem z toba uciecha twoja.

Pan IEZUS Chrystus ukazał się Magdalenie:

Także Marce w on czas gdy Anioła w grobie chaczyły/
iako bojaźliwe uciekły: a nie pomniąc co im Anioł po-
wiadał/ ile Pan IEZUS zmartwychwstał powrociwszy
się do Apostołów powiadały iakoby ukradziono Jezusa mi-
łego. Ale Magdalena że gorzko y wielce smutowała go nie-
chcąc wędz żywa bez swego miłośnika/ a nie wiedząc gdzie
Jezus by go

by go indziej szukać/ wrocila sie do grobu/ tam gorzko plakała/ raz drugi y trzeci do grobu zagladajac/ bo mala nadzieie/ ze go tam predzey znajdzie/ gdzie go pogrzebla/ y mowili iey Aniolowie. Niewiasto o co placzysz/ odpowiedziala/ iz wzieto Pána moiego/ a nie wiem gdzieby go položyli/ uwaz tu dziwne zápalenie gorcey milosci: przedtym slykala od Aniola ze Zmartwychwstal/ potym teraz odedwa Aniolow/ iže żyw jest/ a tego wšyſtkego niezrozumieva y nie poymuie/ mowiac: nie wiem gdzie go položyli/ mowi ná to mleyſce Origenes, iz milosť goraca to spawila/ bo duša iey nie byla z nia/ ale gdzie Mistez y milosník iey pseybywal: dla tego nie mogla o czym inšym myšlic ani mowic tylko o nim. A gdy tak plakala/ nie dbajac ná powiešć Anielſka: iey Mistez y milosník ieſze u ſwoey Mátuchny bedac/ a te pilnošć iey iako Bog widzac/ nie mohl ſe zámſtrzymać daley/ ale to rozpowiedzial Mátuchnie ſwoey miley/ proſiac odpuſzczenia/ že muſial odeyſc ná pocieſhenie tey Swietey Niewiaſty trwajacey w tak wielkley miloſci. Odpowiedziala Mátuchná laſkawa Synaczkowi ſwemu milému: Stań ſie mily Synu wola twoia ſwieta/ rácz iſc y uſpokoic placz gorzki tey nabožney Niewiaſty/ bo wiernie y prawdziwie ſmierci twoiey/ táže boleſci moich žaluje. Ale mnie tež moy mily Synu nie rácz zápamietywac/ rácz záš do mnie powrocic/ gdy ja uſpokojš ná ſercu y uklonjš placz iey. W tym JEZVS mily z uſciwoſcá odſhedl od ſwoey miley Mátki/ y uklazal ſie Máryi Magdalenie/ mowiac: Niewiaſto czemu placzysz/ y kogo ſukaſz? a ona nie znátac miloſci iego/ mniemajac go bydž Ogrodníkem odpowiedziala. Pánie/ ieželibys go ty wziął powieš mi/

ia udarowawszy cie dobrze/ wezme go sobie. Rzekł do niej Pan JEZUS/ Marya! ona poznawszy go po głosie/ iż on był którego szukała/ a iakoby obumarta będąc ożyła/ y z wielką radością rzekła: O moy mily Panie! Ty jesteś ktoregom ia szukała/ a padłszy na ziemię przed nim/ nogi jego/ iak była zwykła/ pocałować chciała. Ale Pan JEZUS chcąc barđziej zapalić miłością serce iey nie dopuścił iey tego/ mówiąc: nie chcey sie mnie dotykać! y rzekł do niej dalej. Azam ia тебе nie powiedział/ że trzeciego dnia Śmartwychwstanie/ więc tedy czego mnie szukał w grobie? odpowiedziała Marya Magdalena. O moy najmileyszy Mistrzu/ tak wielka żalosc dąke moje z przyczyny śmierci twoiey sromotney ścisnęła/ iż rehyt-ego zapamiętawszy/ ani sie czując/ ustawiczeniem o świętym twoim Ciele myślała/ y o miejscu na którym ie pogrzebliśmy/ chcąc cie drogiemi mąsciami namazać/ a dla tego płakała/ iżem tego uczynić nie mogła. Ale bądź za to błogosławione Imię twoie święte na wieki; iżes wielmożnie/ iakoś nam przyobiecał/ Śmartwychwstał. A nie miała chwile tak rozmawiając/ pospółu stali w niewymowney radości. Potym porzucił odstępować od niej mówiąc: iże też chce ucieścić obecnością swoją drugich. Magdalena przelatkszy sie tego słowa/ bo nigdy od niego nie chciała być odłączona/ rzekła: o moy mily Panie/ iako poznaie/ niechceś z nami zostawać iak przedtym. Proszę raz na mnie pamiętać/ y na dobroczynności/ ktoreś mi raczył uczynić/ żeś z tak wielką grzesznica nie pogardził przedstawiać. Przeto mily Panie nie opuścay mnie y teraz/ ale rącz pamiętać na moje zbawienie. JEZUS mily odpowiedział: Nie boy sie Córko moia mila/ bądź

był stála/ gdyž ia ciebie nie opuště; ale cie do chwały
swoiey wezmę: a dawszy iey przežignanie/ od oza iey zai-
fnal. Ona tež potiešona/ ze swemi towarzyškami do
Miasťa pošla/ y znalazła ie zekazace niebie/ ktorym z wejelem
opowiedziała/ że Oana Jezusa/ a Mistrza swego widziała.
One slyšac od niey iak się iey uložal/ yžie lašławie z nią ro-
zprawial/ rozmnożywszy smutek w sobie/ odešli od niey/
a z wielkiey chciwošci y požadania o Pánu Jezusie rozma-
wiaac/ a cialy zaś do grobu iść: ale miłosierwy Pan JE-
ŠVS między nimi stanal y wesele im opowiadał: Bądź-
cie pozdrowione Siostry mile. Ony z niewymowną rado-
šcia przedeń padly/ oddając mu chwałę y czešć/ iako swo-
iemu Stworzycielowi a wstawszy z Panem Jezusem gada-
ly/ y weselo Wielkanoc z nim miały. A chcąc Pan JE-
ŠVS od oza ich zniknac/ počal do nich iak mowić: idź-
cie mile Siostrzyce opowiedzcie Apostołom o moim pra-
wdziwym Žmarowychwałaniu.

Pan IEZUS nawiedza powtornie Oycow Swie-
tych w Ráju.

Milosciwy Pan JEŠVS uciešywszy cnych wšyššich/
ktorzy przy šmierci tego byli/ pošli z wielka wielko-
šcia Swietych Aniolow do Ráju. Oycowie Swietci ná-
przeciw tego šwietej miłosci wšyšscy wyšli/ y spiewając
weselo mowali: Oto Bról/ Pan/ y Bog náš/ wynidźmy/ a
zabieřmy jemu/ ktorego krolowanu koniec nie będzie/ dzieš
šwiety stanal nam/ wynidźcie wšyšcy a dajcie chwałę z us-
padem Bogu. Tamte wšyšcy padly/ Boga mu chwałę da-
li/ a powstawszy drugie spiewanie zaczęli. Rozkusiło się/
pół mily Pánie twoje Cielo/ ktore czasu mešci twoiey uššlo
było/

było/ dla tego napełniłeś nas weselem/ radością/ y wielką
 uciechą/ bo ten jest dzień któregośmy dawno czekał/ abyś
 nakarmił słodkością twoje owieczki. A stał tam z nimi/ po-
 mnażając do nich przez długi czas wesele. Kiedy się już było
 ta wieczorowi/ rzekł do nich Pan JEZUS. Mam po-
 żalowanie nad wami Braciemi Apostołami/ którzy dla bo-
 iazni są rozproszeni/ i błagają się jako owce bez Pasterza/ a
 w wielkim smutku zostali/ żądają mnie widzieć. Przeto
 poyde dla ich pocieszenia/ utęszę się im/ utwierdzę y pocieszę
 ich/ ale nie za długo zas do was nadejde/ onych pocieszywszy
 was znownu nawiedzę.

Pan IEZUS ukazał się dwóm zwolennikom ida-
 cym do Emmáus.

Tegoż Dnia Niedzielnego/ dwaj Zwolennikow Pana
 Jernsowych szli w tenże Dzień do Miaszczą/ które
 było na sześćdziesiąt stajen od Jerozalemu/ imieniem Emmáu-
 us/ iakoby rozpamiętać to iść/ opamiętanie rozumiejąc/ o Mi-
 strzu swoim/ y ze skutkiem spolem gadać o wszystkich tych
 rzeczach/ które się stały y przygodziły ich Mistrzowi. Kie-
 dy rozmawiali/ Pan JEZUS przyłączył się do nich/ iakoby
 iaki inży Pielgrzym/ y siedł z nimi/ pytając przyczyny ich
 żałowania/ bo smutni byli bardzo/ także coby z sobą spolem
 gadali pytał ich mówiąc: które to są mowy które gadacie
 spolem idąc/ a iestescie smutni? a odpowiedziawszy iedem
 któremu było imię Kleofas/ rzekł iemu: Wszakże też ty Piel-
 grzym z Jerozalem/ a nie wiesz tego co się stało temi dnia-
 mi? którym on rzekł: a co? oni odpowiedzieli: O Jezusie
 Nazareńskim który był Prorok mocny w uczynku/ y w ka-
 zaniu przed Bogiem/ y przed wszystkim ludem; y iako wy-
 dali

dali go Biskupi/ y náše Kłásta ná osázenie ná smierć/ y
 utrzymowali go/ á my mieli/ iże on miał odkupić Izra-
 el/ á temu wszystkimu działy trzeci dzień jest/ iáko sie to
 działo. Ale niektóre z nászych Niewiały przestraszyły nas/
 ktore przededniem byly u grobu. A nie náleżáby Ciała iego
 przyšły/ powiádaie ię widziały widzenie Anielskie/ ktorzy
 im powiádali/ iże wstał zmártwych. A gli niektórzy z nászych
 do grobu/ á tak znalezi iáko im Niewiały powiédaly/ ale
 iego nie znalezi. Tedy on rzekł do nich: o nierozumni y niety-
 chli sercem ku wierzeniu w tych wszystkim rzeczach ktore opo-
 wiádali Prorocy! áza nie náležáło izby Chrystus uciérpiał/
 á tak wšedł do swoiey chwały: á poczáwšy od Mojżesá/
 wszystkim Prorokom wytłódal im Pismo/ ktore bylo o nim
 we wszystkim Pismách Prorockich nápisane. A przybliżyli sie
 ku Anaszezku do ktorego gli. A on sie zmyślił y ukázal im
 koby daley miał iść. Ale go oni uprosili aby został z nimi/
 mówiac: zostań z námi/ boć sie zmierzcha y przybliża sie noc.
 Wiec tedy został sie z nimi/ wziął chleb y przeżegnał/ á la-
 mac podawał im. A przez to otworzyły sie ich oczy/ y po-
 znali go/ á on zniknął z oczu ich. A ná ten czas rzekli sobie:
 Jiali serce náše w nas nie pátało/ kiedy mówił z námi ná
 drodze otwieraiac y wytłódaie nam Pisma Prorockie. A
 wstałšy/ oneyże godziny wrocili sie do Jernalemu/ y zna-
 lili jedenaście zgromádzonych Żwoleńników/ y trzech kto-
 ry z nimi byli/ mówiac: iże wstał zmártwych prawdzi-
 wie: y ukázal sie Symeonowi/ y po zeli im powiádać te rze-
 cy/ ktore sie działy z nimi w drodze/ y iáko poznali go w la-
 mieniu chleba. O dušo grzeszna/ uważ tu pilnie wielka do-
 broć Páná Jezusa dobrotliwego/ że z niewymowney mi-
 łości

łości swej nie dopuścił Ogniom swoim trwać długo w bła-
 dach/ ale się do nich mial y z nimi złączył/ pytając przyczyny/
 czemuś się smucili/ a niechając ich w wątpliwości/ ani w
 zasmuceniu zostawić/ Pismo im wyklada/ serca w miłości
 rozpala/ wątpliwości y wątpliwości błęd od nich oddala. Tak
 też na każdy dzień z nami czyni duchownie. Bo gdy się przy-
 trąfi/ jesteśmy leniwemi y gnuśnemi tu służbie Bożej/ albo gdy
 sumnienie mamy zawzięte lub pomieśżane: iak skoro my-
 ślic/ albo mówić pocniemy o Panu Bogu/ natychmiast przy-
 łączy się utwierdzając nas/ niewiedomie oświecając/ y tu za-
 milowaniu siebie samego serca nasze rozpalać: to każdy w
 sobie uzna/ kto się tylko do niego ma y zabiera/ bo niemaż
 lepszey pomocy y lekarstwa/ w takich rzeczach/ iako rozmyślać/
 albo rozmawiać o Panu Bogu/ y o dobrodziejstwach iego.
 Jako naucza Dawid Krol y Prorok/ dziwnie się a mówić:
 O iako słodkie w uściach moich miły Panie słowo two e!
 A na drugim miejscu tenże Dawid S. mówi: Ogniste baro-
 dzo słowo twoie/ zapaliło się bardzo serce moje we mnie;
 w rozmyślaniu moim/ rozgorywa się ogień tu miłości Bo-
 żey. Wraz także tu twego miłego Pana wielkie dobrodziej-
 stwo/ y głęboka pokora. Obacz iego wielka pokora/ iako to
 idzie Bog prawdziwy już nieśmiertelny/ z prośłatami rozma-
 wiać/ nauczać ich miłościwie y w ich zasmuceniu ciesząc
 ich. Przypatrz się iego dobroczynności/ który zmyślił dla
 się droge/ aby iadza ich tym bardziey się do niego zapalił;
 y żeby go pierwey od siebie nie puscili/ żeby go pierwey
 poznali. Przeto mówili/ zawścianać go; zostan z nami/
 oto już tu wieczorowi się zbliża y słońce zopada. Dal się mi-
 łościwy Pan namowić/ y pośzedł z nimi/ a otworzył ich oczy

Zywot Pána nášzego
 że go aż poználi. Tak też y z námi zároveň sobie postępuje
 niewiedomie Pan JEZUS dobročliný/ chce żebyśmy z nim
 zostawali/ y zatrzymywáli go nábožnými modlitwami y pro-
 šbami/ náuczając nas przez to/ abyśmy záwždy Pána Boga
 modlitwami blagáli/ y temu sie przez úplná wola odda-
 wali.

Pan JEZUS przez zámknione drzwi wszedł do
 Zwolennikow swoich.

Kiedy miłostíwy Pan JEZUS owym dwiema swo-
 klenníkóm zniknul/ ktorzy do Jeruzalem záš byli pošli/
 y Apostolom powiedzieli iż Pána swego widzieli: Oni też
 powiádali iže Smartwychwał/ á iže sie Piotrowi ukázal. A
 kiedy o tym rozmawiali/ Pán JEZUS stánuł między nie-
 mi/ lubo sie byli dla bojáźni Žydowskéy mocno zátarášowali
 y zámkneli/ á rzekl do nich. Pokoy wam/ iac iestem nie boya-
 cie sie. A oni zasmuceni y postracháni/ mniemali že Duchá
 widza. A rzekl im: czemu sie smucicie/ á myšli wstepuia w
 sercá wáše/ ogiádaycie rece y nogi moje/ iż ci ia tenže ie-
 stem. Ułacaycie y wiedzcie/ boć duch ciała y kóści nie ma/
 iáko mnie widzicie mieć. A gdy to rzekl: ukázal im rece y
 nogi. Iežže gdy oni nie wierzyli/ dziwniácy m sie dla wes-
 sela rzekl: á macieř tu co takiego/ coby bylo tu ziedzeniú?
 oni mu przyniesli część ryby piezoney i plástr miodu. A
 gdy iadł przed nimi/ wziawšy ostatki dal im/ y rzekl do
 nich. Teč sa słowa ktorem mowil do was. Kiedym iežže byl
 z wámi/ iže potrebá aby sie spelnilo wšyřtko písmo/ które w
 Zákonie Možžehowym/ y w Prorokáh/ y w Žolrazu/ to iest
 w Psalmáh o mne bylo nápisano. A otworzył ich zmyřly/
 že zrozumieli písmá/ y rzekl im: táč písmo iest/ y táč musíá-
 lo

to bydź że Chrystus miał uciepieć/ a po trzech dniach wstać
 zmartwych. O iako szesliwy y święty Dom on był/ w
 którym taki gość/ taka czeladka/ takie wesele/ taka nauka y
 potwierdzenie Chrześcijańskiej Wiary/ y taka wesola Wiel-
 kanoc: gdzie sie rozmawiał Pan z slugami/ y Nauczyciel z
 swemi Żwolennikami. O iak wielkie y bardzo rostkosne we-
 sele Apostołowie Swieci z tego mieli/ iż Pána swego już
 chwalebne go widzieli. Dziekując mu za iego odkupienie/ y
 pocieśne nawiedzenie/ dawali sie mu wianami/ iż go byli
 odbieżeli czasu iego meki. W tym Pan JEZUS nagle od
 nich zniknął/ onych zostawiający w wielkim nabożenstwie/
 którzy potym wzdychając gorąco żądali/ aby iego desłowność
 widzieć zaś mogli. A te wszystkie zjawienia y ukazania
 działy sie dnia pierwszego Wielkanocnego. Pamietażże tedy
 człowiecze w każdy Piątek opłakiwać Mękę Chrystusa mi-
 lego/ a w Niedziele radować sie z zwycięstwa iego: bo im
 nabożniey y częściej Mękę iego oplądziesz: tym większa łaska
 w dzień Zmartwychwstania Bożego weźmiesz; a to oboie od
 milego Pána Boga bez wątpienia otrzymasz/ ieżeli rzeczy
 świeckie opuścisz/ y ich próżnością iako znikoma pogar-
 dzisz/ Pána Boga sie rozmiłujesz/ y do Uczniow Pána
 Jezusowych przez naśladowanie przystaniesz. Upewniam że
 sie takimże staniesz.

Pan JEZUS drugi raz nawiedza Apostoły, gdy Tomasz
 Święty był między niemi.

CDy był wieczor dnia pierwszego po Sobocie/ a drzwi
 były zamknięte/ gdzie byli Żwolennicy zgromadzeni
 dla bojaźni Żydow: przyšedł Pan JEZUS y stał w
 pośrodku ich/ y rzekł im: Pokoy wam. A gdy to rzekł:
 Anz ukazał

ukazał im rece/ boť á wrody ie urado dali Zwolennicy/ obaczywszy Pána. Przeto im rzekł powore: Pokey wam/ iako mnie poslal Oycie/ tak ia posylam was/ to goy wy mowil; tchnal ná nich/ mowiac im/ weźmiycie Ducha Swie- tego/ ktorym odpuscicie grzechy/ beda im odpuszczone/ á ktorym zatrzymacie/ beda zatrzymane. A Tomasz jeden ze dwunastu/ ktery nazwan jest niedowierca/ nie byl na ten czas z niemi/ kiedy byl przyšel JESVS mily/ a przeto powiedzieli mu inni Zwolennicy mowiac: widzieliśmy Pa- ná. A on im rzekł/ ia ieżeli nie obacze w ruku iego prze- kłocia/ y ieżeli nie wpuszcze palca ná miejsce goździow/ y nie wloze reki moiey w boť iego/ nie uwierze! á stalo sie/ iż po osmin dniach zaś byli Zwolennicy wewnatrz społem/ y Tomasz z niemi. A przyšel znou Pan JESVS do nich przez zawarte drzwi/ y stanal w posrzedku nich/ y rzekł im: Pokey wam: potym rzekł Tomaszowi. Podnies palec twoy á wloz tu/ á ogladay rece moie. Sciagniy reke twoie á wloz w boť moy/ á niechciey byđz niedowierckiem ale wier- nym. Tomasz docknowszy sie Pána swego/ rzekł do niego z nabożeństwem/ wyznaiac swa wine. Pan moy/ y Bog moy. Rzekł iemu Pan JESVS: iżeś mnie obaczyl. To- maszu/ uwierzyles? Błogosławieni ktorzy niewidzieli/ á u- wierzyli. Wiele innych znamion uczynil Pan JESVS przed oczyma Zwolennikow swoich; Lore nie wpisane sa w Kiegach tych. Ale te napisane sa/ abyście wierzyli/ iże JESVS/ iest Chrystus Syn Boży/ aby wierzac mieliście żywot w Imie iego. A tu przytym ogladay/ iako Pan JESVS ktery iest Pasterz dobry/ miał wielka piecza o iedney błędzacey Owcy. Wiec z wielkiej sweiey á dobro-
tliwicy

tlawey iáski pozwała dotykać się Ciała swego/ dla odda-
nia wotplawoty y niedowładzła człowieka kłódego. A po-
cięży iáby wyszliń takó Oyciec iástawy pośedł do Galilei/
obiecując się im tamże drugi raz ukazać/ gdzie się im przed-
tó potym ukazał był/ mówiac. Dána mi iest wśyśtá moc
w Niebie y ná ziemi/ przeto wy náymlot moi/ po wśy-
śkim świecie poydziecie náużaiac pogány/ krzżac ie w Imie
Oycá/ y Syná/ y Ducha Świetego: náużaiac ich zácho-
wywać to wśyśtko/ cokolwiekem wam przytarał. A iac
bde z wámi wśyśtkiem i aż do skonżenia świata. Cui to
uśyśhawśy; wśyścy z tego wesolemi byli/ y chwale Boska
iego Świetey miłości dali. Potym w oczách ich zniknał/ y
pośedł do Oycow Świetych/ tamże z niemi mieśtał/ do
czasu tego póli nie wśtópil w Niebo.

Pána Jezusa miłego dziwne y wesole Wniebowśłápienie



Milóściwy Pan **IEZUS** w czter-
dzieści dni po swym Chwalebnyim
śmártwychwśtániu/ widzác iż iuż przyślá
godzina tego: áby pośedł do Oycá z tego
świata: á przeto wymiodłśy Oycow
Świetych z Káinu/ zostáwił tam Enochá
z Eliášem: potym iáby dnia dzisiejszego
ukazał się swym śwolennikóm w onym
Palácu/ gdzie ośtáteczná Wierzerza im sprá-
mował/ mówiac do nich: Już iest czas

ábym się powrocil do Oycá/ krory mié na ten świat zesłał/
á wy tu dotád w Miéście mieśkaycie/ aż mocą Niebieską
bdecie ogárnieni/ bo w krótkim czasie nápełnie was Du-
chem Świetym/ potym poydziecie ná wśyśtek świat/ á prze-
powiadáiąc

powiadać Ewangelia moje/ będziecie krzcić. A ktokolwiek
 się okrzyć y uwierzy/ będzie zbawion. Przytym pożał im-
 wymawiać ich niedowiadestwo/ y zátwardzialość ich sercá/
 iże nie chcieli wierzyć. Niewiastom/ które widziały go iż
 Żmarnych powstał aże nie wierzyli/ strasował ich y zawstyd-
 ził. A to Pan JEZVS mowil dla tego/ aby uznali nie-
 dostatek y niedostatkowość swoje/ a byli pokornieyszymi. Po-
 tym rzekł: idac na wszystkie świat/ przepowiadaycie Ewán-
 gelia každemu stworzeniu; a znaki tych/ którzy uwierzą/ te
 będą. W Imię moje czarty będą wyganiać/ będą mowić
 ięzykami nowemi/ wże będą brać/ a iężeli co iadowitego
 będą pić nie będzie im škodziło/ ná niemocne y chore będą
 rece kłaść/ a będą uzdrowieni. Była też tam w ten čas z
 niemi y Mátká iego/ ktorey JEZVS mily pożał dzieko-
 wać/ bo iuż chciał w Niebo wstąpić. Mátnuchná mila iego
 gdy to slyšala/ serce swe tak bardzo rozrzewnila/ iż ná iego
 święte pierśi pádła/ a leżac ná nich/ y nabożnie vzdychá-
 iac do Syná mowila. O Boże! a moy Synacžku/ ponie-
 waż idzieš od nas/ rácz mnie wziąć z sobą/ nie rácz mnie
 zostawiać w nedzy świata mizernego/ ale weźmij mnie z
 sobą do Oycá twego Niebieskiego. JEZVS mily odpo-
 wiedzial bardzo łaskawie swey miley Mátnuchnie/ mowiac:
 O Rodzicielko moia nymileysza/ prośe y žádam po tobie/
 rácz zostać ná miejscu moim/ dla Żwolenników moich po-
 silenia/ y też náuczenia. A kiedy beda przez cie umocnieni/
 y w tym/ co im iest potrzebno ku zbawieniu ludzkiemu/ przez
 cie náuczeni/ potym ja sam mila Mátko ze wszystkim Dwo-
 rem Niebieskim po cie przyide y twa Święta a niewinna
 Dúše wprowadze w chwale tobie zgotowaną od początku
 świata.

świata. Odpowiedziała Marya: Ponieważ że nie może inaczej być/ bądźże mój miły Synu wola twoja/ gotowam się z daru twoiego/ nie tylko zostać sierotą po tobie/ ale y umrzeć dla tych/ dla którychś ty umarł. Jednak cie o to mój miły Synu proszę/ rąć mnie Mátuchne/ y służebnicze twoje mieć w pamięci wieczney. Potym rzekł do wszystkich: Nie smućcie serc waszych/ ani się lekajcie/ nie opuścę was sierotami: ide od was a zaś przyide do was/ y zawżdy bede z wami. Ztym rzekł: Wymidźcie na gore Oliwną: tam mnie ięże obaczycie/ tamci z tej gory wstąpie w Niebo przed oczyma waszemi. A powiedziawszy to zniknął od nich. Oni zaś się co przedtem wygotowali y sporządzili/ z płaczem nabożnym do oney gory z processją poszli/ gdzie przyśledszy/ rozeszli się y rozłożyli na osobne modlitwy. Tamże natchmiał Pán JEZUS ostatecznie ukazał się im/ mówiąc: Połoy wam. Tu Mátuchna z Dwolennikami/ y z drugimi ktorych tam było bardzo wiele/ do nog iego upadła/ y nogi iego święte pocałowała. Stáli tamże Dycowie Świeci z Kain/ y z Ochrani piekielney wyprowadzeni/ ktorzy na Mátuchne Bożę milę y wesolo poglądali/ chwalać milego Boga/ iż przez nie z niedze wielkiej są wybawieni. Potym dokonawszy wszystkiego co było napisano/ Mátuchnie y Apołtom podziękowawszy/ y listawie ich przeżegnawszy/ Piotrowi Kościol/ Mátuchne Janowi polecając/ rzekł: Wstępuie do Dycy moiego y waszego. A poczał się podnosić mocą swoją. Przeciwno iego świętey miłości Anieli ze wszystkich Chorow Niebieskich temu zabiegali/ radując się wesolo śpiewali: chwale dając/ iako swemu Stworzycielowi. Mátuchna mila za nim patrząc rzewno płakała/ żalując wielce iż

ce i z nim w ten czas do Nieba nie posła. Plakali też Apos-
tłowie/ i po nim sierotami zostali/ ale jednak w onym pla-
czu niewymowne wele/ rozkosz/ y zachoanie ze wszystkich
miar mieli; bo wiedzieli że ošolo Królá y Pána swóiego/
Dworzanie Niebiescy weselo przy uklonie ná Chory spie-
wali/ Alleluia/ Alleluia. Królu náš łaskawy/ który idzieš
do nas w Imie Bože/ robie śpiewamy/ ciebie chwalemy/ Al-
leluia/ Święty/ Święty Pan Bog Wšechmogacy/ Alleluia.
Pełne iest Niebo y ziemia twego miłosierdzia/ Alleluia. Mo-
wili też iá Świętym Dycóm Aniolowie: Księta ludu Bo-
žego śpiewajcie/ y chwalcie Stworzycielá y Zbawicielá
swóiego/ boć on iest Bog/ á nášim nie iest inšy/ Alleluia.
Dycowie Świeci weselo śpiewając/ wzajem odpowiadali.
Dworzanie Królá wieznego/ sroše ludu iego/ pomocnicy
naši/ weselcie się/ Alleluia. A tak y ci y oni bez lizby śpiewa-
jąc Alleluia/ prowadzili Boska iego Wielmožnosť do Nie-
biškiej Chwały/ y ošotnie go tam przywitali. Zawinay do
nas mily náš Stworzycielu! A tu sie wypełniło Proroctwo
Królá Dawida/ który mowił: Wstąpił Pan w weselu y w
śpiewaniu/ w głosie traby/ y w wielkim radowaniu W ten
czas Jezus mily/ dla wielkiego pocieszenia swey mily Mat-
tki/ zleká podniosłszy rączy w Niebo wšepował/ ná to/ że-
by go mogli iak naydłužey widzieć. Potym z onego miejsca
w okamgnieniu y nagle ze wszystkichmi Aniely y Świterem
wstąpił do naywyżey chwały ná Prawice Boga Cyca.
Matucha mila ze Zwolennikami štala poglądać w Nie-
bo/ czekać pociechy od niego. Gdzie porym dwa Anieli w
bialym odzieniu ná powietrzu sie im pořazeli mówiac do
nich temi słowy. Mežowie Galilejcy/ czego tu štoicie
dziwu.

Dziwniac sie/ tam JEZUS ktory wzięty iest od was/ tak przyjdzie iakoście go widzieli idącego w Niebo. dnia ostatniego Szadnego/ a wy wróćcie sie do Miasta/ oczekiwajcie tam Daru Niebieskiego/ podług obietnice iego. Oni to usłyszawszy/ nabożnie poklekneli stopy iego całowali/ z weselem do domu sie wrócili. Tu uznać możemy piezłowane Nauczyciela dobrego o swoich Uczniach/ bo natychmiast rozłączwszy sie z niemi/ posłał im Anioły na pocieszenie/ aby usłyszawszy słowa Anielskie/ zgadzające sie ze słowem Pana Jezusowym/ byli pewniemyemi obietnice im obiecanej: tak wysłuchawszy powieść Anielską/ Panna Maryświeta/ pokornie ich prosiła/ aby była Synagzłowi swemu zalecona/ oni z głębokim uklonem poselsstwo przyieli. A znikawszy do Nieba sie powrocili. Panna Maryświeta z rózgi swojej świętej do Miasta posłała a pościć/ y modlac sie w płaczu/ w onym domu gdzie była ostatnia Wieczera mieściła/ aż do dnia dziesiątego/ to iest aż do Świątek.

Pana Jezusa miłego w Niedzielę Świąteczną Duchá

Świętego Zesłanie,



Cdy tak chwalebnie Pan JEZUS do Nieba wstąpił: Zwoleńnicy iego pospolicu z Panna Maryświeta oczekiwali z wielkim nabożeństwem Daru pożądanego a przyobiecanego/ trwając z wielką pilnością na modlitwie. A iako dnia Niedzielnego trzecia godzina była na dzień/ widząc Pan JEZUS wielkie żądanie y pragnienie swoich miłych/ iże sie nabożnie modlili o zesłanie Duchá Świętego/ rzekł do Oycá swojego Niebieskiego. Poślijmy im
Go miły

dy y w utrapieniu zostawil! o moim uciecho! dajcie mi ucie-
 che odpoczenie Matuchnie twoy miley. O maylasciwy
 Synu/ pamietay duszay na miłe twoye/ a wyjezzy na ucie-
 schenie moie: gdyz ia smutki y prześladowania cierpie a
 ty uzywaj wiecznego wesela. Te y inne rzeczy mowiac/ łazo-
 dzo gorzko plakala. A mowiac na swych łagodach y obliwu-
 lzy gorace/ do domu sie zas z tęsknotą wielką wracala/
 wzdychając do swego milego Syna.

Pannie Maryi śmierci obławienie.

Cdy Matuchna Boża z takim płaczem narzekala/ iż przez
 tak długi czas bez Syna w wielkiej tęsknicy mieszkała:
 mehcac iey mily Syn/ aby sie wiecey smucila/ poslal do
 niey Aniola/ ktory ia od niego z uczciwością osobliwą po-
 zdrowil/ mowiac: badi tuż wesela Dziewico błogosławio-
 na/ bo dnia trzeciego bedziesz do Nieba wzięta/ od twego
 milego Syna: a na znał tego daie tobie od Syna twego to-
 żalbne odpienie w ktore sie obleczesz; y palne te/ ktora przed
 swym Ciałem swietym nieść będziesz. Panna bedac tego po-
 sełstwa wdzięczna; wnet na swe kolana położyła/ a o trzy
 rzeczy iego swietey miłości prosila. Nayprzod/ aby Zpesto-
 ty przy swej śmierci miała. Wtóra/ żeby ducha złego przy
 śmierci swej nie widziela. Mowi tu ieden Doktor: o mila
 Panno czemuś o to prosila: iżalis sie go bala? wszak ty
 mila Panno glowe iego podeptala/ y twa sama moc iego sta-
 zila/ y zmieścila grzechy o to prosic miala: ale nie ty/ Panno
 mila/ ktoraś nigdy grzechu nie miała. Trzecia/ żeby iey mily
 Syn szepil do niey/ a iey Dusze do chwały Królstwa Nie-
 bieckiego prowadzil. Jezus mily w tym wyslyskim Matuchnie
 swego wyslychal/ bo to istocie i to Syn uczynic przepowiedal.

A ostołow SS. ze wlvilkiego swiata dziwne zebranie.

W Ten czas Apostołowie Swietci po wlvylkim swiecie
kázac nauczeli/ á dla tego mocá Boží zstąpił ni nie
obłok biały/ který ich przed Domem Panny Máryi postá-
vil: temu sie wlvylscy wálce dziwowali/ že sie tak cobywne
zgrupádžili. Panna Márydosteynierka im powiedžialá/ iż
do Syná iść inž mialá. Oni pozeli rzewno plákie/ iż sie
z nią měli rozstát. Oná ich záš pociešyla/ y swoje im
blagosławienstwo dála.

Panny Máryi Dziewice Blagosławioney, letkie krom
bolesci uspienie.

Po tym Dziewicá Márya ná smierć sie nágotowála. y
Káscielne Sakramenta z náboženstwem przylela/ nie
žeby ich potrzebowała; ale aby poture/ postáženstwo y przy-
kazánie Boží wypełnila/ á nále námi przez to zostawila.
Alb w em przez trzy dni iáko Swietý Augustyn piše) do
Sákrámentow/ ludzie mála sie przygotowac ná smierć/ przez
poture/ Cialo Pánstie/ y przez Ošármie Pomázanie. To
wlvylk Máryswietka Panna uczynila/ bo sie spowiedála/ iż
takiey lásti godná nie byla/ kora od Boga Wlvychmogace-
go otrzymała: ale nie žádných grzechow/ bo ich nie mialá.
Cialo Pánstie iáko záwže zvykla/ tak y w ten čas przyie-
la. Pomázania tež Ošátecznego (iáko Wielki Wlvyciech
powi da) áczelwieł nie potrzebowała/ b ten Swietý Sá-
kráment/ iest ná grzechy powlvędnie ustanowiony/ korych
oná nie mialá/ tylko dla pokázania zvycestwa to uczynila.
Potym Syn Boží po Duže tey Máryswietka ze wlvylka
Kreka Niebiešta z Niebá w wielkiey swiatłosci zstávil.
Ktorego oná gdy obaczyla porostawšy niško sie mu ukloni-
la. A

14. A on wesoło na swa Matkę ułochana spoyrzawszy po-
zdrowił ją mowiąc: Bądź pozdrowiona Matko moia
naymilga! inżci czas przyszedł abyś była nad wszystko stwo-
rzenie wywyższona y ułochowana. Przeto powstań/ a
podź inż se masz do Nieba Naymilga Gelabico moia! Oblu-
bienie moia! inżci wszystko niepogodna chwila y pluta mi-
nела! kwiatki sie rozkwitały/ prażkowice/ to jest Aniolowie
Święci śpiewają. Podź inż z tego padołu płaczu do wie-
cznego wesela Tym y tak słodkim głosem Ducha Nayswie-
tłey Panny pobudzona/ dom wszelkley boleści/ smutku/ y
bołazni/ wysła wesoło z Ciała na łono swego milego Sy-
na/ ktore Ciało Święte/ Apostołom na gore Jozafat zu-
czawością wszelką prowadzić kazał/ a sam Duch iey Nays-
świetła z wielkim weselem do Nieba prowadził/ y blisko
Przenayswiętłey Trojce posadził. A gdy Panna Nayswie-
tła podług Ducha nad wszystko stworzenie była podwyższo-
na Bog Ojciec chcąc iey przed wszystkiemi błogosławionemi
Anioły y świętymi czesć uczynić/ rzekł: Oto czas/ ktorego
umarła Matka Syna milego/ słuska aby inż wzięła zapłatę
żywota swiego/ i takż tedy lasć y czesć mam iey uczynić/
y iey Nayswiętłemu Ciału/ w ktorey żywocie Ciało Syna
m go przez Ducha Świętego iest sprawione/ y z Ducha zla-
zione/ w którym dziewięć miesięcy odpoczywało/ od ktorey
porodzon/ pokarmion/ obłąpan/ całowan/ a wiżący na
Krzyżu oplatan był. Tedy wszyscy Święci Aniolowie/ y
błogosławieni z upadnięciem niskim Bogą chwalcę/ mówić
pożeli. Wielki Pan y wielka moc iego! a mądrości iego
nie maś liżby. Drudzy zaś mówili: z tobą Panie mądrość/
ktora zna uczynki twoie/ y z tobą była/ gdys stworzył świat
y Niebo/

y Ubo/ y ubydlá co iest milego y do usodobária przed
 ożením z temi/ ty wież miły Panie/ żec godna iest/ aby była
 podwyższona nad naše wszystkie Chory Anielskie z Ducha y
 z Ciałem. Jako tedy Bog Wśchmogący od wielow postas-
 nowił/ że ia z Ducha y z Ciałem nad wszystkie Chory Aniel-
 skie podwyższył/ tak też chciał/ iżby każdy Chor to uznał/
 chwalać ia/ dwanaście Gwiazd w iey Koronie włożył. Pier-
 wsza Gwiazda Anieli w iey Koronie/ wychwalać ia/ gdy
 wół żył/ mówili: godna iest aby z Ciałem y Ducha w Uie-
 bo wzięta była/ dla iey wielkiej doskonałości/ bo iako ona
 iest doskonałey światobliwości nad wszystkie Anioły/ tak
 też ma być ubłogosławiona y wywyższona nad nami wszy-
 stkiemi z Ducha y Ciałem. Albowie u doskonałe błogosławień-
 stwo nie iest w Ucie Ducha bez Ciała/ a to dla tego/ kros-
 ta ma Ducha tu Ciału/ iż też iuż Boga mieć/ y Ciału mieć
 żada. Dla wielkiego tedy iey umiłowienia/ słusna iest/ aby
 Ducha y Ciału iey wzięte było do Uieba. Wresz Gwiazde
 pierwsi Rodzice w iey Koronie włożyli/ y rzekli: Wśchmo-
 gący Boże/ błogosławionyś ty y Matko twoja/ zaprawdę
 ona godna iest/ aby z Ducha y Ciałem była umiłowiona/ bo
 one chwalemy/ że iest wyjęta od przekleństwa Ewnego/ dla
 grzechu pierworodnego/ gdyż y my/ Lysny cie byli nie ro-
 zgniewali/ z ducha y ciałem w Rann bylibyśmy zostawali.
 Je tedy twoja mila Matczyna bez pierworodnego grzechu
 poczęta/ słusna aby z Ducha y Ciałem była w Uiebo wzięta.
 Trzecia Gwiazde Patryarchowie w iey Koronie włożyli/
 mówiąc: Boże y Panie nasz/ chwala Matczyna iest chwala
 iey Syna/ niechay tedy poydzie chwala iey tu chwale twej/
 gdyż ona iest Matka twoja/ co iey tu chwale uczyniś/ sobie
 tym

ym iey przymnożył. Jedną tedy aby ten przybytek tam
był/ gdzie Chryllus iest/ aby na ziemi był/ w Ercyines ty
pożety był y pżemieściwał. Przeto słusnie ma być w
ta z Ciałem w Niebo/ bo iuż twoie Cialo w chwale iest Ercy-
ce z męcy wzięte/ y z tym Ciałem Cialo iey iest zjednoczone.
Uspodobna tedy aby to Cialo w ziemi gnilo/ co ciebie no-
silo/ y twym Przybytkiem było. Czwarata Gwiazda Prorocy
w iey Korone włożyli/ gdy taki wywod poleżyli. O miło-
słany Panie/ gdyśmy my prawdę Duchem Świetym na-
tchmieni mówili/ opowiadając przybie rzeczy/ o Pannu Chry-
stusie/ y o Ma ce iego; iedną tedy rzecz/ abyśmy w prawdzie
byli znalezeni: ponieważ wiele z nas o tym w Niebowzie-
ciu twy Matki z Ducha y z Ciałem/ powiedziało. Jako
Dawid mówił: Stanęła Krolowa na prawicy twojej w
odzieniu pozłoconym: a iako złoto nie psuje się ani gnie-
tal też Cialo Matki twy gnieby w ziemi niemialo. Także
w Kantyłach iest napisano: Wstań a pokwap się Przyja-
ciółko moja: złód się iawnie pokazuje iey Zmartwychwsta-
nie/ y w Niebo z Ciałem wzięcie. W Ktylezysyła też na-
pisano. Ktory stworzył mnie/ obroczywał w Przybytku mo-
im; a Jan Świsty piśe w Apokaliptycznym/ opisując iż Nie-
wiasta oblezona słoncem/ mająca Korone z dwunastą
gwiazd na głowie. Wiec nie słusna Duszy od Ciala być
odłączoney/ ale z Ciałem złączoney. Przeto Dawid powi-
sł/ począł śpiewać na chwale Dziewice Maryi. Wstań
Panie w odpoznanie twoje/ y Arka poświęcenia twego/
to iest Cialo Panny Maryi. Przeto iest godną/ aby była z
Ducha y Ciałem uwielbiana. Piata Gwiazda Świece Nie-
czestney w iey Korone włożyli/ z których pośredku Świcy
Szczepan

Szczepan wystąpiwszy tak rzekł: Tyś miły Pánie rzekł przez
 Proroka: Droga jest przed oblicznością Bożą śmierć Świę-
 tych/ ale Panna Marya jest Najsłodsza/ y nad wszystkie
 doskonaiejsza/ przeto y śmierć i y ma być nájdroższa/ aleby
 nie była najdroższa/ by według Ducha tylko/ a nie według Cia-
 ła w Niebie była. Przeto godna jest z Ducha y Ciałem w
 Niebowzięcia. Szósta Gwiazda w iey Koronie wystawili
 naśladowcy Boży/ mówiac: Tyś Pánie Boże náš przyka-
 zał/ kto mi służy niechaj mnie naśladować/ a gdzieś ja jest/
 tam y sługa mój będzie. Ponieważ tedy ona w żywocie
 swym nosząc cie/ y pierśmi swemi karmiąc cię służyła;
 słusna jest/ aby/ gdzieś się Ty znajdiesz/ y twoja Matka
 matka także była/ która cię przez wszystkie czasy żywota two-
 go służyła/ y przy tobie w wielkim smutku podczas meki stała.
 Siódma Gwiazda Wyznawcy Boży kładąc w iey Koro-
 nie/ a chwając ją tak mówili: Napisano jest miły Pánie/
 która miara będziecie mierzyć/ ta wam będzie odmierzona/
 ale ona mierzyła/ y tu zesłudze y tu chwale; słusna tedy/
 aby iey odmierzone zupełnością chwały/ która jest według
 Ciała y według Ducha/ ma być z Ducha y Ciałem wzięta
 do Nieba. Ósma Gwiazda w iey Koronie położyły Święte
 Panny/ mówiac: Godna jest albowiem ona nie była po-
 konna/ ale Panna czysta została/ ma być blisko swego Syna/
 bo tak napisał mądry Salomon: Nienaprowadzenie bliźniego
 czyni Bogu: ale Panna Marya nienaprowadzona w swoim
 Pánieństwie; przeto Pánie Boże náš/ ma być Panna Ma-
 rya najbliźsza twojej Stolicy y Majeństwu/ z nienaprowa-
 dzeniem Pánieńskim Ciałem. Dziewiąta Gwiazda wszyscy bło-
 gosławieni a wybrani Boscy w iey Koronie śpiewać wo-
 żyli.

zyli. Wybrał iá Bog/ y nád inne iá obrał/ y w miastku
swoym tajał iey przebywać: przynależ y tedy/ ponieważ Cía-
ła Świcy b krywają uczczone ná ziemi/ Cialo Máryi Pá-
ny ma być: wiecey y bardzicy uczczone/ á to przez dwa-
lebone Ciała iey y z Ducha w Niebowzicie. Dzieńszą Gwia-
zde Duch Świcy z pochwałą Panny Máryi w iey Koro-
ne położył/ mówiąc: że przy pozdrowieniu rzeczona iest pe-
na łaski/ co się rozumie podług Ciała y Ducha: przypwoicie
tedy będzie umiembiona y łaski pełna/ gdy z Ducha y z Cía-
łem będzie w Niebowzicie/ aby iey Świtego Ciała wchys-
kie członki były pełne chwały/ które ná ziemi ieszcze będąc/
były pełne łaski Ducha Świtego. Jedenasta Gwiazda Syn
Boży IESVS Chrystus wstawił w iey Korone/ mówiąc:
Ślaskna iest aby to Cialo/ które było z Bosstwem glazone/
nigdy nie spruchniało ani zgnilo/ ale aby nád nature Aniel-
ska było wymyżhone ná Tron/ który od wieków iest iey oso-
bno zgotowany. Ponieważ Mátyne y Synowskie Cialo
bywa iedno; iáto tedy we mnie Cialo inż iest umiembione/
tak też Cialo Mátki moiey ma być; chwalebne/ przez chwa-
lebne w Niebowzicie Dwunasta Gwiazda położył Bog
Oyciec w iey ozdobną Korone mówiąc: Gdyżem z mocy
mey łaskami iá łaskami przy iey pocieciu y Chrystusowym
iásnie oświecił y napelnił/ iż rowney w głowiezym Ple-
miennu nie było iey ani będzie: ślaskna abym iá y teraz nád
wchysłko stworzenie nowa łaska uczcił/ á Ducha y Cialo iey
nád wchysłkie Świete wymyżzył. Niy także wyznawamy/
mówiąc: ponieważ iest Mátká Boia/ Anielska/ y głowie-
cza/ ślaskna aby ona te pierwey część miała Śmartwychwsta-
nia/ którą my mamy mieć po dniu Sadnym. Przeto wierna

Dušo/ uważ iaka radość była dziś przy takich rzeczách/ tam
 wysłkley rady/ gdzie wszyscy uznali/ y tak postanowili/ iż
 Marya z wielką czcią y weselem miała bytż wzięta do Nie-
 ba. Bog Oyciec zamyślając radę/ spytał koby iá miał prowa-
 dzić: Wszyscy iednostáynym głosem odpowiedzieli: iże ten
 którego ona samá ogárnelá/ nosilá/ porodzilá/ oraz ze wszy-
 sktlemi/ ktorzysmy zá iey pomocą dostapili wšyskiego co-
 wiel teraz mamy/ Anieli swego naprawienia/ á my zbawie-
 nia. Potym to sprawiwšy/ wszyscy iako przy w Niebowsta-
 pieniu Pána Chrystusowym Niebo wyproznili/ po Pánie z
 wielkim weselem zstepując áž ná ziemié przed grob gdzie by-
 lá włożona. Tamże mocą Jezusową natychmiast wstrzecho-
 na/ y wielką słodkością nápełniona/ iakoby ze snu obudzona/
 przez wprowadzenie Duše iey z Niebá/ gdzie podług Duše
 była przez trzy dni uwielbiona y ná Tronie bliskim Prze-
 najświeńšey Troyce posadzona/ od wšyskich przywitana/
 uchwalona/ uczczona/ y uwielbiona/ iako Krolowa miłosier-
 na y Cesarzowa mocna. Tamże též Pan JEŠVS mily
 Apostolow pytał/ coby zá część Mátkie swey miley uczynić
 miał: Gdzie wszyscy odpowiedzieli: nie podobna Pánie Je-
 zu Chryste/ by to Cialo tu w ziemi ležáło co ciebie nosilo.
 Chrystus tedy mily Pánie Marya Mátkę swoję milá ocho-
 tnie oblápil/ y do siebie iá przyciśwšy/ z śpiewaniem Aniel-
 skim iá do swey chwały prowadził. Wšyskim Aniolom
 weselo zaśpiewać kázal: Krolowa Anielská wesel sie Alle-
 luia/ bo ktoregoś zaslužyla nosić Alleluia/ oro cie iuž ublo-
 gostáwil Alleluia. Apostolowie odpowiedaiac z płaczem zaś-
 piewáli. Modl sie zá námi mila Pánie do Syná abyś-
 my z tobá byli. Tamże též iako zá Panem Chrystusem przy
 w Nie-

w Niebowstąpieniu/ tak też przy w Niebowzstąpiu za Pán-
na patrzyli.

O chwale ktora w káždym Chorze Aniołowie y wszyscy
Święci, Dziewicy Máryi czynili, kiedy ja do Niebá przez
Chory Anielskie chwalebnie prowadzili.



Kiedy Dziewicá Márya od swego milego
Syná y od Aniołow z wielkim weselem
przez Niebo krzyształowe/ gwiazdziste/ y o-
gniste była prowadzona/ taką iáśnością ogá-
niona była od Páná Jezusa/ á raczy od swe-
go iáż uwielbionego Ciátá/ iż też nie tylko
oświeciła/ ale nowa światłością słońce y mie-
siąc zámila. Potym gdy wstępowáła w Nie-
bo iásne/ gdzie mieszkánie iest wśystkich Świe-
tych Aniołow: Anieli wśystcy ze wśystkich

Chorow iey częś czyniac/ bo z káżdego Choru Anieli iá pro-
wadzili/ y rozkosznie przed nią śpiewáiąc powtarzáli: Ktora
to iest/ co tak idzie iáko zorza/ spárky sie ná swym Oblubień-
cu/ świetleyśa niżeli miesiąc/ iáśnierśa niżeli słońce/ wrzśa
niżeli Cedrus nád Libány/ wonnierśa niżeli Mirá/ Cyprys/
Cynamon/ y też Bálsam/ kwitnaca iáko róža w Jerychu.
Ktora gdy tak wesolo w pierwszy Chor wprowadzili/ wśyst-
ka Rześa Niebieska witác iá y chwalic iey świętą miłość po-
czela. A nayıerwey pierwszy Chor Anielski poczał chwalic
Pánnę Márya z iey wielkiej pokory/ przez ktora zástużyła/ iże
Bogu miła była/ y Mátká Boża została/ mówiac y śpiewáiąc.
Postepuy/ postepuy Krolowa Niebieska wst puy do twego
Syná/ ábys z nim ná wielki krolowala/ ktora bylas cnotliwa
y też Nayswiętśa/ wśystkiemi twemi cnotámi; przeto godnas

abyś wzięła chwałę najwyższego podwyższenia/ bo tak napisano/ kto się poniża będzie podwyższen. Wtedy ią przyiał Chór Anielski/ chwalc ią z iey Czystości/ á dymować się iey chwałę spiewali. A która to jest Dziewica/ która wyszła przez two chwałebne w Niebowiecie z puśczy/ á postąpiła jako zorza/ cudna jako miesiąc/ wybrana jako słonce/ strasliwa jako rzewanie wojst/ Tę jest ona Panna ojobliwy Czystości/ której Pániensktwo było Bogu przyjemne: przeto weźmij Dziewico zapłatę twej czystości/ która nie jest infa/ tylko Aniołom roztążować/ bo samym czystość jest wrodzona/ ty sama będziesz nazywana Pani Anielska. Przeto cie dżis chwalemy jako Dziewice nad Dziewicami/ Pania nad Anioły. Trzeci przyiał ią Chór Cnot/ chwalc ią z iey nieporuśzenia. Tę jest Panna ślachezna/ Matka Boża miłościwa/ która jako Lilia polna/ Roża bez ciernia/ tak tá Panna od wszelkiej zmaży grzechow była oddalona/ świecić wistim nienaruszeniem. A przeto godna jesteś/ abyś była Bogu najbliża/ bo nienaruszenie/ czyni każdego Boga bardzo bliskiego. Czwarty przyiał ią Chór Mocarzow/ chwalc ią z iey posłuszeństwa/ spiewać y mówiac: Pozdrowiona bądź Świała Rodzicielko Boża/ pozdrowiona bądź przez two posłuszeństwo/ któryśś zawsze była Bogu posłuszną/ y zaślubiłaś porodzić Niebieskiego Króla/ który się poddał tobie/ y jako Matki swej słuchał. Weźmij przeto moc/ abyś tobie wszystko było posłuszne. Piąty przyiał ią Chór Błogostwa/ chwalc ią z cierpliwosci/ spiewać y mówiac: Tę jest ona Niemowlę chwałebna/ której wotność jako Młód wybrana; przez cierpliwosc swej zaślubi Niebo wszystko uwesła. Co jest/ która z Duchem Bożym jako z swym miłym cierpiła rzeczy przyjemne/ dlatego na Krzyżu

wiszącego żalowała/ i troy duży miecz boleści. przeniknąć
miał: przeto godna jest wielkiego pocieżenia/ żeby z swym
milym Synem ułżyła Niebieskiego wesela: bo tak napisano.
Jako towarzyszyłam: dobiecie mał tak y pocieżenia. Szósty
Chor Aniołow/ przyzieli ią Panstwa/ chwalc ią z wielkiej
mądrości/ śpiewaly niko przed nią padając Dziewico
najmilsza przez mądrość Królowie króluia/ podług swia-
dectwa Pism. A Ty też mądrością czartys poraziła/
świat wydrwiłaś od potępienia/ Nieboś naprawiła/ Bo-
gas z Nieba zwiabiła/ y na ziemi sciagnęła. Przeto Tobie
słusz Koronę Królewską nad wszystko stworzenie narygodniej-
szey/ aby nie tylko ziemski ale y Niebieski ciebie sie bał zastrę-
koraś nad wszystkimi Królową została. Siódmi przyzieli
ią Stołecznicę z śpiewaniem/ chwalc ią z miłosierdzia:
Dziewico najłaskawsza/ dla twej litości pomagasz wszy-
stkim/ bo tylko przez cie Bóg daie łaskę y miłosierdzie wszy-
stkim. Preto Oczekownizło świata/ godna jesteś tego/
abyś była Matką łaski y miłosierdzia/ aby przez cie byli zbaw-
wieni ludzie y upady Niebieskie przez cie były naprawione.
Ósmy Chor/ przyzieli ią Serubimowie/ chwalc ią z Wiary
y mówiac. Tote jest ona szesnasta a Błogosławiona przez
którą Wiera Wcielienia Bolego jest wypełniona/ y po wszy-
stkim świecie rozżarzona/ która sama trwała była gdy inzi
warpili czasu Chrystusowey meki. Godnás przeto mieć za-
plate takiej wiary/ abyś najładniejsz Bogą rozumem poymo-
wała/ milowała/ trzymała y pożywała. Dziewiąty przyzieli
ią Chor Serofinow/ chwalc ią z wielkiej łaski/ a śpiewa-
iac: Oczekowniona bądź pełna łaski/ pełna miłości/ pełna Du-
cha Świętego/ pełna Bóstwa. Tyś przez twoie miłość/ a
łaskę

lástés Boga ku sobie przyciagnelá/ ktoregoś z ciebie národzo-
 nego/ za odkupienie czlowieczy ná Krzyżu ofiarowalá/ á iž
 by ná Krzyżu umarl/ lástés te sprowadzilá/ á to žes iest y
 pociešeniem wšyřłłch blagosławionych/ y zapláta wšyřłłch
 Swietych. Godnáš przeto náđ wšyřłłkie náwyřłłšego Bo-
 ťiego nřywánia/ ktore zawřłsto ná samey lášce/ dla tego Džie-
 wico/ ktoraš Boga iest pełná/ godnáš mieć podle Syná
 twego milego Stolica chwaly/ od wiekow tobie zgotowá-
 ná. A mořem wierzyć iž Archánioł Gábriel/ widząc Pá-
 ne Máryę w tálezy niewymowney chwale wesełłł sie nie-
 zmierznie y mořł mowić do nřey. Oto Królowa Niebieřta
 ona twojá chwala/ ktorać w tym pozdrowieniu odemnie by-
 lá przepowiedziána gđym rzekl. Zdrowáš badž lářłł pełná/
 Pan z toba/ ciebie wyřłso podwyřłłšając/ wyřłso z weselem
 náđ wšyřłłkie Chory nářłe prowadząc. Przeto wřłł puy wy-
 řłey chwalo wšyřłłch Swietych/ náđzieřł wšyřłłch ludži
 grzeřłnych/ Nářłto wšyřłłch řłerot ubogich/ bařł ty wšyřłłkie
 Swięte przewyřłłšylá/ przeto mařł byđž náđewřłłłkie blago-
 sławiona. Podziřłłłte/ przyřłłł iá wřłłřłcy Swięci řłarego
 řłákonu/ Pátryárchowie y Prorocy/ ktorzy chwalac iá řłpie-
 wali. Tyš Márya Jedynářłłá czlowieczego rodzián/ ktorašmy
 my przeřłgurowali y opowiedzieli. A wystápiwřłł Adam z we-
 selem rzekl: Tá iest řłoć z řłoćci moich/ przez te wšyřłłłłł
 zbáwienie iest znalezione; ktorašem iá lářłł řłráćł/ tá Márya
 znalazłá iá y przywroćłá Synom meim. Porým Noe rzekl:
 Táć iest Ářłłá řłgurowána/ przez řłora Řłáćioł od potopu
 potepienia iest nybáwion. Porým Abráám rzekl: Błogořłá-
 ziona badž ty/ przez řłora błogosławieřłłtwo Rodziáiovi
 meimu iest przyobiecáne. Jákořł rzekl: tá iest drabina řłora-
 mem

mem widział/ ktorey wierzch Niebá samego siagał. Moy-
żesz rzekł: Ten jest krzak/ ktory gorzał a nie był spalony.
Aaron rzekł: Tá jest Kłoszka sucha/ ktora zakwitnawszy/
Syná Bożego porodziła. Dawid rzekł: Tá jest ona Krolowa
ktora stanela na prawicy Syná Bożego/ w odzieniu pozło-
cistym/ ogarniona rozmaitością chwały Swietych. Izaiasz
rzekł: Ta jest o ktorym przepowiedział: Oto Panna po-
cznie y porodzi Syná/ ktorego Imię JEZUS. Jan Arze-
ciel rzekł: Oto Młka Baránká Niepokalanego/ ktory oddalił
grzechy świata/ y mnie swym plodem uweselił/ kiedy Mł-
tke moje nawiedziła. Elżbieta zaś rzekła: Błogosławionás
ty iżes uwierzyła/ bo już oto spełniło się wszystko/ co rzeczone
o tobie od Pána przez Anioła. Joáchim y Anna rzekli: Bło-
gostawiona ty bądź Córko od Pána/ bo przez cie owoc ży-
wota wiecznego y wszystkich chwały ná wieki pożywać będzie-
my. Jozef Oblubieniec Panny Maryi rzekł: Oto moja Oblu-
bienica/ moja najmilša/ moja Pani kláchetna/ ktorym ia
był strożem czystości/ y świadkiem iey Pániestwa/ ktora
Krol Niebieski mnie za Oblubienice posłubił/ a czysta y
Niepokalana zostawił/ y z Duchá Swiatego bydz ciężarna
obdawil/ ty Najświatša Panno wieś żeś tak jest/ iżem ia jest
Sekretarz Wcielenia Bożego/ y twego obciążenia/ iam naj-
przed twoy Plod Swiety chwalił/ przy wszelkim twoim piel-
grzymowaniu towarzyszem twoim byłem Ciebie y twego
najmilšego Syna Jezusa pilniem żywił/ y wszędzie opatry-
wał/ y robieł z nabożeństwem y wszelką uczciwością slu-
żył. Słodkie mi było twoie towarzysztwo/ twoja rozmowa
była mi przyjemna. Oto wszyscyśmy zbawieni y przez cie Bo-
ga głowickiem mamy. Przetoż ty Młtko lasti/ z twym Je-
zussem

zusem ſe weſel/ á mnie twemu ná-ziemi będącemu Oblubień-
 cowi błogoſławieństwo дай/ y twey chwaly uczeſtnieſt-
 ucyñ. Jedenáſci/ przyieli Pánnie Márye wſyſcy Świeci
 nowego Zákonu/ Męczennicy/ Wyznawcy/ Pánný y wſy-
 ſcy Wybráni Pána Jezuſowi/ chwalać iednym głóſem Pánn-
 ie Márya ze wſyſtkich ieý cnot/ mówiac: Tyś chwala ná-
 ſſá/ Tyś počeſność ludu Izráelskiego/ Tyś weſele Rodzaju
 nášzego. O błogoſławiona bądź! Królowa wſyſtkich Świe-
 tych Męczenników/ Dziewic Świtych/ Korono Spo-
 wiedników/ Gwiazdo wſyſtkich Wybranych/ y błogoſławio-
 nych chwalo! Tyś wſyſtkiemu odolatami obdarzona/ á przeto
 bądź twemu Synowi y tobie częſć y chwala. Dwunáſci/
 Przyieli Márya Tróycá Przenayſwieciza/ Oyciec/ Syn/ y
 Duch Świty/ którzy z wielkim weſelem poſadzili ja ná
 Tronie Królewſkim/ wielbiac y ſłodko cieſzac ſwoym niewy-
 mownym y nieogáńcionym Boſtwem: naypiérwý Bóg
 Oyciec/ przywitały ja rzekł: Pozdrowiona bądź naymils-
 ſa Córko/ przed ſtworzeniem ſwiata wybrána/ aby będąc
 moją Oblubienicą/ byłaś wſyſtkiego ſwiata Królowá. Po-
 znayże mnie Córko naymilszáz/ iżem ja tobie przez Anióła
 poſłał Pozdrowienie/ abys w żywot cwoy Syna mego przy-
 iela/ á porým Dziewicą będąc/ porodziła/ obróni przez to
 od ciebie Ciało wziete/ śmiercią ſwą świat odrupił. Podś/
 podś przeto Oblubienico moja z góry czyſtoſci/ á Aerone
 Królewſtá weźmij/ abym ja położył w tobie Mieszkat moý/
 to ieſt bez końca. Porým Syn Boży Pan Jezuſ z wielką
 počeſnością Matkę ſwą obłąpił/ mówiac Podś Matkachno
 mila/ Dziewico czyſta/ ſłodka Márya/ w przybrtli roſſekne
 Syná twego/ boś ty mnie w tym Nayswieſtſzym żywocie
 ſłoda

Rodkie mieszkanie dala/ gdy mnie Duchem Świetym w ły-
 wacie pozela/ y Cielem przyoblekla. Tyś mnie Bogą y cło-
 wietą z wemi pierśmi ni Panienkami karmila/ y miłością
 Macierzyńską melorala/ w pielgrzymowaniu mnie rzadzi-
 la/ przy mece mey zamasz cierpiała. Ogladay przeto teraz
 Syna twego Wcielonego/ obacz iem tobie to sprówil/ ias-
 koś zaśluzyla/ abyś nad wszystkie Anioły była wywyższone/ a
 królując pozylała pospółu zemna Niebieskich rozkoszy y we-
 sela: chce/ aby iako mnie Królem/ tak ciebie Królową wży-
 scy wyznawali/ czcili/ y chwalili/ chwala ta ktora jest po Bo-
 gu pierwsza/ na wieki wieczne. Ostatecznie Duch Świsty
 chwalił Pannę Marya/ mowiac: Pozdrowiona bądź blo-
 gosławiona Matko Chrystusowa/ nade wszystkie wybrana/
 ktoraś zapłaciła grzechy świata przez twego Syna. Tyś jest
 ona w ktorzym ia odpoczywał z smiedmiorata laffa y da-
 rem swym swietym ciebie napelnił/ y w cie wstepując
 Synowim twiemu mieszkanie uczynil/ a ze krwie twoiey
 Ciałom iemu sprawil/ y wszystkim cie cnotami napelnil/
 żebyś była godna Matka/ y Oblubienica/ abyś wezwana y
 nazwana była wszystkich zbawiciela. Potym rzekła Panna
 Marya: Już teraz uwielbiona jest Dusza moja/ nad wszystkie
 dni żywota mego. Tamże z wielkim nabożenstwem weselo
 zaśpiewala. Wielbił Duszę moją Páná/ y radował się Duch
 moy w Bogu zbawicielu moim. O Wszechmogący mi y Pá-
 nie/ iakie tam było wielkie weselo Aniolom Świszym/ Pan-
 nom/ Mezemiłom/ widziec Matkę Bożą ród niesz-
 Chory wywyższone/ a ono ia Niebo przywilo z weselom/ Ar-
 chanielowie z śpiewaniem/ Książęta ze zgoda/ Mocarze z tra-
 bieniem/ Cherubini/ Serafinowie z nowych Piosnek śpiewa-

niem. O dąśo nabożna áwaś/ iákie tedy było w y
wesele/ iáka dzis Pánnie Máryi stala sie Chwala. Dąśe
sie teź y ty w dzien tak wejśly/ Gdy Imie Máryi Pánni/
ku iej swietey miłosci/ wstąac/ iżby sie za toba przyżyna-
lá y swey chwale uczęstniem uczyniła; boć oney miły Syn
naywielszy po sobie moc dał/ y Królowa iá Anielska y
ziemska uczynił. Iż iáko sin temu klania wśpółko stworze-
nie tak sie wśpółcy mechay Máryi Pánnie klaniaia/ ktorzy
miłosierdzia iej żądaią.

O Koronách, ktoroni Pánná Nayswiętsza, gdy chwale-
bnie w Niebo wzięta była ukoronowana.



Gdy Nayswiętsza Pánná z taką chwałą
w Niebo była wzięta/ podobug opisaných
dwanaście Gwiazd/ ktore Jan Świetey wi-
dział ná Głowie Niewiasty/ w słońce oble-
żoney/ małego miesiąca pod nógami swemi/ á
Kerone ze dwunastu gwiazd ná swey Gło-
wie/ albowiem to widzenie zańmionowało
Błogosławioną Dziewicę Máryę/ ktora rze-
czona iest Niewiasta względem Urodzenia/
a Pánná według skądia była/ ktora dzis dwu-
nasta Keron ukoronowana. Pierwsza Korona/ ktora by-
lá ukoronowana/ rzeczona iest glota. Ktora podobug Do-
ktorow naleiy ná iákim widzeniu Króla w Trency Świe-
tey Jedynego/ Cyca/ Syna/ y Ducha Świetego/ y teź na-
leiy w tego rycerzu/ y w rycerzu tego caryzanu. A
bywa dóna każden u pąs Márye/ Láśe/ y Rodziat. Po-
dar Bógiego rycerza przy dzieu z Márye/ ktemu dóna
obáryzon bógie rozu/ Gdy Króla pąsna/ pąsna bógie
da w

da w wielkiej a niewymownej radzie. I jeśli pochodzą
 Boga używanie/ którym woli nasza b. dzie obdarowana/ gdy
 się w Boga wpoi/ a używać będzie niewymownej słodyczy
 z niego pochodzącej. I nadzieję pochodzi wieczne Boga o-
 trzymanie/ a ta pamięć dużej naszej będzie udarowana/ ko-
 ra rzeczona jest złota. A iako złoto nie psuje się ani pu-
 chnie/ tak łaska/ która przyrównano do złota szlachetności
 w sobie nie ma ani podlega. Jest złoto rzecz rośko-
 ście/ co jest przyrównano do jasności widzenia y uży-
 wania miłego Boga/ także też Korona złota jest oświe-
 nie mieć końca/ w czym się połamie wieczność. Tak
 chwala/ ukoronowana była Panna Marya/ iż Boga zrozu-
 miały/ miłnie miłując pożywa/ pożywając trzyma/ iako
 chwalebna jest ta Korona Panny Maryi/ która nad wszyst-
 kie Anioły/ y Świete iśnienie/ Boga Ojca/ y od niego na-
 rodzonego Syna/ y pochodzącego od obudwu Ducha Świe-
 tego widzi/ bo iako Świete Bernard pię. Zaprawde ono
 samo wesele/ które od samego Boga bywa odbierane/ ko-
 reny gdy przyrównań iako rośkoś/ albo upodobanie smu-
 tkiem jest/ wszelka słodycz/ boleść jest; wszelka mienność/
 smród; wszelka subtelność grubości/ y wszystko co jest lubo-
 ścia/ przykrością się mówić może. O kieszliwa nad kze-
 sliwemi jest Panna Marya/ która już to otrzymała' Wro-
 ra Korona rzeczona jest Dziewicza/ a ta samą bywa da-
 na Pannom/ o których śpiewa Kościół. Przyjdź i blubie-
 nico Chrystusa/ weźmij Koronę/ która tobie Paa zgotował
 na wieki. Ale iż Panna Marya a Matczyna Boża/ jest
 Panna nad Pannami/ która przed sobą nie ma pierwej
 ani po sobie takiej Panny wtorej/ dla tego ta Korona wto,

ra Pánienska jest ukoronowana/ która sie przyrownyn
 Lilii białey dla swey iasney czystości/ p. d. l. g. onego/
 Pieśniach Salomonowych jest o niej napisano. Jako
 między cierniem/ tak Przyjaciel moja między Eorl
 Izraelskimi. Trzecia Korona jest Káznodziejska/ to
 Wyznawcow/ o ktorey napisano: Starsi pascie słow
 Bożym trzode te/ która między wami jest/ abyście wzia
 bez końca Korone wieczney Chwały/ która jest Káznodziejs
 ska; a ta rzeczona y nazwana jest Swiażda jako o tym ná
 pisał Dániel we dwunastym Kápitulum: Ktorzy nauczone
 mi beda/ święcić beda jako Swiażdy ná wieczne wieki.
 Ji tedy Pánna Mária najwistksza Káznodziejska y Wy
 znawczyną była/ bo Apostoly y Ewángelistow Świętych
 uczyła/ słusnie tedy ta Korona przy swym w Niebowzie
 ciu jest ukoronowana. Czwarta Korona jest Meczenska/
 która Świętym Meczennikom dla ich żywciestwa bywa dá
 na/ ale iż Najswiętsza Pánna Mária najsłodsza matkę mie
 dzy infemi Meczennikami cierpiała przy Mecie swego mile
 go Syna/ ktorey Duszé miecz boleści przemknął/ w czym
 wszystkie infse Meczenniki przešla y przewyżyla/ bo ona ná
 Duszy/ a oni ná ciele cierpieli/ dla tego naywyższa Koron
 ne Meczenska zasłuyla; słusnie tedy ta Korona ukorono
 wana. Piąta Korona jest żywota/ o ktorey napisał Jan
 Święty w Apok. lipsym (które zowią Ršegi Táiemnic
 Bożych) w wtorym Kápitulum: Będź wierny aż do śmierci
 ci/ a dam tobie Koronę żywota. A J. 10. S. piše/ bło
 gosławiony ktory cierpi pokusy/ bo gdy do świadzon będzie/
 weźmie Koronę żywota. A tá korona dána troickiemu sta
 dlu/ Matzjnskiemu trzód. 12. 13. 14. 15. 16. 17. 18. 19. 20. 21. 22. 23. 24. 25. 26. 27. 28. 29. 30. 31. 32. 33. 34. 35. 36. 37. 38. 39. 40. 41. 42. 43. 44. 45. 46. 47. 48. 49. 50. 51. 52. 53. 54. 55. 56. 57. 58. 59. 60. 61. 62. 63. 64. 65. 66. 67. 68. 69. 70. 71. 72. 73. 74. 75. 76. 77. 78. 79. 80. 81. 82. 83. 84. 85. 86. 87. 88. 89. 90. 91. 92. 93. 94. 95. 96. 97. 98. 99. 100.

statna/ á Dziewicemu stokrtna. Ale iże Pánna Má-
ria była Maljontka/ Wdowa/ y Pánna; przeto słusnie sobie
Korona zasłużyła. Szesta Korona rzezona Palma zwy-
skwa/ o ktorey Apostol piše. Nie będzie koronowan/
nikto kto będzie mocno á słusnie boiował. Przeto Jan S.
o Apokaliptym piše/ iż widział Palmie w rekł Swiętych.
A tá Palma bywa dana tym Swiętym/ ktorzy doskonałe
sami siebie tak zwyciężyli/ iż dobra wola záwždy mieli cier-
pieć Męczeństwo dla Chrystusa milego/ iáko był S. Mar-
cin/ y S. Franciszek. Te Korony Pánna Nawswietša/ nad
wszystkich zasłużyła/ bo sie z Chrystusem ná Gorze Kálwáryi
cierpieć męci y boleści wielkie wydała gdzie miecz boleści
w swym sercu nosila/ y tysiąckrát tam umrzeć zá Syná y
z Synem žadała. O czym świádczy S. Bernard/ y An-
zelin w Personie iey mówiąc: Pátrzałam ná Pána/ á Sy-
ná mego ná Krzyżu wišacego/ á com ná Dušy cierpiála/
tegom wymówić nie mogła. A tá była boleść moia naye-
wielša/ iżem sie widziała iáko by opušzona od Syná me-
go/ ktorego ja Dziewica bedac/ poczeła/ y porodziła. Kto-
ry moy był iedyny: widziałam umierájacego tego/ ktorego
wielce umilowała Dušá moia/ á wszystkim była dla smut-
ku roztopniała/ á w pláczu takim słowa mówiła: O Sy-
nu moy mily/ iedyna miłości/ day mi z toba umrzeć/ á nie
zostawiaj mnie po sobie/ bo nic mi nie iest słodšzego/ iáko
umrzeć z toba! á nic mi nie iest goršzego/ iáko żyć bez cie-
bie! A przeto/ dla tey wielkiej žádze/ słusnie Pánna Má-
ria ta Korona/ ktora rzezona iest Zwyciestwa/ w swym
chwałebnym y wesolym w Wielkoryneciu była koronowana.
Etodina Korona iest spráwiedliwosci/ ktora iest oddanie za-
pláty

pláty zá czynienie dobrych uczynków/ bo wŕŕelki według sprá-
 wiedliwosci zaplate bierze/ y według swey roboty/ iáto
 ſwiádzý Ápostol S. piſac o tey Koronie do Tymoteu-
 ſá Dobrym walzył/ á dla tego dána mi ieſt Koroná
 ſpráwiedliwosci/ ale iſe Błogoeſławiona Dziewicá Mária
 nad wŕŕellich muſcey robila/ dla tego wiekſza iáta y po-
 rókſza miłóſciá byla uápełniona; przeto ſuſznie te Korone
 zaſtaſzyła w ſwoym Maehowſztetu. Óſna Koroná rzeco-
 na ieſt częſć á kłeynot cudnoſci/ iáto Salomon piſe/ we-
 zaga Świáci Kroleſtwa cudnoſci y kłeynot oſreſy z retu
 Bóſych. A te Korone dáwa Bóg/ zwiaſzga onym Świe-
 tym/ którzy ſie w ſwey niewinnoſci zaſowali/ a bez wŕŕel-
 kich znázy ná tym ſwiecie żyli/ iſ od tákich málo ieſt/ kto-
 rzyby takiey ſpráwiedliwosci byli/ iſ od ſwotego národzenia
 nigdy Pána Boga nie rozniewáli/ ani ſie kłeynego grzechu
 dopuſcili. Ale iſ Błogoeſławiona Dziewicá Mária nad
 wŕŕelko ſwerczenie byla naywŕŕſza; tak iſ póſł ánu Boga
 wiekſza czyſtoſć nie mogla bybſ zaależona: dla tego ná-
 wiekſza ſłecznoſci y cudnoſci Korone otrzymała/ tak iſ wŕŕe-
 ſkich Anielow y Światych cudnoſć ná/ przeciw cudnoſci
 Dziewice Mاري gáſnie/ kłora iſt iáto ſwi tłoſć mieſzácá
 áłbo gwiazd w porównániu ze ſłoncem: ſuſznie tedy tá Ko-
 rona ieſt ułoronowána. Dziewiáta Koroná/ kłora Dze-
 wicá Mária ieſt ułoronowána/ iáto Krolowa Mi-bieſka y
 Páni ſwiátá/ ieſt rzeczoná Krolowſka/ iáto nápiſano Eber
 w wtorym Kápitulánu. Umiłował ia Bóg nad wŕŕelkie
 Niewiaſty/ y wlożył Korone Krolſtwa ná głowe iey. A
 ſuſzniey/ iſ łoronowána ieſt iáto Krolowa/ mieli iáto Ce-
 ſarzowa/ bo Krolowa rzeczoná ieſt od miłoiſterdzia/ á Ceſar-

a od swoięgo roztazania Dziśiata Koroná rzeczona
 iest Obliubienica/ ktora ma Pánná Mária ietoby Obliubie-
 nica Najwyższego á Wiecznego Krola/ iako napisał Izaiasz
 w sztedziestym pierwszym Kapiulum/ mowiac: iako Obliu-
 bienice ozdobil mnie Koroná Pan Bog/ á w odzienie sprá-
 wiedliwosci przyoblekl mnie. Jedenasta Koroná iest chwa-
 ly y czci/ o ktorey napisano: Chwala y czta ułoronowal:ś
 go miły Pánie! y postawiles go nad wszystkie uczynki twoie.
 Ta Koroná Dziewicá Mária była ułoronowana/ gdy dziś
 w tań czesć y chwale podniesiona/ iz od wszystkiego swo-
 rzania iest chwalona/ mowiac to/ co w pietnastym Kapi-
 tulum Iudith napisano: Tyś chwalał Jeruzalem/ tyś wesele
 Izraelskie/ tyś pogiesność ludu naszego Ktora rzecz po-
 twierdzaiac Jan S. w tajemnicach Bożych pisze w czwar-
 tym Kapiulum/ iz widzial/ á ono Świeci kładli Korony
 swe przed Stolicą/ mowiac Godzienes Pánie Boże nasz
 wziąć chwale y czac/ boś ty wszystko stworzył. Ale Mía-
 iestat Boży nie innego nie iest tylko Pánná Mária/ przed
 ktora kładli swe Korony/ iey ná chwale/ á Pánná Boga w
 sobie y w Pánnie Mării chwalac. Dwunasta Koroná iest
 Mocarskiego roztazowania/ ktora iest z kámienia drogiego/
 ktora daie Bog Synom swoim y Wybrányim/ iak napisano
 iest w Zeltarzu/ to iest w Psalmach Polożyłś ná glowe
 ich Koronę z kámienia drogiego/ ná znamie tego/ iz oni sa
 Synami Krola wiecznego y Duchowicie Boży/ kroluiac
 z nim ná wieki: á dla tego Krolowska Koroná ma byđ
 im dana/ żeby to znémionowalo/ iz w onym Krolestwie
 wszyscy mogą mieć/ czego tylko żadaią więcej y więcej nad
 wszystkie inne Świecie. Zasłużyła Pánná Mária te Korone/
 ktora

Ktora ma moc zupełnego otrzymania/ nie tylko iáko Dzienní-
 cá Krolá wiecznego/ ale iáko Mátká/ Oblubienica/ y Pani
 Krolestwa Niebieskiego: Ktora nie tylko ma Práwo uprosze-
 nia iáko y inni Swietci/ ale též ma nieiáto roztázenie Bogu/
 á iáko Mátká Synowi roztázuje tá Pánná w ucítku/ w po-
 trzebie y smutku tu niey sie uduáacych. Roztázuje spráwne:
 dlíwym/ oświeca ie laska Božia y též grzešnych w narygor-
 szych grzechách/ bo wšykcy z pełnósci ieý laski pociešenie/ á
 grzešni grzechow odpušczenie biorá/ niemocni uzdrowienie/
 smutni pociešenie/ spráwiedliwi laskę/ Troycá Swíta chwá-
 le. O tym ieý mocy roztázenia nadobnie Bernard S. mowi:
 Dána tobie iest moc/ o Márya/ moc wšelka ná Niebie y ná
 zemi/ iž co tylko chceš to uprosić moژه. Uproš nam iž
 wielebna Pánnó z grzechow powstánie/ Bogá goráce rozmis-
 lowánie/ mstie upokorzenie/ dobre á wesołe stonánie. A po-
 tym žywocie przez twe záslugi z toba wielebna Pánnó y ze
 wšykstíemi Swietemi/ wielkie w Niebie ublogostáwienie.

A iáko MARYA Pánná y Mátká Chrystulowá iest ukoro-
 nowána w Niebie; nie tylko že nam Żywot Chrystusa Krolá,
 Bogá y Człowieká porodziá; ale že po Wniebowstápieniu
 iego, mieýlícá one w Jeruzalem, ná-których Chrístýs cierpiá,
 y Kálwarya náviedzálá: Mękę iego Nayswíetšza rozmysláiac:
 ták káždy Chrzešciáński człowiek, chcei žywot y Koronę w
 Niebie otrzymáć, skuteczníey nie može, iáko przez rozmy-
 slánie Męki y Żywotá Chrystulowego. Przeto Bonáwenturá
 S. szeroko one dla Duchownych opisúiac; dla zabáwnych ná-
 troie pytánie, álbo rozmyslánie one rozdziela: á to według
 tizech cnot, álbo fundámentow Teologicznych, Wiáry, Ná-
 dziei, y Miłósci.

I. Kto cierpi y co. II. Od kogo. III. Jako:

Uważanie pierwsze, kto cierpi y co?

Odpowiedź: Najprzód względem Człowieczeństwa: Paterarcha najpierwszy: Prorok najprawdziwszy: Król najprzedniejszy: Książę pokoy między Bogiem Oycem/ a Człowiekiem czyniący: względem Bóstwa prawdziwy Bog y Człowiek z Panny przez Duchá Świętego poczęty y narodził. Tu się zadziwić dobroci y miłości Chrystusowej/ że dla grzesznego człowieka tak się na złąliwość y śmierć ofiarował: Powtórze zadziwić się niewdzięczności Żydowskiej iż mieli opowiedzianego przez Proroków/ iednak go nie tylko nie przyjęli; ale zaprzegli/ y owsem na okrutną śmierć wydali. Ja wyznawam/ żeś Ty iest Chrystus Syn Boga żywego. Pan mój/ y Bog mój. Wierze/ żeś Ty iest prawdziwy Bog y Człowiek/ Zbawiciel/ y Odkupiciel mój. Wierze Tobie; to iest temu wszystkiemu czegoś nauczył/ polecił/ nakazał/ sakał/ y Kościelowi przez Duchá Świętego do wierzenia podał. Wierze w Ciebie BOGA mego: chcąc złączyć się z Tobą iako z koncem wiecznym na wieki.

Odpowiedź II. Co cierpi; tak na Ciele iako y na Duszy: na Ciele/ Pot krewawy; wydanie od Judasza; zkrepowanie w Ogroycu: u Annaśa/ Kaimasza/ Pilata/ Heroda/ wielkie bicia/ Koronacja cierniowa/ y dekret śmierci zelżywej. Wedle Duszy: tęsknota/ smutek/ żal wielki/ że mały pożytek meka swego odnosi/ albowiem tak wielą niewdzięcznych Żydów/ Pogan/ niewiernych/ y samych Chrześcian/ nie uznając dobroci y śmierci iego gina. Ja z Magdaleną od nog nie odstępam/ żalując za grzechy moje: z Janem
Kr y Panną

y Pánna Návšvietša od Krzyža nie oderde/ á
 ná mne depuściš/ wšystko chce cierpliwie pono-
 wiem/ kto tu z Tobą cierpi/ z Tobą sie wejelie be-

Uważanie drugie: Od kogo cierpi.

Odpowiedz! Najprzed od Boga Oycá; który ták
 łował świat; iż Syná Jednorodzonego podał ná
 kielce meki. Powtore od czártá z nienáwšci/ który pobudzał
 Judášá/ Pilatá/ Żydow ná iego umezenie; ále osobliwie
 od grzešnikow/ którzy tylekroć rány Chrystusowi odnáwšá-
 ia/ ilekroć rázy grzechem śmiertelnym obražáia. Przeto:
 przeklétá pychá mojá/ która go ušoronowálá. Przeklété
 wšeteczestwo/ które cie ubiżowáló: obžárstwo/ które cie
 octem y žolciá napoiło: łakomstwo/ które cie obnážyło:
 gniew/ który cie ták wiele rázy policžkował: lenistwo/ któ-
 re cie po ulicách wločžyło. Ž tad Alžy przeprašania.
 Šmiluy sie nádemná Bože wedle wielkiego miłosierdzia twee-
 go Tobie samemu zgrzešylem/ nie oddalay mne od obli-
 czá twego: dla Ciebie náđ wšystkie rzeczy nájštrášniejške/
 strachám sie grzechow: náđ wšystkie rzeczy nájštráždliwške/
 bržydzé sie grzechám: náđ wšystkie nájškodliwške/ ucie-
 lám przed grzechám: mám náđžicie/ že mi odpuściš grze-
 chy/ zá które serdecznie žalúie: mám náđžicie/ že mi daš lá-
 ške/ dla zašlug Chrystusowych/ gdyž ia záwške przy nim y
 práwne iego chce zostawác ná wieki. Mám náđžicie/ že
 mi daš Niebo y Chwałé/ iákoš obiecal; á ia chce nášlá-
 dowác Chrystusa w cierpliwošci ná wieki. Milúie sprá-
 wiedliwošć/ že mne káreš: Wšechmocnošć/ že mne po-
 nižáš; milúie náđdrošć/ že mne radžíš: milúie dobroć
 twojá/ že mne opátruješ: milúie miłosierdzie twoje; žeš ná
 Krzyžu

Brzyżu wiſzac/ odpuſcił Brzyżownikom ſwoim: że nie wie-
dzą co czynią/ odpuſć im Ojcie: y ta toſż chce uczynić.

Uwážanie III. Jąko cierpi.

Odpowiedź Czworąto: 1. Miłoſnie. 2. Poſlušnie. 3.
Cierpliwie. 4. Pokornie. 1. Miłoſciwie/ więkſzey mi-
łoſci nie ma żaden/ iąko który kładzie dufę ſwoie. Jam
ieſt Paſterz dobry/ y znam Owieczki moje/ y dufę moje
kłada za owieczki moje. 2. Poſlušnie/ ſtał ſie poſlušnym
aż do śmierci/ a śmierci Brzyżowej. 3. Cierpliwie/ Chry-
ſtus ſtał ſie cierpliwym: umeczony dla nas/ aby nam zreſta-
wil przykłał/ abyśmy naśladowali przykłał iego: gdy mu
złorzeczono/ nie złorzeczył: gdy cierpiał; nie odpowiał/ ani
groził: iąko Baranek cichy ſtał przed Sędziami/ złoczyńca-
mi. 4. Pokornie/ bo ſie upokorzył iąko robaczek iaki/ a nie
Człowiek/ w Ogroycu kiedy jedynym ſłowem: Jam ieſt/ ko-
go ſukacie/ po trzykroć na one ſłowa upadli; mogli ich też
moca do piekła poſłać. Jednak rzekł: ta ieſt godzina wa-
ſza; y noc ciemności: dozwolił ſie wiązać/ prowadzić/ ſa-
dzić/ na Brzyż przybić iak złoczyńce. Zażdziwić ſie z ie-
dney ſtrony/ takim Chryſtusa cnotom z drugiey ſtrony/ ſtro-
ſować ſamego ſiebie z oſpałſtwa: że go w miłoſci/ cierpli-
wości/ w pokorze nie naśladowieſz: O dufko moia! czemuż
Miſtrza ſwego w ſzczerym miłowaniu nieprzyjaciół nie na-
śladowieſz? za nich ſie nie modliſz? czemu Przykazanie Pań-
ſkie/ Koſcielne/ ſtarych przeſtepuieſz? naymnieyſzey trzy-
wody/ ſłowa nie ſcierpieſz? czemu wzgardy/ upominania/
ſtrofowania/ pokornie nie znioſz? O JEZU złącz ſie mnie
z ſobą nierozdzielnie! O JEZU przemień mnie w ſiebie/
to ieſt/ w twoie miłoſć/ abym Cie tak miłował/ iakoś Ty

Krz

mnie

Zywot Pána nášzego
 mnie umiłowal/ z całego Serca/ czyniąc mnie uczyn-
 kowatwa swego: że wszystkich dusze/ przy Odkupieniu
 że swa/ za moje pokładając. że wszystkich sił/ przy ui-
 wiedliwieniu/ wszelkim staraniem mnie od grzechu odciąga-
 iąc. Przemien mnie w twoje posłuszeństwo; w twoje ciera-
 pliwość/ pokorę: y owsem pociagnij mnie za sobą/ pobie-
 gnie za wonią sprawy miłości twojej.

Medytacya; álbo rozmyślanie

O czterech rzeczach ostatnich: O śmierci, O Sadzie,
 o Piekłach, o Chwale wieczney.

Ponieważ Chrystus przyszedł na świat: aby nam żywot
 przyniósł: y owsem stał się żywotem nas odkupiając/
 miłką swoją najsłodszą; czemuż umieramy: czemu nas sa-
 dzić będzie y karać: nie darmo Duch Święty upomina:
 Pamiętaj na ostatnie rzeczy/ á na wielki nie zgrzeszysz; od-
 kupiwszy człowieka Chrystus/ zostawił mu wolność. Przed
 człowiekiem odkupionym/ ożywionym/ dobre y złe; żywot y
 śmierć; cokolwiek sobie obierze/ będzie mu dano: w rojko-
 śnym Raju posłanowił Bog człowiek/ dal mu dobre drze-
 wia do posilku/ pokazał y zakazał z drzewa żywota owocu
 pożywać: aby nie pomarli: wolność mieli; nie usłuchali y
 sami podlegli śmierci; y nas ona wolnością zaraził/ że
 umierać musimy.

Uważanie I. Kto umrze, kędy, kiedy, y iáko,
 á od kogo pochodzi śmierć.

Odpowiedz! Piśmo Święte upomina; wszyscy umiera-
 my: á iáko wody płynące/ tak my ustepujemy: kedy
 y kiedy/ niewiedzieć/ bo śmierć iáko cień za człowiekiem
 idzie: trzeba czuć/ bo nie wiemy dnia ani godziny: dla te-

Ustyn Swiety przestrzega: życie dobrze/ żebyście
pomarli: nie może źle umrzeć/ kto dobrze żył/ a
je kto kiedy dobrze umarł co źle żył. Śmierć nie ma
w sobie zła/ to jest/ strącenie żywota/ pochodzi y od gwałtu
szkodzącego żywota człowiekowi/ pochodzi y od człowie-
ka zezwalającego na grzech pierworodny. 1. Jle ma w so-
bie dobre: to jest/ sprawiedliwość karząca/ albo płaczą/ po-
chodzi od Pana Boga: z sprawiedliwości karzącej. 2. Po-
chodzi wszystkim/ tak złym/ iako dobrym śmierć/ dla przy-
rodzonego grzechu. Złym zaś pochodzi przedła śmierć/ dla
uczynkowego grzechu. I kad Pan Bog potęmi im: Naje-
przód dobroć swoje/ aby człowiek dłużej żyjąc nie grzeszył/
y wielkiego sobie nie przyczyniał karania. 2. Mądrość
swoją/ aby żli dobrym dłużej nie škodzili z sprawiedli-
wości płaczącej; Dobrym pochodzi śmierć/ przy której
Bog wyświadcza im: 1. Wytowanie/ gdy im dać ko-
niec mizeryi tego żywota. 2. Miłosierdzie/ od niebieskie-
go cześnictwa pokus onych uwalniając/ gdy już portu dostają ży-
wota wiecznego. 3. Szczodrość/ wieczna nadgrada
płacząc im dobre uczynki obficie. Wystawiam Panie Boże
moy Dobroć/ Wszechmocność/ Sprawiedliwość/ Mądrość
y Miłosierdzie twoje. Chwała Ojcu/ y Synowi/ y Du-
chowi Swiętemu.

Uważanie II. Dla czego śmierć nie pewna.

Odpowiedź? Abyśmy zawsze byli gotowemi/ czekając
co moment głosu z Pannami mądrymi Oblubienicą
wzywającego na gody. 2 Abyśmy będąc ospałemi/ nie-
dbałemi/ bez odwołki się poprawili Abyśmy będąc dobrze-
mi w dobrym trwali/ gdyż tylko ten/ kto dotrwa w do-
brym

brym zháwion będzie. Akty. Przybadź Pánle ná pomoc každého času ludze twemu: Bądź wola twojá/ iáko w Niebie tak ná ziemi. Gotowe serce moje/ tak ná śmierć/ iáko y ná żywot. Lubo żyć/ Tobie żyć/ lubo umierać/ Tobie/ umierać Pánie; cokolwiek chceš/ ile chceš/ kiedy chceš/ y ia chce. Żalnie serdecznie/ że byl kiedy czas/ ktoregom niechcial/ coś ty chcial. Jedyne pragne tego/ y prosz/ aby upodobanie twoie/ ná mnie/ y przez mnie tak w szczęściu iáko y w niešťczęściu we wšyřtym wypelniło sie wšedzie/ zawsze/ y teraz/ y ná wieki/ Amen

Uważanie III. Jáko się mamy gotować ná śmierć; á ieřli iej pragnąć mamy.

Odpowiedź? Dwoiatkie ieřt przygotowanie: Dálekcie przez cały żywot: bliřcie przy samej śmierci. Dálekies go trzy kondycye: Pámieć ustawiczna o śmierci/ w nas wybudza žal za grzechy y boiaźń Boga. 2. Żywot dobry/ ktory záwiřt ná trzech powinnořciach. 1. Chronić sie zlego/ á czynić dobrze. 2. Wřelkie utrapienia ář do śmierci ci cierpliwie znosić. 3. Gotowy y ochotny umyřt každého času mieć do Boga. Bliřkiego przygotowania kondycye trzy. 1. Czuiac sie bydź słabym albo chorym/ Testament uczyniřy/ y Sakramentami Swietemi/ Spowiedziá/ Komuniá Swietá/ y Oleiem Ostatnim opatrzyć Duszę swoię. 2. W cłliwořciach choroby Akty/ Wiary/ Nadziei/ Miłości/ żalu/ dziełczynienia/ rezygnacyi wyprawić. 3. Z Chryřtusem konájacym ná Krzyřu siedm słow: albo Aktow podniesionym sercem mowić:

Pierwsze Słowo. Opuřć im/ bo niewiedza/ co czynię. Jam tak byl záślepiiony/ kiedyś Ciebie Boga mego y bliřnieřgo

nie wiedziałem/ com czynił: odpusć dobry Jezu-
sowi mojemu; ja też odpuszczam winowaycom mo-
jemu/ aby też y oni mnie odpusćcili.

Czwarte Słowo do Łotrów. Zaprawdę powiadamci/ że dziś
będziecie w Królestwie. Jam iest łotr/ pamiętaj Panie na
mnie/ zapomniy y zgladź nieprawości moje/ Krwia twoja
czyszczająca/ abym usłyszał pożądane słowo/ że dziś be-
dziecie ziemną w Królestwie.

Trzecie Słowo do Matki. Oto Syn twój: Oto Matka
twoja. Zaleciłś w Objawieniu Janowi nas wszystkich Matce
swojej Najświętszej/ y naszej: Powtorz te słowa/ aby mnie
w protekcję przyjął/ ktorey ja przez wszystkie czasy lubo ozie-
ble służył: Marya Matko miłości/ Matko współlaski lito-
ści/ Ty nas broni od zła y wszelkiego zła/ a przybądź
do skonań naszych.

Czwarte Słowo. Boże mój/ Boże mój/ nie opuszczayże
mnie/ daj pomoc y pociechę w godzinie śmierci mojej.

Piate Słowo. Wiedności bólow y pragnienia
twojego/ pragnę y ja wykonać wola twoje najświętsze: pra-
gnę rozłączyć się z tym światem. Ciebie pokornie proszę/
pragnię duszę moją.

Szoste Słowo. Skończyło się. O Jezu dobrośliwy/
widzę iż koniec żywota mego: ale nie wykonał y nie
wypełnił woli twojej najświętszej: uciekam się do Ciebie/
iako pośrednika/ abym mówił: spełniło się. Com wierzył:
teraz widzę: czegoś się spodziewałem/ trzymam. Com miło-
wał/ otom teraz Ciebie Bogą y Pana mego chwale/ y chwa-
lić będę na wieki.

Siodme Słowo. W Rece twoje oddawam Duszę moją:
W. te

120. Żywot Pana naszego
W te Rece Najświętsze/ któreś mnie z gliny stworzył:
w te Rece któreś mnie po drogach sprawiedliwości pro-
wadził: w te Rece/ któreś dla mnie podziurawić dozwolił:
w te Rece/ któreś mnie za grzechy moje karał: w te
Rece/ w których dusze sprawiedliwych wolne od upalu pie-
kielnego zostały; a Chwały twojej zajmują: O JEZU!
JEZU/ bądź mi Jezusem/ żywotem/ abym Cie z Świętymi
mi chwalił na wieki/ Amen.

Odpowiedź II. Śmierci pragnąć mogą tak dobrzy/ iak
i złi; dla trzech przyczyn. Dobrzy/ aby ich miserie
skonzone były. 2. Aby od niebezpieczeństwa grzechu uwol-
nieni zostali. 3. Aby przedko zapłatę otrzymali. Zli/ aby
bliżej żyjąc Boga nie obrażali. 2. Aby bliźnich nie gorczy-
li y onym nie skodzili. 3. Aby karania większego w piekle
nie zasługowali. I tak Altry. Przedwieczny Ojczy/ przez
żywot y śmierć Syna twego/ day mi w dobrym dotrwać
y w łasce twojej umrzeć. JEZU przez ostatnie słowa/
któreś umierając Ojcu Duchą twojego polecił: przyjmij
Ducha mego. O JEZU dobrotliwy/ day upamiętanie
grzesznym/ aby Cie nie obrażali/ karania nie zasługowali/
bliźnich nie gorczyli/ ale do Ciebie się nawrocili/ y Ciebie
chwalili na wieki/ Amen.

Medytacya b. Sadzić ostatnim.

Uważanie pierwsze. Kto będzie sędził, kogo, kiedy, iako?

Co. za znaki uprzedza Sad ostatni?

Odpowiedź I. Sędzia będzie Chrystus BÓG y Cielo.
wielki porucznik mając ten urząd od Ojca Niebieskie-
go/ dla krwawych prac przy mece poditych: Będzie sa-
dził/ wszystkich ludzi na Gorze Oliwney y dolinie Jozafat/
przy

przy Je lem; aby gdzie miłosierdzie wyświadczył odku-
pując nas i sprawiedliwość pokazał kiedy to będzie/ za-
dnemu i oznajmiono; tylko opowiedziano/ że spra-
wiedliwi być będą.

Sie naków, Sad straszliwy uprzedzające-
Nayprz iad osobny; każdego bowiem duszą na wy-
ściu otrzyma Dekret od Boga: ciało zaś aż na
ostatnim e.

Drugi zaś: Prześladowanie wielkie od Antychrysta/
to jest przeciwnika Chrystusowego/ na którego oczekiwają
Żydzi. Ten się urodzi w Babilonii/ z Pokolenia Dan/ za
srebra kartańska; jako do lat przyjdzie/ da się obczyć w
Jeruzalem; opowie Żydom/ że jest Mesjaszem onym obie-
canym; będzie wielkim hipokrytą y obludnikiem/ pokazu-
jąc światobliwość; a wielce niepowściągliwym; będzie
wielkiej nauki od czarta nauczony. Przyjście do niego
wiele Żydów/ Czarnoksiężników/ których pewnym znakiem
piętnować będzie. Zwołają dziesięć Królów; Państwo
Rzymskie zepsuje/ cudą czynić będzie y tak przez zmyśloną
światobliwość/ struczne argumenty/ pogroźki/ upominani;
na cwałek przez okrutne męki y zabijania Wiernych; trzecią
część prawie ludzi/ oprócz Żydów y Pogan/ za sobą po-
ciągnie. Żydzi Kościół w Jeruzalem zbudują/ który Rzy-
mianie zepsowali/ kiedy Obraz swój postawić także/ którego
mu/ jako y temu samemu pokłon Bóstwi oddawać będą: ta-
kiej albowiem pychy będzie/ że się nad Boga wynosić be-
dzie: Takie Wiernych uciskanie będzie; że im ani chleba
kupić/ ani wody z rzeki/ albo z źródła wziąć dla pożyw-
ienia nie dozwolą/ jeżeli jego piętna albo znaku mieć nie będą:

Es wtedy

wšedy morberstvá/ zabitáma okrucienstvá; /
 skonzone byly dni one/ ledwieby kto byl zbaven.
 Ewangelia Swieta.

Trzeci znák. Powstána Enoch/ y Eliáš Pro-
 rzy beda w Wierze iednych utwierdžac/ drugich co
 osobliwie žydom nawracac/ a to przez tazy ten nac.
 to y Chrystus. O czym gov sie dowie Antychryst/ kaze
 ich okrucenie zabit/ y beda ciała ich ležaly pře pulchwará
 dná w Jeruzalem iáwnie/ ktery ich zabili celyc se be-
 da: ale uslyša glos z Niebá/ Enoch y Eliáš powstancie;
 tedy powstána/ y w oblaku wzeci beda do Niebá: Anty-
 chryst pietnascie dni po ich smierci žyc bedzie y panowac.
 Potym dla utwierdzenia/ ktery za nim šli/ y onemu wle-
 rzeli iáko Bogu/ poydzie na gore Oliwná/ y z támtad iá-
 ko Bog spráwa žartowšá zechce wštepowac do Niebá:
 gdy bedzie na powietrze podniesšony od žartow/ Michael
 Swietý z rošťazania Boššiego šraci go y do piešlá posle.
 Doktorowie niektorzy rozumiež/ že to bedzie w oššrni
 dzien Žapustu.

Czwarty znák. Začmienia Slonca y Miesiacá: Swia-
 zdy z Niebá spadac beda/ y mocy Niebieškie poružone beda:
 to še šanie po zabiciu Antychryšta; albowiem 45. dni be-
 da špokoyne; bo přešladowcy iego ciešyc se y ženic beda.
 Grzešnicy žás co upadli žalowac/ pokatowac y nawracac
 še beda do Chryšta. Lubo može še šlomacžyc y ducho-
 wnie Chryštus iest Slencem/ ktery promienie miłosierdzia
 šwego/ chmura špráwiedliwošci žáštóni. Žšicžycem Mary-
 šwieršá Pánná; žadney ná ten čas ratunku influencyi nie
 dájac grzešníkowi. Swiazdami ša Swietci Pánšcy/ žadne-
 go šwiatla/ žáštawšania še grzešníkowi nie ušycžajcy.

Piaty znak. Ogień/ albo zgorzenie wszystkiego świata: iako bowiem pierwszy Sad na głowiek był przez wodę albo potop generalny dla ognia współczesności: tak drugi przez ogień dla ożbley na świecie ku Bogu y bliźniemu miłości. Ten ogień stworzaka będzie miał powinność: 1. W piekle dręczyć potępionych. 2. W Czystu od pozostalego łarania gorejące dusze czyścić. 3. Na ziemi wszystkie drzewa/ bydła/ bydła/ ptasie/ ryby same pożerać. 4. Elementa/ albo żywioły poletwiać/ y do odnowienia przysposobić.

Szesty znak. Śmartwychstanie wszystkich ludzi od stworzenia świata/ tak złych/ iako y dobrych/ z ziemi y grobow swych. Pośle Chrystus Aniołów swych z grabiami przeraźliwymi: powstanie umarli; a stawie się na Sad; abyście otrzymali/ nie tylko wedle duszy/ ale y wedle ciała nagrodę. Powstana wszyscy y peruka się z grobow w jednym momencie/ tak sprawiedliwi iako y potępieni. Wiektorzy Doktorowie rozumieją/ że w tam dzień Śmartwychstania Pańskiego. A Psalmista Światey mówi: nie powstana niebożni na Sad: to rozumieją Doktorowie/ nie powstana do chwali/ ale powstana na tortury; wszyscy powstana/ ale w różney postawie; to sprawiedliwych ciała bardzo przeźrocyste/ ozdobne będą y wdzięc będą potępieni ich umartwienia/ potępy/ rany/ kłoty dla Chrystusa znosili. Potępionych zaś ciała będą kruche/ kręgle/ okryte/ długie/ dla sproszek/ których się dopuścili/ grzechów: iako łatwy iako potępiency powsta/ a wszyscy jeden drugiego nieprawości widzieć będą/ y przyna że słusnie na łaranie skazany: a lubo jedni w skrości zgrzybiały/ drudzy po

narodzeniu pomarli. Jedni zdrowi/ drudzy u
 nog nie mieli; górbáci/ ślepi/ dwie głowie/ cztery
 ce mający/ wszyscy iedną powstana/ w latach Chryst
 ktory nature przy smartwychwstaniu poprawi.
 Gwiazda rożni sie od Gwiazdy światłością: Slone
 Kieżyca: tak Spráwiedliwi/ rożni beda od Spráwie
 wych wielka zaslug światłością/ miłością/ cierpliwością/
 wiara/ statecznością. Tam Spráwiedliwi widząc potepien
 ców: dla łakomstwa/ wścizęństwa/ pychy/ obżarstwa/
 pomsty/ iáko larwy stojących. Beda mówić/ oto ten/ ktory
 nie ufal Opátrznosci Boskiej/ ale wszystkie nadzieie položyl
 w bogactwach/ w godnościach/ w herotich marnościach/
 w wygodách swoich/ y nieprawościach/ w pomstach. Do
 brze nam/ żeśmy ufali/ służyli Bogu náшему: dobrze nam
 żeśmy nadzieie mieli w Bogu/ á nie w ludziach/ wychwa
 lajmyż go ná wieki. Wzajemnie potepieni/ widząc Sprá
 wiedliwych/ ktorych znali że byli ubodzy/ wzgádzani od
 nich y od świata; onym służyli/ nad nimi przewodzili/ co
 chcieli czynili/ pogardzali/ z nich sie násmiewali: beda mó
 wieć: my ślani/ rozumielismy że ich żywot dla ubóstwa/
 cierpliwości/ byl głupstwem ná świecie; y koniec ich miał
 bydź bez chwały. Oto poczytani są między Syny Boże/ á
 między Świetemí czastka ich jest. W tedy bedzie sie wiecey
 weselić ciáło udrezone/ niżeli ktore w rozkożách wychowa
 ne. W tedy wiecey pomoże stała cierpliwość/ niżeli wiel
 kiey mocy świeckiey pánowanie.

Siódmy znał uprzedzájacy ná Eod Chrystusa/ Krzyż
 iego tryumfalny/ ná którym Narod ludzki odkupil/ z ktore
 go widzenia potepieni bardzo beda zasmuceni/ bo nim po
 gárdzili:

Sprawniedliwi bardo rozmieseleni/ że go nāsłā.
 Gdy tedy na Gorze Oliwney zasiędzie w Māie/
 woiw/ między Aniolami/ zgromādzone obaczy wśy/
 laroody/ y odlaczy iedne od drugich/ iako odlacza Pā/
 kozlow od owieczek; te na prawicy/ kozlow cho zlych
 lewicy/ na dolinie Jozafat pod gora Oliwna. Jaki tam
 ordzie strach/ iaka boizja/ trudno wymowić! iezeli lud I-
 zraelski pod gora Synai/ gdy odbierali Tablice albo Prā-
 wo od Boga/ nie mogli patrzāc na Māiestat iego/ y słu-
 chać słow iego/ ale mówili: Młoyżęku niech Pan Bog z nā-
 mi nie mowi/ bo poumieramy: ale ty mow z Panem Bo-
 giem/ a my ciebie słuchać będziemy. Jezeli Dāniel Prorok/
 y Jan S. na weyżerzenie Aniola/ iako pomārli upadli. Jā-
 koż nie więcej grzechnicy drżec beda przed Sedziem/ ktore-
 go Prāwa nie zachowali. Heu mowić beda/ gory y skāly
 upadnycie y pokrycie nas od obliczā siedzacego na Tronie/
 y od gniemu Barankā/ albowiem przyśedl dzień strāśny;
 ktoż stać może przed strāśliwym Sedziā? Hieronim Swie-
 ty mowi: Lubo co innego czynie/ zāwśe słyke one trabe/
 powstācie umārli na Sad; drżec zāwśe musie. O naylā-
 skāwśy Jezu/ zmiłuy sie nādemną/ pośi iest czas zmiłowania
 abyś mnie nie potepil/ gdy nastapi czas Sadu. Jezeli nie-
 prāwości uwaiać będzieś/ ktoż wytrzymā? Nie wchodź Pā-
 nie w sad z sūga twoim/ albowiem sie nie usprawniedliwi
 przed obliczem twoim żaden żyacy/ odlaczże mnie od ko-
 zlow: postaw mnie między barānkāmi.

Uwāzanie drugie. Od kogo człowiek będzie
 oskārżony na Sadzie strāśnym.

Odpowiedź! Nayprzod od czārtā; ktorego Pismo Swie-
 te zowie oskārżycielem Brāci: albowiem teraz iest po-
 rādniā

rádníkem do všestkého zlého: potým będzie potet/
 oskaržycielem y instygatorem ná Sędzie ostatním. 2. Od
 Aniolá Stráža; který będzie pilným strážem našym; od grze-
 chow y zlého odvádjeć; ná Sędzie będzie oskaržycielem/
 žesmy go slyšac nie chceli. 3. Od potcewných/ přisja-
 ciol/ towáryšow/ z. krotzy/ ábo utrzymowzemi; ábo žym
 příkladem zgorženi; přymuženi podarunkami: strážem
 přymuženi byli. 3. Kád žičci ná Rodzicow: studzy/ pod-
 daní ná Panow/ Pámení ná zmednice/ babzy/ gwałtownis-
 tow: bnuz ná bratz/ towáryš ná towáryšá/ instygowac
 y škáncé będzie. 4. Od sammiemá wlasného/ z krotzého id-
 lo z krotzého luby přezemá wšestké sprawy swoje. 5. Od
 krotzého stworzenia/ od Ele mentow/ žywiotow/ krotzého ná
 žie wšestk. 6. Od samého Pána Božého/ krotzého umiac/
 a uduat go nie chowal: Dai Swiete/ krotzého nie zach-
 wal: škaby/ pieniadie zát pme; krotzého mozt ná ubogie/ ná
 fundácy/ ná špitale rozdat/ tobie lito kupic; on ie do
 země/ zlad wyšly zátopal/ škáncé beda. 7. Od samého
 Chyřtu/ který prace svoje krotzého/ dla zbawienia ludy-
 kého podiere opowada; niewducznowac zot tego ná ozy
 mowuac będzie. Tak Swiete žičciom: Co budžich czy-
 nil přezkniť/ gdy přeciw tobie sammiemá wlasné mowic/
 Prawo nastupowac będzie? Oškáncá cie žywicly/ powstanie
 přeciw tobie wšestko stworzenie: Krzyž Chyřtusow přez-
 cew tobie škáncé; Kánami swymi instygowac będzie. Což
 ná to odpowic? žamillná uřta twoje zdrádlíwe: žawolay:
 žawolay šie Pánie widemno/ według niepřezbráného milo-
 šerďená trowa. Obidániey ozy moie Pánie/ á bede uwa-
 žal cadowne Sady twoje. Přyzdyž šie grzechami wšestke-
 mi:

Wszystko bowiem Tyś jest Bogu moy y wszystko/
milnie nad wszystko.

awazanie rzecze. Za co człowiek będzie sadzony,
y kontentowany.

Odpowiedź: Naprzód za myśli próżne; bałako więcej/
skodliwe/ gnuśliwe/ cielesne/ któreś się bawił/ aby
był kochal/ nie odrzucając żarzą/ aby na nie zezwalał. 2. Za
słowo próżne/ lekkie/ uwłaczające bluźnierstwie/ chociaż ja-
tem/ jednak ścypiać; tak mówione/ iako słuchane. 3. Za
uczynki złe/ y za pilniejszy staranie nabycia dóbr doczesnych/
aniżeli wiecznych. 4. Za grzechy niewiadome/ cudze; przy-
wodząc tego do złego/ albo nie odwodząc/ y nie prowadząc
do dobrego/ lubo z miłości/ iako każdy powinien Chrześci-
anin; lubo z powinności/ iako Przestępcy. 5. Za uczynki do-
bre; bądź niedoskonale; bądź zła intencya sprawowane/ i-
ako dla próżney chwały. 6. Z urzędow/ jeżeli je dobrze spra-
wował; z darami sobie danych/ tak duszy/ iako y ciała/ ie-
żeli ich na dobre używał; y onemi Bogu służył: albo bli-
źniemu/ dla pomocy tak duchowney iako potrzebney iemu.
7. Z czasu marnego którego mógł sobie zarobić na zbawienie/
innym na wygodę.

Będzie kontentowany za dobre uczynki; z miłości/ w mi-
łości/ y według miłości: dla Boga/ dla siebie/ y dla bli-
źniego sprawowane: za co usłyszą wszyscy także ukontento-
wanie/ że się zdumiewać będą: gdy im Sędzia rzecze: Podzi-
cie Błogosławieni Ojciec mego/ osiągniecie Królestwo mo-
je wam zgotowane. Łaknałem/ pragnąłem/ dalsze mi iść
y pić. Ciesząc się z takiej łaski/ wymawiać się będą/ kiedyśmy
Cie widzieli Sędzio najsprawiedliwszy/ nie pamiętam. Do
słyszą/

syssa/ Coście iednemu z naymniejszych moich uczynili/
ście uczynili.

Na oskarżonych zaś y potępionych/ taká wyda sentencya:
Idźcie przelłeci do ognia wiecznego/ ktory iest zgotowany
czartu y Aniolom iego. Łaknałem/ pragnałem/ nie dali-
ście mi iść ani pić. A tak surowa twarza/ y zagniewa-
nym sercem naysprawiedliwszy Sedzia te wyda sentencya;
że mowi Bonaventura S. choćby samá Nayswieższa Pá-
ná wszyscy Aniolowie/ y wszyscy Święci/ ná kolóna ze łza-
mi upadać prosili/ za tym co umarł w grzechu śmiertel-
nym/ Sedzia nie wysłucha: bo czas Eadu á miłosier-
dzia. To będzieś człowiecze desperował: przed Sadem go-
tuy sprawiedliwość. Uciekam sie do Tronu miłosierdzia ier-
go/ mam usność w litości twej/ ktorej końca nie ma; wie-
cey Ty możesz odpuszcć Boże/ niżeli ja sie dopuszcć: do Cie-
bie Lekarzu mój pospiekam ná zleczenie/ pod twoie prote-
kcyę uciekam sie/ y ktorego Sedzięgo zniesć nie mogę/ te-
go Zbawicielem mieć pragne. Nie upatruy Pánie wielko-
ści zbrodni moich/ ale według nieprzebranego miłosierdzia
twego/ bądź miłościw mnie wielkiemu grzesznikowi. Pánie
Jezu Chryste/ Sedzio żywych y umarłych/ postaw me/ ś-
mierć/ y Krwį twę; między Sadem twoim á duszą mo-
ją/ teraz y w godzinie śmierci mojej. Ochotn'ie teraz wstę-
pkie przynie me/ abyś od wiecznych uwolniony został/ gdyś
mnie będzie Pán sádził dwa razy iednego. Tu pal/ tu
siec/ tylko ná wielki odpusć. Pánie tu nie odpuszczay ka-
rania; żebyś ná wielki odpuscił.
Uważanie czwarde. Jáko sie ma człowiek ná Sad gotować/
y dla czego Sad osłatni.

Odpo-

nowiedzi! Najprzod. Dobrze żyć/ sumnienie często
roztrząsać/ strucha czyścić/ spowiedzia od ciężaru
grzechowego uwalniać. 2. Sedzięgo/ podarunkami; mi-
łosiernych uczynków/ tak cielesnych jako y duchownych/ za-
wczasu błagać/ y zniemalać. 3. Łaski u Sedzięgo kon-
wersacya/ przez modlitwę umysłową nabymać: miłości
iego/ pogarda dobre doczesnych/ czynieniem dobrego; na-
śladowaniem żywota iego/ w ponoszeniu przeciwności/ przy-
czyniać sobie. 4. Sady o sobie niebaczne chętnie znosić/
kiedydy podarte bez nieczucia sie podejmować: na żadne
sie utrapienie nie skarżyć; ale wszystko/ naśladować Chrystu-
sa w cierpliwości ponosić. 5. Nikogo nie sadyć/ nikim
nie gardzić/ tylko sobą.

Odpowiedź druga? Dla siedmiu przyczyn: 1. Aby sie
pokazał sprawiedliwy Sedzia/ ó ten jest sam Pan Bóg.
Siemscy bowiem sedziowie; albo nie mogą/ albo nie chcą/
albo nie umieją; albo sie przeciw Potrębnym affektem/ al-
bo podarunkami uwodzą; y tak sprawiedliwość gwałtuie.
Pan Bóg zaś umie/ chce y może: podarunkami ani sie affe-
ktem nie uwodzi/ bo Pan y Bóg moży. 2. Aby grzechy/
lubo ze złości/ lubo ze wstydu/ lubo innym respektiem/ świe-
tośradzkim na Spowiedzi taione/ były objawione. 3. Zaś
sługi y zbrodnie/ publiczne y jawne/ nadgroda y karaniem
publicznym były zapłacone/ tak według ciała/ jako według
duchy. 4. Aby kontempt/ niesława y pogarda publiczna
Chrystusowa/ publicznym zawstyżeniem nieubożnych/ chwa-
lebnie przed obecnością Aniołów/ y całego stworzenia na-
grodziła sie; beda płakać y patrzeć ktorego zranili. 5. Aby
sie konsandowali/ y wstydzili ci/ którzy sprawy y wyroki Bo-

skie/ także y bliźniego poszepti/ nie uważnie y cię
 6. Żeby nieubożni żadney wymowki/ w grzechach
 obacza bowiem tam Młodzieniątkowie Świętego
 rza/ y Świętego Koste. Żołnierze S. Sebaścya/ y
 ni S. Eustachiego/ Królowie Sw. Ludwika/ Gospoda
 Sw. Jzydora/ Malzonkowie Sw. Jádwege. Obacza obo-
 iey plci wśelkiego wieku stanu ludzi/ którzy sie o zbawienie
 starali/ gwałt sobie dla Niebá czynili; czemuż y oni czynić
 nie chcieli. 7. Albowiem wiele spraw/ tak złych/ iako Lutra/
 Kalwina/ Aryana/ y innych Herezjarchow; iako y dobrych/
 iako ludzi Apostolskich/ S. Fránciszka/ Dominika/ y innych
 Zakonodawcow/ aż do końca świata trwać beda; z których
 pierwsze dla rozgrzeżenia/ karanie y konfuzya; drugie dla zbu-
 dowania/ zapłate y chwale odniosą/ publiczna. Tu wysta-
 wiać mądrość/ sprawiedliwość/ dobroć y miłosierdzie Bo-
 skie. Sprawiedliwys Pánie/ y sprawiedliwy sąd twoy:
 poznałem Pánie że sprawiedliwośćią są twoie sądy. Spra-
 wiedliwość twoia: sprawiedliwość na wieki; y Prawo two-
 ie jest prawda. Na wieki nie zapomne sprawiedliwości two-
 ich/ albowiem onemi ożywiłeś mnie Pánie; niech będzie ser-
 ce moje czyste/ w sprawiedliwościach twych abym nie był
 pochánbiony: tak Dawid Święty.

Medytacya o Piekłe.

Uważanie pierwsze: kto będzie potępiony:

y co za męki cierpieć będzie.

Odpowiedź! Naprzód: Ten/ który jest odrzucony od
 Boga dla ostatniego grzechu/ w którym umiera. Zna-
 kow tego jest ósm. 1. Niewierność: to jest/ kto nie ma wi-
 ry/ bez ktorey niepodobna podobać sie Bogu. Takowi
 Poga:

e/ Żydzi/ Heretycy. 2. niesprawiedliwość generalną oddać Bogu/ sobie y bliźniemu/ co należy: Bogu należy część/ y posłuszeństwo; sobie należy chronienie się grzechu/ y każdego złego/ a czynienie dobrego: Bliźniemu od nas należy służność/ oddając mu co jego/ y ulitowanie/ z miłości go ratować. 3. Zwyczaj w grzechu chociaż w jednym/ który do grzeszenia przymusza. 4. Recydywa/ powracanie się do grzechu/ po obietnicy y postanowieniu statecznym. 5. Mądrość światowa; a ta uczy tych Reguł: żyć z dobrym dobrze/ ze złym źle; z każdym pięknie/ z mistim szczerze; powierzyć dla wstydu pozcimie/ okrom oczu niewstydliwie: dobre doczesnych/ godności/ nabywać; bronić przeciw Práwu Bożiemu; sposobami zakazanymi. 6. Śnać: Pokutą nie rychłą/ to jest/ odłożoną do śmierci/ a ta jest rzadko skuteczna; bo y sam nie będzie mógł dla choroby: albo BÓG nie dozwoli niewdzięczności. 7. Śnać: Vstepowanie a nie postępowanie w Przykazaniu Bożym. 8. Śnać: Grzech przeciwko Duchowi Świątemu/ który że bywa wypełniony/ z pewney wiadomości/ z wolney woli/ z samey złości/ dla tego też nie godziem litości y odpuszczenia. Tu podziękować Bogu/ żeś z Rodziców Katolickich zrodzony/ ochrzczony/ w Wierze Świątey wychowany/ w której żyć y umierać pragniesz; a mów: Wierze w Ciebie Bona/ Pana/ Odkupiciela/ Zbawiciela mego: mam nadzieję/ że mi odpuszczysz grzechy moje: daj mi życie/ y żywot wieczny/ a słubnie zachować sprawiedliwość generalną. Tobie/ sobie/ y bliźniemu: Boże mój/ dla Ciebie/ nad wszystkie najbrzydsze rzeczy/ brzydsze się grzechami/ wole umrzeć/ a niżeli zgrzeszyć.

Odpowiedź II. Mili albo kłótnie potępieni trójakie

cierpieć beda. 1. Karanie stráty/ to iest/ strác
 widzenia Božíego. 2. Karanie zmysłow/ niep.
 ná zmysłach tak wnetrznych/ iako y zewnetrznych.
 beda. 3. Gryzienie sumnienia bez przestanku; że mogą
 bo za troctkie uciwienie mieć/ niechcieli; a za troctkie
 chy nábyli wiecznych bolow. Alty struchy y postanowien.
 poprówić sie; O Bože! Wyże miłosierdzia/ wżytłegość sie
 za wiecznego niewolań/ przynierzem wiecznym oddać. Od
 brány piekielney wyrwy Pánie duše moje/ niech mi obrzy-
 dna wśyśtkie rzeczy przemiatące; a niech mi wdzięczne beda
 wśyśtkie rzeczy twoie dla Ciebie/ y Ty sam nad wśyśtko
 Pánie/ wśyśtkie tak ciála/ iako y duše sprawy ná same tyl-
 ko chwale twoie obrocic obietcie.

Uważanie drugie: co za męki, y iako ponoszone
 beda od potępionych.

Odpowiedź! Nayprzód za odwrocenie sie od Boga/ otrzy-
 ma głowieć karanie stráty/ że go ná wielki widzieć nie
 bedzie. Za obrocenie sie z myślami do stworzenia/ nad Bo-
 gá miluiac; karany bedzie ná zmysłach. 1. Męka bedzie/
 ogień nieznosny/ za nieugaszoną chęć/ do rozkošy cielesnych/
 y rzeczy doczesnych. 2. Męka zimno cięśkie/ za ozieble sta-
 ranie sie o zbawienie/ y nie przyimowanie náchnienia Bo-
 žiego. 3. Smrod z spalonych cielsk pochodzacy; za perfas-
 my y kochania w zapáchách/ woniách rozmaitych. 4. Głód
 za zbyteczne/ wydworne/ kęśtowne/ petrawy przeciw sta-
 nowi/ y nie porátowanie ubogich. 5. Pragnienie niega-
 šone/ za piánstwo/ za zażywanie drogich napoiow/ nad stan-
 swoy/ często zbytne. 6. Zarcie bestyi/ to iest czártow/ za
 gniew/ uwolctwo/ swary/ šemrania/ oppressje/ pomsty. 7.
 Strašne

idzenia pogwar czarownic/ za pyche/ stroie/
nego siebie/ weyzezenie rozpustne. 8. Ciemności/
grzechni szukałi skrytych ciemnych mieysc/ żeby cie-
żę/ dobro nieskończone obrażali. 9. Wzięcie ści-
ę rozpóścieranie się y rozszerzanie/ w materościach ziem-
i z krzywdą bliźniego. Za budynki y mrowienia Pa-
row wspaniałe: związani bowiem nim iako snopki iaki/
potym wrzuceni będą do piekła: a iako śledzie w beczce/
tak ściśnięci y utłoczeni: kiedy gryzieniem umysłu y su-
mnienia bez przestanku trapieni będą: że stracili Chwałę
Niebieską/ a zaśluzyli na wieczne meki: że lasz tak wiele
razy sobie od Boga ofiarowana/ nabyta/ gárdzili: że poku-
te zbawienią odłładali. Alty/ Lito tacz trącić ze ziemi/
Boże mój dusze mojej/ ani z meżami krwie żywota moiego.
Co za pożytek będzieś miał/ ieżeli się dostane na zgubę wie-
czną; nie umarli będą cie chwalić Panie/ ani ci wszyscy/
ktorzy zstępują do piekła; my ktorzy żyjemy chwalemy Pa-
ną/ y chwalić chcemy na wieki.

Odpowiedź II. Meki od potępionych będą ponoszone.
1. Z wielkim smutkiem na zmysłach/ dla straconego dobra
rozkosz nego/ a nigdy już niepowetowanego. Z wielką tur-
bacyą na umyśle/ dla nieczymanego ostatniego centrum/
abo celu/ do ktorego zmierzać byli powinni/ to jest Boga;
osobliwie Katolicy. 2. Z wielką zazdrością przeciw Bogu/
y Świątym/ widząc ich w wiecznych rozkoszach/ siebie w
wielkich mekach zostających: pychą bowiem ich/ która wśy-
stkich grzechow źródłem y głową/ y tam w nich będzie pa-
nowała. 3. Z strasnym bluźnieniem Pana Boga/ że ich
ktworzył: z przeklinaniem Rodziców/ że ich narodził. Z łog-
rzechy

rzeczeniem pokrewnym/ przyiaciom/ towarzyšom/
 ŝonym/ ŝe ich od grzechu karáním/ upomináním/ ni
 dzili/ albo do grzechu przyprowadzili. Š nárzekáním nie
 ŝetyš ná ŝe ŝe kiedy zgrzešyli. Š zrošpáza uštáwizna/
 nigdy ŝe nie ŝpodziewajac odpušżenia/ náwrocenia/ ani
 maš táł ciešžlich ŝkonzenia. Š. Š pragnieniem šmierci y zni
 ŝzenia; ktorého nigdy mieš nie beda. Nášłodšy JEŠU
 ráduj mnie/ abym nie byl potepiony/ ktorý ieštem Krwio/
 pracę twojá odkupiony: JEŠU niechše mnie nie tráci nie/
 práwošć mojá/ ktorého ŝtworzyłá Wšechmocnošć twojá. O
 MARIA! nápráwienie/ pociešenie/ dušę rošpaczájacey/
 modl ŝe zá mna.

Uwažanie III. Jáko mak piekielnych uchroniš ŝe kto
 može; á czemu to wiecznie, y wiécey pošpi
 nych, á niželi zbáwionych.

Odpowiedź! Šzešcin ŝpošobow. 1. Šodnemí owocá
 mi potury/ to iešł/ doyrzealení/ gdy grzešniš náwro
 ciwšy ŝe/ ŝtáecznie trwa w dobrym áž do šoncá. 2. Przez
 zšłápienie do pieklá z Dawidem; to iešł/ nábošnyim rožmy
 šlónim o piekle/ y mešách iešo: kto bowiem bywa w pie
 kle žiwy przez rožmyšlánie/ nie bedžie umárly przez pote
 pienie. 3. Przez karánie y umartwienie ŝamego ŝiebie: ka
 rúac ŝe/ pošłami/ potura/ modlitwa/ zá przešłé; á odwo
 džac ŝe od przyšlych ŝlážy wšelžich grzechow. 4. Przez
 odpušženie winy albo krzywdy bližniemu; odpušžajcie/
 ály wám bylo odpušžono. 5. Przez obránie ŝobie wšel
 žich przeciwnošci/ utrapienia/ y pogárde ŝežšliwošćami
 šwiatowemi/ á nášładowánie Chrištuša. 6. Przez wyrze
 ŝenie ŝe woli ŝwiecey/ ktora w piekle ŝtolaie/ táł Bernard
 Šwiety.

nieś człowiecze własną wolą; a śmierci/ Sada
nie będzie. Przeto Dawid Święty: Sercem
y upokorzonym nie gardź Panie: dla Ciebie/ y
kto brzydzie się grzechami moimi. Nawiądościwszy
grzechylem; Tobie/ przed Tobą/ przeciw Tobie: Bo-
goy/ wstyżliwego siebie/ Tobie ofiaruję: niech umrze so-
n/ a żyje Tobie!

Odpowiedź II. Czemu wiecznemi mekami y piekłem ka-
rze Bog dożylny grzech: z-bowstwa/ wżeteczeństwa gniewy/
pychy: S. Grzegorz: Grzechnicy chcieliby żyć na wieki/
aby w grzechach na wieki zostawali: do sprawiedliwego te-
dy Sedziwego należą/ aby ci bez karania wiecznego nie zo-
stawiali; którzy wieczną wolą w grzechach leżeć mieli; kto tru-
cizne wypicie iadowita/ w krotce umierać musi na wieki: Tak
krotka rośkoś/ pemsła/ meżoboystwo/ śmiercią y karaniem
wiecznym bywa konczona: iako przeciw nie скончаonemu Bo-
gu człowiek grzeszy: tak nie скончаone karanie y piekło pono-
sić musi: nie uczynił człowiek końca grzechom/ Bog nie uczy-
ni karaniu. S. Bonawentura mówi.

Odpowiedź III. Czemu więcej potępionych aniżeli zbá-
wionych: Pismo Święte mówi 4 Ezara 8. Ten świat stwor-
zył Bog dla wielu: támten Niebieśki dla Wybranych: iá-
ko ziemiá/ wiele ma gliny/ z ktorey robia garce; mało zaś
kruszu złotego y srebrnego/ z ktorego wyborne naczynia/
rostruchany wystawia. Widziemy że na świecie więcej
Poganow/ Turkow/ Żydow/ niewiernych; a niżeli Kátoli-
kow Wiernych: Kto się ochrzci y uwierzy zbáwion będzie:
ry zaś nie uwierzy/ będzie potępiony. Sam Chrystus
miedzial. Nad to z samych Kátolikow Wiernych podob-
bno

było ledwie polewa/ albo wielka część/ będzie potęp.
 Doktorowie o dziełach Pannach to rozumieją:
 się gotowały do Odlubienia; a tylko pięć mądrych/ y ole
 dobrych uczynków do końca mających weszło; innym powie-
 dziano; Nie znam was. Wiele albowiem jest tych/ którzy
 z dzieciństwa zaraz złe ćwiczenie/ a do wielkich zbrodni/ y
 niecnot powod mają. Wiecey tych: którzy Sakramenta
 Święte/ jako Spowiedź bez żalu/ bez postanowienia po-
 prawy/ nie zupełnie (ciągnąc dla w/ i grzechy) bez dosyć
 uczynienia/ bez krzywd odpuszczenia: Komunia Święta
 bez nabożeństwa a częstokroć w grzechu/ tylko aby ich wi-
 dziano że nabożni/ świętość przyimują inni Pokutę aż
 do śmierci odkładają: inni w recydywy wpadają: o tych
 S. Franciszek/ słowami Chrystusowemi. Wiele wezwanych/
 mało wybranych. To uważwszy mówi: Boże mój do Cie-
 bie ciągnę żywa wiara/ y cała nadzieja/ gorąca miłość/ y
 wszystkie myśli/ mowy/ uczynki/ zupełnie ze wszystkiemi si-
 łami/ Tobie/ dla Ciebie/ na wieki oddaję. Nie pragnię
 Panie śmierci grzesznego/ ale raczy aby się nawrócił y żył
 wedle Prawa twego. Jezu/ któryś jest droga/ Prawda/
 y Żywotem/ odwiedź mnie błędnego/ oświeć mnie ślepego/
 ożyw mnie martwego: Bog nadzieja moja.

Medytacja, o Niebie, albo Chwale wieczney.

Uważanie pierwsze, kto Chwałę Niebieską y
 za co otrzyma?

Odpowiedź I. Każdy od Boga w Księgach wieczności
 napisany y przeznaczony/ dla dotrwania w łasce Bożej
 do końca. Tego przeznaczenia znaków siedm I. Znak prze-
 znaczenia. Powołanie do Wiary Świętey Kościołickiey: to
 powołanie

nie/ iest pociągnięcie/ do naśladowania Żywota Chry-
stego: Zachowanie Przykazania y sprawiedliwości 2.

3. Sprawiedliwienie/ to iest/ poświęcenie człowieka wnetrznego
go/ przez dobrowolne przyicie łaski Bożej. A ta wystę-
pi wyłożenia: cnoty Bżepi/ sprawiedliwość stanowi/ sprá-
wując/ aby oddawał/ co iest/ y należy Bożego Bogu: bli-
źniemu y sobie do zbawienia. 3. Odwrocenie się od grze-
chu y niewiść jego: 4. Nawrocenie się do zachowania Przy-
kazń Bożich. 4. 5. Zmęstwo światła; które odnosi y
gardząc godnościami/ dostatkami/ rozkośkami; a kiedy do nich
przymaga/ albo taia/ z tego się nie wynosimy: gdy we-
z na/ albo grzech nie trapien y/ przed wygeda uchodzimy.
5. Chac/ y pragnienie nawrocenia duń do Boga; starając
się o zbawienie ich/ napominaniem/ przykładem dobrym/
modłowaniami/ wspomozieniem/ y innymi środkami osobliwie-
mi. 6. Dotrwanie do końca w Wierze Swietey/ w sprá-
wiedliwości/ zachowanie Przykazania/ y dobrych uczynków.
7. Nabożenstwo wnetrzne/ co iest/ ochotę służyć Bogu/ y
Nayświętśhey Pannie: Swietym Pánstwu/ y naśladować
ich. Dziękować z Jobem Swietym: Powołales mnie Pa-
nie/ á ja Tobie odpowiem: Pánie miałem złości w nie-
nawisci/ á załochałem się w Práwie twoim. Psal: 116. Bo-
że mój/ niech będe wykyszek twoim/ á Ty moim ná wieki.
W Tobie niech żyje/ w Tobie niech umieram: w Tobie
niech wlekuie/ miłosierdzie twoie wychwalać z Serafi-
nami bez przestánku śpiewając: Swisty/ Swiety/ Swie-
ty Pánie Zastępów

Odpowiedź II. Oddali B O G od Wieruch swoich
Du ... w kielcie

wšeltie utrapienie/ á da im wšeltá chwale/ o i - ep-
 ucho slyšalo/ áni oko widziało/ to iest widzenie/ for-
 mego siebie/ tak wedle dušy/ iáko ciála. A to 1. Já u-
 bo co wierzyli/ widzieć beda. 2. Já Nádzieie/ czego sie
 dziewáli/ otrzymáia. 3. Co milowali/ nášycić sie nie b-
 mogli. 3 dušy bedzie splywała oná roštok Niebiešťa
 ciála. Przeto ciála ludzkie/ beda obdarzone od Boga
 Niebie czworáctwami talentámi: iáſn- / a/ subtelnošcia/ ni-
 cierpietliwošcia: á to já čtery cno- / rdynálne. Já me-
 drošć/ já wšetnemiežliwošć/ já ſpráwiedliwošć/ já cierpli-
 wošć/ y meštrowo wielkie w przesławowaniu od ciála/ ſwiá-
 tá/ y ſátaná.

Nádto Ciála Swietych y Duše ozdobióne beda Koró-
 námi troiáctwami: Pierw- / a Koróná Pániešťa; tá sie došťa-
 ie tryumfuácej z ciála Pániešce/ já dochowanie wcale Pá-
 nieštwá y cýštošci. Druga Koróná mežeštwá: tá sie
 došťaie tryumfuácej z ſwiátá Mežešnikowi/ ktory krew
 dla Chryšťa wylał: nie tylko/ ale teſ wiele dla Chryšťa
 ſa ponosił/ uciierpiał: iáko o Marcinie Swietym Košciól
 Swiety ſpiewa. O ſwiátobliwy Biškopie/ ktorego glo-
 wy lubo miecz tyrána nie odciał: Korónyš iednak uš- /
 Piey nie utracił: y o Fránciškú Swietym/ o Mežešniku
 pragnieniem. Trzecia Koróná Doktoršťa; tá sie došťaie
 wšyškim ktorzy náuczáia w Košcióle/ ná Kátedrách/ w
 Spowiednicach/ ná Káruškách/ Trybunálách/ w domách.
 Kápláni/ Káznodzieie ſluchaczow; Gošpodarze/ poddáne/
 dziatki/ y čeladke ſwoje/ álbowiem ſa ich Doktorámi/ ná-
 čzcielámi. Akty. O Błogóšlawiona Trojco/ Jedyny Bo-
 že! gdybym miał tak wiele ſil/ iáť wiele kópel w morzu/

Ciezyłowo/ iak wiele momentow w wieczności/ tak
serc/ iak wiele piastu w ziemi: temi wżyskimi/
milbym Cie chwalić/ wielbić/ y milować na wieki. O
JESU najmilży! niech żyje według Ciebie naśladowa-
nien żywota/ niech umieram w Tobie ułyczeniem łaski/
niech Koronę otrzymam przez Cie/ udzieleniem chwały na
wielką chwałę twoie.

Uważenie drugie. Od kogo tak wielkie dobrą chwały
pochodzą y zaplata.

Odpowiedź! Od Chrystu a Pána przez zasługi iego/
ktory będąc Bogiem/ stał się Człowiekiem aby nas swego
Bóstwa uczestnikami uczynił. 2. Stał się Synem ludz-
kim/ abyśmy byli Synami Bożemi. 3. Stał się posłusznym
y niewolnikiem/ aby nas z niewoli zartowstey wyzwolił.
4. Stał się śmiertelnym/ aby nas od wieczney śmierci wy-
swobodził: wziął na się nasz grzech/ abyśmy się stali sprawie-
dliwoscia w nim. 5. Podiał ciężkie meki/ aby nas od nich
uwolnił. 6. Przyjął mizeryę/ aby nas błogosławieństwem
swoim y chwałą udarował. 7. Powstał trzeciego dnia z
grobu mocą Bóstwa swego: dając nam znać/ że ciała na-
sze powstana mocą Bóstwa iego na dzień Sądny: ktore/
lubo były szajtelne/ stana się nie szajtelne/ chwalebne/
siedm razy iásniejszy/ aniżeli słońce/ tak mówi Izai: 30. Já-
ko gwiazda iásnoscia/ różna od gwiazdy: tak sroawiedliwi
wielką a wielką światloscią różni będą od siebie: ktorzy
bardziej gorzeli miłoscia ku Bogu/ y bliżniemu/ bardziej
świeżni będą: ktorzy bardziej unizali się na świecie/ wy-
żer sławac będą: ktorzy bardziej posłuszni/ cierplivi/ iás-
stawili byli/ otrzymają chwałę/ albo nadgrode; jedni setną/
Duz

340 Żywot Pána nášzego
drudzy šestćdziesiąta/ drudzy trzydziesta; co si-
álbo Areolas y pożytki rozumi.

Akty. O żywocie błogosławiony! kiedyś przyid-
mnie/ kiedyś przyide do Ciebie/ kiedyś być bede z To-
żywocie żyjący z Bogiem/ żyjący z Bogá/ żyjący w Bo-
żyjący od Bogá/ żyjący Bogu! O żywocie! Ty nas ge-
taś/ Ty nas zapraszaś/ Ty nas żadaś/ á my nie wiemy
o Tobie/ gárdziemy Toba/ oddalamy sie od Ciebie/ opo-
źniamy do Ciebie: Pociagnij nas iáko leniwych do siebie/
á bedziemy tu chwale tworey! o Matko miłosierdzia/ nasy-
cona chwala Syná twego/ udziel nam odrobin dzieciom
twoim: Tyś przy stole Páni/ my pod stolem iáko psietá.
O Boże! niechże ciało zostane ná ziemi/ á duszá przebywa
w Niebie. O iedne rzecz proszę/ y tey śakam/ abym mie-
skal w domu twoim po wszystkie dni żywota moiego.

Uwazenie III. Jáko doysć do Niebá? á czemu tak hoyna
nadgodę náznać? Bóg! Gdyżby się człowiek
mnieysza kontentował.

Odpowiedź: Troiákim sposobem. 1. Chronić się złego/
á czynić dobrze. To iest/ wszelkiego grzechu śmier-
telnego strzedz się: uchodzić przed otáżya tak bliśka/ iáko y
daleka: złe żadze umartwiać; rozsádkowi swemu y własney
woli nie dáć powoli. Záchować Przykazanie Bośkie/ ktore
pełnić trzeba/ nie tylko wedle istności/ ale według intencyi
przykazującego: to iest/ w miłości/ z miłości/ y według mi-
łości 2. Pełnić miłosierne uczynki/ tak Duchowne/ iáko
porádkie/ strasować/ pocieszyć/ náuczyć/ odpuszczać/ wspomóc/
modlić się; iáko y cielesne/ to iest/ náwiedzić/ nápeć/ ná-
karmić/ odkupić/ odziać/ pogrześć umarłego bliźniego; go-
dnie

Łacina nęta. Wysławia tego/ który iest zro-
 aly Niebieskiej. 3. Bóg/ znozenie mę-
 nosci/ dla Pana, Chrysta/ a y ugo znoś-
 oowiem choc krolować z Chrystasem/ cierpieć ma/
 iet ponosić z Chrystasem. Alry/ Bóg moie dla
 iet/ y nad wszystko/ milnie Cie/ brzydza sie grzechem na-
 wieli. Bode strzegł Prawa twogo na wieki. O Przenoy-
 święta Trojco/ dajcie mi z wola twoia zgadzać sie/ abym
 w Tobie żyć/ w Tobie umrzeć/ w Tobie celu moim/ na
 wieki odpoczywać mogł: gotowe serce moje/ Bóg/ służyć
 Tobie/ y cierpieć/ na wieki.

Odpowiedź II Ciemu tak choyna nadgrode/ Niebo na-
 znażyl Bóg/ gdyzby sie cłowiek mnieysza kontentował/ dla
 osmi przyczyn. 1. Względem obietnicy nieodmienney/ ko-
 ra dal Bóg sprawiedliwemu. Tak Gen: 15. Abrahamowi
 obiecal: Jam iest Opiekunem twoim: y zapłata twoia
 wielka. 2. Względem nakiżności/ Młieśkatowi bowiem
 wspaniałemu Bóstwu należy/ tak znaczne nadgrody dąć:
 lubo ludzka podłość omich iest niegodna/ ani wedle godno-
 ści osoby zstąpiła. 3. Względem doskonałej dobroci Bo-
 stkiej/ ktora wyświadczył cłowiekowi na początku przy stwo-
 rzeniu; we śródtku przy Odkupieniu/ należy aby ia na koń-
 cu pokazał przy uwielbieniu. 4. Względem przysłowności.
 Jeżeli bowiem Bóg wielkie dobro/ to iest/ siebie samego
 dal cłowiekowi przy Odkupieniu/ mnieyszego/ to iest/ Kro-
 kstwá swego odzienia odmawiać nie bedzie/ przy uwiel-
 bieniu. 5. Względem słusności. Miłość bowiem ludzka
 przeciw Bogu/ nad wszystko dobro zasługuie nadgrode do-
 bra/ nad wszystko dobro/ a to iest sam Bóg/ y iego zaży-
 wanie.

Zyćot Páná nášzego
wianie. 6. Dobre uczynki/ które Głowiek Boga
cierpi/ że w intencyi wykonania/ y w ochocie woli
sa wieczne/ dla tego też wieczna zaśluznia nadgrze.
Jako teraz Głowiek wszystkich siebie/ zupełnie na ustr
Boga oddaie/ tak Bog w Oczyszczenie chwaly siebie onemu
odda. 8. Całość godności Chrystusowej wyciąga/ aby
wszystkie członki/ mistyczne przez Wiare y miłość/ w jedno
ciało spoione/ wespół z Głową Chrystusem jednego wesela
y chwaly zażywały. Alty. O porcie pożądany! kiedyś doy
de do Ciebie? o Korono sprawiedliwości/ kiedyś mnie uko
ronujesz? o żywocie szczęśliwy/ żywocie dośkonaly! kiedyś sie
przybliżysz do mnie? O Boże! niechże Cie zniewoli miłość
do zbawienia mnie/ która Cie zniewoliła do stworzenia/
odkupienia/ usprawiedliwienia moiego. Amen.

G L O S

Z Krzyża do zakochania się w Pánu Jezusie Ukrzyżowanym.
Albo

NABOZNE OBIAWIENIE

Samego Chrystusa Pána, Męki swej. Świętym Brygidzie, El
zbiecie y Metchyldzie, wyjęte iest z Ksiąg ich, z mieysc
różnych, z potwierdzeniem Stolicy Apostolskiej.

Czemuz ab nie użyte stworzenie/ leżysz sie powstać z
swoiej ochoty/ y iedyney Bogu wdzięczney przysługi y
zbyt pożyteczney rzeczy sobie zaniedbując uczynić? żaliż to
zbytecznie ciężka rzecz/ przetrwać z miłości jedne godzinke
na rozmyślaniu Męki Zbawiciela twego? a zaśluzyc sobie nie
takto zbawienie/ ale nad wszystko najlepszą rzecz miłość
jego. O nieużyte serce! wiedz o tym/ żeby to nie nie by
ło tu

Zywot Pana naszego

Dla okrzyncego zranienia Głowy Korony cieniował
 Dłopol trzy rymce.

Tvarz moje smrodľavosti pľuvocinami upľvali sto rázy; a gdy
Rejzša byľ porobiený, nie budac iefšze z nim podmiesťo iv od zeme,
pľvali y pocharkali cýľte cielo moje siedmýdesiat razy y trizy.

Dwadzieścia.

Ja wolosi y brodi targano imne y wlozono niemilosierne dwadziesc
 acia y osmi raz.

Pleciami w byle moje łodyżę uderzę — omdziełęś! Krocę y nie!

Także w samej tagody u Amazy uderzono mnie pięc razy, zaczęli
bić żebym mi wypadły od tegoż uderzenia. Były słomiane bely i miedź oc.

W pierśiach y Gierwie (połącznych) tak prawie katorżnika odnieść m
przydysłać y ledne.

Na Ciele moim znalazem ran nad inke wiecej sz siedmnaście y dwie/
z tych bylo dziesiatenastce/ dla troczech umarłych b-ł gdy y Z-łca
Ciału sil nie dodawalo.

Polinałych ran y krewa ząwżylých miatien na Ciele swym tyśiac
sto dziewięćdziesiąt y dziewięć.

Opredelil u stupa raz ledeni á inštr. h časom trvateľ.

Gdy miś Krzyż na Kalwaryę i z wielkiego ciżaru upadłem pod
drzewem Krzyżowym pięć razy.

POBUDKA

Do płaczu nād Grobem Páná Jezusowym,

Plączcie Antyli/ plączcie Duchy Ewangelicze:

Radość wam dziś i w wasze mziety

łezcie przy śmierci, płóćcie przy pogrzebie

Krola wafnego y Boga na Ciebie.

Placze wesołe Uchylcie potoki/

promienie z Nieba wywołane/
przedniejsze światło zagaśnione.

Łoboki/ płązcie chmury dżdżyste/

y miasło rosy wylecie rzefiste/

płązcie pioruny/ płązcie błyskawice/

Nad grobem Króla Niebieskiej Stolicy.

płązcie y wiatry y Niebieskie bęgi:

płązcie dżdże/ grady/ płązcie mrozy/ śniegi.

płązcie ścielac się nad temi gorami/

W tym Grobie leży/ który władał wami.

płązcie zatopy/ płązcie morskie wawy:

płązcie Insuly/ płązcie brzeżne skały:

płązcie umarł Pan/ który was fundował/

Tu leży co wam wszystkim rozkazywał.

płązcie y ryby y Wielorybowie/

płązcie Syreny/ płązcie Delphinowie.

płązcie pod wodą otworzone dziwy.

Umarł Pan/ a wasz Stworzyciel właściwy.

płązcie poroki/ płązcie niezbrodzone

Rzeki/ y rzodła płązcie otworzone:

płązcie umarł Pan/ który wasze wody

Stoczył y brodom poznaczył przechody.

płąz ziemio/ płązcie fundamenta ziemne/

płązcie lasznie/ płązcie lochy ciemne.

płąz te umarł Pan/ budownici wasz miły/

W królestwie się rece zawiesiły.

płązcie pątoroki/ płązcie góry wielkie/

płązcie opoki/ y kamienie wielkie:

Umarł Pan/ który rekoma swolami/

Ugruntował was na niezmrotnej ziemi.

płąz y ty goro Świeta uwielbiona/

płąz Chrystusowa śmiercia oświecona/

płąz która krwawe poświeciły zdroje/

płąz/ na której Pan stracił zdrowie swoje.

płąz y ty Grobie w ście wykopany:

płąz który Pana pisał ucieś nad Paną.

Ww

płąz

Placz śmierci tego samemu szczęśliwy!
 Na którym leży BOG, BOGA praw.
 Plączcie pustynie/ y Cedry prześliczne/
 A w tu lasy plączcie okoliczne
 Plączcie/ pod których cieniem leży Ciało/
 Które Bożego Ducha okrywało.
 Plączcie ptasząt/ plączcie bydło polne/
 Plączcie y leśne zwierzęta swawolne/
 Plączcie robactwo/ plączcie y gadziny:
 Stworca wasz umarł/ Syn Boży iedyny.
 Plaż na ostatek głowieże któremu
 Wszystko to kwoli stworzono samemu/
 A cwałem iakby stworzenie wśelakie/
 Żawarł BOG w tobie przez życie trójakie/
 Bo rościesz z drzewem/ czujesz z bestyami/
 A rozumem się radzisz z Aniolami.
 Dopomóż tedy wśelkiemu stworzeniu/
 Płakać nad Panem/ w tego umeczeniu.
 Niech cie już teraz obludy światowe
 Porzucą: bagac bole JEZUSOWE:
 Niech cie swawolne nie rozbestwla ciało/
 Boby cie raczy nurzać we łzach miało.
 Gdy w Chrystusowym członku nie masz Ciele/
 Ktoryby za cie nie uciérpił wiele:
 Nie day y czartu nad soba przewodzić/
 Gdyś Odkupiciel chce cie wyrzobodzić
 Z niewoli tegoż żywot swój położył/
 A moc czartowska/ z ktora on się strzył
 Stął y ukrocil: to wszystko dla ciebie
 Czyniac; ażebrś z nim dziedziczyl w Niebie.
 Bierz przykład z Piotra, tak w łaskini Blocha/
 Obacz iak Pana po zaprzeniu Łocha/
 Niech cie wyuczy płakać Magdalená/
 Nie tak iak pląże zdradliwa Syrená/
 Ale prawdziwym żale osoliwszy
 Lzy swojej serce skrucha napelniwszy.

zjednoczeni i spójność/
 zjedbach brzydkie bezczelności;
 naszyl páná niewstydyami/
 waleś go ty wsteczczelnościami.

Koronował cieniową Koroną/
 Jeleńce rąkowi błędnymś Kie z oną
 Nieczysta myśl; tyś na Krzyż przytkomał/
 Kiedyś Mandatoru tego nie zachował.
 Słuszną rzeczę tedy płakać ci serdecznie/
 Człowiecze nadziny! y owsem koniecznie
 Płakać ci trzeba rzewliwemi łzami/
 A gdyby można żeby upustami
 Łaty się z oczu twych bystre strumienie/
 Oczyścić ci tak brzydkie sumienie:
 A teścił trudność serce opoczyste
 Czynt do żalu; y oczy skłasił
 Nie chrać pozwoić do łez swej powieki/
 Wdąy się rądzę do szczerzy opieki/
 Pod Krzyżem smetno bolełacej **PANNA**
 Oraz y **MATER**/ żeby ona z wanną/
 Obfitych łez swych/ udzielić ci chciała/
 A serce na pol z żalem rozkróciła/
 Cobyś w tym życiu płakać dostatecznie/
 Mogł potym w Niebie z nią godować wlecznie!

27.

Święty Bonawentura. *Collat.* 7. tak mówi: Kto z pilnością, y Nabo-
żeństwem rozmyśla Mękę Pańską, ten wszystkie potrzeby znowdzie do
zbawienia. Tu naydzie pokorę, y łaskawy człowiek upokarzac się
musi, gdy się przypatruię upokorzeniu Pańkiemu,
aż do śmierci Krzyżowej. *Philip.* 2.



REIMPRIMATUR.

M. JOSEPHUS ALOYSIUS PUTANOWICZ
Sacrae Theologiae DOCTOR & PROFESSOR, Collega
Major, Ecclesiarum; Cathedralis Ploccensis CANONICUS, Col-
legiatae SS. OO. Cracoviae PRÆPOSITUS, Parochialis in Opa-
towiec CURATUS, Librorum per Diœcesim Cracoviensem
Ordinarius CENSOR. *m p.*

Annô Dñi 1775. Dic 3. Januarii.

Prosta pániatká y rozpámiętywanie Męki Chrystoso-
wey, w więcej pożytku człowiekowi przynosi, niżeli gdyby
o chlebie y wodzie cały Rok pościł. Więcej niżeli gdyby
się ná każdy dzień do krwi siekł y dyscyplinował: Wię-
cej; niżeli gdyby ná każdy dzień cały Psałterz mowił.
Te są słowa Błogosławionego Wojciechâ Wielkiego
Biskupa, Zakonu Dominikańskiego.

K O N I E C.

Biblioteka Jagiellońska



stdr0024429

